Z ogrodu duchowości

OSTATNIE TCHNIENIE

OSMAN NURI TOPBAŞ

Dokąd zmierzasz?

WYDAWNICTWO ERKAM

Muzułmański Związek Religijny w RP
Najwyższe Kolegium Muzułmańskie

O Panie!

Ochroń nas przed losem tych, którzy pogrążyli się w świeckim świecie i zginęli, topiąc się w szklance wody! O Najmiłościwszy z miłościwych, Panie mój! Ozdób i obdarz nasze życie i śmierć tymi darami i pięknem, którymi obdzieliłeś najsprawiedliwszych ze Swoich sług!

O Panie!

Obdarz nas wszystkich łaską bycia wśród tych, którzy wszystko co istotne mogą widzieć oczami Bożej miłości; którzy umieją patrzeć ze zrozumieniem, uczuciem, wewnętrzną wrażliwością i zachwytem; którzy ze łzami skruchy w oczach mogą zagłębić się w atmosferę wszech przebaczenia; którzy ze świetlistym obliczem i spokojną duszą mogą stanąć przed Tobą!

Tytuł oryginału:
Последний вздох

Tłumaczenie:
Daniel St. Czachorowski

Korekta:
Musa Çaxarxan Czachorowski

© Copyright for the Polish translation
by Daniel St. Czachorowski, 1442/2021

© Copyright for the Polish edition
by Muzułmański Związek Religijny w RP. Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, 1442/2021

Koordynator wydania polskiego:

MZR
Muzułmański Związek Religijny w RP
Najwyższe Kolegium Muzułmańskie

15-207 Białystok, ul. Piastowska 13 F
tel./fax (+48) 85 732 40 23, tel. kom. (+48) 605 612 137
e-mail: mzr@mzr.pl, www.mzr.pl

Skład
AliusMedia.pl

Druk i oprawa
Drukarnia Erkam

Ikitelli Organize Sanayi Bölgesi Mah.
Atatürk Bulvarı, Haseyad 1. Kısım
No: 60/3-C Başakşehir, Istanbul, Turkey
Tel: +90 212 671 07 00 pbx
Fax: +90 212 671 07 48
Web: www.islamicpublishing.org
E-mail: info@islamicpublishing.org

Wszystkie prawa zastrzeżone

Wydanie pierwsze

Stambuł - 2021

ISBN: 978-625-440-031-5

Cytaty z Koranu w tłumaczeniu Musy Çaxarxana Czachorowskiego,
MZR w RP, Białystok 2018.

WYDAWNICTWO ERKAM

Z ogrodu duchowości

OSTATNIE TCHNIENIE

OSMAN NURI TOPBAŞ

Dokąd zmierzasz?

Przekład z języka rosyjskiego
Daniel St. Czachorowski

Białystok 1442/2021

WYDAWNICTWO ERKAM

O AUTORZE

Osman Nuri Topbaş (Topbasz) urodził się w Stambule w roku 1942. Po zakończeniu liceum Imam Hatip przez długie lata pobierał prywatne nauki od uznanych uczonych-kaznodziejów swoich czasów. Główną rolę w kształtowaniu osobowości Osmana spełniał jednak jego ojciec, Musa Topbaş, dzięki wysokiej moralności i głębokiej znajomości religii mający wśród tysięcy muzułmanów niekwestionowany autorytet duchowego mentora. Osman Nuri Topbaş wyrósł w czystej i uduchowionej atmosferze tego niepospolitego człowieka, a po odejściu ojca podążył jego śladami. Na poważnie zaczął zajmować się działalnością pisarską po ukazaniu się swoich pierwszych publikacji.

Jego książki zostały przetłumaczone na wiele języków świata. Każda z nich to czyste źródło zachwytu poznania. Szeroko znane i szanowane są: *Islam, wiara, oddawanie czc*i, *Od imanu do ihsanu – tasałłuf*, *Wakf, dobroczynność, służenie*, *Ostatnie tchnienie*, *Kropelki szczęścia*, *Prorok Muhammad Mustafa*, *Dzban wody*, *Tajemnica miłości*, *Niezrównana osobowość – przykład do naśladowania*, pięciotomowa *Historia proroków* i inne. Te niezwykłe książki wypełnione są duchem i atmosferą *asr saadat* (epoki pomyślności), dokąd autor przenosi nas poprzez przestrzeń i wieki, i skąd wywodzi swoją opowieść, jak gdyby na własne oczy widział Wysłannika Boga (*sallallaahu alajhi ła sallaam*, pokój i błogosławieństwo Boga z nim, *saał*), jego towarzyszy (*radijallaahu anhum*, niech Bóg będzie z nich zadowolony, *ra*) i sam przeżywał wydarzenia tej epoki.

Osman Nuri Topbaş znany jest ze swoich wystąpień, kazań, odczytów oraz duchowych biesiad, przyzywających ludzi do wiary, na drogę dobra, honoru i osiągnięcia szczęścia w życiu ziemskim i wiecznym. Podstawę jego życia stanowi kierowanie się nakazami Koranu i *sunny* Proroka Muhammada (*saał*). Wysoka moralność, szeroka wiedza, subtelność, urok i jego osobowość przyciągają wielu ludzi z całego świata na spotkania z Osmanem Efendim, jak nazywają go jego uczniowie.

PRZEDMOWA

Cześć i chwała Najwyższemu Bogu, który wynagrodził nas, Swoje słabe sługi, radością i pokojem wiary poprzez Proroka Doskonałości (*saał*)!

Niechaj będzie pokój i błogosławieństwo z Dumą Wszechświata, Prorokiem Boga (*saał*), który stał się przyczyną oswobodzenia ludzkości od mroków i rozświetlenia ich jego promieniami!

Z łaski naszego Pana zebraliśmy w tej książce materiały wydrukowane w czasopiśmie „Ałtynołuk" („Altınoluk", „Złote Źródło"). Oto krótki opis treści książki:

Odchodząc ze świata, do którego został posłany na próbę, człowiek wkracza w bramę do wiecznego świata. Jednak prowadzi doń dwoje drzwi – jedne wiodą do upadku, jedne do szczęścia. Których z nich sługa jest godzien, dowie się, gdy nastąpi **Ostatnie tchnienie**, podsumowujące bilans całego życia. Dlatego też każdą chwilę swojego życia powinniśmy spędzać w stanie niepokoju i drżenia przed ostatnim tchnieniem, które może otworzyć nam drzwi ze świata przemijającego do świata wiecznego szczęścia. Z tego powodu, żyjąc w stanie czujności przed **Ostatnim tchnieniem**, należy być uważnym, wrażliwym i przytomnym.

Zaprawdę, pierwszym świadectwem o naszym udziale w świecie wiecznym będzie nasze **Ostatnie tchnienie**. Aby godnie pożegnać się ze światem ziemskim, dobry sługa musi przygotować się do ostatniego tchnienia. Do szczęścia w życiu wiecznym niezmiernie ważne jest to, aby życie upiększały dobre czyny, szlachetność, duchowa mądrość, spokój i kroczenie drogą prawdy. Przecież życie podobne jest do kropel wody napełniających szklankę. Czystość i przezroczystość wody w szklance zależy od czystości i przezroczystości każdej kropli. Ostatnia kropla, przepełniająca naczynie, podobna jest do ostatniego tchnienia. W szlachetnym *hadisie* jest napisane:

Człowiek umiera w takim stanie, w jakim żył, i zostanie wskrzeszony w takim stanie, w jakim umarł (Munałi, *Fajdul Kadir*, V, 663).

Ostatnie tchnienie, niczym końcowa scena ze spektaklu życia, odzwierciedla osobisty los każdego człowieka – jak w czystym, niezmętniałym lustrze. Człowiek najlepiej poznaje siebie samego właśnie w momencie ostatniego tchnienia. Jak mówił o tym Nedžip Fazyl:

W tym momencie zmieniają się kurtyny, jedne się podnoszą, inne opadają,

Wszystko, co trzeba zrobić, to powiedzieć „witam!" Izrailowi...

I w tej chwili, przed oczami i w sercu człowieka, objawia się rachunek z całego przeżytego przezeń życia. I nie ma dla niego bardziej kształcącego widoku.

To, jak w każdym momencie ziemskiego życia oddajemy cześć Bogu, zajmujemy się różnymi sprawami, przejawiamy szlachetność, składa się na werdykt ogłaszany w momencie naszego ostatniego tchnienia. I wtedy właśnie wyjaśnia się, jaki los oczekuje nas na drugim świecie.

Nasze życie w mogile do czasu Dnia Sądu, będzie odpowiadać naszemu położeniu i uczynkom z życia ziemskiego. Zamienić efekt śmierci ze straty w zwycięstwo, z żałoby w „noc poślubną" – to nagroda dla tych, którzy dokładnie znają ostatni adres swojego przebywania po śmierci, przygotowań do niej.

Ci słudzy Boga w najbardziej błogosławiony sposób spożytkowują mgnienia nocy, znając cenę ***zikrullaahu* (wspominania Boga) we wszechświecie i czasie przedświtu**. Podczas wspominania Boga łączą się ze wszystkim, co istnieje w stanie rozbudzenia przed świtem, gdy cały wszechświat pogrąża się we wspominaniu Boga. Jeśli wyobrazimy sobie ten czas zbliżającego się świtu w miniaturze, to ci, którzy wtedy śpią, pozbawiają się łaski i dóbr na podobieństwo tego, jak gdyby pustynia, morze i strome skały odmówiły sobie dobrodziejstwa nasycenia się wiosennym deszczem. Słudzy Boga, którzy nie chcą wpaść w podobne niebezpieczeństwo, nigdy nie opuszczają duchowości **Koranu i *tafakkuru*** (refleksji). Wchłaniając mądrość Koranu, wyciągają lekcję: boskie *sifaty* (atrybuty) Najwyższego Twór-

cy mają na tym i tamtym świecie trzy doskonałe sfery objawienia: *Człowiek, Koran i wszechświat*... Z tych trzech sfer – wszechświat jest podobny do księgi pełnej zadziwiających znaczeń i tajemnic; zwykle małomówny Koran – to przejaw Bożej doskonałości wyrażonej czynem... Koran – to wszechświat zamieniony w słowo... Człowiek zaś, będąc odbiorcą wiedzy i sługą Boga, znajduje się na skrzyżowaniu tych dwóch sfer. *Arifowie* (ludzie władający wiedzą tajemną), pogrążeni w atmosferze **Koranu i *tafakkuru***, wiedzą o tym, że na początku wszystkiego jest Koran, a nauka kroczy za nim. Przecież Koran nie jest tylko zapisem wiedzy jednego słabego człowieka, ale zawiera w sobie wszystkie informacje świata, które Pan darował Swoim sługom. I On – Ten, który obdzielił ludzi rozumem dla nowych odkryć. Odnośnie **Koranu i *tafakkuru*** można powiedzieć, że tak samo, jak wystarcza niewielki kawałek ziemi i jedno nasionko, by wyrosło potężne drzewo, tak i my możemy osiągnąć możliwość rozmyślania o prawdach i przyjęcia ich poprzez rozwój, naukę i czerpanie sił z Koranu. Gdyby Koran nie posiadał tej nieskończonej duchowej mądrości i nie nakierowywał na drogę prawdy, nasza zdolność do refleksji i przyjmowania wiedzy byłaby podobna do wyschniętego ziarna, które nie trafiło do gleby. I dlatego dla nas, sług Bożych, nie ma większego dobra, niż przenikać wielkość i nieskończoność woli Boga, urzeczywistniającą się w mądrości Koranu.

Te z dusz, które wśród prób i doświadczeń marnego świata, przybytku pomyłek i grzechów, poznały najwyższe prawdy dzięki rozmyślaniom, oczyszczają swoje lica i serca poprzez **skruchę** (*tauba*) **i łzy**. Tak pięknie opisał poeta wybrane sługi Boże:

Są tacy ludzie o duszach skromnych
Jak grunt pod nogami.
Dosięgli horyzontów niebios,
W modlitwie stoją w ostatnim rzędzie.
Dla nich każda chwila jak ostatnia,
Ale życie dane po wsze czasy.
Tylko jedno spojrzenie w zapomnienie Stwórcy
Łzami całego życia opłakiwać będą...

Właśnie o *arifach*, wiecznie pozostających w stanie modlitwy *dua*, mówi Najwyższy Stwórca:

قُلْ مَا يَعْبَأُ بِكُمْ رَبِّي لَوْ لاَ دُعَاؤُكُمْ

Kul maa ja'ba'u bikum rabbii ław laa du'aa'ukum

Powiedz: „Nie zajmowałby się wami mój Pan, gdyby nie wasza modlitwa" (sura *Rozróżnienie*, 25:77).

Przeniknięci potęgą tego, osiągają *ładżd* – duchowe upojenie – w poczuciu przynależności do najbardziej błogosławionej *ummy*. Dlatego też całe swoje życie i postępowanie upiększają **przyzwaniem do Stwórcy oraz dobra**. Bo droga życia w najbardziej błogosławionej ze wspólnot przechodzi przez Niego. W świętym ajacie nakazuje się:

كُنتُمْ خَيْرَ أُمَّةٍ أُخْرِجَتْ لِلنَّاسِ تَأْمُرُونَ بِالْمَعْرُوفِ وَتَنْهَوْنَ عَنِ الْمُنكَرِ

Kuntum chajra ummatin uchridżat linnaasi ta'muruuna
bil ma'ruufi ła tanhałna anil munkar.

Wy jesteście najlepszą wspólnotą, stworzoną dla ludzi. Wy nakazujecie to, co jest słuszne, zakazujecie tego, co jest złe (sura *Rodzina Imrana*, 3:110).

Ci, którzy szczerze poświęcają siebie dla osiągnięcia tego celu, upiększają swój duchowy świat subtelnością, przenikliwością i szlachetnością islamu; stanem swojej duszy, swoim słowem i zachowaniem służą jako wzór w przyzwaniu do dobra i objaśnienia prawdy ludziom. Urzeczywistniają misję **przyzywania do Stwórcy oraz dobra** w granicach określonych przez święty ajat:

اُدْعُ إِلِى سَبِيلِ رَبِّكَ بِالْحِكْمَةِ وَالْمَوْعِظَةِ الْحَسَنَةِ وَجَادِلْهُم بِالَّتِي هِيَ أَحْسَنُ

Ud'u ilaa sabiili rabbika bil hikmati ław mał'izatil hasanati
ła dżaadilhum bil latii hija ahsan.

Wzywaj na drogę twego Pana z mądrością i dobrym napomnieniem! Spieraj się z nimi najlepszymi słowami! (sura *Pszczoły*, 16:125).

Gdy ta wspaniała wiedza znajdzie odzwierciedlenie w sercu i użytek w życiu wiernego – *mumina* – jego stan duchowy i czyny nabierają szczególnego piękna. Staje się wtedy jednym z tych, którzy wypełniają ***isar*** (poświęcanie tego, co nieodzowne sobie samemu). Znajduje nieskończone bogactwo w szlachetności zadowolenia się tym, co się posiada (***istigna***). Trzyma się **norm etycznych w handlu**, właściwych dla przepełnionych *barakatem* (błogosławieństwem) umów handlowych Wysłannika Boga (*saał*). Jeśli *mumin* nie stosuje się do dozwolonych zasad *halal* uzyskiwania dochodu, zysk z nieczystych transakcji podobny jest do złośliwego raka. Majątek – to **najpiękniejsza pożyczka, przeznaczona do zwrotu Bogu**. W związku z tym, *mumin* musi w pełni przestrzegać i kierować się Bożymi nakazami dotyczącymi **dawania i brania pożyczki**. Przecież zawarł **przyjacielską umowę** z Bogiem i Jego Wysłannikiem (*saał*). Zawarł przyjacielską umowę z *aulijami* – ukochanymi sługami Boga (*ra*). I przypieczętował tę przyjaźń wiernością danemu słowu (*łafa*). Ci szlachetni *muminowie* nigdy, nawet pod torturami, nie złamią danego słowa. Ze względu na wysoką moralność swojej duszy i charakteru stają się godni tego, aby stać się **jednymi z posiadaczy wzorcowego *imanu – wiary***. Na tym poziomie odsłania się przed nimi wiedza **o losie i jego tajemniczości**, Boże przeznaczenie objawia się im z całą oczywistością.

Drogi czytelniku,

w naszym dziele pod tytułem ***Ostatnie tchnienie*** proponujemy zastanowienie się właśnie nad tymi tematami. Odrębny rozdział poświęciliśmy człowiekowi, który z wielką gotowością napotkał oślepiający blask ostatniego tchnienia i z czystą duszą poszedł na spotkanie Stwórcy, a pozostawił nam wzór kształtowania się serc **od *imanu* do *ihsanu* – Musie Efendiemu** (*rahimahullaah*, miłosierdzie Boga z nim, *r*). W rozdziale pod tytułem ***Z książki Od imanu do ihsanu - tasałłuf. Kropla duchowości*** opowiadamy o szlachetnej drodze *tasałłufu*, którą szło wielu wielkich ludzi, choć o tym napisana

jest cała księga. Natomiast wywiady i materiały na ten temat, były opublikowane w czasopiśmie „Ałtynołuk". Głównie chcemy zwrócić uwagę, że *tasałłuf* to szczęśliwy los (*nasib*) życia uczuciami, tajemnicami i mądrością zawartymi w Świętej Księdze i *sunnie*. *Każde słowo, stan wewnętrzny i czyny wykraczające poza granice Koranu i sunny – są błędne*. Jak wyjaśnia powiedzenie: „*Szariat* – to główne ramię cyrkla". Powiedzmy inaczej: muzułmaninem można być i bez *tasałłufu*, ale będzie to byt pozbawiony poziomu duchowej doskonałości (*ihsan*). To znaczy: życie w islamie bez duchowej nauki *tasałłufu* nie doprowadzi do tej dojrzałości oddawania czci, „jak gdyby Bóg bezustannie nas widział".

Ci zaś, którzy nie osiągnęli takiego stopnia dojrzałości, w ostatnim tchnieniu odczują zakłopotanie i trudność. Dojrzałość w oddawaniu czci, która przy ostatnim tchnieniu pozwoli przejść nam przez wrota szczęścia do świata wiecznego, zawiera się w oddawaniu czci w stanie *ihsan* – „jak gdyby Bóg bezustannie nas widział".

Nie można zapominać, że człowiek, mając lub nie mając świadomości tego, każdego dnia i każdej nocy napotyka nieskończoną ilość czynników mogących stać się przyczyną jego śmierci. W każdej chwili i na każdym kroku grozi nam śmierć. Maulana Dżalaluddin Rumi (*r*) w swoim dziele *Masnawi* powiada tak:

Z natury rzeczy każda chwila jest stanem umierania części duszy. Każda chwila jest czasem uchodzenia ducha i każda chwila to skracanie się czasu życia.

Czy wraz z końcem każdego dnia nie oddalamy się od tego marnego życia i robimy kolejnego kroku ku mogile? Czy każdy przebyty dzień nie odrywa kolejnej kartki z kalendarza naszego życia?

Każdy nagrobny kamień pogrążony w milczeniu śmierci jawi się krasomówczym, palącym przykładem. To one, stojące na cmentarzach, poboczach dróg, obok meczetów, służą przypominaniem o śmierci i ulotności wszystkiego, co ziemskie. Słowa nie mogą oddać strasznego ciężaru śmierci! Wszystko, co miało siły przed śmiercią, po niej staje się niczym i znika.

Śmierć każdego człowieka – to Koniec Świata. Dlatego musimy obudzić się ze snu przed nadejściem naszego Końca Świata, aby nie trafić w szeregi żałujących. Przecież nikt ze śmiertelników nie wie, gdzie i kiedy przyjdzie mu spotkać się z Izrailem (Azrail, *alajhis salaam*, pokój z nim, *as*). Nigdzie nie ma miejsca, gdzie można by skryć się przed śmiercią. Z tego powodu człowiek powinien jak najszybciej przyjąć za swą kierowniczą zasadę nakaz Najwyższego Boga:

فَفِرُّوا إِلَى اللَّهِ

Fa firruu illallaah

Pospieszajcie do Boga! (sura *Rozpraszające*, 51:50), znajdując jedyną ochronę w łasce Bożej i otrzymując tam schronienie.

Żaden z Bożych sług, oprócz proroków (*as*), nie ma gwarancji na nieomylność w kwestiach wiary. Dlatego też, każdy wierny powinien korzystać w godny sposób ze swojego życia, darowanego mu jako łaska. Od mrożącego strachu przed śmiercią ochroni siebie tylko w jeden sposób – gorliwie starając się przeżyć swoje życie sprawiedliwie. Bo ci, którzy są gotowi do spotkania ze śmiercią, nie boją się spotkania z nią, a wręcz przeciwnie: przyjmują je jako zjednoczenie z wiecznością. Osiągając błogosławieństwo duchowego pokoju (*huzur*), mogą „uczynić piękną nawet śmierć". A ci, którzy prowadzą beztroski żywot, narażają się na zgubę także w *achirze* (życiu wiecznym), nie znajdując ochrony przed mrożącym uczuciem strachu przed śmiercią i mrokiem otchłani. Jak przepięknie powiedział o tym Maulana Rumi (*r*):

Synu mój, śmierć każdego nosi kształt jego samego: dla tych, którzy odczuwają wobec niej wstręt, nie myśląc, że przybliża człowieka do Boga, i dla tych, którzy odnoszą się do śmierci wrogo – śmierć jawi się strasznym wrogiem. Dla tych natomiast, którzy odnosili się do niej przyjacielsko – staje się przyjacielem.

Zaprawdę, ostatnie tchnienie podobne jest do idealnie równego, jasnego i czystego zwierciadła. Każdy człowiek zobaczy w nim całe swoje życie ze wszystkimi dobrymi i obrzydliwymi postępkami.

W tym momencie żadna kurtyna oporu czy beztroski nie zasłoni wzroku ani słuchu. Przeciwnie, opadną wszelkie zasłony i runą przegrody – ciało i rozum zostaną rzucone w objęcia skruchy. Niech więc nasze ostatnie tchnienie nie stanie się zwierciadłem, w którym życie swoje będziemy oglądać z gorzkim rozczarowaniem! Niech lustro to, w obliczu Świętego Koranu i szlachetnej *sunny*, towarzyszy nam, póki jesteśmy żywi. Prawdziwie szczęśliwi są ci, którym udało się poznać samego siebie przed poznaniem swojej śmierci.

Wyrażamy podziękowania M. Alemu Eszmelemu i M. Akifowi Gunajowi, którzy brali udział w pracach na tą książką i prosimy, by Najwyższy Stwórca przyjął ich wysiłek jako *sadakę dżarija,* jałmużnę dającą bezustanne wynagrodzenie.

Panie nasz, skieruj nasze ostatnie tchnienie w okno, przez które zobaczymy nagrody, przygotowane dla nas w wiecznym świecie...

Amiin!

Osman Nuri Topbaş

Stambuł 2003

Ostatnie tchnienie

1

Człowiek w ciągu swojego życia nieskończoną ilość razy staje twarzą w twarz ze śmiercią. Czyż choroby, nadzwyczajne sytuacje, nieszczęścia i niebezpieczeństwa, które czyhają na człowieka w każdej minucie jego życia, a pozostają niezauważone przez beztroskę i słabość, nie wskazują mu na to, jak cienka jest zasłona między człowiekiem a śmiercią?

Ostatnie tchnienie – 1

Najwyższy Bóg uczynił cechę wieczności (*sifat Al-Baka*) właściwą tylko Sobie. Dlatego też wszystko, oprócz Jego Najwyższej Istoty, jest śmiertelne. W świętym ajacie jest napisane:

كُلُّ مَنْ عَلَيْهَا فَانٍ

Kullu man alajhaa faan.

Wszystko to jest przemijające (sura *Miłosierny*, 55:26). Tłumaczy się to dalej:

كُلُّ نَفْسٍ ذَائِقَةُ الْمَوْتِ

Kullu nafsin zaa'ikatul małt.

Każda dusza zakosztuje śmierci (sura *Prorocy*, 21:35).

Ajat ten objaśnia, że przyczyną tymczasowości bytu jest śmierć.

Dlatego człowiek, dopóki żyje, powinien bezustannie myśleć o tej prawdzie. Kolejny święty ajat ostrzega:

وَجَاءتْ سَكْرَةُ الْمَوْتِ بِالْحَقِّ ذَلِكَ مَا كُنتَ مِنْهُ تَحِيدُ

Ła dżaa'at sakratul małti bil hakk: zaalika maa kunta minhu tahiid!

I odrętwienie śmierci jest prawdą: tym, przed czym uciekasz! (sura *Kaf*, 50:19).

Człowiek został posłany na ten marny świat na próbę. Dlatego też, jego głównym zadaniem jest dążenie do zasłużenia na *darus salaam*, siedzibę pokoju, czyli Raj – pałac szczęścia i pomyślności. A droga ku temu leży w zrozumieniu prawdy zawartej w następującym ajacie:

يَوْمَ لاَ يَنفَعُ مَالٌ وَ لاَ بَنُونَ إِلاَّ مَنْ أَتَى اللَّهَ بِقَلْبٍ سَلِيمٍ

Jałma laa janfa'u maalun ła laa banuun.
Illaa man atallaaha bi kalbin saliim.

Tego Dnia nie pomoże ani bogactwo, ani synowie, tylko ten, który przyjdzie do Boga z czystym sercem! (sura *Poeci*, 26:88–89).

Możliwe jest to tylko poprzez kształcenie *nafsu* (niezmiennej strony duszy człowieka) poprzez pełne podporządkowanie Wysłannikowi (*saał*), przywiązanie do niego i posłuszeństwo. Oznacza to natchnienie się przejmującym duchem jego dwudziestotrzyletniej prorockiej drogi, a dokładnie – wniknięcie w atmosferę duchowości Szacownego Proroka (*saał*). Przecież Najwyższy Bóg zesłał Święty Koran w serce Wysłannika (*saał*) poprzez anioła Dżibrila (*as*). I dlatego każde oddanie czci, każde słowo i czyn Wysłannika (*saał*) należy rozpatrywać jako interpretację (*tafsir*) Koranu. Dla wszystkich ziemskich istot obowiązkowym warunkiem uzyskania w pełnej mierze swojej części duchowości Szacownego Proroka (*saał*), jest miłość do niego, o wiele przewyższająca miłość do samego siebie, swojego majątku, swoich dzieci i wszystkiego innego. Ta miłość napełni sługę miłością do Najwyższego Stwórcy. To znaczy, że miłość do Proroka (*saał*) – jest miłością do Boga, a miłość do Boga – miłością do Proroka (*saał*). I warunkiem zbliżenia się do Najwyższego Boga jest osiągnięcie duszą tego stopnia dojrzałości.

Wszystko to jest najlepszym przygotowaniem do ostatniego tchnienia. Nasze tchnienia możemy przyrównać do kropel napełniających szklankę: ostatnie tchnienie podobne jest do ostatniej kropli, która wpada do napełnionego po brzegi kubka i staje się przyczyną przelania wody. Nasze ostatnie tchnienie podsumowuje wszystkie

nasze dotychczasowe tchnienia. Dlatego też przygotowanie do ostatniego tchnienia jest związane z tym, jak wykorzystujemy możliwości wszystkich poprzednich tchnień. Ci ze sług, którzy przejdą przez swoje życie z miłością do Boga i Jego Wysłannika (*saał*), ozdabiając swoją drogę sprawiedliwymi postępkami – ostatnie chwile życia przyjmą ze spokojem, ze słowami *kalimatusz szahady*, świadectwem wiary w Boga i proroka Muhammada (*saał*) na ustach. Będą godnymi tej radosnej wieści, przepowiadanej przez Szlachetnego Proroka (*saał*):

Kto (z czystego serca) w ostatnim tchnieniu wymówi kalimatusz szahadę (formułę jedynobóstwa), ten wejdzie do Raju (Hakim, *Mustabrak*, I, 503).

Oznacza to, że ci, których życie upłynęło w atmosferze jedynobóstwa, w swym ostatnim momencie odejdą do Prawdziwego Stwórcy w poczuciu *kalimatul tauhidu*. Wypowiadając w swoim czasie *laa* z formuły jedynobóstwa, oczyścili i wyzwolili swoje serca od marnych, przemijających, cielesnych przywiązań i bożków, a wraz z wypowiedzeniem *illaa* – napełnili serca miłością do jedynego tylko Najwyższego Boga.

Należy wiedzieć, że cały, ozdobiony niezliczonym pięknem wszechświat, stworzony przez Władcę Potęgi, jest tylko czasową przystanią. Nic we wszechświecie nie zostało stworzone bez celu. Celem życia człowieka na tym świecie jest uzyskanie szczęścia w świecie wiecznym. O tym przestrzega Pan Swoje sługi:

يَا أَيُّهَا الَّذِينَ آمَنُواْ اتَّقُواْ اللّهَ حَقَّ تُقَاتِهِ وَلاَ تَمُوتُنَّ إِلاَّ وَأَنتُم مُّسْلِمُونَ

Jaa ajjuhal laziina aamanut takullaaha hakka tukaatihii
ła laa tamuutuuna illaa ła antum muslimuun.

O wy, którzy wierzycie! Bójcie się Boga tak, jak należy! I nie umierajcie inaczej, niż będąc Mu całkowicie poddani (sura *Rodzina Imrana*, 3:102).

Śmierć, która dosięgnie absolutnie każdą istotę żyjącą, to mgnienie wielkiego pożegnania umierającego z ziemskim życiem, będąca dla niego osobistym końcem świata.

Nie można zapominać, że człowiek każdej nocy i każdego dnia, wiedząc o tym lub nie, niezliczoną ilość razy styka się ze śmiercią. Śmierć czyha na człowieka na każdym kroku. Czcigodny Maulana (*r*) pisze w *Masnawi*:

Z natury rzeczy w każdej chwili umiera część duszy. W każdej chwili oddajemy część duszy i każda chwila to skracanie się czasu życia.

Czyż nie jest prawdą, że oddalając się codziennie od ziemskiego życia, przybliżamy się zarazem do mogiły? Czyż każdy przeżyty dzień nie zrywa jeszcze jednej kartki z kalendarza życia?

Porównując życie z płynącą przed nim rzeką, czcigodny Maulana (*r*) ostrzega człowieka przed beztroską:

Ej, człowieku! Wpatrz się w ostatnie odbicie w lustrze! Wyobraź sobie, jak człowiek piękny będzie wyglądał w starości i jak budynek zmieni się w ruiny. I niech nie zmyli cię iluzoryczność odbicia w zwierciadle!

Nasze ostatnie tchnienie to boska tajemnica, otoczona tysiącami mądrości. Najważniejsze wydarzenie, które na pewno zdarzy się nam w przyszłości – nasza śmierć, związana z Bożym przeznaczeniem. Zaprawdę, podczas swego życia człowiek nieskończoną ilość razy spotyka się twarzą w twarz ze śmiercią. Czyż choroby, nadzwyczajne sytuacje, nieszczęścia i niebezpieczeństwa, które czyhają na człowieka w każdej minucie jego życia, a pozostają niezauważone przez beztroskę i słabość, nie wskazują mu na to, jak cienka jest zasłona między człowiekiem a śmiercią? To znaczy, że każdego dnia człowiek niezliczone razy znajduje się w sytuacjach objaśnionych w wyżej wymienionych ajatach. Raz za razem udzielane są mu na tym świecie odroczenie i szansa, w których odmówione mu będzie życie wieczne. Na przekór temu człowiek, który powinien zachowywać nieustanną czujność, w swej beztrosce woli niestety obserwować, jak opadają kolejne karty z kalendarza jego życia. Podobny jest w tym do kamiennej skały, która nie może wchłonąć kropli spadającego na nią deszczu.

W rzeczywistości, nie odczuwając tego, umieramy stopniowo od dnia swojego urodzenia – z każdym dniem maszerujemy w stronę własnej śmierci. Jak pięknie objaśnia to święty ajat, każda chwila odjęta od wymierzonego nam czasu, przybliża nas ku świtowi prawdziwego przebudzenia:

وَمَنْ نُعَمِّرْهُ نُنَكِّسْهُ فِي الْخَلْقِ أَفَلاَ يَعْقِلُونَ

Ła man nu'ammirhu nunakkis hu fil chalk: afalaa ja'kiluun?

A komu dajemy długie życie, tego pochylamy w jego postaci: czy oni tego nie pojmują? (sura *Ja sin*, 36:68).

Sprawiedliwy sługa Najwyższego Kus ibn Saide (*r*), żyjący przed Prorokiem (*saał*) i przepowiadający jego przyjście, w jednej ze swoich przemów na bazarze Ukaza, w pewien sposób objaśnia sens tego ajatu, świetnie opisując wydarzenia spotykające człowieka podczas jego życia:

Ej, ludzie!

Podchodźcie, słuchajcie, wiedzcie i bierzcie pod rozwagę!

Żyjący umrze, a zmarły zniknie. Spadnie deszcz, wzrośnie trawa. Rosną dzieci i zajmą miejsce swoich rodziców. A później znikną wszyscy i wszystko. Ciąg wydarzeń się nie zatrzyma. I każdy w tym ciągu zajmuje miejsce poprzedniego.

W dniu, gdy skończą się nasze tchnienia, którymi obdarzył nas Stwórca; gdy wydamy swoje ostatnie tchnienie, nie bacząc na to, czy zdążyliśmy pożegnać się ze wszystkim, co wiąże nas z tym światem – spotkamy się ze śmiercią. Dla sprawiedliwych sług, kochających swojego Stwórcę, spotkanie to nie będzie śmiercią, a szczęśliwym zmartwychwstaniem – zamieni się w spotkanie kochającego z Ukochanym. Dlatego trzeba zrozumieć tajemny sens słów:

Umrzyjcie do śmierci.

Ten sekret czcigodny Maulana (*r*) wyraził następującą frazą:

Umrzyjcie, aby ożyć!

Podobnie twierdził kalif Ali (*ra*):

Ludzie przebywają we śnie. Budzą się wraz ze śmiercią.

Dlatego nie powinniśmy poddawać się żądaniom własnego ja – *nafs* – i niskim potrzebom. Trzeba wiedzieć, że dobre życie nie może współistnieć ze zwierzęcą duszą, a tylko z duchem, który wcielił w nas Najwyższy Stwórca.

Wynika z tego, że najtragiczniejsza jest śmierć w stanie nieświadomości Stwórcy, bez zasłużenia na Jego zadowolenie. Każdy wierny musi pamiętać o tym, że moment jego śmierci będzie odpowiadał obrazowi jego życia. Dlatego w przeciągu życia wierni powinni nauczyć się drogi wiodącej od *imanu* do *ihsanu*. Bo przecież nikt z ludzi, oprócz proroków, nie może mieć pewności, w jaki sposób umrze i w jakiej pozycji zmartwychwstanie. Głęboki sens niesie dla nas *dua* Jusufa (Józef, *as*) do Najwyższego Boga:

تَوَفَّنِي مُسْلِمًا وَأَلْحِقْنِي بِالصَّالِحِينَ

Tałaffanii musliman ła alhiknii bis saalihiin.

Weź mą duszę jako poddanego Twej woli i połącz mnie ze sprawiedliwymi (sura *Józef*, 12:101).

Z tego punktu widzenia każdy wierzący powinien starać się doprowadzić swoje serce do takiego stopnia dojrzałości, aby znajdowało się między uczuciami strachu (*chałf*) i nadziei (*radża*). Także przebudzeni, którzy odnajdą w sercu subtelność, pozwalającą zachować ten stan duszy, powinni przeżyć swe życie w bezustannej trosce o możliwość dokonania ostatniego tchnienia z *imanem*.

Pierwszy wyraźny znak podpowiadający, jakie będzie nasze położenie w życiu wiecznym, pojawia się w momencie ostatniego tchnienia. Nasz przewodnik po drodze prawdy, Święty Koran, zawiera nauki o tym, jak bojownicy za wiarę do ostatniego tchnienia walczyli o prawo odnalezienia wiecznej szczęśliwości i jak je otrzymywali.

Gdy czarodzieje Faraona zobaczyli cud pokazany im przez proroka Musę (Mojżesz, *as*), zakrzyknęli:

Uwierzyliśmy w Pana Aarona i Mojżesza! Padli na twarze (wykonali *sadżdę*) i obdarzeni zostali *imanem*.

Jednak bezmyślny, rozgniewany Faraon, pewny tego, że jego władza i siła dają mu prawo nimi władać, zaczął im grozić:

Uwierzyliście w Niego, zanim ja wam pozwoliłem? [...] Każę odciąć wam ręce i nogi naprzemianlegle i każę was ukrzyżować

A czarodzieje, w wielkim porywie wiary, zawołali:

Twoja niegodziwość nie wyrządzi nam żadnej krzywdy! Twoje zło jest jedynie na tym świecie. Szczęście zaś przyszłego życia jest wieczne!

Pouczające jest także to, że w obliczu strasznej, męczeńskiej śmierci, czarodzieje w ostatnich chwilach życia zwracali się do Najwyższego Boga nie z prośbą o ratunek przed tyranem, ale o to, aby mogli oddać dusze jako muzułmanie:

رَبَّنَا أَفْرِغْ عَلَيْنَا صَبْرًا وَتَوَفَّنَا مُسْلِمِينَ

Rabbanaa afrig alajnaa sabran ła tałaffanaa muslimiin!

Panie nasz! Napełnij nas cierpliwością, abyśmy umarli jako poddani Twej woli (sura *Przegrody*, 7:126).

Za darowaną im drogę prawdy, zapłacili odrąbaniem rąk i nóg. I stanęli przed Prawdziwym Stwórcą w sławie *szahidów* – męczenników – i sprawiedliwych.

Podobnie tyrani rozprawili się z ludźmi ognistych rowów, których uznawali za przestępców z powodu ich wiary w Boga i wrzucili do ognistych jam. Ci sprawiedliwi *muminowie* nie bali się okrutnej rozprawy, pozostali mocni w swej wierze, bez strachu spotykali śmierć i, będąc w stanie najwyższego upojenia wiarą, zapłacili Bogu za darowany im *iman*. Bo tym, którzy szczerze boją się Boga, nic nie może być straszne.

Habib Nadżdżar spośród mieszkańców Miasta został za swoją wiarę skazany na śmierć przez ukamienowanie. W swojej ostatniej chwili, gdy zamykały się za nim drzwi tego świata, przez otwierające się okna do świata wiecznego zobaczył boskie dary, które go oczekiwały i rzekł ze współczuciem do swojego nieświadomego ludu:

O, gdyby mój lud wiedział (sura *Ja sin*, 36:26).

Za to bowiem, że opuścił ten świat zabity kamieniami, obiecano mu bezgraniczne szczęście wiecznego życia.

Tak samo postępowali Rzymianie, Grecy i inni bałwochwalcy u zarania chrześcijaństwa, rzucając lwom na żer zwolenników prawdziwej wiary. Wierni jednak bardziej martwili się o zachowanie swojej wiary niż o ratunek przed kłami i pazurami rozszalałych zwierząt. Wybierali męki w zamian tego, co obiecał im Bóg.

Bez wątpienia te wszystkie wspaniałe stany ducha mogą być zesłane jako łaska, jeśli tylko życie sługi **związane jest z Bogiem**. Z tego punktu widzenia bycie związanym z Bogiem oznacza najwyższy stopień służenia Mu.

Istnieje podanie mówiące o tym, jak to kiedyś w meczecie opowiadano, co oczekuje ludzi w Dniu Sądu. Między zebranymi był szejk Szibli (*r*). Pod koniec kazania *chatib* (prowadzący kazanie) zaczął opowiadać o pytaniach w mogile:

– I będziesz zapytany, jak spożytkowałeś swoją wiedzę! I będziesz zapytany, jak używałeś swojego majątku! I będziesz zapytany, jak oddawałeś cześć Bogu! I będziesz zapytany, czy uważałeś na zakazane i dozwolone – *haram i halal*! I będziesz zapytany o to i o tamto – długo wymieniał.

Słysząc, że wiele zostało powiedziane, ale nie wymieniono najważniejszego, szejk Szibli rzekł:

– O szacowny! Najwyższy Bóg nie będzie zadawał tyle pytań. Zapyta tylko: „Sługo mój! Ja byłem z tobą, a z kim byłeś ty?”.

Najważniejsze w tej opowieści – to starać się być razem z Najwyższym Stwórcą i nie tracić swych chwil na darmo. Jak pięknie wyrażona jest ta mądrość w słowach:

Zagubieni, zrozumieliśmy,

Ten czas spędzony bez Ciebie...

Wysłannik Boga (*saał*) właśnie do tego wzywał Abdullaha ibn Omara (*ra*):

Bądź w tym świecie podobny do obcego lub wędrowca! (Buchari, *Rikak*, 3).

Ibn Omar (*ra*), przeniknięty duchem tej prawdy, pouczał w swoich dysputach:

Dożywszy do wieczora, nie oczekuj rana; dożywszy do rana, nie myśl, że ujrzysz wieczór. Póki jesteś zdrowy – myśl o chorobie; póki jesteś żywy – myśl o śmierci (Buchari, *Rikak*, 3).

Ulotność przemijającego życia, podobna do wiosennego deszczu, kieruje nas do prawdziwego życia. Wysłannik Boga (*saał*) mówił:

O mój Panie! Tylko achira jest prawdziwym życiem (Buchari, *Rikak*, 3).

Wiele przykładów z życia *sahabów* – towarzyszy Proroka (*saał*) – świadczy o ich głębokim zrozumieniu tej boskiej tajemnicy.

Gdy Hubajb (*ra*) trafił do niewoli bałwochwalców, jego ostatnim życzeniem w tym życiu było przekazać pełne miłości pozdrowienie Prorokowi (*saał*). Hubajb (*ra*) wzniósł smutne oczy ku niebu i rzekł:

– Boże! Nie ma tu nikogo, kto mógłby przekazać moje pozdrowienie Wysłannikowi (*saał*). Przekaż je Ty!

W tym czasie w Medynie Boży Wysłannik (*saał*) siedział wśród *sahabów* i nagle otrzymał duchowe przesłanie: „W Jego imieniu pokój tobie". Odpowiedział:

– I tobie pokój.

Sahabowie zapytali:

– O Wysłanniku Boga! Na czyje pozdrowienie odpowiedziałeś?

– *Na pozdrowienie waszego brata Hubajba*[1].

W następstwie Boży Wysłannik (*saał*) wspominał szlachetnego Hubajba jako **wodza *szahidów*** i dodawał:

On będzie moim sąsiadem w Raju!

Oto jeszcze jeden przykład najwyższej miłości i ofiarności:

Po bitwie pod Uhud Wysłannik Boga (*saał*) nakazał dowiedzieć się o wszystkich zabitych i rannych. Szczególnie interesował się losem *sahaba* o imieniu Sa'ad ibn Rabi (*ra*).

Wysłannik (*saał*) wysłał jednego z *sahabów* na pole bitwy, aby go odnaleźć, ale się to nie udało. Wtedy towarzysz zwrócił się w stronę pola usłanego ciałami zabitych i z ostatnią nadzieją zawołał:

– Hej, Sa'adzie! Posłał mnie Wysłannik Boga. Nakazał mi przekazać, czyś wśród żywych, czy martwych.

Dożywający swych ostatnich chwil Sa'ad usłyszał, że jego losem interesuje się Boży Wysłannik (*saał*). Ostatkiem sił wyszeptał:

– Teraz już jestem wśród martwych! – Był już w innym świecie.

Sahab podbiegł do porąbanego szablami i ociekającego krwią towarzysza. Usłyszał jeszcze jego ostatnie słowa:

– Przysięgam na Boga, jeśli nie będziecie chronić Wysłannika Boga, póki wasze oczy mogą widzieć, a pozwolicie aby coś się z nim stało, u Boga nic dla was nie będzie i nic was przed Nim nie obroni! [2]

Te ostatnie słowa Sa'ada ibn Rabiego (*ra*) stały się testamentem dla całej *ummy*, a natenczas jego pożegnaniem z ziemskim życiem.

Poniższy przykład, przekazany nam przez szacownego Huzajfę (*ra*), dobitnie pokazuje, że *sahabowie* nawet na progu śmierci potrafili zachować najwyższy stopień duchowości.

1. Buchari, *Magazi*, 10; Łakidi, *Magazi*, s. 280–281.
2. Ibn Abd al-Barr, *Isti'ab*, II, s. 590.

„Było to po bitwie nad Jarmukiem. Opadł już bitewny pył, a poranieni od uderzeń mieczy i włóczni muzułmanie umierali, leżąc na rozpalonym piasku. Zebrałem ostatnie siły i poszedłem szukać swojego kuzyna. Znalazłem go śmiertelnie rannego, dożywającego swych ostatnich chwil. Broczył krwią i nie mógł już mówić, tylko wpółotwarte oczy świadczyły, że wciąż tli się w nim życie. Pokazałem na przyniesiony ze sobą bukłak z wodą i zapytałem:

– Chcesz wody?

Oczywiście, że chciał pić, nawet jego wargi popękały od pragnienia. Ale nie miał już sił, żeby mi odpowiedzieć.

Podniosłem naczynie do jego ust, ale w tym momencie niedaleko rozległ się głos Ikrimy:

– Wody! Wody! Na wszystkie świętości, wody...

Usłyszawszy to, mój brat Haris ruchem oczu i brwi wskazał w stronę Ikrimy. Przebiegłem między *szahidami* leżącymi na rozpalonym piasku i zbliżyłem się do Ikrimy. Podałem mu bukłak. Nie zdążył wypić nawet kropli, gdy rozległ się jęk Ijasza:

– Niech ktoś da wody! Na Boga, dajcie wody...

Ikrima odsunął od siebie bukłak i skierował mnie do Ijasza. Nie napił się wcale, podobnie jak Haris.

Gdy obchodząc ciała *szahidów* dobiegłem do Ijasza, usłyszałem jego ostatnie słowa:

– Panie mój! Nie oszczędzaliśmy się na drodze wiary. Niech świadczy to o nas, Panie! Wybacz nam nasze grzechy!

Stało się jasne, że Ijasza pije już teraz napój męczenników. Widział wodę, z którą przybiegłem, ale nie zdołał już nasycić pragnienia... Ledwo zdążył wymówić słowa *szahady*.

Ile sił w nogach pobiegłem z powrotem. Znalazłem Ikrimę i wyciągnąłem w jego stronę bukłak. Ale cóż widzę: Ikrima także stał się *szahidem*!

Teraz moim jedynym życzeniem było zdążyć donieść wodę do swojego kuzyna Harisa. Podbiegłem do niego i zobaczyłem, że poże-

gnał się już z życiem wśród rozpalonych piasków... Jaka szkoda – nietknięty bukłak stał obok ciał trzech *szahidów*[3]".

Jeszcze później Huzajfa (*ra*), opowiadając o swoich duchowych przeżyciach związanych z tym wydarzeniem, mówił:

„Wiele widziałem w swoim życiu, ale nic z tego, co widziałem, nie wstrząsnęło mną tak, jak ten przypadek. Nie byli połączeni między sobą więzami rodzinnymi, jednak poświęcili się jeden dla drugiego i byli tak miłosierni, że własnymi uczynkami ucieleśnili sens ajatu: **Nie umierajcie inaczej, jak tylko będąc poddanymi Jego woli!** [sura *Krowa*, 2:132]. Stało się to dla mnie przykładem wielkiej wiary i pozostawiło niezatarty ślad w mojej pamięci".

Niech Bóg Najwyższy uczyni ostatnie tchnienie każdego z nas najpiękniejszym zakończeniem życia. Niech ostatnie tchnienie tego życia stanie się pierwszym tchnieniem wiecznego szczęścia!

Amiin!

3. Hakim, *Mustadrak*, III, s. 270.

Ostatnie tchnienie

2

Sens tego życia – być w nim
najlepszym sługą Boga i odejść z niego
jako najlepszy sługa Boga. Przecież
jego celem jest zdobycie swej części duchowej
wiedzy, biorąc przykład z wyjątkowego,
pełnego najwyższych uczuć i dążeń
życia Wysłannika Boga (saał) i stać się
głębokim, subtelnym, współczującym
i czułym sługą Boga.

Ostatnie tchnienie – 2

Idąc przez życie, jak przystoi oddanemu słudze Boga, w każdym momencie trzeba być gotowym na wydanie ostatniego tchnienia i odejście z tego świata. Inaczej mówiąc, aby zasłużyć na szczęście w życiu wiecznym, należy swą ziemską drogę upiększyć szlachetnymi uczynkami, dobrem, mądrością, umiłowaniem pokoju i służbą Bogu. Nie na darmo powiedziane jest w *hadisie*:

Człowiek umiera w takim stanie, w jakim żył, i zostanie wskrzeszony w takim stanie, w jakim umarł (Munałi, *Fajdul Kadir*, V, 663).

Istnieje na to nieskończona liczba przykładów. Oto jedna z pouczających historii:

Muezzin jednego z meczetów w Adapazari, zakończywszy swą służbę przy *namazie*, pojechał rowerem na *sohbet* (dysputy na tematy duchowe) do zmarłego już szejka Musy Efendiego. Na skrzyżowaniu uderzył w niego samochód, który zajechał mu drogę na zielonym świetle. Od uderzenia muezzin przeleciał na drugą część jezdni. Ludzie, którzy podbiegli do niego, zdołali usłyszeć tylko ostatnie, przejmujące słowa:

– Idę do Ciebie, mój Panie!

Cały sens zawiera się w tym, by przeżyć życie w radosnym dążeniu ku Bogu, a podczas tej strasznej chwili, którą wielu widzi w swoich koszmarach, móc powiedzieć z radością: „Panie mój, idę do Ciebie!". Niech Najwyższy Bóg obdarzy każdego z nas tym szczęściem! Amiin!

Starożytna mądrość głosi:

Naczynie na wodę rozbija się w drodze po wodę. Przysłowie te jest bardzo niejednoznaczne, a oznacza, że czym była napełniona ludzka dusza za życia, tym będzie również wypełniona w momencie śmierci.

Oczywiście bywają wyjątki. Żaden ze sług, jakby się nie starał zapełnić swoje życie dobrymi uczynkami, by spotkać swą ostatnią chwilę w stanie wiary (*imanie*), nie może być pewny, że będzie z nim łaska Boga. I żaden ze sług, który przeżył swe życie w grzechu i podłości, nie powinien tracić nadziei na łaskę Boga. Bo to, jakim będzie jego ostatnie tchnienie, stanowi Bożą tajemnicą.

W naszej Świętej Księdze – Koranie – opowiada się nie tylko o wybitnych osobistościach, sprawiedliwych żyjących i umierających w *imanie*, ale także o tych, którzy przyjęli drogę prawdy, a później popadli w niewiarę i umarli w tym stanie. Między tymi, którym nie udało się oświetlić prawdą swojej duszy i podporządkowali się *nafsowi*, byli Iblis, Karun, Ba'lam ibn Baura, a nawet były towarzysz Wysłannika Boga (*saał*) Sa'leb, który wpadł w sieci ziemskich pokus.

Jak wiadomo, Iblis początkowo zajmował wysokie miejscu u boku Najwyższego Boga. Z powodu swojej pychy przestał słuchać nakazów Najwyższego Stwórcy, nie myślał o Jego potędze, wielkości i doskonałości. Wywyższył siebie ponad Adama (*as*) i uwierzył w to. Doszedł do tego, że nie posłuchał rozkazu swego Pana, który obdarzył go życiem i dostojeństwem. W rezultacie wpadł w sidła własnej pychy oraz uporu i został wiecznym wygnańcem.

Natomiast Karun początkowo był biednym i bogobojnym człowiekiem. Nikt, poza prorokiem Musą (*as*), nie objaśniał tak dobrze *Taury* (Tory) jak on. Dzięki błogosławieństwu *dua* proroka Musy (*as*) Karuna obdarzono wiedzą alchemiczną. Ale jego serce wpadło we władzę *szajtana* i własnego *nafsu* i pogrążyło się w pożądaniu ziemskich bogactw. Nagromadził tyle kosztowności, że klucze do skarbców z trudem przenosił cały oddział siłaczy. Nie starał się przezwyciężyć w sobie próżności i umiłowania ziemskich dóbr i stopniowo przemieniał się w aroganckiego tyrana. Gdy Musa (*as*) przypomniał

Karunowi o obowiązku wypłaty *zakatu* z posiadanego majątku, ten zuchwale i szorstko oświadczył: „Czyżbyś pożądał mojego bogactwa? Wszystko to sam zarobiłem!". I bogactwo, które całkiem go zdeprawowało, stało się przyczyną klęski Karuna.

Karun doszedł do tego, że zapragnął zająć miejsce duchownego przewodnika, należące do proroków Musy i Haruna (*alajhimus salaam*, pokój z nimi, *as*). Kiedy przekroczył już wszelkie granice w kłamliwych oskarżeniach przeciwko Musie (*as*), zginął pochłonięty przez ziemię wraz ze swoimi skarbami.

Ten, kto zapomina, że prawdziwym Panem wszystkich łask jest Najwyższy Bóg, i pozwala swojemu sercu wpaść w sieci pożądania ziemskich dóbr, bogactw lub stanowisk, znajduje się w stanie głębokiej ignorancji.

Ba'lam ibn Baura był tym, któremu Najwyższy Bóg, nauczywszy Swego wielkiego imienia, dał prawo czynienia cudów. Stał się sławny wśród dzieci Izraela (Żydów) jako człowiek uczony i bliski Bogu. Stopniowo jednak, nie mogąc oprzeć się pokusom swoich żądzy, stracił duchowość i umarł bez wiary. Tak opisana jest ta historia w Świętym Koranie:

Przytocz im opowieść o tym, któremu daliśmy Nasze znaki, ale on przeszedł obok nich. I poszedł za nim szatan i on znalazł się wśród błądzących.

Gdybyśmy chcieli, to byśmy go wywyższyli, ale on pochylił się ku ziemi i poszedł za swoją namiętnością. Podobny jest do psa: jeśli rzucisz się na niego, warczy z wystawionym językiem, a jeśli go zostawisz, także warczy z wystawionym językiem (sura *Przegrody*, 7:175–176).

Jeszcze jednym przykładem tego, jak człowiek pięknej wiary został oszukany blaskiem ziemskiego życia i zamienił wieczne szczęście na wieczną nieszczęśliwość, może być Saleb, który żył w epoce szczęśliwości (*asr saadat*). Początkowo ciągle przebywał w meczecie i nie opuszczał żadnego kazania Wysłannika Boga (*saał*). Kiedy się

wzbogacił, coraz rzadziej pojawiał się w świątyni, aż w końcu całkiem przestał tam chodzić. Gdy przyszli do niego poborcy *zakatu*, odmówił wypełnienia nałożonego na niego *fardu*, co przyniosło opłakane skutki. Sa'leb nie dotrzymał obietnicy danej Wysłannikowi Boga (*saał*) i umierając, z goryczą i żalem słyszał powtarzające się w jego świadomości słowa Proroka (*saał*):

O Sa'lebie, lepszy dla ciebie jest mały majątek, za który możesz się odpłacić chwałą, niż wielki majątek, za który chwałą nie zdołasz się odpłacić[4].

Pouczającą historię opowiadano też o wybitnym wyznawcy *tasałłufu*, Sufjanie Saurim (*r*):

Plecy szacownego Sufjana Sauriego zgarbiły się jeszcze w latach młodości. Ci, którzy pytali o przyczynę tego, otrzymywali taką odpowiedź:

– Miałem nauczyciela, od którego otrzymywałem wiedzę. Pomimo moich starań, umierając, nie dał rady wypowiedzieć *kalimatul tałhidu*. To, czego byłem świadkiem, zgarbiło moje plecy.

Jak z tego widać, nikt nie wie, jaki będzie jego koniec. Są tacy, którzy na podobieństwo magów Faraona błądzą całe życie, aż w końcu wstępują na drogę prawdy. Są i tacy, jak Karun i Ba'lam ibn Baura, którzy zamknęli księgi swych uczynków z rachunkiem po stronie strat. A zatem, obojętnie jak wysoką duchowością odznaczałby się sługa Boga, *nafs* i *szajtan* zawsze czają się w zasadzce, korzystając ze wszelkich okazji, aby sprowadzić go z drogi prawdy. Są w Świętym Koranie słowa, opowiadające o tym, co *szajtan* obiecał Najwyższemu Bogu:

Za to, żeś mi przeszkodził, zasadzę się na nich na Twej drodze prostej[5] i poprosił dla siebie o zwłokę do Dnia Sądu. Ponieważ zawiera się w tym również próba Boga, dostał ją.

4. Tabari, *Tafsir*, XIV, s. 370–372; Ibn Kasir, *Tafsir*, II, s. 388.
5. Koran, 7:16.

Od jego kontroli mogą oswobodzić się tylko szczerzy słudzy Boga, co on sam przyznaje: „z wyjątkiem Twych sług spośród nich, szczerze oddanych”[6].

Żaden człowiek, oprócz proroków, nie jest chroniony przed zejściem z prawdziwej drogi. Dlatego też, każdy prawowierny powinien znać prawdziwą wartość podarowanego mu życia. Przed mrożącym krew w żyłach strachem przed śmiercią można uwolnić się tylko staraniem, aby przeżyć swe życie prawidłowo. Bo ci, którzy gotowi są na spotkanie śmierci, nie czują przed nią strachu, a widzą w niej krok ku wieczności. Są to ci szczęśliwi słudzy, którzy osiągnęli zaspokojenie, dzięki czemu „mogą uczynić piękną nawet i śmierć”. Ale ci, którzy pędzili swoje ziemskie życie w beztrosce i zaprzepaścili życie wieczne, nigdy nie pozbędą się chłodu przerażenia i mroku śmierci. Jak pięknie powiedział Maulana Dżalaluddin Rumi (*r*):

Synku, odcienie śmierci każdego są zgodne z nim samym: ci, którzy nie wiedzą, że śmierć jednoczy człowieka z Bogiem, boją się i nienawidzą jej; dla tych, którzy są do niej wrogo nastawieni, będzie wrogiem. A dla tych, którzy są wobec niej przyjaźni – staje się przyjacielem.

O duszo, w strachu uciekająca przed śmiercią! Jeśli chcesz znać prawdę, to nie śmierci się obawiasz, ale samej siebie.

Przecież to, czego się boisz, co obawiasz się ujrzeć w zwierciadle śmierci – to nie oblicze śmierci, ale twoja nędzna twarz. Twoja dusza podobna jest do drzewa, śmierć zaś podobna do liści. Każdy liść odpowiada rodzajowi drzewa, na którym rośnie.

Także i sługa, który zdołał w tym życiu poskromić swoje „ja” i osiągnąć, dzięki tkwiącym w jego duszy anielskim cechom, najwyższy poziom duchowy, czyli pojąć tajemnicę „śmierci, zanim ona nastąpi”, zrozumie, że jest to pierwszy krok ku niepoddającym się wyobrażeniom i nieogarniętym rozumem wielkości i potęgi Pana. W ten sposób silny strach, jak zazwyczaj wywołuje śmierć, zmieni się u nich w zachwyt „spotkania z najbliższym przyjacielem”.

6. Koran, 38:79–83.

Na takiej właśnie wyżynie zachwytu z nadchodzącego spotkania przeżył swoje ostatnie godziny Wysłannik Boga (*saał*). On, jak nikt inny, przeszedł przez całe życie w pełnej bojaźni służbie Bogu i jego ostatnia, przedśmiertna chwila, przemieniła się w „pierwszą noc poślubną". Ajsza i Ali (*ra*) przekazują nam, że trzy dni przed śmiercią Proroka (*saał*) odwiedził go anioł Dżibril (*as*), aby dowiedzieć się o jego stanie. A w dniu jego śmierci przybyli do niego anioł Dżibril i anioł śmierci Izrail (*as*).

Dżibril (*as*) powiedział:

– O Wysłanniku Boga! Anioł śmierci prosi o pozwolenie przyjścia do ciebie! Chociaż przed tobą nie pytał żadnego z synów Adama o pozwolenie przyjścia i nie zapyta po tobie! Pozwól mu przyjść!

Anioł śmierci (*as*) stanął przed Prorokiem (*saał*) i zwrócił się do niego:

– O Wysłanniku Boga! Posłał mnie Najwyższy Bóg i nakazał mi podporządkować się każdemu twojemu rozkazowi! Jeśli zechcesz, zabiorę twoją duszę! Jeśli zechcesz, zostawię ci twoją duszę!

Czcigodny Prorok (*saał*) zdziwił się:

– O aniele śmierci! Czy rzeczywiście tak postąpisz?

Izrail (*as*) odpowiedział:

– Nakazano mi postąpić tak, jak nakażesz!

Dżibril (*as*) powiedział:

– O Ahmadzie! Najwyższy Bóg tęskni za tobą!

Czcigodny Prorok (*saał*) nakazał:

– To, co u Boga – jest najlepsze i najtrwalsze. O aniele śmierci! Wypełnij to, po co pojawiłeś się na ziemi! Zabierz mojego ducha, moją duszę!

Prorok (*saał*) zanurzył obie ręce w naczyniu z wodą i przetarł nimi twarz. Następnie powiedział:

– La ilaha illallaah! Zaprawdę śmierć upija i zamracza rozum!

Następnie uniósł ręce i skierował wzrok na sufit:

– O mój Boże! Rafiki Alija, Rafiki Alija (Najwyższy Przyjaciel)! – I powtarzając te słowa, opuścił ziemskie życie wypełnione miłością i podążaniem ku Bogu dla życia przyszłego, prawdziwego[7].

Husameddin Czelebi, uczeń wielkiego *mutasałłifa* (wyznawcy *tasałłufu*), czcigodnego Maulany, sługi Bożego, który prowadził życie przepełnione duchową mądrością, tak opowiadał o jego przeżywaniu radości z nadchodzącego spotkania:

„Pewnego razu szejk Sadreddin z kilkoma derwiszami poszli odwiedzić chorego Maulanę. Bardzo zasmucili się, widząc jego stan. Szejk Sadreddin życzył mu:

– Niech Bóg ześle ci jak najszybsze wyzdrowienie! Życzę ci jak najszybszego wyzdrowienia!

Maulana odpowiedział na te życzenia:

– Niech dobro wyzdrowienia pozostanie dla ciebie! Między kochającym a kochanym jest odstęp grubości jednego włosa. Czyżbyś nie chciał, żeby odstęp zniknął i dwa światła połączyły się w jedno?"[8].

Maulana (*r*) nie odczuwał strachu przed śmiercią i nie widział w niej powodu do dokuczliwych koszmarów, co jest normalne dla większości ludzi. Przeciwnie, była dla niego wybawieniem, spotkaniem z Prawdziwym Pięknem, czyli Władcą Nieskończonego Piękna – Najwyższym Bogiem. W swych rubajatach pisał:

Gdy umrę, nie mówcie, że umarłem. Przecież byłem martwy, zmartwychwstałem wraz ze śmiercią. Zabrał mnie stąd mój przyjaciel.

Dlatego też czcigodny Maulana (*r*) moment pożegnania z życiem nazywał zawsze pierwszą nocą poślubną (*szebi arus*).

✵

7. Ibn Sad, *Tabakat*, II, s. 229, 259; Al-Baladuri, *Ansab al-Aszraf*, I, s. 565; Ahmad ibn Hanbal, VI, s. 89.
8. Abul Hasan Ali Hasani Nadwi, *Islam Onderleri Tarihi*, I, s. 449.

Bez wątpienia wielu ukochanych sług Boga, napełnionych duchową wiedzą i łagodnością, jak czcigodny Maulana, Junus Emre, Aziz Mahmud Hudaji i inni, kontynuuje swe ziemskie życie w drugim świecie. W przytoczonym poniżej wierszu dźwięczy ta cicha melodia duchowego spokoju:

Śmierć – to kraina milczącej wiosny,
Niezniszczalna dusza unosi się w niej niczym kadzidło...
W cieniu milczących cyprysów – mogiła,
O świcie kwitnie na niej róża,
Z nadejściem nocy śpiewa słowik...

Jahja Kemal

Aby tak pięknie spotkać się ze śmiercią, trzeba pozbyć się samolubstwa i nienasyconych żądz. Należy kierować się w życiu Bożymi nakazami i przygotowywać się do ostatniego tchnienia. Pan nasz mówi w świętym ajacie:

وَاعْبُدْ رَبَّكَ حَتَّى يَأْتِيَكَ الْيَقِينُ

Ła'bud rabbaka hattaa ja'tijakal jakiin.

I czcij twego Pana, aż przyjdzie do ciebie pewność! (sura *Kamienna*, 15:99).

To stanowi zasadę, która wyraża sens życia każdego sługi, będącego blisko Najwyższego Stwórcy!

Każda dusza, która osiągnęła ukryte tajemnice i najwyższą miłość, stara się przeżyć dane jej przez Boga jako *amanat* – drogocenny depozyt – życie, upiększając je służbą Bogu i oddawaniem Mu czci na drodze prawdy, aby stanąć później przed swym Panem z czystym, niezepsutym sercem (*kalbi saliim*).

Oznacza to, że dążenie Wysłannika Boga (*saał*) w jego ostatniej chwili, wyrażone słowami: ***Rafiki Alija, Rafiki Alija (Ku Najwyższemu Przyjacielowi, ku Najwyższemu Przyjacielowi!)***, pojawiało się też u jego naśladowców, którzy poznali boskie tajemnice.

Piękną lekcją dla nas mogą być ostatnie chwile czcigodnego **Mahmuda Samiego Efendiego**, który żył, w pełni kierując się przykładem Wysłannika Boga (*saał*). Sami Efendi był bliskim Najwyższemu sługą. Jego serce przepełniała miłość do Proroka (*saał*). Tak samo, jak po śladach zostawionych na śniegu można dojść do człowieka, tak Sami Efendi we wszystkim kierował się *sunną*, chcąc być razem z Posłańcem Boga (*saał*). Jego prawowierne życie, uduchowione najwyższą miłością do Wysłannika Boga (*saał*), zakończyło się w czasie *azanu* modlitwy *tahadżdżud*. Ci, którzy byli wtedy obok niego, usłyszeli tylko z jego ust: „Boże, Boże, Boże!".

W rzeczywistości jednak to nie tylko jego usta, ale każda cząstka ciała i duszy mówiła: „Boże...".

Cały sens w tym, by przeżyć życie jako sprawiedliwy sługa Boży i odejść z niego w tymże wspaniałym stanie. Przecież Najwyższy Bóg chce, by każdy z nas wziął przykład z Bożego Wysłannika (*saał*) i stał się subtelnym, rozważnym, delikatnym i czułym Jego sługą. Tylko ci, którzy całą duszą gorliwie oddani są Najwyższemu Stwórcy, mogą być godni łaski Pana: **Jakże wspaniały to sługa!** (sura *Sad*, 38:30). Aby najwyższy duch boskiej miłości zwyciężył, należy oczyścić duszę z szumowin i brudu. Wtedy rozpali się w niej światło Prawdy. I ten stan, jeśli Bóg pozwoli, będzie towarzyszył nam w każdej chwili i stanie się częścią naszego ostatniego tchnienia.

Z drugiej zaś strony, wszystkie upadki i straty pochodzą od zapominania Boga. Święty ajat nakazuje:

وَلَا تَكُونُوا كَالَّذِينَ نَسُوا اللَّهَ فَأَنسَاهُمْ أَنفُسَهُمْ أُوْلَئِكَ هُمُ الْفَاسِقُونَ

Ła laatakuunuu kalladiina nasullaaha fa ansaahum anfusahum!
Ulaa'ika humul faasikuun.

Nie bądźcie jak ci, którzy zapomnieli o Bogu, a On sprawił, że zapomnieli o samych sobie. Oni są ludźmi występnymi (sura *Wygnanie*, 59:19).

Zaprawdę, wszystkie grzechy mają początek w momencie, gdy zapominamy o Bogu. Przecież sługa powtarzający słowo „Bóg" i myślący o nieuchronności śmierci, będzie skrupulatny w oddawaniu czci i swoim zachowaniu oraz wrażliwy wobec naruszania praw innych dusz. To znaczy, że ani słowem, ani czynem nie wyrządzi nikomu nawet najmniejszej krzywdy.

Najwyższy Bóg niejednokrotnie mówi w Świętym Koranie, co jest potrzebne, aby nasze życie nie zakończyło się katastrofą i jakim żarem powinny być napełnione nasze serca i dusze. Należy starać się żyć tak, jak mówi o tym święty ajat:

يَا أَيُّهَا الَّذِينَ آمَنُواْ اتَّقُواْ اللّهَ حَقَّ تُقَاتِهِ وَلاَ تَمُوتُنَّ إِلاَّ وَأَنتُم مُّسْلِمُونَ

Jaa ajjuhal laziina aamanut takullaaha hakka tukaatihi
ła laa tamuutuuna illaa ła antum muslimuun.

O wy, którzy wierzycie! Bójcie się Boga tak, jak należy! I nie umierajcie inaczej, niż będąc Mu całkowicie poddani (sura *Rodzina Imrana*, 3:102).

W przeciwnym razie ani długowieczność, ani krótkie życie na tym świecie nie będzie nic znaczyć. Są jeszcze inne słowa Boga mówiące o końcu życia:

كَأَنَّهُمْ يَوْمَ يَرَوْنَهَا لَمْ يَلْبَثُوا إِلَّا عَشِيَّةً أَوْ ضُحَاهَا

Ka annahum jałma jarałnahaa lam jalbasuu illaa aszijjatan ał duhaahaa.

Tego Dnia, gdy oni ją [Godzinę Sądu] **zobaczą, wyda im się, że byli w grobach tylko jeden wieczór lub ranek** (sura *Wyrywający*, 79:46).

A zatem wszystko, czego się od nas wymaga – to służba, oddawanie czci i posłuszeństwo, trwające nie dłużej niż jeden wieczór lub poranek... Bardzo znacząca jest związana z tym przestroga Dżunajda al-Bagdadiego:

Godzina życia na tym świecie cenniejsza jest od roku Dnia Sądu. Wtedy przecież nie będzie można uczynić czegokolwiek dla swojego ratunku.

Czas nam podarowany, każdy dzień i minuta – to szczęśliwa możliwość służenia, oddawania czci i posłuszeństwa. Wykonany w te dni *hadżdż*[9] to nic innego niż przygotowanie do ostatniego tchnienia. Wszystkie etapy pielgrzymki mają swoje odniesienia do śmierci i zmartwychwstania. *Ihram*, który przyodziewają wszyscy pielgrzymi, podobny jest do pogrzebowego całunu... Arafat – miejsce pokuty i nadziei... Rzucanie kamieniami w *szajtana* – symbolizuje oderwanie się od ziemskich przyzwyczajeń i pragnień, zrozumienie tego, ile trzeba wysiłku i woli, by poskromić swój *nafs* i pozbyć się zgubnych żądz... I w końcu, po wszystkich doświadczeniach, przyjmujemy stan czystości nowo narodzonego dziecka, co przypomina nam o spotkaniu z naszym Panem... Właśnie dlatego niech Najwyższy Bóg podaruje nam wszystkim możliwość wypełnienia *hadżdżu*!

O Panie! Ześlij nam wszystkim możliwość przeżycia życia wypełnionego duchowną wiedzą i spraw, aby nasze ostatnie tchnienie przyczyniło się do najwspanialszego spotkania z Prawdziwie Przepięknym naszym Panem!

Amiin!

9. Wspominamy *hadżdż* ze względu na to, że publikacja *sohbetu* wypadła w czas pielgrzymek.

Ostatnie tchnienie

3

Zaprawdę, ostatnie tchnienie podobne jest do idealnie równego, jasnego i czystego zwierciadła. Każdy człowiek zobaczy w nim całe swoje życie ze wszystkimi dobrymi i obrzydliwymi postępkami. W tym momencie z jego wzroku i słuchu opadną wszystkie zasłony sprzeciwu i niedbalstwa. Gdy wszystkie zasłony się uniosą, ciało i rozum zanurzą się w atmosferze wszelkiego rodzaju wyznań i skruchy. Niechaj więc nasze ostatnie tchnienie nie stanie się zwierciadłem, w którym życie swoje oglądać będziemy z gorzkim rozczarowaniem!

Ostatnie tchnienie – 3

Ostatnie tchnienie podobne jest do jasnego, czystego zwierciadła. W jego momencie ludzie najwyraźniej ze wszystkiego poznają samych siebie. Dlatego nie ma dla człowieka bardziej pouczającego obrazu, niż ten widziany w chwili przed śmiercią.

Jak opowiada Święty Koran, Faraon, który żył w nieposłuszeństwie Bogu, dopiero wtedy zrozumiał, że zgubił siebie i swoje życie, gdy gniew Boga pogrążył go w odmęty Morza Czerwonego. W ostatniej chwili przed śmiercią uświadomił sobie, że w rzeczywistości jego ziemska władza oraz potęga zawierały w sobie tylko nicość i rozczarowanie. Poczuł wówczas gorycz straty. Święty ajat mówi:

Wreszcie, gdy zagroziło mu utopienie, powiedział: „Uwierzyłem! Nie ma boga oprócz Tego, w którego uwierzyli synowie Izraela! I ja jestem jednym z tych, którzy się Mu poddali” (sura *Jonasz*, 10:90).

Los jego dobiegł końca... Tonąc w wodach Morza Czerwonego, Faraon poczuł, że powinien pochwycić ratunkowe koło wiary, ale Bóg Najwyższy powiedział:

Dopiero teraz? Wcześniej jednak buntowałeś się i byłeś wśród szerzących zgorszenie (sura *Jonasz*, 10:91).

Taki jest los tych, którzy czują się bezpieczni, gdy ich czyny pozostają bezkarne, i którzy budzą się, kiedy w ostatniej chwili powraca cała ich przeszłość i uporczywie staje im przed oczami. Staje się wówczas przyczyną spóźnionej pokuty i zwrócenia się ku drodze prawdy. Pozostawianie wyrzutów sumienia oraz skruchy na ostatni moment jest okłamywaniem samego siebie. Żyć, podporządkowując się ziemskim marnościom, nie wsłuchując się w bezdźwięczny głos śmierci,

nie myśląc o tym, że pewnego dnia będziemy musieli przejść przez te drzwi, oznacza pozostawanie w stanie wielkiej ignorancji.

Najwyższy Bóg w wielu świętych ajatach mówi, że stworzył ziemskie życie w celu wypróbowania ludzi. Ostrzega nas przed beztroską i zapomnieniu o naszym prawdziwym celu:

Każda dusza zakosztuje śmierci. My doświadczamy was złem i dobrem na próbę. I do Nas będziecie sprowadzeni (sura *Prorocy*, 21:35).

[…] który stworzył śmierć i życie, aby wypróbować, który z was jest lepszy w działaniu (sura *Władztwo*, 67:2).

Inaczej mówiąc, to, jak żyjemy, co czynimy, jak oddajemy cześć – będzie naszym wkładem w ostatnie tchnienie. Nasze ziemskie życie stanie się odbiciem naszego położenia w życiu wiecznym.

Imam Gazali (*r*) mówił:

Kto w ziemskim życiu był pozbawiony radości poznania, ten nie doświadczy smaku kontemplacji w życiu wiecznym. Człowiek nie zdoła władać w życiu wiecznym tym, za co nie zapłacił na tym świecie. ***Tam każdy będzie zbierać plony tego, co tu zasiał. Człowiek umiera w tym stanie, w którym żył, i będzie wskrzeszony w tym stanie, w którym umarł.*** *To oznacza, że znaczenie ma to, co poznał podczas swego życia – na ile poznał Prawdę i postępował zgodnie z nią, za co w życiu wiecznym zostanie nagrodzony odpowiednio do swojego stopnia wiedzy.*

A zatem z każdym naszym tchnieniem przygotowujemy sobie albo karę, albo nagrodę od Stwórcy. Najwyższy Bóg ostrzega Swoje sługi w świętych ajatach:

O wy, którzy wierzycie! Strzeżcie siebie i swoje rodziny od ognia, którego paliwem są ludzie i kamienie! (sura *Zakazanie*, 66:6).

[…] i kiedy Piekło się rozpali, i kiedy Raj będzie przybliżony, wówczas dowie się dusza, co sobie przygotowała (sura *Zwijanie*, 81:12–14).

Gdzież więc idziecie [odrzucając Koran]**?** (sura *Zwijanie*, 81:26).

Dlatego też każdy człowiek powinien zwracać uwagę na to, dokąd zmierza i jaki los sobie przygotowuje. Musi nieustannie tym się przejmować, nie zwlekając do ostatniego tchnienia. Przecież zysk i strata oraz dorobek i szkody są naturalne tylko dla ziemskiego życia. W życiu pozagrobowym nie będzie mowy ani o zyskach, ani o stratach.

Ten, kto zbłądził i oddaje pierwszeństwo marnym dobrom ziemskiego królestwa, kto podporządkował się władzy *nafsu* i został zwiedziony blaskiem tego świata, wpadając w duchowe ubóstwo – bez wątpienia dozna straty i poniżenia także w życiu pozagrobowym. Nie wiemy, jak będzie wyglądało życie na tamtym świecie w porównaniu z tym. Z tego punktu widzenia obowiązkiem każdego rozsądnego człowieka jest przygotowywanie się do długiego życia pozagrobowego i życia wiecznego, które po nim nastąpi.

Z drugiej zaś strony, w duszy każdego wiernego rozświetlona ogniem wiary śmierć nie przedstawia się jako złowieszcza i straszna, a jako zapowiedź życia wiecznego. Cmentarze, gdzie znajduje się wiele płyt nagrobnych z imionami przyjaciół i bliskich, dla posiadających wiarę nie są mrocznym miejscem przebywania, ale milczącym królestwem nauki i przestrogi. Dla myślącego wiernego życie i śmierć – to dwie istniejące obok siebie naturalne rzeczywistości. Z tego punktu widzenia prawdziwie wierzącym jest ten, kto zawarł pakt ze śmiercią. Jeśli bowiem przygotuje się do niej w życiu ziemskim, to osiągnie duchowy pokój w wieczności. Jednym słowem ostatnie tchnienie może stać się rzeczywiście piękne tylko u człowieka o duszy przepełnionej natchnioną miłością do Najwyższego Stwórcy. W przeciwnym wypadku życie spełniające się w „miłości do dóbr ziemskich i nienawiści ku śmierci" zakończy się smutnym finałem.

Jak uświadamia nas Pan w Świętym Koranie, pełnowartościowe przygotowanie do *achiry* – życia wiecznego – możliwe jest tylko drogą uzyskania **umiłowanych przez Niego cech**, takich jak bogobojność, wstrzemięźliwość, szczerość – oraz wynikających z nich współczucia, miłosierdzia, służby, łaskawości, samowyrzeczeń, cierpliwo-

ści. Wszystkie te umiłowane przez Najwyższego Boga cechy pozwalają nam na zwiększenie nadziei na zakończenie życia w charakterze Jego ukochanego sługi. Zatem każdy wierny, któremu Najwyższy Bóg w Swej łasce podarował jego los, powinien stać się szczodry i dobroczynny. Bogobojność i wierność swemu słowu muszą stać się jego charakterystycznymi cechami. Z drugiej zaś strony, częścią przygotowania wiernego do ostatniego tchnienia będzie wyzwolenie się od cech niepopieranych przez Boga, którymi wybrukowana jest droga do piekła. Są to: pycha, wyniosłość, marnotrawstwo, niesprawiedliwość, agresja, obmowa, oszczerstwo i kłamstwo.

Aby odejście sługi z tego świata było piękne, czyli w stanie *imanu*, należy przede wszystkim oczyścić swoje serce – uwolnić je od niskich skłonności i przyozdobić dobrymi cechami. Osiągnięcie bogobojności w sercu jest najcenniejszą zdobyczą całego życia. Maulana Dżalaluddin Rumi (*r*) tak objaśnia sens tego oczyszczenia:

Mogiła nie jest wyścielona ani kamieniem, ani deskami, ani też wojłokiem. Mogiłę musisz przygotować w niesplamionej duszy, w czystości własnego wewnętrznego świata i w samym sobie. W tym celu będziesz musiał odrzucić osobiste wymagania i samolubność w obliczu potęgi Boga.

Aby oczyszczenie duszy było doskonałe, a serce osiągnęło odpowiedni do tego poziom, należy napełnić je uczuciem natchnionej miłości do Boga i Jego Wysłannika (*saał*). Najlepszym wykazaniem miłości do Boga jest podporządkowanie się Jemu. Życie w niezgodzie z poleceniami Boga i twierdzenie o swojej miłości do Niego to wielka iluzja i samooszukiwanie się.

W świętym ajacie Najwyższy Bóg nakazuje:

Powiedz: „Jeśli wasi ojcowie, synowie, żony i krewni, wasze majątki, które zdobyliście, i handel, którego upadku się obawiacie, i siedziby, w których macie upodobanie, są wam milsze niż Bóg i Jego Wysłannik oraz walka na Jego drodze, to oczekujcie, aż Bóg przyniesie Swoje rozstrzygnięcie. A Bóg nie prowadzi ludu występnego!" (sura *Skrucha*, 9:24).

Uświęconą miłość do Boga i Jego Wysłannika (*saał*) powinniśmy utrzymywać ponad wszystkim innym przez całe życie, aż do ostatniego tchnienia, niczego z niej nie tracąc. To, ile miejsca w naszych sercach zajmuje miłość i przywiązanie do Boga i Jego Wysłannika (*saał*), świadczy o tym, jak gorliwie oddajemy cześć i wykonujemy dobre uczynki. Wszak wielka jest różnica w oddawaniu czci z duszą, która jest wypełniona miłością do dóbr ziemskich, a duszą natchnioną miłością do Boga.

Stan wewnętrzny i zachowanie, stosunki z ludźmi, oddawanie czci i służba wiernego, będą się znacząco różnić, jeśli prawdziwie odczuwa głębokie przywiązanie do Boga i Jego Wysłannika (*saał*). Aby być gotowym do swego ostatniego tchnienia, *mumin* zwraca wielką uwagę na to, aby każdy przypisany mu akt czci odbywał się w stanie pokory (*chusz*). W świętym ajacie Najwyższy Bóg nadaje znaczenie tym cechom dla wiernych, którzy poznali boskie tajemnice. One bowiem doprowadzą ich do zbawienia:

قَدْ أَفْلَحَ الْمُؤْمِنُونَ الَّذِينَ هُمْ فِي صَلَاتِهِمْ خَاشِعُونَ

Kad aflahal mu'minuun. Allaziina hum fii salaatihim chaaszi'uun.

Szczęśliwi są wierzący, ci, którzy są pokorni w swoich modlitwach (sura *Wierzący*, 23:1–2).

Wspomina również o tych, którzy z lekceważeniem odnoszą się do modlitw:

فَوَيْلٌ لِّلْمُصَلِّينَ الَّذِينَ هُمْ عَنْ صَلَاتِهِمْ سَاهُونَ

Fałajlul lil musalliin, allaziina hum an salaatihim saahuun.

Biada modlącym się, którzy są niedbali w swych modlitwach (sura *Potrzeba*, 107:4–5).

Jak z tego wynika, Najwyższy Bóg chce, aby poprzez oddawanie czci ustanowiła się silna więź między ciałem a duszą sługi. To Boże pragnienie rozciąga się nie tylko na akty uwielbienia związane z *na-*

mazem, ale także na post, *hadżdż*, jałmużnę i wszelkie inne przykazane wierzącemu formy oddawania czci.

Z tego punktu widzenia post powinien pomóc nam zrozumieć wartość łask, oddalić z naszych serc troski, wczuć się w położenie tych, którzy znajdują się w potrzebie i odnaleźć w sobie głębię uczuć i wrażeń. Z drugiej zaś strony post, ograniczając nas w pewnych dozwolonych w innym czasie działaniach i przyjemnościach, sprawia, że staje się oczywiste, jak bardzo powinniśmy odsunąć się od wszystkiego, co jest zakazane. Atmosfera *hadżdżu*, strój podobny do całunu, przypomina słudze o jego znikomości w obliczu wielkości Boga, wyjaśnionej świadomością własnej śmiertelności. Wierny, dający jałmużnę i przekazujący darowizny, wie, że wszystkie dobra w rzeczywistości należą do Boga, a jego dobrobyt jest odpowiedzialnym obowiązkiem, który powinien wypełniać w możliwie najlepszy sposób. Czy wierny, który zrozumiał sens jałmużny, może z zawiścią patrzyć na majątek innych? Przecież świadome poddanie się, które stanowi czystość uwielbienia, odpowiada głębi duchowego przywiązania. Gdy serce zostaje uwolnione od brudu i osadów, a modlitwy stają się szczere, dusza rozjaśnia się światłem słońca Prawdy.

Wzór oddawania czci, wypełniany w najpiękniejszy sposób z pokorą i uległością, znajdziemy w życiu Proroka (*saał*) i szlachetnych *sahabów* (*ra*). *Sahabowie* (*ra*) nigdy nie zapominali o istnieniu życia wiecznego i otrzymywali o nim wiedzę podczas rozmów z Wysłannikiem Boga (*saał*). I wszystkie akty wielbienia Boga do końca swoich dni wypełniali aurą najwyższej duchowości.

Jeden z *sahabów* tak zwrócił się do Wysłannika Boga (*saał*):

– Poradź mi coś, o Wysłanniku Boży, ale mów krótko!

W odpowiedzi usłyszał:

– *Wykonuj każdą swoją modlitwę tak, jakby była ostatnią w twoim życiu! Nie mów niczego, za co potem będziesz musiał przepraszać! I nie pokładaj nadziei w tym, co jest w rękach innych ludzi!* (Ibn Madża, *Zuhd*, 15; Ahmad ibn Hanbal, *Musnad*, V, s. 412).

Dlatego też, starając się być przygotowanym na swoje ostatnie tchnienie, wierzący powinien przyozdabiać najwyższą duchową mądrością *sunny* nie tylko modlitwy, ale wszelkie czyny i stosunki z ludźmi. Aby swoimi działaniami i słowami być przydatnym innym, należy życzyć braciom w wierze tego, czego życzymy samym sobie. Uczucie to stopniowo przemieni się w natchnioną miłość do Boga i Jego Wysłannika (*saał*). Kiedy zaś przeleje się przez brzegi, ogarnie wszystko wokół i pomoże ujrzeć świat wzrokiem samego Stwórcy.

Drugim ważnym warunkiem określającym gotowość do ostatniego tchnienia jest stabilna niezmienność uczucia *ihsan* w sercu. Znaczy to, że w każdej chwili musimy być sercem razem z Panem, nieprzerwanie odczuwać towarzystwo Boga. Największym szczęściem dla sługi jest przebywanie razem ze swoim Panem. Jednak rozum, niemający łączności z sercem i podporządkowany *nafsowi*, nie może tego pojąć. Pozostaje w niewiedzy o wielkim szczęściu.

Wierny powinien też odznaczać się skromnością i cierpliwością. W każdej życiowej sytuacji powinien zachować spokój i rozsądek. Należy pamiętać o ciężkich próbach, jakich doświadczał Prorok (*saał*). Nawet utrata jednego po drugim pięciorga z szóstki dzieci nie zachwiała jego ducha. Pozostał cierpliwy i niezłomny ku zadowoleniu Boga także wtedy, gdy zabito jego wuja Hamzę i bliskiego mu towarzysza Mus'aba (*ra*).

Ten, kto idzie drogą prawdy, pokusy i nieszczęścia ziemskiego życia powinien pokonywać cierpliwością, zapomnienie – pamięcią, niewdzięczność – wdzięcznością, nieposłuszeństwo – posłuszeństwem, skąpstwo – szczodrością, egoizm – dobroczynnością, wątpliwość – zaufaniem, fałsz – szczerością i pokorą, sprzeciw – skruchą, beztroskę – rozwagą, przyczyniając się do podwyższenia poziomu swojej duchowości.

Oprócz błogosławionych dni i nocy najlepszym czasem dla wspominania Boga jest pora przed brzaskiem. Słońce życia wiecznego skrywa się wtedy w zmrokach przedświtu. Wszyscy ukochani słudzy Boga, dla których połączyły się pojęcia życia i śmierci, z uczuciem

miłości i strachu przed Bogiem, pragnąc pozyskać zadowolenie swego Pana, poświęcali noce na *zikr* i rozmyślania. Godziny przed wschodem słońca, spędzone przez tych pogrążonych w miłości do Boga sług, daleko od wspomnień i rozmyślań, były dla nich porą gorzkiego pożegnania.

Kolejną ważną cechą jest składanie ofiar i dobroczynność na drodze Boga. Święty ajat nakazuje:

وَأَنفِقُواْ فِي سَبِيلِ اللَّهِ وَلاَ تُلْقُواْ بِأَيْدِيكُمْ إِلَى التَّهْلُكَةِ

Ła anfikuu fii sabiilillaahi ła laa tulkuu bi ajdiikum ilat tahlukah.

Rozdawajcie na drodze Boga i nie przyczyniajcie się własnymi rękoma do zguby (sura *Krowa*, 2:195).

Według komentatorów Koranu (*mufassirów*) ajat ten wyjaśnia niebezpieczeństwo „przebywania z dala od służenia wierze, wywyższania głosu Prawdy, samopoświęcenia, a także dobroczynności z powodu strachu przed ubóstwem i miłości do dóbr ziemskich". Dlatego wierny powinien starać się korzystać z każdej możliwości, by ofiarowywać na drodze Boga swój majątek i duszę. Życie i wszystko, co w nim jest, stanowi *amanat* – nałożoną na nas odpowiedzialność. Podobnie jak właściwe spożytkowanie tych środków nagrodzone będzie życiem wiecznym, tak samo skąpstwo i zamiłowanie do luksusu, prowadzące do gromadzeniu dóbr tylko dla siebie, prowadzi jedynie do strat w życiu wiecznym.

Jeśli chodzi o darowizny, to każdy *mumin* powinien wiedzieć i pamiętać, że kiedy ciało zmarłego, zanim zacznie się rozkładać, zostaje przekazane ziemi, jego rodzina zdąży wysłuchać słów współczucia wszystkich, którzy go znali. Później, gdy spadkobiercy przystąpią do podziału majątku, gleba zacznie już trawić ciało. Obie te czynności przebiegają jednocześnie i kończą się prawie w tym samym czasie. Z jednej strony rozdziela się majątek, z drugiej zaś – następuje rozkład ciała. Obserwująca to wszystko dusza, żałująca niepotrzebnych wysiłków minionego życia, chciałaby ze złością walnąć ręką po kola-

nie, ale nie ma ani ręki, ani kolana, aby to zrobić! Pozostały tylko dokonane czyny... Nasza bogobojność i dobre uczynki w ziemskim życiu będą największym skarbem i bogactwem w życiu wiecznym.

Czcigodny Prorok (*saał*) powiedział:

Mogiła (w zależności od uczynków) może stać się jednym z rajskich ogrodów lub jedną z piekielnych otchłani (Tirmizi, *Kijamat*, 26).

Oznacza to, że życie w mogile, trwające do Dnia Zmartwychwstania, będzie odpowiadać naszemu położeniu i czynom w życiu ziemskim.

Dlatego umiejętność przyjęcia śmierci nie jak straty, a zbawienia, nie jak tragedii, a „pierwszej nocy poślubnej", stanowi udział tych, którzy zawsze są na nią gotowi. Szczęśliwcy, kierujący swoje życie po tej napełnionej duchową mądrością drodze i jednoczący się w swojej śmierci z Panem, pozostawili wyraźny ślad w naszej historii. Jednym z nich był Zabit Muzaffar o przezwisku Mehmedzik (Mehmetçik).

Był to głęboko wierzący młodzieniec, który wykazał się wyjątkowym bohaterstwem w bitwie o miasto Czanakkale. Po zwycięstwie nie zatrzymał się nawet i przeszedł na front wschodni, gdzie walka jeszcze się nie skończyła. W jednej z potyczek został ciężko ranny. Dając przyszłym pokoleniom jeszcze jeden przykład męstwa, dostąpił losu *szahida*.

Było to tak: walcząc na linii ognia, Zabit Muzaffar bej otrzymał śmiertelną ranę. W swych ostatnich chwilach, nie mogąc mówić ani nawet dać znaku oczami, wyciągnął z kieszeni kawałek papieru i drżazgą umoczoną w wypływającej z rany krwi zaczął pisać:

Żołnierzu! Z której strony jest *kibla*?

Znajdujący się obok niego zrozumieli, że Muzaffar bej zamierza oddać swoją duszę Bogu i obrócili go twarzą w kierunku Domu Boga. Na jego twarzy odzwierciedliła się radość szybkiego spotkania i uczciwa dusza *szahida* wzniosła się ku swojemu Panu.

Jeśli sługa, niezależnie od swojego zawodu i rodzaju pracy, któ-

rej poświęcił życie, nie utracił swojej *kibli*, to z pewnością Najwyższy Bóg ześle przed jego śmiercią powód, aby mógł ją odzyskać. Ci, którzy w swoje życie wcielili sens *kalimatul tałhidu*, starając się w pracy, rodzinie oraz społeczeństwie pozostawać w pokojowej atmosferze jedyności Boga, odnaleźli swoją *kiblę* i, co najważniejsze, odzyskają ją ponownie wraz ze swym ostatnim tchnieniem. Oczywiście „*kibla*" oznacza podążanie drogą wskazaną w Koranie i sunnie, życie odpowiadające *kalimatul tałhidowi*. Najważniejsze – to przeżyć życie i wziąć ostatni oddech, dostępując i pozostając na drodze prostej, wspomnianej w ajacie:

اهدِنَــا الصِّرَاطَ المُستَقِيمَ

Ihdinas siraatal mustakiim (sura *Otwierająca*, 1:6).

W przeciwnym przypadku najpewniej okażemy się w tak niekorzystnym położeniu jak statek, który pozostał w tyle za flotą i ryzykuje rozbicie się w byle zatoce. Niech Najwyższy Bóg ochroni was przed tym.

Żyć pięknie, prawie jak u śmierci w kieszeni, rozumiejąc tajemnicę słów **umrzeć przed śmiercią**, to przywilej bliskich sług Boga, posiadaczy ukrytej wiedzy. W Dzień Zmartwychwstania będą oni uwolnieni od wszelkiego strachu i smutku. To obietnica Boga. Śmierć, jako przedsionek wiecznego życia, jest szczęściem dla tych sług, którzy zachowują swój honor i, za zezwoleniem Boga, gotowi są przyjąć swe ostatnie tchnienie. Bo prawdziwa wiedza zawiera się w tym, aby oddać swą duszę równie czystą i nieskazitelną, jaką została nam powierzona. Jak mawiał poeta:

W tej chwili podniesie się jedna zasłona, opuści inna,

Wszystko, co trzeba zrobić, to powiedzieć „witam!" Izrailowi...

N. Fazyl Kysakurek

Zaprawdę, ostatnie tchnienie podobne jest do idealnie równego, jasnego i czystego zwierciadła. Każdy człowiek zobaczy w nim całe

swoje życie, czy było ono piękne, czy też niecne. W tym momencie z jego wzroku i słuchu spadną wszelkie zasłony sprzeciwu oraz niedbalstwa. Kiedy wszystkie zasłony zostaną podniesione, umysł i sumienie zanurzą się w atmosferę wszelkiego rodzaju wyznań i pokuty. Niech więc nasze ostatnie tchnienie nie stanie się lustrem, w którym będziemy oglądać swoje życie z gorzkim rozczarowaniem! Niech naszym lustrem, jeszcze za życia, staną się Koran i *sunna*. Prawdziwie szczęśliwi są ci, którym udało się poznać samego siebie przed swoją śmiercią.

Niech Pan nasz zmieni nasze ostatnie tchnienie w okno, przez które zobaczymy nagrody wiecznego życia…

Amiin!

Zikrullaah – wspominanie Boga we wszechświecie podczas przedświtu

Najbardziej błogosławioną porą dla zikru (wspominania Boga) – jest przedświt. Najwyższy Bóg nadaje tej porze znaczenie większe, niż jakiejkolwiek innej. Czuwanie przed świtem oznacza okazanie natchnionej miłości i podporządkowania sługi swojemu Panu. Sensem nocnego namazu i tasbihu (wychwalania Boga) jest spotkanie z najważniejszym z bliskich, sohbet (przyjacielską biesiadę) z nim. Czas przed świtem powinien być spędzony tak, aby wynieść z niego serdeczną wiedzę i duchowość, które wystarczą na cały nadchodzący dzień.

Zikrullaah – wspominanie Boga we wszechświecie podczas przedświtu

Pan nasz, który nosi imię *Al-Hajj* (Wiecznie Żyjący), dał życie każdemu ze Swoich stworzeń. We wszechświecie nie ma niczego, co można by nazwać „nieożywionym". Nazywamy „ożywionymi" lub „żywymi" zwierzęta, człowieka i rośliny, uważając, że życie właściwe jest tylko dla nich. Badając jednak budowę molekularną materii, dowiadujemy się o ciągłym ruchu cząsteczek wewnątrz każdej substancji i upewniamy się, że i tam panuje ład oraz życie. Ten ład rozprzestrzenia się na obiekty zarówno z makro-, jak i mikroświata. Najwyższy Bóg zaznajomił każde stworzenie ze Swoim istnieniem i obdzielił je własnym *zikrem*, własnym sposobem jego odtwarzania. Dlatego uważa się, że każde stworzenie zna swojego Pana i po swojemu Go wspomina.

Przedmioty, rośliny i zwierzęta wiedzą o Wysłanniku Boga (*saał*) i wszystkich innych prorokach (*as*). Można to określić według cudów i znamion proroków (*as*). Gdy wynikała taka potrzeba, z przyzwolenia Najwyższego Boga ożywiali kamienie, posochy i inne przedmioty. Tym sposobem kamienie w rękach Abu Dżahla przemówiły, potwierdzając prawdziwość proroczej misji Muhammada (*saał*) i wspominając Najwyższego Boga. Laska proroka Musy (*as*) owinęła się wężami, strasząc Faraona. Morze Czerwone, podporządkowując się nakazowi Boga, rozstąpiło się dając drogę prorokowi Musie (*as*) i jego ludowi, ale poznało prześladującego ich Faraona z wojskiem i utopiło w swych falach. Zwierzęta zwracały się do Wysłannika Boga (*saał*) ze skargami na swoich gospodarzy, którzy źle się z nimi obchodzili.

Maulana Dżalaluddin Rumi (*r*) tak opowiadał o nieożywionych przedmiotach, które w najpiękniejszy sposób wypełniały Boże nakazy:

Czyżbyś nie widział? Obłoki, słońce, księżyc i gwiazdy – one wszystkie poruszają się w określonym porządku. Każda z tego mnóstwa gwiazd wschodzi dokładnie o swoim czasie, nie spóźnia się ani o minutę i nie wyprzedza czasu swojego zachodu.

Jak zatem się to stało, że nie zauważamy cudów proroków i nie rozumiemy ich? Przecież oni ożywiali kamienie i posochy. Spójrz na to i porównaj kamień oraz kostur ze wszystkim innym nieożywionym.

To, że kamień podporządkował się naszemu Prorokowi, a laska podporządkowała się Musie, mówi o tym, że wszystko jest posłuszne Bogu, Jego Woli.

Mówią one: „My znamy Boga, jesteśmy mu posłuszne. Jesteśmy przedmiotami, które nie powstały przez przypadek. Jesteśmy podobne Czerwonemu Morzu, które choć jest tylko wodą, oddzieliło Faraona od synów Izraela i pochłonęło go!".

Gdziekolwiek to było, drzewa i kamienie zawsze pozdrawiały Mustafę (saał), gdy go widziały. Dlatego wiedz, że wszystko to, co wydaje ci się być nieożywione, w rzeczy samej jest żywe!

Nie tylko ludzie, ale i *dżinny*, zwierzęta i przedmioty znają Wysłannika Boga (*saał*), gdyż Bóg obdarzył ich tą wiedzą. Wszystko podporządkowuje się mu z miłością i pokorą. Ponieważ jednak człowiek porwany jest przez marność swego przemijającego życia, które zostało mu dane na próbę, jego oczy zakryte są zasłoną, on zaś najczęściej tego nie zauważa. Tak uczy nas *hadis* Wysłannika Boga (*saał*), który powinien obudzić nas z beztroski:

Każde stworzenie na niebie i ziemi, oprócz niepokornych dżinnów i ludzi, wie, że ja jestem Wysłannikiem Boga (Ahmad ibn Hanbal, *Musnad*, III, s. 310).

Ukazuje to, że nie tylko człowiekowi dane jest poznanie i podporządkowanie się Wysłannikowi Boga (*saał*). Przeciwnie, można powiedzieć, że inne stworzenia, których nie obdarzono prawem wyboru, mogą w tym znacznie przewyższyć człowieka.

Potwierdza to święty ajat:

I sprawiliśmy, aby wraz z Dawidem góry i ptaki głosiły Naszą chwałę. I tak uczyniliśmy! (sura *Prorocy*, 21:79).

Budząc Swoje sługi ze snu beztroski, Bóg mówi w tym ajacie, że wszystko, co stworzył, wspomina swego Stwórcę w języku, którego my nie słyszymy. *Zikr* innych stworzeń można usłyszeć dopiero wtedy, gdy dusza osiągnie czystość w procesie oddawania czci, wspominania Boga i szczerego służenia Mu, gdy uniesie się zasłona niedbalstwa i beztroski, a świat ukaże się w jego prawdziwym świetle.

Opowieść o ukochanym słudze Boga, Azizie Mahmudzie Hudajim (*r*), świadczy o tym, że także rośliny wykonują *zikr*.

Pewnego razu szejk Uftada (*r*) wraz ze swoimi *miurydami* (uczniami) poszedł na łono natury. Każdy z uczniów dostał za zadanie przynieść nauczycielowi bukiet kwiatów. Wszyscy przynieśli bukiety, tylko Kadi Mahmud Efendi (*r*) przyniósł zwiędnięty kwiatek ze złamaną łodyżką. Uczniowie wręczyli nauczycielowi piękne bukiety i wtedy zmieszany Kadi Mahmud (*r*) podał mu swój kwiatek. Przy zadziwionych spojrzeniach uczniów szejk Uftada (*r*) przyjął kwiat i zapytał:

– Synu mój, Mahmudzie! Dlaczego, gdy wszyscy przynieśli piękne bukiety, ty dałeś mi zwiędnięty kwiatek?

Skłaniając z poszanowaniem głowę, Kadi Mahmud (*r*) odpowiedział:

– Czcigodny nauczycielu! Cokolwiek bym Ci nie przyniósł, to wszystko będzie mało. Gdy tylko schyliłem się po kwiatek, aby go zerwać, słyszałem jego drżący *zikr*: „Boże, Boże…". Moje serce nie mogło się zgodzić, żebym zerwał choć jeden z nich. I przyniosłem tylko ten kwiatek, który nie może już wspominać Boga…".

Maulana Dżalaluddin Rumi (*r*) powiedział:

Królem ptaków jest biały bocian [tur. leylek]. *Czy wiesz, co oznacza jego krzyk: „lek, lek"? Oznacza on:*

Hamdu Lek, Szukru Lek, Mulku Lek, ła Musta'an! (Chwała Ci, Wdzięczność Ci, Władza dla Ciebie, o Panie, którego pomocy wszyscy potrzebują!).

A Ibn Arabi (*r*) tak tłumaczy tę prawdę:

„Każde żywe stworzenie wspomina Boga w sobie tylko właściwy sposób. Różnią się tym między sobą w pewnych stopniach:

Najdalsze od beztroski i ciągle wspominające Boga są stworzenia nieożywione. Dlatego, że nie potrzebują jedzenia, picia ani powietrza.

Za nimi są rośliny, u których pojawiają się pewne potrzeby. Niezbędna jest im wilgoć w glebie i słoneczne światło, aby mogły rozwijać się kwiaty, liście i owoce.

Następne są zwierzęta. Ich funkcje życiowe są o wiele bardziej złożone niż roślin. Dlatego mają więcej wymagań i pragnień *nafs*.

Ludzkim potrzebom nie ma końca. Zarozumiałość, nierealne marzenia i nienasycone żądze, nieuchronnie prowadzą ich do lekkomyślności i niedbalstwa".

Święty ajat nakazuje:

يَا أَيُّهَا الْاِنْسَانُ مَا غَرَّكَ بِرَبِّكَ الْكَرِيمِ الَّذِي خَلَقَكَ فَسَوَّاكَ

فَعَدَلَكَ فِي أَيِّ صُورَةٍ مَّا شَاءَ رَكَّبَكَ

Jaa ajjuhal insaanu maa garraka bi rabbikal kariim, allazii chalakaka fasałłaaka fa'adalak, fii ajji suuratim maa szaa'a rakkabak?

O człowieku! Cóż zwiodło cię względem twego Pana Szlachetnego, który cię stworzył i ukształtował proporcjonalnie w takiej postaci, jak zechciał? (sura *Rozdzielenie*, 82:6–8).

Aby właściwie przyjąć tajemnice i mądrość wszechświata, wymagane jest, aby świat duchowy osiągnął właściwą głębię. Wierzący, który patrzy na świat i niebo wzrokiem serca, doświadcza niezwykłych odczuć. Święty Koran wyjaśnia nam, że każdy pyłek w niebiosach i na ziemi wspomina swego Pana. Opowiada o tym, że niebo, ziemia, góry, drzewa, trawa, słońce, księżyc, gwiazdy i błyskawice, zwierzęta, lawiny kamieni, a nawet padający na ziemię cień – od rana do wieczora przebywają w *sadżdzie* – pokłonie czołobitnym.

Bogu oddają pokłon wszyscy, którzy są w niebiosach i na ziemi, dobrowolnie lub wbrew woli, podobnie jak ich cienie, rankiem i wieczorem (sura *Grom*, 13:15).

Czy oni nie widzą rzeczy, które stworzył Bóg, jak ich cienie zwracają się na prawo i na lewo, padając na twarz przed Bogiem w pokorze? (sura *Pszczoły*, 16:48).

Święte ajaty ukazują nam zadziwiający obraz, w którym nawet cienie znajdują się w pokłonie. To oznacza, że i ciało, i jego cień, oddzielnie od siebie, znajdują się w czołobiciu Wszechmocnemu Panu... Wszystkie, najmniejsze nawet cząstki wszechświata, razem i każda z osobna, bez względu na to, czy są w stanie uwierzyć, czy nie, podporządkowały się woli Pana, padły przed Nim na twarz i posłusznie wypełniają obowiązki nałożone na nie przez Boga. Niestety, beztroskie serca tych, którzy to odrzucili, pogrążyły się w nieposłuszeństwie i zagubieniu, gdy wszystko wokół, dobrowolnie lub wbrew woli, poddało się wszechmocy Boga!

Czy ci, którzy oddają cześć komuś innemu niż Bóg, wiedzą, że nawet cienie ich bożków w rzeczywistości kierują się porządkiem ustalonym przez Niego? Jakże głębokie jest ich błądzenie i oszukiwanie samych siebie!

Święte ajaty przekazują także inne treści, gdzie pojawiają się cienie, przedmioty, istoty żywe i aniołowie. Każde z nich ze wzruszeniem i pokorą wypełnia przeznaczone mu obowiązki. A niewdzięczność zamiast posłuszeństwa i czczenia Boga, która zmusza do występowania przeciw Bożym nakazom, jest naturalna dla ludzi nieszczęśliwych i błądzących w niewiedzy. Święte ajaty zarzucają tym, którzy żyją w niedbalstwie, że wszystkie inne stworzenia, a nawet ich cienie, skłaniają się przed Panem.

Rzeczywiście, jeśli przyjrzymy się wnikliwie temu, co nas otacza, zobaczymy na niebie, rozpościerającym się po horyzont, gdzie styka się z ziemią, na górskich grzbietach, rozciągających się w dal na olbrzymie przestrzeni, ich *sadżdę* – pokłon do ziemi. Jakże piękny jest widok padających w pokłonie do ziemi cieni drzew, kwiatów i traw,

zwierząt i ludzi. Jakby ziemia była ogromnym dywanem modlitewnym dla wszystkich istot. Gromy i błyskawice – są niczym pokutne łzy i niebiański płacz.

Dla czującego serca w mieszkańcach niebios i ziemi zawiera się wielka nauka. Przejawem Bożej potęgi jest zarówno trzepot serca w ciałku drobnego owada, jak i ryk ogromnego zwierzęcia.

Zachwycające trele płynące z gardziołka słowika, nie większego od kropelki; gruchotanie synogarlicy: „huu, huu" (arab. „On, On"); klekot bociana: „lek, lek" (arab. „Ciebie, Ciebie") – jakże poruszający jest ten *tasbih* (wychwalanie) dla uważnej duszy. Najwyższy Bóg mówi w świętym ajacie:

Czy nie widziałeś, że przed Bogiem pada na twarz wszystko to, co jest w niebiosach, i to, co jest na ziemi: słońce, księżyc, gwiazdy, góry, drzewa, zwierzęta i wielka ilość ludzi? Wielu jednak należy się kara. A kogo Bóg poniży, temu nikt nie przywróci szacunku. Bóg czyni to, co zechce (sura *Pielgrzymk*a, 22:18).

Jak widzimy, stworzenia i przedmioty nieożywione – wszystkie są zajęte oddawaniem czci Bogu i wychwalaniem Go. Niestety, pewna część ludzkości, która nie dba o wspominanie Boga, poniesie za to karę. Zaprawdę, każda, najmniejsza nawet cząstka wszechświata, ptaki, góry i rzeki znają swojego Pana i nie przestają wspominać Go i sławić. I tylko człowiek odsuwa się od tego doskonałego systemu i porządku, któremu wszystko jest posłuszne, i nie bierze pod uwagę nawet najmniejszej cząstki tej wiedzy, popadając w sprzeczność ze swoją istotą i narażając się na wielką stratę.

Przywiązanie sługi do Najwyższego Boga wyraża się w tym, że nie puszcza swego Pana w niepamięć. Tylko czujący wierzący ujrzą światło Jego *zikru*, gdziekolwiek by nie spojrzeli, usłyszą melodię Jego *tasbihu*, czemukolwiek by się przysłuchiwali. I my, w zależności od tego, jak gorliwie staramy się wspominać swego Pana w tym życiu, jutro zostaniemy przez Niego wywyższeni i przybliżeni do Niego w takim samym stopniu.

Aby przejść przez życie z czystym sumieniem, umrzeć z wiarą i zasłużyć na wieczne szczęście i pomyślność, nie można zapominać o Bogu. Przecież ten, kto w tym życiu zapomniał swego Pana, sam rzuca się w wieczny niebyt i niepamięć. Dopiero stojąc w obliczu śmierci, człowiek ocknie się ze swojego niedbalstwa. Wtedy jednak będzie zbyt późno, za tą linią nie może oczekiwać niczego poza rozczarowaniem i boleścią.

Święty ajat nakazuje:

Nie bądźcie jak ci, którzy zapomnieli o Bogu, a On sprawił, że zapomnieli o samych sobie. Oni są ludźmi występnymi (sura *Wygnanie*, 59:19).

Pewien *sahaba* zwrócił się do Proroka (*saał*):

– O Wysłanniku Boga! Zrobiło się tak dużo religijnych nakazów. Naucz mnie, co mam robić, aby zasłużyć na zadowolenie Boga i szczęście w przyszłym życiu.

Wysłannik Boga (*saał*) odpowiedział mu:

– *Niech język twój będzie zawsze mokry od wspominania Boga* (Tirmizi, *Dałat*, 4; Ibn Madża, *Adab*, 53).

Wspominanie Boga nie oznacza po prostu wymawiania Jego Imienia. *Zikr* przynosi pożytek tylko wtedy, gdy wypływa prosto z serca. Właśnie taki *zikr* podobny jest do pradawnej przysięgi z czasu *kaaluu balaa*, gdy każda dusza przysięgała wierność swojemu Panu: „Tak! Ty jesteś naszym Panem". Tylko w taki sposób wykonując *zikr*, można odzyskać szczerość i pewność swojej wiary.

Ze względu na to, że często zaniedbujemy *zikr*, Najwyższy Bóg wielokrotnie przypomina o jego ważności. Kierując proroków Musę i Haruna (*as*) do Faraona, Najwyższy przestrzegał ich:

Idźcie, ty i twój brat, z Moimi znakami, i nie słabnijcie we wspominaniu Mnie (sura *Ta ha*, 20:42), nie czyniąc w tej sprawie wyjątku nawet dla nich, co powinno być dla nas lekcją.

Aby dusze wiernych uwolniły się od skamienienia ignorancji i osiągnęły Bożą łaskę, *zikr* powinien trwać nieprzerwanie. Rozumiemy przez to nie jeden dzień lub seans, ale wspominanie Boga ciągnące się przez całe życie, zjednoczone z każdym naszym oddechem. Tylko dzięki niemu następuje duchowe przebudzenie człowieka.

Bóg nakazuje w Świętym Koranie:

أَلَمْ يَأْنِ لِلَّذِينَ آمَنُوا أَنْ تَخْشَعَ قُلُوبُهُمْ لِذِكْرِ اللَّهِ وَمَا نَزَلَ مِنَ الْحَقِّ

Alam ja'ni lillaziina aamanuu an tachsza'a kuluubuhum li zikrillaahi ła maa nazala minal hakk.

Nadszedł czas dla tych, którzy uwierzyli, aby ich serca ukorzyły się na wspominanie Boga i tego, co On zesłał z prawdy (sura *Żelazo*, 57:16).

Ajat ten został zesłany w Medynie jako przestroga dla tych z towarzyszy Proroka (*saat*), którzy po przeżytym w Mekce ucisku udali się na *hidżrę*, osiągnęli dostatek i pozwolili sobie na rozluźnienie. Dlatego my, żyjący w atmosferze nieskończonej miłości do Boga, nie powinniśmy wpadać w zależność od ziemskich dóbr i gonić za korzyściami, a powinniśmy dążyć do duchowej aktywności i wytrzymałości.

Wszak kochający zawsze chronią w swoim sercu pamięć o tych, których kochają. Serce bez miłości jest niczym nieuprawiana ziemia. W miłości jest wiedza. Bo miłość to przyczyna wszystkiego, co istnieje. Najwyższy Bóg zechciał, aby człowiek poznawał Go poprzez pobudzające uczucie miłości i w tym celu stworzył świat. Siła i wielkość miłości zależą od miary samowyrzeczenia złożonej na jej ołtarzu. Dlatego też ucieleśnieniem dążenia i miłości do Boga jest przebudzenie się w godzinach przedświtu i pozostawanie we wspominaniu Najwyższego Boga.

Oprócz tego, że *muminowie* powinni bezustannie wspominać Boga, muszą wiedzieć o tym, że najbardziej błogosławionym czasem dla *zikru* jest przedświt. Najwyższy Bóg nadaje tej porze takie znaczenie, jakiego nie nadaje żadnej innej. Zajmować się wówczas *zikrem* i oddawaniem czci jest znacznie cięższej, niż w jakimkolwiek innym czasie. Dlatego wysiłek wykazany przez sługi o tej porze świadczy o natchnionej miłości i szacunku sług w stosunku do swego Pana.

Tak mówi nasz Pan o Swoich sługach, z których jest zadowolony:

Pobożni natomiast będą przebywać w Ogrodach, przy źródłach, ciesząc się z tego, czym obdarzył ich Pan. Oni już wcześniej byli wśród czyniących dobro. Oni niewiele po nocy sypiali i o świcie prosili o przebaczenie (sura *Rozpraszające*, 51:15–18).

I ponownie Bóg Najwyższy nakazuje:

Zaufaj Potężnemu, Miłościwemu, Temu, który widzi cię, gdy stajesz do modlitwy i gdy pochylasz się wśród padających na twarz (sura *Poeci*, 26:217–219).

Gdy ajaty te zostały zesłane, Prorok (*saał*) przeszedł się po ulicach i w ciemności nocy usłyszał zgiełk podobny do brzęczenia pszczelego roju, dobiegający z domów jego towarzyszy, którzy czytali Koran i żarliwie wspominali i wychwalali Najwyższego Boga.

O tym, jak w rzeczywistości silna jest w ich duszach miłość do Boga, świadczy namiętne pragnienie, które przejawiali wobec nocnego *namazu* i *tasbihu*. Dlatego istotę nocnego *namazu* i *tasbihu* możemy tłumaczyć jako spotkanie z najważniejszym z bliskich i duchową dysputę z Nim.

Święte ajaty mówią:

I przez część nocy padaj przed Nim na twarz, i wychwalaj Go długo w nocy! Oni kochają to, co przemijające, i nie dbają o ten ciężki Dzień (sura *Człowiek*, 76:26–27).

Ich boki zrywają się z posłań i oni wyzywają swego Pana w lęku oraz nadziei i rozdają z zaopatrzenia, którym ich obdarzyliśmy (sura *Pokłon*, 32:16).

Zaprawdę, nocne godziny, z ich ciszą i spokojem, są wyjątkowym narzędziem dla wiernych, którzy osiągnęli doskonałość. Ci, którzy znają prawdziwą wartość, wykonują *dua*, modlitwy i wspominanie Najwyższego Boga właśnie w drugiej połowie nocy, gdy cały wszechświat pogrąża się w milczeniu. Dzień spędzają na pracy, by nakarmić ciało, a noc wykorzystują, aby zdobyć pokarm duchowy, który napełni ich serca światłem Bożej wiedzy.

Pewnego razu, uczniowie poprosili jednego z umiłowanych sług Boga o objaśnienie sensu moralności, którego w żaden sposób nie mogli zrozumieć:

– Nauczycielu, jeśli się przyjrzymy, to zobaczymy, że psy nie mają w przyrodzie wrogów żywiących się ich mięsem i umierają własną śmiercią. Bez względu na to, że psy rodzą wiele szczeniąt, ich liczba z jakiegoś powodu wcale się nie zwiększa. Ludzie jedzą i składają w ofierze mięso owiec. Owca rodzi tylko jedno jagnię, jednak ich liczba się nie zmniejsza, a wręcz przeciwnie – rośnie. W czym zawiera się mądrość błogosławionego wzrostu liczby owiec?

Mądry nauczyciel z uśmiechem wysłuchał pytania i odpowiedział:

– Jakby się to nie wydawało dziwne, cały sens w tym, jak zwierzęta witają swój nowy dzień. Czas przed świtaniem jest najbardziej błogosławioną porą doby, gdy objawia się Boża łaska i wiedza. Pies wyje przez całą noc i nad ranem zasypia. Owca nie śpi o brzasku. I dlatego otrzymuje swoją część tej łaski.

Oczywiście ci, którzy śpią przed świtem, pozbawiają się łaski i dobra tak samo, jak pustynia, morze i strome skały, które nie chciałyby nasycić się świeżością wiosennego deszczu.

O Panie! Uczyń tak, byśmy my, Twoi słudzy, nie zapominali o Tobie ani na chwilę! Napełnij błogosławionym światłem wspominania Boga nasze dni i noce! Ożyw nasze dusze boską wiedzą deszczy przedświtu! Wprowadź na drogę prawdy także tych, którzy pozbawieni są zrozumienia Twojej boskiej wielkości! W imię tych, którzy wspominają Cię o świcie, ochroń przed złem nieżyczliwych naszą Ojczyznę i nasz naród!

Amiin!

Koran i tafakkur

1

Jak niebiosa usiane gwiazdami do Końca Świata będą pozostawać znakiem potężnego i wielkiego panowania, również Koran, który stał się teraźniejszością i przyszłością ludzkości, podobny do rozpostartych nad nami niebios, gwiazdami swoich ajatów będzie świecił do zakończenia czasu. Dlatego najsprawiedliwsi i najszczęśliwsi spośród ludzi to ci, którzy zebrali się w cieniu Koranu i żyją jego światłem.

Koran i tafakkur – 1

Boskie przymioty Najwyższego Boga przejawiły się w całej doskonałości w trzech istotach tego świata:

Człowiek, Koran i wszechświat.

Człowiek, obdarzony odbiciami wszystkich Najpiękniejszych Imion Boga, jest istotą wszechświata. Przejawem Najpiękniejszych Imion Boga, ucieleśnionym w słowie, jest Koran. W porównaniu z ludzką strukturą Koran jest jeszcze bardziej szczegółowy. Tak powiedziano o ich wspólności:

Człowiek i Koran – bliźnięta.

Trzecim z przejawów Najpiękniejszych Imion Boga jest **wszechświat** – będący odmianą interpretacji Koranu. Wszechświat to milczący Koran, a Koran to wszechświat odziany w słowo. Człowiek zaś, w swojej głębokiej istocie, zajął miejsce władcy osiągającego doskonałość w świecie mówiącego i milczącego Koranu. Z tego punktu widzenia **człowiek, Koran i wszechświat** są częściami składowymi jednej rodziny jedynobóstwa.

Tak jak usiane gwiazdami niebiosa do Końca Świata będą znakiem wielkiego i potężnego panowania, Koran, stając się teraźniejszością i przyszłością ludzkości, podobny jest do rozpostartych nad nami niebios, gwiazdami swoich ajatów będzie błyszczeć do kresu czasu. Dlatego najsprawiedliwsi i najszczęśliwsi spośród ludzi to ci, którzy zebrali się w cieniu Koranu i żyją jego światłem.

Tak jak każda tajemnica, mądrość i prawda ukryte są w Koranie, tak wszelkie szczęście zawiera się w *imanie* (wierze). Cały ten ogromny świat ukazuje, że jeśli Najwyższy Bóg zechce, to w kropli ukryje ocean, a w oceanie – kroplę, lub na odwrót – uczyni to jawnym.

Wychodząc z tego założenia, Maulana Dżalaluddin Rumi (*r*) powiedział:

Pewnego razu obudziła się we mnie chęć ujrzenia światła Najwyższego Boga w ludziach. To tak jakbym chciał odnaleźć morze w kropli, a słońce – w pyłku.

Stąd wywodzi się jeden z wniosków dotyczących dążenia do prawdy, nasycenia się nią, zanurzenia się w jej głębiny – a mianowicie, że w celu wstąpienia na wyżyny jej zrozumienia ludzie muszą sięgnąć po najlepszy ze środków – **rozważanie o prawdzie**. Jedynymi dla tego środkami są właśnie *tafakkur* (rozmyślanie) i *tadżassus* (obserwacja).

W rozmyślaniu ujawnia się wyrafinowanie zamysłu i wyszukana mądrość wszechświata. Przestrzeń wszechświata jako miejsca próby jest szkołą wiary. Ci, którzy próbują zaprzeczyć Bożemu nauczaniu i kierownictwu przejawiając negatywizm, którzy pragną żyć według własnego systemu wartości znajdującego się poza granicami zadowolenia Stwórcy, wyrządzają sobie niepowetowaną stratę w życiu wiecznym, a w świecie przejściowym często przebywają w stanie stresu i duchowej depresji.

Syn człowieczy, który żyje z godnością i honorowo poddaje się woli Najwyższego Twórcy, musi rozplątać węzeł nadchodzącego, a mianowicie rozwiązać tajemnicę śmierci kierując się Bożymi objawieniami i rozmyślaniami nad nimi, co przywiedzie go do prawdy. Sensem istnienia każdego śmiertelnika jest wcześniejsze rozmyślanie o śmierci i właściwe budowanie życia, aby mieć pewność co do swojej przyszłości, bo każdy bez wyjątku w swojej ostatniej chwili stanie przed ogarniającą go ognistą otchłanią śmierci.

W związku z tym, w celu poznania wszechświata i zawartych w nim Bożych tajemnic, człowiek musi skierować swoje rozmyślenia i obserwacje na prawidłowe tory pod przewodnictwem Świętego Koranu.

Przecież, jeśli człowiek – bez Świętego Koranu – opierając się tylko na własnym rozumie, mógł całkowicie osiągnąć, zrozumieć i wy-

obrazić sobie przejawy mądrości Pana, Najwyższy Bóg nie zsyłałby do pomocy Swoim sługom ani proroków, ani Świętych Pism. Oznacza to, że aby człowiek w godny sposób spożytkował swoje naturalne możliwości do rozmyślania i obserwacji, potrzebuje Bożej pomocy. Gdyby człowiek nie zwracał się o pomoc do Koranu, to w jaki sposób miałby poznać takie przymioty Boga, jak „Jedyność" i „Wieczność"? Koran w najpiękniejszy sposób nakierowuje, koryguje i rozwija leżącą u podstaw ludzkiej natury zdolność do przemyśleń i obserwacji, odkrywając przed nimi oceany prawdziwej wiedzy.

Gdyby Koran nie otworzył przed nami na oścież wrót przemyśleń, nie tylko nie moglibyśmy zrozumieć wielu prawd, ale w ogóle nie mielibyśmy o nich pojęcia. Dzięki temu nieskończoność zawartości Koranu pobudza umysł do pracy. Oczywiście nasze możliwości poznania mieszczą się w określonych granicach i podlegają specyficznym kryteriom. Jednocześnie z twierdzeniem, że nie ma niczego, **co istnieje żywym lub umarłym**, o czym Koran jasno się nie wypowiada, Najwyższy Bóg mówi, że Jego prawdy i Jego porządek we wszechświecie nie mają granic, dlatego człowiek nigdy ich nie osiągnie.

Oznacza to, że Koran otwiera przed nami szerokie pole do korzystania z *tafakkuru* i *tadżassusu*, wielokrotnie naprowadzając nas na prawdziwą drogę i ostrzegając ludzkość przed zbłądzeniem. Trzeba zdawać sobie z tego sprawę i wiedzieć, jakimi możliwościami dysponujemy, ponieważ dany nam rozum ma cechy mechanicznej wagi, zaś prawda, którą musimy zważyć, jest wielkości legendarnej góry Kaf na Kaukazie. Dlatego przyozdabiając swój rozum pokorą, trzeba otworzyć go na Objawienie.

Z tego powodu, wiedząc o ograniczeniach i niedoskonałości swojego rozumu, *mufassirowie* po tłumaczeniu sensu któregoś ze świętych ajatów, zawsze dodają:

Prawdziwa wiedza jest tylko u Boga, mając na względzie to, że prawdę pochodzącą od Najwyższego Boga należy przyjmować taką, jaka ona jest.

Przecież woda, która stoi w dzbanku w kuchni, swoimi właściwościami nie różni się od wody w oceanie, ale istnieje nieskończona różnica w ilości i głębokości.

Z drugiej strony, jeśli niewidomemu od urodzenia próbować wyjaśnić, jak wygląda jakiś kolor, to z pewnością znajdzie on swe odbicie w jego świadomości. Ale jaka będzie różnica między jego wyobrażeniem koloru a realnością? Nie da się tego porównać.

Wychodząc więc z faktu, że zrozumienie każdego słowa i każdej frazy Świętego Koranu uwarunkowane jest rozważeniem przez pryzmat ludzkiego rozumu, nie należy naciskać na pełną i doskonałą ich interpretację.

Oznacza to, że dla człowieka ustalone zostały pewne granice w korzystaniu z umiejętności myślenia i obserwacji, w poznaniu i zrozumieniu prawdy. Teraz zobaczymy, że Koran przekazuje nam cały zestaw przestróg i wskazówek o konieczności zastanawiania się, aby podążać drogą prawdy.

Będąc niezrównanym przewodnikiem i źródłem szczęścia, Święty Koran w wielu ajatach mówi o mądrości istoty ludzkiej i zadziwiającym systemie wszechświata. Jest cudownym objaśnieniem tego i wzywa do myślenia. Ci, którzy chcą przeżyć życie godne człowieka, powinni wstąpić do świata rozmyślania, który odkrywa Święty Koran.

Chcąc pojąć znaki obserwowane we wszechświecie, człowiek zadaje pytania: „Czym jest ten świat? Po co zostałem stworzony? W czym tkwi prawda oraz istota szybkiego upływu dni? Jaka droga prowadzi do szczęścia?". I jeszcze: „Kim jestem? Po co żyję? O czym mam myśleć? Na co powinienem być gotowy, odchodząc z tego świata?". I szuka odpowiedzi na te oraz inne pytania.

Kiedy wszystko we wszechświecie upływa, przestrzegając niewidzialnego prawa i precyzyjnej kalkulacji, czy człowiek, zajmujący najwyższą, królewską pozycję wśród stworzeń, może poruszać się po życiu nieodpowiedzialnie, jak popadnie, opanowany przez własne *nafs*?

W świętych ajatach mówi się:

أَفَحَسِبْتُمْ أَنَّمَا خَلَقْنَاكُمْ عَبَثًا وَأَنَّكُمْ إِلَيْنَا لاَ تُرْجَعُونَ

Afahasibtum annamaa chalaknaakum abasan ła annakum ilajnaa laa turdża'uun?

Czy sądzicie, że stworzyliśmy was nadaremnie i że nie zostaniecie do Nas zwróceni? (sura *Wierzący*, 23:115).

أَيَحْسَبُ ٱلْإِنسَانُ أَنْ يُتْرَكَ سُدًى

Ajahsabul insaanu an jutraka sudaa?

Czy człowiek myśli, że będzie pozostawiony bez nadzoru? (sura *Zmartwychwstanie*, 75:36).

Wraz z nadejściem dojrzałości człowiek staje się odpowiedzialny. Następuje wtedy dla wierzącego nowy i najważniejszy etap w życiu – samorealizacji jako godnego sługi Boga. W tym czasie powinien nauczyć się obserwować świat nie tylko rozumem, ale i sercem, aby osiągnąć Boże tajemnice wszechświata, najwyższą mądrość i odczuć ich prawdziwe spektrum. Święte ajaty napomina:

Czyżby oni nie patrzyli na niebo nad nimi? Jak je zbudowaliśmy i ozdobiliśmy i że nie ma w nim żadnych pęknięć? I ziemię rozpostarliśmy, i wznieśliśmy na niej góry pewnie stojące. I daliśmy na niej wyrosnąć wszelkim wspaniałym roślinom: do zobaczenia i przypomnienia każdemu słudze, który zwraca się ku Bogu (sura *Kaf*, 50:6–8).

Każdego dnia wschodzi i zachodzi słońce, dając nam swoje ciepło. Na ziemi żyją przeróżne zwierzęta, rosną rośliny dające owoce wszelakich kolorów i smaków, błyskają miriady gwiazd na nocnym niebie, zmieniają się fazy księżyca. Człowiek, który wszystko to widzi, żyje i delektuje się pod tym niebem, przebywa w stanie niewdzięczności i zaślepienia. Prawdziwy Pan tych wszystkich dóbr przestrzega i naucza:

My nie stworzyliśmy nieba i ziemi, i tego, co jest między nimi, na próżno (sura *Sad*, 38:27).

My nie stworzyliśmy niebios i ziemi, i wszystkiego pomiędzy nimi, dla zabawy. Stworzyliśmy je w prawdzie, ale większość z nich nie wie (sura *Dym*, 44:38–39).

Wszechświat – to cud stworzenia, w którym przejawia się Boża potęga. Wspaniałość otoczenia służy jako cel ciągłych przemyśleń dla każdej wierzącej duszy, wyostrza rozum i wielokrotnie wywołuje zachwyt nad zachodzącym w nim duchowym rozświetleniem.

Święte ajaty mówią:

Czy nie widzisz, że Bóg zesłał z nieba wodę i poprowadził ją do źródeł w ziemi? Potem dzięki niej daje wyrosnąć różnobarwnym uprawom, potem więdną i widzisz, jak żółkną, gdy On zmienia je w zasuszone badyle. Zaprawdę, w tym jest napomnienie dla tych, którzy posiadają rozum! (sura *Grupy*, 39:21).

Zaprawdę, w stworzeniu niebios i ziemi, w zmienianiu się nocy i dnia, w statkach pływających po morzach na potrzeby ludzi, w wodzie, którą Bóg zesłał z nieba i ożywił nią ziemię po jej śmierci, w zwierzętach wszelkiego rodzaju rozrzuconych po ziemi, w wiatrach się zmieniających, w obłokach przemieszczających się posłusznie między niebem a ziemią – są znaki dla ludzi rozumnych (sura *Krowa*, 2:164).

I rzeczywiście, widzące oczy zobaczą, że z niebios spływa świat Bożej łaski, a z wnętrza ziemi wyłaniają się szmaragdy miłości. Otoczony Bożą miłością z nieba i ziemi, żaden myślący człowiek nie przestanie udoskonalać się duchowo, doprowadzając do zgody swych zewnętrznych i wewnętrznych odczuć i potrzeb z łaską Boga.

Najwyższy Bóg zaświadcza:

On jest Tym, który rozpostarł ziemię i umieścił na niej góry mocno stojące i rzeki, i z każdego owocu uczynił po parze, i ogarnia nocą dzień. Zaprawdę, w tym są znaki dla ludzi, którzy się zastanawiają (sura *Grom*, 13:3).

Ci, którzy mają zaszczyt być sługami Boga i wchodzą w skład *ummy* Proroka (*saał*), zjednoczeni natchnioną miłością, stanowią jedną całość. Ich błogosławioną bronią jest *iman*. Dusza, napełniająca się światłem Najwyższego Stwórcy i Bożą miłością, chroni w sobie święty cud wiary. Ci, którzy patrzą na ten świat z natchnioną duszą, ujrzą nad sobą bezkresne niebo, ozdobione niczym lampkami głębokim Bożymi tajemnicami – albo drzewo, wyrosłe z ziemi i pnące się każdym listkiem, jak gdyby dłońmi, do Pana... Oto trawa – niczym modlitewny dywan dla całej wspólnoty Muhammada (*saał*), i kwiaty, lekko kołyszące się na wietrze – podobne do samej *ummy*... Oto potężne łańcuchy gór zamarłe w bezruchu, jakby w Bożej obecności... Oto obłoki, niosące żyzność i obfitość w niekończącej się podróży od morza ku niebu... Oto wiatry, posłańcy natchnionych Bożych przesłań... Błyskawice, przepełniające strachem i nadzieją. Burza – przestroga i nauka o Podporządkowującym Sobie Każdą Rzecz (*Al-Kahhar*) dla tych, którzy przebywają w beztrosce... Dni – odblask Jego światła, noce – zwycięstwo Jego tajemnic i mądrości... Wszechświat – księga wypełniona zadziwiającymi znakami i tajemnicami, przejaw sedna Najpiękniejszych Imion Boga, milczący Koran... I Koran – wszechświat wyrażony w słowie... Człowiek znajduje się na skrzyżowaniu tych dwóch światów, będąc ostoją i centralnym punktem poznania.

Ajsza (*radijallaahu anha*, niech Bóg będzie z niej zadowolony, *ra*) opowiadała historię, odzwierciedlającą duchową subtelność i doskonałość Proroka (*saał*):

„Pewnego wieczoru, Wysłannik Boga (*saał*) powiedział do mnie:

– O Ajszo! Jeśli pozwolisz, spędzę tę noc na oddawaniu czci mojemu Panu.

– Przysięgam na Boga – odpowiedziałam – lubię być razem z tobą. Ale bardziej cieszy mnie to, co raduje ciebie.

Wtedy wstał, wykonał ablucję i udał się na *namaz*. Płakał... Płakał tak, że jego odzież, błogosławiona broda i miejsce, gdzie wykonywał *sadżdę*, były mokre od łez. W takim stanie zastał go Bilal, który przyszedł, aby obudzić Wysłannika Boga (*saał*) na poranny *namaz*. Zobaczywszy jego łzy, zdziwiony Bilal zapytał:

– O Wysłanniku Boga! Dlaczego płaczesz, skoro Najwyższy Bóg przebaczył ci wszystkie przeszłe i przyszłe grzechy?

Prorok (*saał*) odpowiedział mu:

– Czyż nie jestem wdzięcznym sługą Boga? Przysięgam na Boga, że tej nocy zesłane mi były takie ajaty, że ten, kto przeczyta je bez zamyślenia się nad nimi, jest godny tylko politowania! – i wyrecytował je:

Zaprawdę, w stworzeniu niebios i ziemi, w przemienianiu się nocy i dnia są znaki dla ludzi rozumiejących, dla tych, którzy wspominają Boga, stojąc i siedząc, i leżąc na boku, i rozmyślają nad stworzeniem niebios i ziemi, i mówią: „Panie nasz, nienadaremnie stworzyłeś to wszystko. Chwała Ci! Zbaw nas od kary ognia!" (sura *Rodzina Imrana*, 3:190–191) (Ibn Hibban, II, 386).

Po zesłaniu tych ajatów Wysłannik Boga (*saał*) płakał do samego rana, a łez tych nie można porównać nawet do gwiazd do niebie. Przecież z łaski Boga łzy wiernych staną się ozdobą ich nocy, światłem w ciemności mogił i kroplami rosy w rajskich ogrodach".

✵

Wielką łaską Boga są specjalne miesiące, dni i noce, dające wspaniałą możliwość zbliżenia się do Pana. Spośród dwunastu miesięcy danych nam przez Boga, niektóre przewyższają inne. Jednym z nich jest miesiąc *radżab*[10], zwany też *szahrullaah* (miesiąc Boga).

W tym miesiącu, nawet w czasie *dżahilijji*, chowano miecze do pochew i powstrzymywano krwawe wojny. Wraz z nadejściem islamu pozostał szacunek przejawiany dla miesiąca *radżab*. Szczególnymi momentami tego miesiąca są dwie noce: *Lajlatul Raga'ib*, następująca w pierwszy piątek, i dwudziesta siódma noc – *Lajlatul Mi'radż*.

Jednym z naszych głównych obowiązków jest przyozdobienie tych nocy Bożą wiedzą i miłością Wysłannika Boga (*saał*), bowiem

10. Niniejsza praca została napisana w miesiącu *radżab*, dlatego też poruszamy ten temat.

stanowi ona kapitał, dzięki któremu nasze serca mogą osiągnąć pomyślność. Ci szczęśliwcy, którzy z miłością podążali za nim i poświęcili mu swoje dusze, są wiecznymi towarzyszami proroków, *szahidów*, ludzi sprawiedliwych i pobożnych, którzy uzyskali Boże dary.

Niech Bóg Najwyższy napełni nasze serca *wiedzą* i *barakatem* tych błogosławionych dni, nocy i miesięcy, którymi nas zaszczycono. Niech oświetli nasze dusze światłem Wysłannika Boga (*saał*) i otuli nas miłością do niego. Niech Najwyższy w Dzień Sądu zbierze nas pod znakiem Wysłannika Boga (*saał*) i zaszczyci jego wstawiennictwem.

Niech ześle na nasz kraj i cały świat islamu Swoje dary, zwycięstwo i pomyślność.

O Panie! Przenosimy się do schronienia, gdzie panuje długa tułaczka i absolutna samotność. Niech słońcem będzie tam dla nas *iman*, przyjaciółmi – prorocy i prawowierni, a ogrodami radości – sprawiedliwe uczynki!

O Boże! Uczyń nas Swymi sługami, władającymi prawdziwą wiedzą i zdolnymi wzrokiem duszy ujrzeć wszechświat i wszystko, co się w nim dzieje! Obdarz nasze serca możliwością spełnienia Twego nakazu: „Głoś!”.

Amiin!

Koran i tafakkur

2

Dusze nasze powinny być napełnione
wzniosłym dążeniem i miłością
do prawd Koranu i sunny Proroka (saał).
Przecież Święty Koran i Czcigodny Wysłannik (saał)
wzywają nas do nieskończonego szczęścia
i drogi prawdy. Nie można zapominać,
że Księga i sunna – to amanat,
przekazany przez Wysłannika (saał) właśnie nam,
aby chronić go i wprowadzić w życie.

Koran i tafakkur – 2

Człowiek jest istotą składającą się nie tylko z mięśni i kości. Stanowi ukoronowanie stworzenia i cud doskonałości. Wszak tylko on, wśród wszystkich innych stworzeń, obdarzony jest zdolnością poznania Najwyższego Twórcy. Człowiek, który osiągnął doskonałość, zachowując naturalny dla niego najwyższy status i godność, to największy skarb, w którym objawia się Boża mądrość, tajemnice bytu i wszechświata, Boże przeznaczenie. Bo Pan uczynił go najlepszym ze stworzeń – ***ahsani takłiim***.

Czy władając takimi zdolnościami i darami, może bezsensownie tracić czas i powierzone mu dobra, przebywając w niewiedzy i wątpliwościach, a tym samym prowadzić samego siebie do zguby?

Ludzie stanowią cel dla porażających strzał *nafsu*. Dlatego zawsze trzeba być w duchowym przebudzeniu, pamiętając o tym, że śmierć może nas spotkać w każdym momencie, przy każdym kęsku jadła i każdym łyku wody. Życie podobne jest do kalendarza pokazującego odpuszczone nam dni. Niewidzialna ręka, zrywając z każdym dniem kolejną stronicę, puszcza ją na pastwę wiatrów śmierci.

Minione dni są naszymi świadkami, dni nadchodzące – naszymi gośćmi. Trzeba starannie przygotowywać się do dni, które przybędą do nas w gości. Życie to wieczne *dossier*. Aniołowie, szlachetni zapisujący – *kiraman kitabin* – odnotowują każdy nasz czyn bez najmniejszych pomyłek i przeoczeń. Akta te zostaną nam pewnego dnia okazane i rozlegnie się wtedy rozkaz:

اقْرَأْ كِتَابَكَ كَفَى بِنَفْسِكَ الْيَوْمَ عَلَيْكَ حَسِيبًا

Ikra kitaabak: kafaa bi nafsikal jałma alajka hasiibaa.

Czytaj swoją księgę! Wystarczy dzisiaj twoja dusza, aby wystawić ci rachunek (sura *Podróż nocna*, 17:14).

Oprócz ksiąg, w których będą zapisane wszystkie nasze postępki, także Ziemia w obecności Najwyższego Stwórcy będzie świadczyć o naszych czynach na niej dokonanych. Święty ajat mówi:

يَوْمَئِذٍ تُحَدِّثُ أَخْبَارَهَا

Jałma'izin tuhaddisu achbaarahaa.

[...] tego Dnia [ziemia] **przekaże mu swoją opowieść** (sura *Trzęsienie ziemi*, 99:4).

Jeśli taka będzie wola Boża, tego dnia rozświetlą się twarze wiernych. W tym celu Święty Koran kieruje nas na drogę zbawienia:

Ich boki zrywają się z posłań i oni wyzywają swego Pana w lęku oraz nadziei i rozdają z zaopatrzenia, którym ich obdarzyliśmy (sura *Pokłon*, 32:16).

My tylko boimy się od naszego Pana Dnia mrocznego, strasznego (sura *Człowiek*, 76:10).

I tymi, którzy boją się kary swego Pana, a przecież kara ich Pana jest nieuchronna (sura *Stopnie*, 70:27–28).

Święty Koran mówi o tych, którzy pewni są możliwości uchronienia się przed Bożą karą, jako o ponoszących stratę:

Czyżby oni uwierzyli, że są zabezpieczeni przed przebiegłością Boga? Zabezpieczeni przed przebiegłością Boga są jedynie ludzi, którzy ponieśli stratę (sura *Przegrody*, 7:99).

O tych zaś, którzy uważają się za odsuniętych od miłości i pomocy Boga, mówi się jako o niewiernych, *kafirach*:

I nie traćcie nadziei we wsparcie Boga, gdyż we wsparcie Boga tracą nadzieję tylko ludzie niewierni! (sura *Józef*, 12:87).

Serce wierzącego drży, znajdując się między strachem i nadzieją, upajając się podporządkowaniem Bogu. *Mumin*, który ufa Bogu, powinien z wyczuciem dbać o równowagę między uczuciami strachu i nadziei, bezustannie przebywać w stanie *dua*, uznając swoją słabość modlić się przez całe życie, aż do śmierci. Święty ajat nakazuje:

Wzywajcie Go z bojaźnią i nadzieją, bowiem miłosierdzie Boga jest blisko tych, którzy czynią dobro (sura *Przegrody*, 7:56).

I dlatego wierni żyją z myślami zawartymi w poniższym ajacie:

Oni mają nadzieję na Jego miłosierdzie i boją się Jego kary (sura *Podróż nocna*, 17:57).

Nikt, oprócz proroków i tych, którym przekazali oni dobrą nowinę, nie może być pewnym osiągnięcia wiecznego szczęścia. Tak o tym mówi nasz Pan:

يَا أَيُّهَا الَّذِينَ آمَنُواْ اتَّقُواْ اللّهَ حَقَّ تُقَاتِهِ وَلاَ تَمُوتُنَّ إِلاَّ وَأَنتُم مُّسْلِمُونَ

Jaa ajjuhal laziina aamanut takullaaha hakka tukaatihi
ła laa tamuutuuna illaa ła antum muslimuun.

O wy, którzy wierzycie! Bójcie się Boga tak, jak należy! I nie umierajcie inaczej, niż będąc Mu całkowicie poddani (sura *Rodzina Imrana*, 3:102).

Bogobojność rozświetla serca szczęściem. Święty Koran wypełniony jest ajatami opisującymi męki grzeszników w Piekle. Ale, bez względu na to, wielu żyjących w beztrosce ludzi uważa tak:

„Bóg jest Wybaczający. Trzeba Go kochać, a nie bać się". Takich ostrzega Święty Koran:

O ludzie! Bójcie się waszego Pana i obawiajcie się Dnia, gdy ojciec nie będzie mógł się wstawić za swym synem, a syn nie wstawi się niczym za swym ojcem. Zaprawdę, obietnica Boga jest prawdą! Niech was nie zwiedzie doczesne życie i niech was nie zwiedzie względem Boga zwodziciel (sura *Lokman*, 31:33).

Inni błądzący ignoranci znajdują tego typu argumenty:

„Twój grzech spadnie na mnie!" – i popadają w pijaństwo, głupio oddają się wszelkim innym ciężkim grzechom, na co także smutno patrzeć.

Ludzie niedbali czują się dobrze w tym życiu, pogrążając się w jego przyjemnościach i radościach. Osoba pobożna i rozważna wykorzystuje swoje ziemskie życie jako okazję do zdobycia nagrody życia wiecznego, starając się osiągnąć właściwy poziom duchowy i cieszy się nim. Człowiek niedbały wchodzi w konflikt z wolą i przeznaczeniem Pana, to znaczy staje się buntownikiem. Nie może uwolnić się od dręczących go pytań „dlaczego" i „dlaczego". Osoba pobożna i rozważna szuka we wszystkim mądrości, zgłębiając prawdę, próbując znaleźć prawdziwe szczęście, będąc w stanie spokoju i zadowolenia.

Jeszcze inna grupa ludzi pretenduje do specjalnego miejsca w duchowym świecie. Nie mając żadnych ku temu podstaw, zachowują się tak, jakby swoim sercem i duchowym statusem osiągnęli najwyższy stopień prawowierności. Będąc daleko od duchowego poziomu Maulany, Junusa i im podobnych, twierdzą:

„Nie pragnę Raju, nie boję się Piekła. Kocham Najwyższego Stwórcę, kocham tylko Jego". Przerzucając się podobnymi górnolotnymi frazami, demonstrują sztuczną religijną ekstazę, co w żadnym przypadku nie jest dopuszczalne.

Ci, którzy zrozumieli swoją niemoc przed Bogiem, zamykają na głucho wszystkie drzwi, oprócz prowadzących do Niego. W ten sposób doskonalą swoją miłość do Niego. Jak objaśnia Abdulkadir Gejlani (*r*), sługa, który osiągnął taki poziom miłości do swojego Pana, uwalnia serce od wszelkiego przywiązania do stworzeń, które istnieją tylko w przestrzeni od głębin ziemi do Tronu Najwyższego. Przepełniony miłością do Pana sługa nie myśli już ani o tym życiu, ani o życiu wiecznym. Unika nawet pozostawania w pojedynkę z samym sobą, chcąc przebywać tylko w bliskości Pana. Bardzo to podobne do historii Lejli i Madżnuna:

Pewnego razu oszalały z miłości do Lejli młodzieniec zerwał z ludźmi i udał się w odosobnienie. Porzucił swoje osiedle i żył na pustyni, wśród dzikich zwierząt. Nie dbał o pochwały i wyrzuty ludzi, a w końcu przestał zwracać na nich uwagę. Nie odczuwał różnicy między ciszą a gwarem tłumu. Któregoś razu zapytano Madżuna:

– Kim jesteś?

– Lejlą! – odpowiedział.

– Skąd jesteś?

– Od Lejli...

– Dokąd idziesz?

– Do Lejli...

Oczy w sercu Madżuna oślepły od wielkiej miłości do Lejli i przestały zauważać otaczający go świat. Jego uszy przestały słyszeć słowa niezwiązane z Lejlą (Abdulkadir Gajlani, *Fathur Rabbani*, s. 284).

Wierny, w swojej natchnionej miłości poznający Boga, Posiadacza Prawdziwej Wielkości, roztapia się w niej i w jego sercu nie pozostaje przywiązanie do żadnego stworzenia. Jest wypełniony tylko Bogiem. Doczesne, przemijające pragnienia przestają istnieć. Przejęta miłością dusza, samotna i w tłumie, pozostaje razem ze swoim Panem. I odnajduje szczęście na drodze prawdy, wypełniając nakaz Wszechmogącego Boga: **Idź prosto, jak przykazano tobie** (sura *Hud*, 11:112). Przed takimi sługami Bóg odkrywa najgłębsze prawdy.

Najwyższy Stwórca podarował ludzkości Czcigodnego Proroka (*saał*) jako **wzór osobowości**. Jeśli jeden człowiek może prześcignąć drugiego w jakichś kryteriach, to właśnie odzwierciedliło się w błogosławionej osobowości Wysłannika (*saał*).

Istnieje opowieść, że Szlachetny Prorok (*saał*) nie mógł uwolnić się od zwykłego ludzkiego uczucia silnego przywiązania do swoich wnuków, Hasana i Husajna, które zawładnęło jego sercem. Z tego powodu Dżibril (*as*) zapytał pewnego razu Wysłannika Boga (*saał*):

– Tak mocno ich kochasz?

Wysłannik (*saał*) odpowiedział:

– *Tak, kocham.*

Wtedy Dżibril (*as*) przekazał mu taką informację:

– Jeden z nich zostanie otruty, a drugi zabity...

Po tych słowach Wysłannik Boga (*saał*) zdołał doprowadzić do normy swoje uczucia do wnuków (Abdulkadir Gajlani, *Fathur Rabbani*, s. 314).

Świadczy to o tym, że nadmierna miłość do któregokolwiek ze stworzeń nie jest pochwalana przez Boga. Nawet sam Prorok (*saał*), dla którego stworzono wszystko, co istnieje, gdyby nie otrzymał ostrzeżenia Najwyższego Boga, nie uchroniłby się przed omyłką. Musimy z tego przykładu zrozumieć, jak ważne jest kontrolowanie swych uczuć, szczególnie miłości i przywiązania. Należy uważać, aby miłość i przywiązanie do kogoś lub czegoś nie zadomowiło się w sercu i nie zrodziło bożków. Przecież nie jesteśmy przed tym zabezpieczeni jak prorocy.

Miłość, która nie zna granic, jest usprawiedliwiona tylko w stosunku do Wszechmocnego Boga. Kiedy strach przed Bogiem i zaufanie do Niego osiągają harmonię i nieustannie przebywają z człowiekiem, jego dusza staje się podobna obłokowi miłosierdzia na firmamencie wiary. Przecież kochający boi się urazić ukochanego i żyje w obawie przed utratą jego miłości.

W Świętym Koranie powiedziano:

يَا أَيُّهَا الَّذِينَ آمَنُوا إِنْ تَنصُرُوا اللَّهَ يَنصُرْكُمْ وَيُثَبِّتْ أَقْدَامَكُمْ

Jaa ajjuhal laziina aamanuu in tansurullaaha jansurkum ła jusabbit akdaamakum.

O wy, którzy wierzycie! Jeśli pomożecie Bogu, to On pomoże wam i wzmocni wasze stopy (sura *Muhammad*, 47:7).

Powinniśmy więc korzystać z każdej przedstawionej nam możliwości, aby przyozdobić naszą wiarę najpiękniejszymi objawami, starając się przekształcić je w sprawiedliwe uczynki, które zapełnią księgi naszych czynów. My, wierzący, nie powinniśmy zapominać, że jesteśmy potomkami Adama (*as*), przed którym aniołowie, z łaski Boga, wykonali pokłon do ziemi, uczniami proroka Muhammada Mustafy (*saał*) w Szkole Najpiękniejszych Imion Boga i prawdziwej religii. Koran kieruje nasze życie drogą prawdy.

Dlatego też nasze dusze powinno przepełniać oczekiwanie spotkania i miłość do prawd Koranu i sunny Czcigodnego Proroka (*saał*). Przecież Święty Koran i Szlachetny Prorok (*saał*) wzywają nas do nieskończonego szczęścia i drogi ku prawdzie. Pan nasz oznajmia nam, że osiągnąć Go można tylko z nieskalanym sercem – *kalbi saliim*. Pozostać obojętnym na wezwanie bez zastanawiania się nad nim, oznacza nieostrożność i niewydolność zamkniętych serc. Święty ajat mówi:

أَفَلاَ يَتَدَبَّرُونَ الْقُرْآنَ أَمْ عَلَى قُلُوبٍ أَقْفَالُهَا

Afalaa jatadabba ruunal kur'aana am alaa kuluubin akfaaluhaa?

Czyż oni nie zastanawiają się nad Koranem lub na ich sercach są zasuwy? (sura Muhammad, 47:24).

Święty Koran skłania do rozmyślań swoją niedoścignioną wielkością i nieporównywalnością:

أَفَلاَ يَتَدَبَّرُونَ الْقُرْآنَ وَلَوْ كَانَ مِنْ عِندِ

غَيْرِ اللَّهِ لَوَجَدُواْ فِيهِ اخْتِلاَفًا كَثِيرًا

Afalaa jatadabba ruunal kur'aan? Ła ław kaana min indi gajrillaahi łaładżaduu fiihich tilaafan kasiiraa.

Czy oni nie zastanawiają się nad Koranem? Gdyby on pochodził od kogoś innego niż Bóg, to niewątpliwie znaleźliby w nim wiele rozbieżności (sura *Kobiety*, 4:82).

Przez czternaście wieków nauka próbowała przeciwstawić się tezom zawartym w Świętym Koranie, ale nie udało się jej obalić żadnego z ajatów. Każde odkrycie naukowe jedynie potwierdzało prawdziwość jego świadectw. Jeszcze czternaście wieków temu Koran przynosił szczęście nawet prostemu Beduinowi, doprowadzał jego życie do porządku, a dziś zachwyca najświatlejsze umysły współczesności, przyciągając ku sobie swoimi nieskazitelnymi prawdami! Zawiera w sobie bowiem najbardziej dokładne świadectwa naukowe, które nie utracą swej wartości aż do Dnia Sądu.

Nadzieje, które podarował nam Najwyższy Stwórca, pobudzające do badań naukowych, które w następstwie potwierdzają prawdę, stanowią jeden z cudów Świętego Koranu. Zawierają się one w tym, że żadne z odkryć nie dokona się przed wyznaczonym mu czasem, to jest porą ustaloną do ujawnienia obiecanej przez Boga najwyższej prawdy. Najwyższy Bóg nakazuje:

Wkrótce pokażemy im Nasze znaki we wszystkich stronach świata i w nich samych, dopóki nie stanie się dla nich jasne, że to jest prawda. Czy nie wystarczy, że twój Pan jest świadkiem każdej rzeczy? (sura *Wyjaśnione*, 41:53).

Jest bardzo wiele takich przykładów Bożego objaśnienia prawdziwej drogi. Oto niektóre z ajatów, będących jednocześnie faktami naukowymi:

O ludzie! Jeśli macie wątpliwości co do zmartwychwstania, to pomyślcie, że My stworzyliśmy was z prochu, potem z kropli nasienia, potem z grudki krwi zakrzepłej, potem z kęska ciała częściowo ukształtowanego i bezkształtnego, aby wam to objaśnić. I umieszczamy w łonach to, co chcemy, aż do oznaczonego czasu. Następnie wyprowadzamy was jako niemowlęta, abyście osiągnęli dojrzałość. Niektórzy z was umierają wcześniej, a niektórych doprowadzamy do takiego wieku, że nie wiedzą już niczego, co niegdyś wiedzieli. I widzisz ziemię wysuszoną i bezpłodną, ale kiedy My ześlemy na nią wodę, ona porusza się, pęcznieje i wydaje w parach wszelkiego rodzaju wspaniałe rośliny (sura *Pielgrzymka*, 22:5).

Stworzyliśmy człowieka z sedna gliny, następnie umieściliśmy jako kroplę nasienia w ustalonym miejscu, następnie z kropli nasienia uczyniliśmy grudkę krwi zakrzepłej, a z grudki krwi zakrzepłej wywiedliśmy kęsek mięsa, w kęsku mięsa zaś stworzyliśmy kości i oblekliśmy te kości ciałem. Potem rozwinęliśmy z niego inne stworzenie. Błogosławiony niech będzie Bóg, najlepszy ze stwórców! (sura *Wierzący*, 23:12–14).

Znany kanadyjski embriolog, prof. dr Keith Moore, objaśniając w swych pracach wszystkie stadia rozwoju ludzkiego zarodka w łonie matki, podawał przykłady ze świętych ajatów, konkludując, że fakty naukowe i opisy w Świętym Koranie niczym nie różnią się od siebie. Co więcej, ajaty przedstawiają bezsprzeczne wiadomości naukowe dokładniej i bardziej obrazowo.

Keith Moore twierdzi, że przedstawiane stadia rozwoju embrionu (*nutfa, alaka, muta*), całkowicie odpowiadają wynikom badań naukowych i służą rozwojowi tej dziedziny medycyny od wielu, wielu lat. *Nutfa* (kropla) to początkowe stadium rozwoju zarodka, jeszcze nie do końca zbadane przez naukę. Faza *alaka* (skrzepu) to zastygnięta krew, znajdująca się w stanie zawieszenia. W stadium *muta* (przeżute mięso) – zarodek rzeczywiście przypomina przeżute mięso ze śladami nadgryzienia czyimiś zębami. Zadowolony potwierdzeniem swoich badań w cudownych ajatach sprzed 1400 lat, profesor Moore skłonił się przed wielkością prawd Świętego Koranu i Czcigodnego Proroka (*saał*) i przyjął wiarę islamu.

Tak mówi Święty Koran o podobnych potwierdzeniach:

I zobaczą ci, którym dano wiedzę, że to, co zesłał ci twój Pan, jest prawdą i prowadzi ku drodze Potężnego, Wychwalanego (sura *Saba*, 34:6).

W kryminalistyce, w dziedzinie zajmującej się odciskami palców, stwierdzono, że są one indywidualne dla każdego człowieka i nie zmieniają się przez całe życie. Z tego powodu w śledztwie i sądownictwie wykorzystuje się najwiarygodniejszy sposób – porównanie odcisków palców pozostawionych na miejscu przestępstwa. Odkrycie to

dokonało się w XIX wieku i znalazło szerokie zastosowanie na całym świecie. Mówi o tym Koran:

Czy człowiek sądzi, że nie zbierzemy jego kości? Nie! My możemy złożyć nawet końce jego palców (sura *Zmartwychwstanie*, 75:3–4).

Słowa te skupiają uwagę na palcach jako przedmiocie badań naukowych.

Oznacza to, że Koran wiedzie prym, a nauka podąża za nim. Święte ajaty przekazują:

Powiedz: „Jeśli ludzie i dżinny zebraliby się razem, aby stworzyć coś podobnego do tego Koranu, to nie zdołaliby uczynić nic podobnego, nawet gdyby wzajemnie sobie pomagali” (sura *Podróż nocna*, 17:88).

Przecież Koran nie jest zbiorem wiedzy śmiertelnego, słabego człowieka, a Wiedzą Pana, który zna wszystko i jest świadomy każdej rzeczy. Jednocześnie Pan tego Słowa, Najwyższy Bóg, zachęca ludzi do zrozumienia wszechświata poprzez naukowe odkrycia.

Wszyscy prorocy i *aulijowie* czerpali swoją wiedzę z prawd Koranu. Wiedza i mądrość wszystkich poprzednich Pism Bożych zawiera się w Koranie. Podobnie jak człowiek przedstawia sobą miniaturowy model wszechświata, tak Koran jest księgą, która zawiera w sobie całe uniwersum. Dlatego ani czas, ani przestrzeń nie mają władzy nad zawartą w nim wiedzą – ona obejmuje cały czas.

Bliscy Bogu słudzy, z takim właśnie zrozumieniem odnoszący się do Koranu, z każdym jego słowem, każdą literą, osiągają zmieniające się przejawy ukrytych tajemnic. Wybrani słudzy, którzy dostąpili Pana, twierdzą, że cała ich wiedza i wykonane przez nich dzieła powstały i zajaśniały od światła Koranu.

Warto byłoby jeszcze wspomnieć, że w tym miesiącu, w którym wszyscy się znajdujemy, jest błogosławiona noc – *Lajlatul Mi'radż*, której przyjście, jeśli Bóg zechce, przyniesie nam wiele dobrego i moc Bożej wiedzy[11].

11. Niniejsza książka została napisana w miesiącu *radżab*, dlatego autor porusza ten temat.

Podróż (*isra*) Wysłannika Boga (*saał*) ze Świętego Meczetu w Mekce do Meczetu al-Aksa w Jerozolimie w dwudziestą siódmą noc miesiąca *radżab*, półtora roku przed *hidżrą,* i wędrówka przez siedem sfer niebieskich (*mi'radż*) – to przejaw Bożej Potęgi, niepodlegającej ograniczeniom czasu ani przestrzeni.

Tak opisana jest ta święta podróż w Koranie:

Chwała Temu, który przeniósł Swego sługę nocą ze Świętego Meczetu do Meczetu Dalekiego, którego otoczenie pobłogosławiliśmy, aby pokazać mu niektóre z Naszych znaków! Zaprawdę, On jest Słyszący, Widzący! (sura *Podróż nocna*, 17:1).

W innym ajacie mówi się o przejawach Bożej Mądrości w trakcie tej drogi:

Okryte było drzewo lotosu tym, co je okrywało[12]. Nie odwracał wzroku na boki i nie był omamiony[13]: zaprawdę, ujrzał największy ze znaków swego Pana (sura *Gwiazda*, 53:16–18).

Lajlatul Mi'radż, gdy Prorok (*saał*) przebył niewiarygodną przestrzeń podczas jednej nocy i stał się jedynym widzem zadziwiającego swą wspaniałością przedstawienia, które przygotował Najwyższy Bóg, było w zasadzie spotkaniem **Ukochanego z Kochającym**. Jak przebiegało Boże zaproszenie i jego przyjęcie, wyjątkowa subtelność i piękno tego, co się wydarzyło – to wszystko jest poza zasięgiem ludzkiego umysłu. Z tego punktu widzenia cała głębia mądrości tego wspaniałego wniebowstąpienia pozostała tajemnicą między **Ukochanym a Kochającym**.

Nie zapominajmy też, że światło tej nocy, rozchodzące się ze skierowanych w niebo minaretów, podobne jest do *szahady*, naszego świadectwa o jedynobóstwie. Błogosławieństwo tej nocy pozostanie dla nas świetlistym wspomnieniem, Bożym podarunkiem na kolejne nasze dni.

12. Lotos okrywali swoimi skrzydłami aniołowie, a według innego przekazu – Światło Boga.
13. W wyjaśnieniu tego świętego ajatu tłumaczy się, że Prorok (*saał*) tak spieszył do swojego Pana, że nawet przewspaniałe widoki ze świata *malakut*, które mijał, nie mogły odciągnąć jego wzroku od Boga.

Dla całej wspólnoty *Lajlatul Mi'radż* jest wspomnieniem wielkiego nakazu odprawiania modlitwy. Modlitwa – to podpora religii, światło oczu, radość serca, spotkanie z Panem, wniebowstąpienie duszy wierzącego. Będąc sługą Bożym i członkiem *ummy* Jego Proroka (*saał*), każdy z nas stara się przeżywać swoje osobiste wniebowstąpienia. Można znaleźć wiele jasnych świadectw tego że *mi'radż* w życiu sługi urzeczywistnia się poprzez modlitwę, której stan określa jego poziom. Zaproszenie do wniebowstąpienia, czyli podróży do naszego Pana, otrzymujemy pięć razy każdego dnia.

Niech Najwyższy Bóg uczyni tę błogosławioną noc źródłem szczęścia dla całej *ummy*.

O Boże! Podaruj nam drogę prawdy, na której spłynie na nas Twoja Łaska. Ochroń nas przed zgubą w otchłani ziemskich żądz. O nasz Najszczodrzejszy Panie! Podaruj nam możność rozważenia i zrozumienia, abyśmy pojęli Twoje prawdy! Napełnij nasze serca Swoją miłością.

O Boże! Przyozdób nas wiedzą Koranu. Ożyw nas w atmosferze niekończącego się rozmyślania nad nim oraz miłości do Twojego Wysłannika (*saał*), tak, abyśmy stanęli przed Tobą z czystym i żywym sercem…

Amiin!

Koran i tafakkur

3

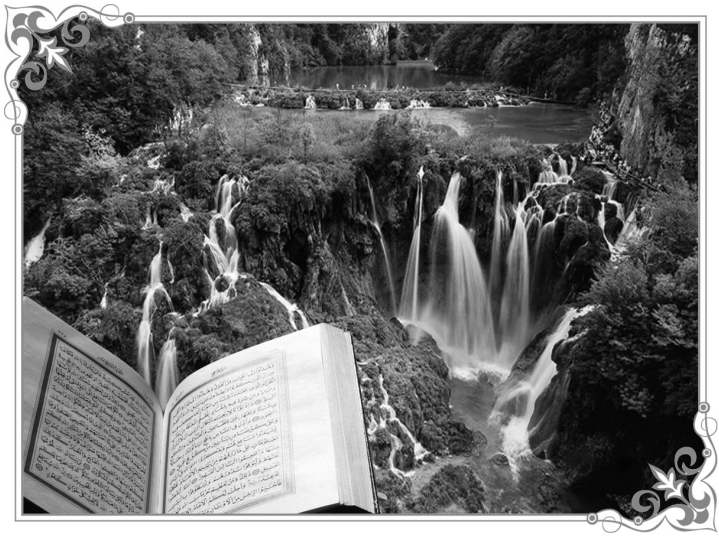

Jak zadziwia wielkością ogromne drzewo, które wyrasta z zasianego w ziemi maleńkiego ziarenka, tak też wysokość naszych myśli i uczuć może stać się oszałamiająca, jeśli powstawały i nabierały sił dzięki prawdom Koranu. Gdyby Koran nie posiadał niewyczerpanej wiedzy i nie był drogowskazem na drodze prawdy, to nasze myśli i uczucia pozostałyby martwe, nierozwinięte, jak ziarno, którego nie posadzono w ziemi.

Koran i tafakkur – 3

Najwyższy Bóg zobowiązał ludzi do posłuszeństwa Sobie, podporządkowując im wszystko, co żyje na ziemi i w niebie[14]. Aby człowiek mógł odczuwać i ocenić swoje uczynki, obdarzył go zdolnością do zastanowienia się i analizowania. Oprócz tego, aby człowiek mógł osiągnąć doskonałość w wierze, Bóg okazał miłosierdzie i zesłał ludzkości Swoich posłanników, będących pięknymi wzorcami – *usła hasana* – oraz przewodnikami na drodze Prawdy.

Boska pomoc, okazywana poprzez proroków, osiągnęła wyżyny doskonałości i zakończyła się wraz z ostatnim Prorokiem, Prorokiem Dnia Sądu (*saał*), i za jego pośrednictwem – ostatnim Przekazem Boga dla ludzkości – Świętym Koranem.

Dlatego my, oprócz tych wszystkich Bożych darów, zaszczyceni wstąpieniem do *ummy* Proroka Muhammada (*saał*) i poznania prawd Koranu, powinniśmy czuć się dłużni za to miłosierdzie, bezustannie okazując wdzięczność Najwyższemu Bogu. Tak jak zaskakuje wysokością ogromne drzewo, które wyrasta z maleńkiego nasionka zasadzonego w ziemi, tak też wysokość naszych myśli i uczuć może stać się oszałamiająca, jeśli powstały i zyskały siłę dzięki prawdom Koranu. Gdyby Koran nie zawierał niewyczerpanych pokładów wiedzy i nie był drogowskazem na drodze prawdy, to nasze myśli i uczucia pozostałyby martwe, nierozwinięte – jak ziarnko, którego nie posadzono w ziemi. Dla nas, sług Boga, w wielkim darze – Koranie – urzeczywistniła się szczodrość potęgi Boga i nieskończona wielkość Jego wiedzy. Potwierdza się to obecnie, w epoce kosmicznych badań XXI wieku, tym, że relacje pomiędzy ludźmi, do których nie doszło Boże

14. Patrz: sura *Przyklękająca*, 45:13.

wezwanie, ustanawiane są na podstawie ich własnych pojęć i przyziemnych celów. Żyją współcześnie miliony ludzi wyznających wypaczone religie, jak buddyści, którzy oddają cześć kamiennym posągom Buddy, hinduiści uznający za święte bezwolne zwierzęta – krowy, albo miliony innych, którzy uważają za bóstwa zwykłych śmiertelników. Abyśmy mogli pojąć wielkość dobrodziejstwa wynikającego z przynależności do *ummy* Proroka Muhammada (*saał*), przedstawione zostały nam te pouczające przykłady. Ze smutkiem musimy jednak przyznać, że są i tacy, którzy usłyszeli o prawdzie i poznali ją, ale podążyli za głosem *nafsu* i przyziemnymi dobrami, pozostając w zbłądzeniu. Żyli we wszystkich czasach i epokach, a tak mówi się o nich w Świętym Koranie:

Głusi, niemi, ślepi (sura *Krowa*, 2:18).

Dlatego Najwyższy Stwórca wymaga, aby prawowierni znajdowali się w ciągłym stanie pobudzenia w stosunku do Jego ajatów, okazywali przenikliwość i głęboką wrażliwość. Święty ajat mówi:

وَالَّذِينَ إِذَا ذُكِّرُوا بِآيَاتِ رَبِّهِمْ لَمْ يَخِرُّوا عَلَيْهَا صُمًّا وَعُمْيَانًا

Łallaziina izaa zukkiruu bi aajaati rabbihim lam jachirruu alajhaa summan ła umjaanaa.

I ci, którzy podczas wspominania znaków ich Pana, nie stają naprzeciw nich głusi i ślepi (sura *Rozróżnienie*, 25:73).

W takich czasach jak nasze wierni powinni zwracać szczególną uwagę na dwa obowiązki.

Pierwszy z nich – wszystkimi włóknami duszy odczuwać wdzięczność wobec Pana, który przygotował dla nas bezcenny dar wiary, podobnej dziś do rzadkich kwiatów przebijających się przez skały, aby rozkwitnąć na powierzchni. Drugi – to naturalne ujawnianie Bożego miłosierdzia i hojności tym, którzy nie wiedzą niczego o prawdzie i wierze, w pragnieniu naprowadzenia ich na drogę prawdy.

Ajaty mówią:

Niech powstanie z was wspólnota nawołująca do dobra, nakazująca to, co jest słuszne, i zakazująca tego, co jest złe. Oni są tymi, którzy osiągną szczęśliwość (sura *Rodzina Imrana*, 3:104).

Cóż jest lepszego od słów tego, kto wzywa do Boga, czyni dobro i mówi: „Zaprawdę, jestem wśród tych, którzy się poddali!" (sura *Wyjaśnione*, 41:33).

Aby wezwanie na drogę prawdy osiągnęło swój cel, należy cały swój wolny czas poświęcić na rozwój duszy i umysłu w duchu zgodnie ze wskazaniami moralności Koranu. Inaczej mówiąc, trzeba wykazać się jeszcze większą głębią myślenia i pilności w zrozumieniu bezgranicznej duchowości i znaczeń Koranu, niż czynią to badacze zajmujący się naukami przyrodniczymi.

Widzimy, że światopogląd materialistyczny nie może przygotować człowieka do niczego oprócz upokorzeń i niedostatków. Tłumaczy się to tym, że dla ludzi charakterystyczne jest ocenianie rzeczywistości na podstawie własnych wniosków. W Świętym Koranie wielokrotnie można znaleźć wezwania *Jaa ulil albaab!*, czyli **O ludzie rozumni!**, lub też pytania: **Czyż nie rozumiecie?, Nie myślicie?**, co nadaje inne znaczenie ludzkim zdolnościom do rozważania, a jednocześnie ich ostrzega.

Koran, wyprzedzający wszystkie nauki, które prawie codziennie potwierdzają jego słuszność przy pomocy współczesnych naukowych odkryć i doświadczeń, przedstawia największe źródło wiedzy, zaspokajającej ludzkie pragnienie obserwacji i rozmyślania.

My, muzułmanie, powinniśmy myśleć o odpowiedzialności i obawiać się tego, że nie zdołamy przekazać ludzkości wspaniałości i doskonałości Koranu, nie potrafimy być przykładem jego moralności oraz nauki wiary. Ponadto musimy rozumieć, że w czasach, gdy nauka od wieków potwierdza prawdy Koranu, co dowodzi prawidłowości religii, gdy istnieją wszelkie możliwości opowiadania o nim w do-

wolnym miejscu świata, ludzie, którzy ciągle pozostają w stanie niewiedzy o prawdziwej drodze, będą w Dzień Sądu świadczyć przeciwko nam. To tylko zwiększa naszą odpowiedzialność. Wszak większość religijnych opisów mistycznych jest dzisiaj wyjaśniona i uzasadniona argumentami naukowymi, co znacznie ułatwia nasze zadanie.

W Koranie wspomina się także o tym, że pewne, ukryte we wszechświecie tajemnice można będzie pojąć dopiero wtedy, gdy odpowiadać im będzie poziom osiągnięć naukowych i ludzki rozum. Oznacza to, że wszystkie odkrycia już dokonane i te, które będą poczynione aż do Końca Świata, ukrywają się w Koranie i ujawnią się wtedy, gdy przyjdzie ich pora – wiedza uzyska niezbędny poziom i zmieni się ludzka percepcja. Bez wątpienia to jeden z przejawów Bożej Łaski.

Przecież, gdyby w Koranie nie została przedstawiona alegorycznie wiedza z zakresu fizjologii i embriologii człowieka, największe odkrycia medycyny, mapy rozgwieżdżonego nieba i ziemi, zdumiewająca kontrola umysłu nad porządkiem i programem wszechświata i wiele innych podobnych prawd, to nie będąc jeszcze odkrytymi przez naukę, pozostawałyby ledwo zrozumiane i zaakceptowane przez kogoś jedynie z powodów wiary.

Z tego punktu widzenia Koran podobny jest do starożytnej ziemi, w której można znaleźć skarb, gdziekolwiek tylko zagłębi się łopatę. Trzeba tylko okazać staranność, otwartym okiem swojej duszy badać bezdenne głębiny sensów jego prawd.

Ci, którzy mają duszę i umysł, z pomocą tej Księgi Wszechświata są w stanie osiągnąć głębiny uczuć, zrozumienie najgłębszego znaczenia i tajemnic wszechświata. Dlatego w cytowanych świętych wersetach nasz Pan wzywa całą ludzkość do medytacji.

Istoty obdarzone duszą i rozumem zdolne są osiągnąć z pomocą Księgi Wszechświata głębię uczuć, dostrzec iskrzenie tajemnych sensów i sekretów Kosmosu. Dlatego w przytoczonych świętych ajatach nasz Pan wzywa całą ludzkość do zastanawiania się:

Czy oni nie wędrują po ziemi, aby ich serca nauczyły się mądrości, a ich uszy słyszeć? To nie ich oczy są ślepe, ale ślepe są ich serca w piersiach (sura *Pielgrzymka*, 22:46).

I są na ziemi obszary ze sobą sąsiadujące, ogrody winorośli, pola pod zasiew, palmy wyrastające z jednego korzenia lub osobno. Wszystkie są nawadniane tą samą wodą, ale niektóre z nich My uczyniliśmy lepszymi do jedzenia od innych. Zaprawdę, w tym są znaki dla ludzi rozumnych (sura *Grom*, 13:4).

Aby stać się prawdziwym wierzącym, trzeba zmusić swoje serce do mobilności, rozbudzić w nim chęć do rozmyślania i uduchowionej miłości.

Spełniające swoje funkcje mózg i dusza czynią człowieka człowiekiem. Jeśli będziemy zwracać uwagę tylko na rozwój intelektu, lekceważąc wychowanie duchowe, człowiek prawdopodobnie zdoła zająć wysokie miejsce w życiu ziemskim. Ale, aby stać się odczuwającym, wrażliwym wiernym, jego serce musi zmięknąć, nabrać plastyczności niczym ciasto i być gotowe na przyjęcie głębi postrzegania. Zewnętrzny wygląd człowieka, którego serce osiągnęło już podobny etap, wyraża „językiem samookreślenia" jego stan wewnętrzny. Wszystko to, co charakteryzuje człowieka – jego indywidualność, twarz, oczy, zachowanie – podobne jest do wystawy. Oblicze każdej istoty zaczyna o niej opowiadać innym i nazywa się to „językiem samookreślenia".

Jeśli ślepy od urodzenia zacznie nagle widzieć, odczuje wielki wstrząs. Wszystko będzie go zadziwiać: morze, drzewa, przelatujące ptaki. Przecież nigdy wcześniej tego nie widział. Zawoła z zachwytem: „Jak wspaniale stworzył to mój Pan!". Ten, kto każdego dnia widział całe to piękno już tysiące razy, nie zastanawia się nad nim, nie nasyca się atmosferą głębokich przemyśleń i subtelnej percepcji. Podobny jest do chłodnej skały, na którą pada pierwszy błogosławiony kwietniowy deszcz, pozostając obojętny i niefrasobliwy.

Jakże piękne są ajaty Świętego Koranu wzywające nas do przebudzenia:

I w odmienności nocy i dnia, i w tym, co Bóg zsyła z nieba na utrzymanie, aby ożywić nim ziemię po jej śmierci, i w zmienności wiatrów, są znaki dla ludzi rozumnych (sura *Przyklękająca*, 45:5).

I znakiem dla nich jest noc. My zdejmujemy z niej dzień i oto oni pogrążają się w ciemności. I słońce toczące się do wyznaczonego miejsca. Takie jest postanowienie Potężnego, Wiedzącego! I księżyc: wyznaczyliśmy mu przystanki, dopóki nie powróci podobny do zwiędłej palmowej gałęzi. I słońce nie zdoła dogonić księżyca, i noc nie prześcignie dnia. Każde płynie po swojej orbicie (sura *Ja sin*, 36:37–40).

Takie przypowieści My przytaczamy ludziom, ale rozumieją je tylko posiadający wiedzę (sura *Pająk*, 29:43).

Wraz z poziomem głębi myśli i uczuć, jakie człowiek może osiągnąć w tym życiu, wzrastają także dobra wynikające z przebywania w atmosferze Bożej miłości oraz jego szczęście w życiu w innym świecie. Przez wszystkie wieki prorocy, *aulijowie* i sprawiedliwi mędrcy służyli jako przykład wykorzystania dróg duchowych dla osiągnięcia wiedzy. W naturze człowieka, w głębinach jego podświadomości, przedłożona jest wiedza o Bogu (*ma'rifatullaah*), czyli gotowość do wiary w Pana, poczucie prawdy, potrzeba wiary i przywiązania do czegoś.

Wielu niedbałych ludzi, pozostając bezbronnymi wobec życiowych doświadczeń, żyje według swych naturalnych cech, w ten sposób powracając do Boga, szukając w swoich potrzebach Jego pomocy i wsparcia. Ci jednak, którzy na przekór tej właściwości odsuwają się od głównego toru życia kierowanego boską Potęgą i będącego cudem stworzenia, chmurnie i bezmyślnie spoglądają na znaki Boga na tym świecie – będą zmuszeni kontynuować swą grę w ciuciubabkę także w przyszłym życiu. Święte ajaty mówią:

To nie ich oczy są ślepe, ale ślepe są ich serca w piersiach (sura *Pielgrzymka*, 22:46).

A kto był ślepy w tym życiu, ten będzie równie ślepy w życiu ostatecznym i jeszcze bardziej zbłądzi z drogi (sura *Podróż nocna*, 17:72).

Świętego Koranu należy uczyć się u pobożnych nauczycieli, mężczyzn i kobiet, których serca napełnione są miłością do Boga, aby ich otrzymana od Boga wiedza odzwierciedliła się w słuchaczach, nadając głębię uczuciom i pobudzając do myślenia.

Pewnego razu zadano pytanie Wysłannikowi Boga (*saał*):

– A jakim głosem i stylem najlepiej recytować Koran?

– *Najlepszy głos i styl recytowania Koranu ma ten, którego słuchając, odczuwasz jego strach przed Bogiem* (Darimi, *Fadailul Kur'an*, 34).

Recytowanie Koranu, podczas którego słowa nie wychodzą daleko z gardła, nie zdoła wywrzeć głębokich uczuć i niekończących się rozmyślań nad jego sensami.

Należy zwrócić uwagę na te słowa Bożego Wysłannika (*saał*), który w tym względzie przestrzegał:

Pojawi się między wami taka grupa ludzi, że wasz namaz wobec ich namazu, wasz post wobec ich postu, wasze czyny wobec ich czynów, zdadzą wam się niczym. Będą oni recytować Koran, ale ich słowa nie wyjdą poza ich gardła. Tacy będą odchodzić od religii z szybkością strzały wypuszczonej z łuku (Buchari, *Fadailul Kur'an*, 36).

Aby podczas zajmowania się Koranem nie wpaść w takie tarapaty, należy uaktywnić wszystkie swoje uczucia, zwracając się ku jego wersetom, aby zrozumieć, co się dzieje, napełnić swoje serce głębokimi sensami Koranu i przejmować jego wysoką moralność. Święty Koran wszelkimi sposobami wzywa wiernych do ciągłego rozmyślania i koncentracji uczuć. Święty ajat mówi:

Tobie zaś zesłaliśmy napomnienie, abyś wyjaśnił ludziom to, co zostało im zesłane. Być może, oni się zastanowią (sura *Pszczoły*, 16:44).

Zaprawdę, Najwyższy Bóg wzywa nas, Swoje sługi, do głębokich przemyśleń o wspaniałych dowodach Jego istnienia i dobrach, jakimi

nas obdarzono. Zwraca naszą uwagę na to, że są na świecie ludzie mówiący różnymi językami i o różnych kolorach skóry. Powiedziano w świętym ajacie:

I z Jego znaków jest stworzenie niebios i ziemi, różnorodność waszych języków i kolorów. Zaprawdę, w tym są znaki dla wiedzących! (sura *Bizantyjczycy*, 30:22).

Żaden z rozlicznych języków, jakimi posługuje się ludzkość, nie powstał w wyniku działania jakiejś komisji. Ani gramatyka, ani leksyka nie są tworami ludzkiego wysiłku. Choćby nawet w jednym języku czasownik znajdował się na początku zdania, w innych zaś na końcu, nie ma to nic wspólnego ze świadomym wyborem – jest darem Najwyższego Stwórcy. Powstanie różnych ras i kolorów skóry to również skarb Bożej mądrości. Rasy są rezultatem wpływów warunków geograficznych, a narody – to przejaw mądrości stworzenia. A wszystko to w tym celu, aby ludzie łatwiej mogli komunikować się i rozumieć między sobą. Dlatego nie ma lepszych i gorszych narodów. Z każdego z nich mogą wyjść ludzie mądrzy i głupi. Najważniejsza jest bogobojność. O tej prawdzie mówi Najwyższy Bóg:

O ludzie! My stworzyliśmy was z mężczyzny i kobiety i uczyniliśmy was narodami i plemionami, abyście się wzajemnie znali. Zaprawdę, najbardziej szanowanym z was jest dla Boga ten, kto jest najbardziej bogobojny. Zaprawdę, Bóg jest Wiedzący, Świadomy! (sura *Komnaty*, 49:13).

Z drugiej zaś strony, Najwyższy Bóg uczynił „jedyność" cechą przypisaną wyłącznie Sobie, tworząc wszystko w dopełniających się wzajemnie parach. Stosunki małżeńskie, których początki sięgają wspólnego życia w Raju czcigodnych Adama i Ewy (*as*), przeszły w charakterze Bożego prawa na wszystkie dzieci Adama i osiągnęły doskonałość w nakazach ostatniej religii – islamu.

Najwyższy Bóg nakazuje:

I z Jego znaków jest to, że On stworzył dla was żony z was samych, abyście znaleźli w nich odpoczynek, i ustanowił między wami miłość oraz miłosierdzie. Zaprawdę, w tym są znaki dla ludzi, którzy się zastanawiają! (sura *Bizantyjczycy*, 30:21).

Prawdziwy Stwórca uczynił ślub błogosławionym dla całej wspólnoty Muhammada (*saał*); napełnił życie małżeńskie, upływające w cieniu Koranu i *sunny*, rajskim szczęściem jeszcze na tym świecie.

W mocnych więzach małżeństwa, które jednoczą dwoje nieznajomych ludzi, zawiera się poruszająca rozum głębia i mądrość. Na przykład to, że młoda para, związana z woli Boga uczuciem miłości, dzięki temu zyskuje siły, aby wyjść spod rodzicielskiej opieki i rozpocząć samodzielne życie, zasługuje na najwyższą uwagę i przemyślenie.

Ze względu na to, że ludzie z natury lubią się spierać i przeciwstawiać co do przyjęcia prawdy, Święty Koran w różny sposób zwraca do osób odmiennych profesji, aby każdy mógł osiągnąć swoje przeznaczenie wywodząc ze swojego położenia. Mówi się o tym w świętym ajacie:

I przedstawiliśmy ludziom dokładnie w tym Koranie wszelkiego rodzaju przypowieści, ale człowiek skłonny jest spierać się o większość spraw (sura *Grota*, 18:54).

Przyciągając uwagę człowieka do tajemnicy jego pochodzenia, Święty Koran ponownie wzywa go do przemyśleń. Nakazując ludziom zadumać się nad ich życiem, święty ajat głosi:

وَمَنْ نُعَمِّرْهُ نُنَكِّسْهُ فِي الْخَلْقِ أَفَلاَ يَعْقِلُونَ

Ła man nu'ammirhu nunakkis hu fil chalk: afalaa ja'kiluun?

A komu dajemy długie życie, tego pochylamy w jego postaci: czy oni tego nie pojmują? (sura *Ja sin*, 36:68).

Inne ajaty objaśniają, że ludzkie czyny powodowane są skłonnością do grzechu lub bogobojności, i przestrzegają:

وَنَفْسٍ وَمَا سَوَّاهَا فَأَلْهَمَهَا فُجُورَهَا وَتَقْوَاهَا قَدْ أَفْلَحَ مَنْ

زَكَّاهَا وَقَدْ خَابَ مَنْ دَسَّاهَا

Ła nafsin ła maa sałlaahaa; fa alhamahaa fudżuurahaa ła takłaahaa, kad aflaha man zakkaahaa, ła kad chaaba man dassaahaa.

Na duszę i na Tego, który ją ukształtował i tchnął w nią występność i prawość. Powiedzie się temu, kto ją oczyści, poniesie zaś stratę ten, kto ją zaniedba (sura *Słońce*, 91:7–10).

Koran mówi również o zmartwychwstaniu jako przejawie Bożej potęgi, aby przypomnieć człowiekowi o jego ograniczonych możliwościach i o tym, co oczekuje go w przyszłości:

Czyżby człowiek nie widział, że stworzyliśmy go z kropli nasienia? I oto stał się jawnym przeciwnikiem! Przytacza Nam przypowieści i zapomina o swym stworzeniu. Mówi: „Kto ożywi kości, które zmurszały?". Powiedz: „Ożywi je Ten, który stworzył je po raz pierwszy. On ma pełną wiedzę o każdym stworzeniu" (sura *Ja sin*, 36:77–79).

Człowiekowi, który nie nadąża za swoim czasem, objaśnia się, że pojęcie przemijania jest względne:

كَأَنَّهُمْ يَوْمَ يَرَوْنَهَا لَمْ يَلْبَثُوا إِلاَّ عَشِيَّةً أَوْ ضُحَاهَا

Ka annahum jałma jarałnahaa lam jalbasuu illaa aszijjatan ał duhaahaa.

Tego Dnia, gdy oni ją [Godzinę Sądu] **zobaczą, wyda im się, że byli w grobach tylko jeden wieczór lub ranek** (sura *Wyrywający*, 79:46).

W świętych ajatach Koranu podkreśla się uporczywe wzywanie człowieka do medytacji, będące przykazaniem Boga, wskazując na potrzebę wspólnej pracy rozumu i serca. Czcigodny Prorok (*saał*) już tysiąc czterysta lat temu mówił:

Doświadczenie żadnego pokolenia nie zrówna się z doświadczeniem myślenia (Ali al-Muttaki, *Kanzul Ummal*, XVI, 121). *Hadis* ten objaśnia, że medytacja (*tafakkur*) i wynikające z niej napełnienie serca duchowną wiedzą równe są poziomem oddawaniu czci Bogu. Można nawet powiedzieć, że słowa te wskazują na to, że *tafakkur* pojawił się

przed oddawaniem czci. Tak więc pojąć ważność, potrzebę i znaczenie oddawania czci, można tylko poprzez rozważania.

Tafakkur, który tak często akcentują święte ajaty i szacowne *hadisy* od tysiąca czterystu już lat, biorąc pod uwagę powyższe stwierdzenia, nabiera dzisiaj wyjątkowego znaczenia i konieczności. Cokolwiek by mówić o potrzebie wykazania się wystarczającą wytrwałością, aby uwolnić się od odpowiedzialności za wzywanie ludzi do prawdy i zachęcanie do dobroci, wszystko będzie mało.

✵

Jeśli Bóg pozwoli, niedługo nastanie czternasta noc miesiąca *szaban*, nazywana *Lajlatul Bara'at*, podczas której każdego roku prawowierni w wielkim natchnieniu wiarą przeżywają nowe odrodzenie[15].

Jest to noc podejmowania decyzji i rozliczenia. Wtedy określa się i zapisuje wszystko, co jest związane z „narodzinami i śmiercią, z losem oraz działaniami, które kieruje do Pana dla rozstrzygnięcia".

W szlachetnym *hadisie* jest powiedziane:

Czyńcie namaz w noc, gdy następuje połowa miesiąca szaban, a pośćcie w dzień. Przecież Najwyższy Bóg wraz z zachodem słońca obniża światło Swojej łaski do poziomu ziemi i do wschodu słońca zaszczyca Swoje sługi słowami:

„Czy jest tu ten, który prosi Mnie o wybaczenie? Wybaczę mu. Czy jest tu ten, który prosi Mnie o pożywienie? Pożywię go. Czy jest tu ten, który cierpi? Ulżę mu w cierpieniach. Czy jest tu taki, czy jest tu inny?" (Ibn Madża, *Ikamatus salat*, 191).

Świadczy to o tym, że w tę noc Najwyższy Bóg okazuje Swoim sługom specjalne względy, szeroko otwierając wrota Swej łaski aż do samego świtu.

15. Rozdział ten został napisany w miesiącu *szaban*, dlatego jest tu wspominany.

Dobra informacja dla wiernych od Wysłannika Boga (*saał*) zawiera się w tym, że spędzona na modlitwach *Lajlatul Bara'at* i post w dzień zawierają w sobie szczególne błogosławieństwo. Powinniśmy spędzać tę noc nie tylko na modlitwach, ale też na czytaniu Koranu, wypełnianiu *zikru, salałatu* oraz dysputach na tematy duchowości.

W kolejne noce i dnie po *Lajlatul Bara'at* nadal trzeba być gorliwym w modlitwach, gdyż pomagają one osiągnąć specyficzny stan i odczuć światłość świętego miesiąca *ramadan*. Musimy przygotowywać się ku temu duchowo, czynić jak najwięcej dobrych uczynków i przejawiać oddanie Prawdzie.

W szczególności nasze *namazy* musimy wykonywać w stanie duchowego zachwytu (*ładżd*) oraz poczuciu harmonii między duszą a ciałem. Przecież *namaz* to spotkanie sługi ze jego Panem.

Pewien człowiek zwrócił się do Proroka (*saał*):

– O Wysłanniku Boga! Naucz mnie czegoś pożytecznego, ale nie mów przy tym zbyt wiele.

Wysłannik Boży (*saał*) odpowiedział:

– *Wykonuj każdy swój namaz tak, jakby był ostatnim w twoim życiu! Nie mów niczego, za co później musiałbyś przepraszać! Nie pokładaj nadziei w czymś, co jest w rękach innych ludzi, i zawsze bądź w tym stały!* (Ibn Madża, *Zuhd*, 15).

Wierny powinien starać się, aby nie utracić ani jednego dobra z modlitwy, którą wykonuje. Mówił o tym Wysłannik Boga (*saał*) w kolejnym *hadisie*:

Pewien sługa wykonuje modlitwę, ale otrzymuje tylko połowę nagrody, jedną trzecią, jedną czwartą, jedną piątą, jedną szóstą, jedną siódmą, jedną ósmą, jedną dziewiątą, jedną dziesiątą (Abu Dawud, *Salat*, 123, 124).

Zbliżający się miesiąc *ramadan*, w którym zesłany został Święty Koran, ma taką wartość, że rozjaśni całe życie wierzących aż do Dnia Sądu. *Ramadan* bowiem i Koran to nic innego, jak wychowanie poprzez życie i działanie.

Święty ajat mówi:

Ramadan to miesiąc, w którym został zesłany Koran jako przewodnictwo dla ludzi, jasne wskazanie drogi prostej i rozróżnienie między prawdą a kłamstwem. Kogo zastanie ten miesiąc, niechaj w nim pości (sura *Krowa*, 2:185).

Najwyższy Bóg mówi, że Święty Koran – to przewodnictwo pełne wskazówek i światła mądrości, nakazujące człowiekowi post w tym błogosławionym miesiącu i wychowanie poprzez czytanie Koranu.

Nie można zapominać, że nie wystarcza tylko słuchać Świętego Koranu i wyobrażać sobie prawdy, o których on opowiada. Należy z duchowym drżeniem i zachwytem przestrzegać zawartych w nim wskazań drogi zbawienia w życiu wiecznym. Bo wierny, zanurzając się w duchowość Koranu, rozpoczyna walkę ze swoim *nafsem* i żądzami.

O Panie! Spraw, abyśmy spędzili ten błogosławiony miesiąc na głębokim przeżywaniu Koranu i przeszli przez życie godne rajskich nagród! Niech nasza wiara i Koran staną się naszymi argumentami, post – łaską, *suhury* – błogosławieństwem, a *iftary* – chwilami zbliżającymi do Ciebie.

Amiin!

Tauba – skrucha – i łzy

Pokutuj z duszą pełną ognia skruchy,
i z oczami wilgotnymi od łez!
Przecież kwiaty kwitną w tych
miejscach, gdzie jest słońce i wilgoć!

Maulana Dżalaluddin Rumi (r)

Tauba – skrucha – i łzy

Pewien krawiec zwrócił się do świętego człowieka:

– Co myślicie o szacownym *hadisie* Wysłannika Boga (*saał*): *Najwyższy Bóg przyjmuje skruchę Swojego sługi przed tym, nim nadejdzie jego czas?* (Tirmizi, *Dałat*, 98).

Bogobojny powiedział:

– Tak, to prawda. A jak zarabiasz na życie?

– Jestem krawcem, szyję odzież.

– A co jest najłatwiejsze w sztuce krawieckiej?

– Cięcie materiału nożycami.

– A jak długo pracujesz w tym zawodzie?

– Prawie trzydzieści lat.

– Czy mógłbyś skroić materiał, gdy dosięgnie cię śmierć?

– Nie, nie mógłbym.

– Więc posłuchaj, krawcze! Skoro w obliczu śmierci nie możesz zrobić tego, czego pilnie się uczyłeś i w czym przez trzydzieści lat doszedłeś do mistrzostwa, to jak możesz pokutować, jeśli nigdy w życiu tego nie robiłeś? Pokutuj teraz, póki masz siły! W przeciwnym razie możesz już ich nie mieć, gdy nadejdzie twoja ostatnia chwila i pokuta oraz nadzieja na dobry koniec staną się konieczne... Czy nie słyszałeś słów: *Śpieszcie się ze skruchą, zanim dosięgnie was śmierć!* (Musnałi, *Fajdul Kadir*, V, 65)?

Słowa te wprawiły krawca w głęboką zadumę. Po pewnym czasie pokajał się i dołączył do grona ludzi pobożnych.

Opowiadanie to przypomina, że słudzy Boży bezustannie ryzykują pogrążenie się w jednej z wielu życiowych i duchowych przepaści, z których najgroźniejszą jest odkładanie na później okazania szczerej skruchy. Skrucha jest kołem ratunkowym dla naszych dusz. Tak nauczał Wysłannik Boga (*saał*) jednego ze szlachetnych *sahabów*: *Najbardziej cierpisz od swoich grzechów, a lekarstwem na cierpienie jest* ***istigfar*** *(prośba o przebaczenie za grzechy) w ciemne noce* (Dajlami, *Musnad*, I, 136).

Istigfar zajmuje ważne miejsce w dążeniu do Boga i osiągnięcia wysokiego stanu duszy – to droga oczyszczenia z duchowej nieczystości. Okazana skrucha usuwa wszystkie przeszkody między sługą i Bogiem, co jest bardzo ważne dla dokonywania pobożnych działań. Należy usuwać wszystko, co przeszkadza w osiągnięciu głównego celu i doprowadzeniu swej duszy do odpowiedniego stanu. Dlatego we wszystkich nurtach *tasałłufu*, *ird* – wykonywana przedświtem lekcja ucznia, który wkroczył na drogę poznania, niezwykle ważna dla jego duchowego rozwoju – rozpoczyna się właśnie od aktu skruchy.

Pierwszy akt pokajania się został spełniony przez pierwszego proroka Adama (*as*). Tak przebiegała jego skrucha:

قَالاَ رَبَّنَا ظَلَمْنَا أَنفُسَنَا وَإِنْ لَّمْ تَغْفِرْ لَنَا وَتَرْحَمْنَا لَنَكُونَنَّ مِنَ الْخَاسِرِينَ

Kaalaa rabbanaa zalamnaa anfusanaa: ła illam tagfir lanaa ła tarhamnaa lanakuu nanna minal chaasiriin.

Panie nasz, my skrzywdziliśmy samych siebie. Jeśli Ty nie wybaczysz nam i nie okażesz nam Twego miłosierdzia, to my z pewnością poniesiemy stratę (sura *Przegrody*, 7:23).

Powyższe *dua* jest najcenniejszą lekcją skruchy dla wszystkich kolejnych pokoleń.

Szlachetni *aulijowie* rozróżniali trzy rodzaje skruchy:

1. Skrucha większości wierzących, którzy żałują za popełnione grzechy.

2. Skrucha wybranych, którzy żałują swojej niewiedzy, ignorancji oraz niedbalstwa.
3. Skrucha najlepszych z wybrańców, którzy kajają się tylko po to, by osiągnąć jeszcze większą bliskość z Bogiem.

Warunkami *tauby*, podobnie jak każdego sprawiedliwego działania, jest szczerość i otwartość. Wielu z tych, którzy poznali prawdę i Pana, wielokrotnie rozliczali się z uczynionej już skruchy. Oznacza to, że należy unikać pokajania, którego później będziemy żałować – skrucha, o czym uprzedza święty ajat, musi być dokonana **raz na zawsze**. *Nafs* i *szajtan* sprowadzają dusze z prawdziwej drogi, udając nauczyciela, który wpaja piękno i dobro. Gdy sługa wpadnie w tę pułapkę, jego *tauba* rozwiewa się z wiatrem. A jeśli po pokajaniu się powraca do grzechów, sam siebie wtrąca w nieszczęście, zasłaniające ciemnością światło przyszłego życia. Najwyższy Bóg nakazuje:

عَسَى رَبُّكُمْ أَنْ يَرْحَمَكُمْ وَإِنْ عُدتُّمْ عُدْنَا

Asaa rabbukum an jarhamakum ła in uttum udnaa.

Być może, wasz Pan zmiłuje się nad wami. Jeśli jednak powrócicie, to i My powrócimy (sura *Podróż nocna,* 17:8).

Ten, kto bezustannie narusza swoją skruchę, staje się pośmiewiskiem *szajtana*. Za każdym razem, gdy człowiek pokutuje za grzechy, *szajtan* i jego lekkomyślni pomocnicy mówią mu: „Twoje żale – proch i pył!". I człowiek znów łamie obietnicę daną Panu. Tego właśnie dotyczy nakaz świętego ajatu:

يَا أَيُّهَا الَّذِينَ آمَنُوا تُوبُوا إِلَى اللَّهِ تَوْبَةً نَّصُوحًا

Jaa ajjuhal laziina aamanuu tuubuu liallaahi tałbatan nasuuhaa.

O wy, którzy wierzycie! Zwróćcie się do Boga ze szczerą skruchą! (sura *Zakazanie*, 66:8).

Potwierdza to także poeta, przestrzegając i zwracając duszę ku *taubie*:

Jeśli istigfar wyraża się tylko językiem, słowami,
A dusza pozostaje beztroska – nafs odnajdzie tysiące przejść!

Rahmeti

Mówiąc o skrusze, należy zwrócić uwagę na następujący szlachetny *hadis* ze zbioru *Dżamius Sa'ir*. Opowiada on, że gdy człowiek popełni grzech, to zapisujące wszystko anioły dają mu jeszcze sześć godzin na okazanie skruchy. Dlatego człowiek myli się, jeśli twierdzi: „Nie będę mógł wytrwać w pokucie, znowu popełnię grzech, więc nie będę żałował teraz, ale zostawię to na później!". Przeciwnie – cały czas powinien pozostawać w stanie *istigfar*. Być może, z woli Boga, nie wróci do grzechu. Trzeba wiedzieć, że prośba o zmiłowanie musi wyrażać się szczerą skruchą i twardym postanowieniem niepowracania już do podobnych postępków. Najwyższy Bóg przestrzega:

Niech was nie zwiedzie doczesne życie i niech was nie zwiedzie względem Boga zwodziciel (sura *Lokman*, 31:33).

Prorok (*saał*) mawiał:

Skrucha za grzechy wyraża się w żalu i istigfarze (Ahmad ibn Hanbal, VI, 264). W tym szlachetnym *hadisie* miał na myśli to, że pokajanie powinno prowadzić do tego, by człowiek nie powtórzył swojego grzechu.

Jednocześnie *hadis* informuje nas, że szczera skrucha musi rozpoczynać się od żalu. Oznacza to, że nieczystość grzechu powinna być zmyta czystymi łzami.

Jest opowieść, która przekazuje, że pewnemu grzesznikowi, przeżywającemu wyrzuty sumienia i żal, wręczono spis jego grzechów i nakazano: „Czytaj!". Z ogarniającego go poczucia winy grzesznik rozpłakał się tak, że nie mógł zobaczyć, co było tam napisane. Potoki szczerych łez obmyły go z grzechów i całkiem z nich oczyściły. W ten sposób grzesznik otrzymał łaskę przebaczenia.

Czasem dla otrzymania przebaczenia za jeden grzech potrzebna jest rzeka łez, a czasem maleńka łezka może oczyścić z tysiąca grzechów.

Łzy – to źródło pokajania dla każdego, kto jest podporządkowany boskiej miłości. Zmywają grzechy, oczyszczają. Tak sługa wyraża wdzięczność swojemu Panu. Łzy – to przybytek nadziei, jakie darowuje Najwyższy Bóg. Ci, którzy utracili ostatnią nadzieję i stoją u wrót przybytku łez – prawdziwie są szczęśliwi.

Ci, którzy poprzez czyste łzy mogą obserwować strumień życia, zrozumieją, że łzy, niczym maleńkie zwierciadła, odzwierciedlają tysiące oceanów Bożych tajemnic i miłości. Ileż stron zapełnionych mądrymi tajemnicami odkrywa się wraz z nimi. Łzy rządzą językiem, którego nie sposób wyrazić słowami; tyle w nich znaczeń, że sam sługa nie jest zdolny pojąć do końca to, o co modli się we łzach do swojego Pana... Dlatego ci, którzy poznali najwyższą miłość, znajdują pociechę u źródeł łez. A tułacze znajdują spoczynek u ich brzegów.

Niniejsze opowiadanie mówi o wartości pojedynczej łzy dla Boga:

„Będąc pewnego razu w podróży, Dżunajd al-Bagdadi (*r*) zobaczył schodzących z nieba aniołów, którzy zbierali coś na drodze.

– Co tam zbieracie? – zapytał jednego z aniołów.

– Pewien ukochany sługa Boży, przechodząc tędy, zakrzyknął w smutku «ach!» i uronił kilka łez. Zbieramy je, aby zasłużyć na łaskę i *ma'rifat* (poznanie) Najwyższego Boga – odpowiedział anioł".

W jednym ze szlachetnych *hadisów* powiedziano:

Są dwie kategorie ludzi, których oczu nie tkną piekielne płomienie: ci, którzy płaczą wspominając Boga, i ci, którzy czujnie, nie zamykając oczu o świcie, stoją na straży drogi do Boga (Tirmizi, *Fadailul Dżihad*, 12/1639).

Maulana Dżalaluddin Rumi (*r*) porównał oczyszczenie od grzechów poprzez *taubę* i łzy do parowania zanieczyszczonych wód rzek, które potem – jako miłosierdzie – powracają oczyszczone na ziemię. Powiedział:

Gdy woda tu, na ziemi, traci swą czystość i przezroczystość, staje się mętna i brudna. Ona, podobnie jak my, traci spokój od swej nieczystości. I z samych głębin zaczyna wzywać Boga. Odpowiadając na jej wezwanie,

Najwyższy Bóg zamienia ją w parę i zabiera do nieba. Tam płynie różnymi drogami i nabiera kryształowej czystości. Później, w formie deszczu, śniegu lub gradu, ponownie trafia na ziemię. W końcu dociera do nieskończonego morza.

Niewątpliwie alegoria ta symbolizuje przejaw łaski i miłości Najwyższego Boga do Jego sług, którym postanowił przebaczyć ich grzechy i wskazać drogę do wiecznego zbawienia. I oto dusze tych, w których sercach miesza się brud grzechów, deszcz skruchy i słońce żalu, Najwyższy zabiera do nieba. Tam oczyszcza je od pyłu, brudu oraz grzechów *nafsu*. Następnie dusze, które dostąpiły *ihsanu* (zgłębieniu Boga), powracają na ziemię do ludzi, będących najdoskonalszym z Jego stworzeń. Łaska przejawia się najczęściej podczas *namazu*, dlatego prawidłowo wykonana modlitwa może stać się wniebowstąpieniem – *mi'radżem* – wiernego.

Jednak człowiek, pogrążony w przyziemnych sprawach, nie wie o tym i zamiast płakać – śmieje się do rozpuku. O takich mówi Najwyższy Bóg:

وَتَضْحَكُونَ وَ لاَ تَبْكُونَ وَأَنتُمْ سَامِدُونَ

Ła tadhakuuna ła laa tabkuun, ła antum saamiduun?

I śmiejecie się, a nie płaczecie, i zabawiacie się? (sura *Gwiazda*, 53:60–61).

W kolejnym świętym ajacie przestrzega przed taką beztroską:

فَلْيَضْحَكُواْ قَلِيلاً وَلْيَبْكُواْ كَثِيرًا جَزَاءً بِمَا كَانُواْ يَكْسِبُونَ

Fad jadhakuu kaliilan ła l jabkuu kasiiraa:
dżazaa'am bimaa kaanuu jaksibuun!

Niech oni pośmieją się trochę i niech popłaczą wiele w zapłacie za to, co zarabiają! (sura *Skrucha*, 9:82).

Zatem Najwyższy Bóg pragnie, aby jego słudzy oczyszczali się od grzechów poprzez pokajanie i łzy. A tak o znaczeniu ludzkich łez powiedział Maulana Dżalaluddin Rumi (*r*):

Świeczka, płacząc i roniąc łzy, rozpala się tylko mocniej. Gałęzie drzew ożywają i pokrywają się zielenią, gdy podleją je łzy deszczu i ogrzeją promienie słońca. Aby zawiązał się owoc, potrzebna jest woda i ciepło.

Aby nasza skrucha została przyjęta, potrzebne są chmury i błyskawice, czyli łzy i płomienie duszy.

Jeśli dusza nie grzmi błyskawicami, a oczy nie leją deszczu łez, jak ugasić ogień gniewu nafsu i płomienie grzechów? Jak dusza ma odczuć połączenie z Bożą wiedzą, czyli pojawieniem się świetlistego boskiego Światła? Jak mają się wzburzyć wody duchowych źródeł? Jeśli nie spadnie deszcz, to w jaki sposób różany ogród przekaże swe tajemnice trawom? Jak zawrzeć umowę z fiołkami i jaśminami?

Pozostaw przyrodę, niech zanosi się od płaczu. Te ziemie, pozostawione bez wody, usychają. Rzeki, które nie wpadają do innych rzek, odcięte od nich, zaczynają żółknąć, tęchnąć, zamulać się i czernieć.

Szmaragdowozielone, podobne do rajskich, ogrody, pozbawione wilgoci żółkną, więdną, tracą liście i zaczynają przypominać strefę katastrofy (podobnie i człowiek…).

Aby uniknąć podobnego losu, prorok Szuajb (Jetro, *as*) płakał tak często, aż oślepł. Wysłannik Boga (*saał*) mówił:

Gdybyście wiedzieli to, co wiem ja, mało byście się śmiali, a wiele płakali i stracili ochotę na jedzenie i picie (Sujuti, *Al-Dżamius Saghir*, II, 10).

Przecież tylko ci mężczyźni, którzy przez całe życie obmywali i oczyszczali łzami rany powstałe w sercach, godni są rajskich ogrodów przebaczenia. Dlatego właśnie prorocy (*as*), wszyscy *aulijowie*, pobożni i sprawiedliwi słudzy w niedostatku i dobrobycie szukali schronienia u Najwyższego Boga, kierując do Niego swe modlitwy. Nawet wolni od grzechów prorocy (*as*) mogli popełniać pomyłki (*zalla*), ale wśród sług nie znajdzie się takich, którzy nie potrzebowaliby *tauby* oraz *istigfaru*. Sens *tauby* i *istigfaru* zawiera się w poczuciu żalu i zwróceniu się o pomoc, będąc najskuteczniejszym sposobem zbliżenia się do Boga.

Z drugiej strony, cierpienia i męki, jakie Najwyższy Bóg zsyła na swoje sługi, a także skrucha i łzy, których od nich pragnie, są swego rodzaju korzystnym handlem. Ci, którzy pojmują tę korzyść, nie będą narzekać na swój los, a postarają się wziąć z niego to, co najcenniejsze. Pięknie powiedział o tym jeden z nich – Maulana Dżalaluddin Rumi (*r*):

W tym życiu Najwyższy Bóg zabiera od ciebie kilka łez, a za to daruje ci nieprzebrane rajskie źródła. Bierze twoje „achy", pełne uczucia i cierpienia, twoje jęki, i za każdy wdech, każdy jęk, odpłaci ci setkami stopni takiej wysokości, jaką bardzo ciężko osiągnąć.

Trzeba jednak wiedzieć, że płacz do płaczu jest niepodobny. Ma wiele odcieni. Niektóre płacze są chłodne, udawane, kłamliwe – oznaczają tylko lekkomyślność i oszustwo. Sufjan Sauri (*r*) mawiał:

Płacz ma dziesięć rodzajów. Dziewięć z nich jest na pokaz. Tylko jeden – dla Boga. Jeśliby płakać dla Boga choć odrobinkę przez cały rok, jeśli Bóg pozwoli, stanie się to przyczyną zbawienia sługi przed Piekłem.

Legenda opowiada, że pewna kobieta zwróciła się do *kadiego* Szurajha z zażaleniem na swego męża. Obecny tam Szabi zawołał:

– O Umajjo! Jestem pewny, że rzeczywiście obrażono tę kobietę! Patrz, jak płacze!

Kadi Szurajh odpowiedział:

– Posłuchaj, Szabi: gdy bracia Jusufa (*as*) popełnili grzech, przyszli do swojego ojca ze łzami w oczach. Nie będzie słuszne wydanie wyroku tylko na podstawie tego, że ona płacze!

Oczywiście taki rodzaj łez nie jest brany pod uwagę. Bóg nie przyjmuje też płaczu tych, którzy chcą zademonstrować swą słabość i uniżoność. Ich puste, zbyteczne łzy są niczym pot na ich czołach, jak powiedział zmarły już poeta Akif:

Odstąpcie od żałoby! Pozostawcie stękania;
Gdyby płacz przynosił korzyść, mój ojciec by zmartwychwstał!
Jaki jest pożytek z waszych łez? Nie wzięło was wówczas na poty?!

Mówimy o tym, że płacz podobający się Bogu, to nie ten, od którego łagodnieją przyjaciele i wrogowie, a inny – który uniesie nas w stronę niebios i pozwoli naszej duszy przeżyć *mi'radż*. Podobnie jak szerokie rzeki niosą swym nurtem wiele szczap i śmieci, nie pozwalając im osiąść na dnie, tak samo nasze łzy nie powinny dać nam utonąć – płynąc nie z oczu, a z samych serc, nie dla ludzi, a dla Boga.

Trzeba też wiedzieć, że płacz nie powinien towarzyszyć żałobie. Żałoba wyraża niezadowolenie, a ono nigdy nie będzie aprobowane. Właśnie żałoba prowadzi sługę do nieposłuszeństwa. W rezultacie traci wszystko, co posiadał wartościowego, ponieważ sprowadził na siebie gniew Boga. Nie wspominamy tu o płaczu sprowadzającym gniew, lecz o tym, który pozostawi prawdziwego przyjaciela w zadowoleniu i oczyści duszę z brudu grzechów.

Przypomnijmy na zakończenie, że wraz z przyjściem śmierci budzą się ci, którzy przebywali we śnie – otwierają swe oczy i zaczynają zauważać prawdę. Ale uświadomienie sobie prawdy w ostatniej chwili życia nie przyniesie żadnego pożytku, tak jak nie pomogło Faraonowi. Maulana Dżalaluddin Rumi (*r*) pięknie powiedział:

Ludzie rozumni płaczą zawczasu; ignoranci biją głowami, gdy nadejdzie koniec. Powinieneś pomyśleć wcześniej, jak się to wszystko skończy, aby niczego nie żałować w Dzień Sądu!

Wyciągnij lekcję z historii ptaka, który stracił rozum, widząc ziarna w pułapce ptasznika. Bez jakiegokolwiek zastanowienia dobrał się do ziaren i wpadł przy tym w zasadzkę. I teraz może już tylko recytować sury Ja sin i Trzody, aby odzyskać wolność. Tylko jaki z tego pożytek! Kiedy przyszła bieda, płacz, jęki i narzekania nie mają sensu. «Achy» i lamenty były potrzebne, zanim wpadło się w pułapkę!

Prorok Ibrahim (Abraham, *as*) chciał poświęcić swemu Panu *dua* o miłosierdzie dla ludu Luta (Lot, *as*), który za rozpustę sprowadził na siebie gniew Boga. Jednak nie do końca zdawał sobie sprawę z całej potworności ich nieposłuszeństwa i aniołowie powstrzymali go słowami:

„Czas na *dua* już przeminął!".

Z woli Najwyższego Boga nie wiemy, kiedy, jak i gdzie spotka nas śmierć. Dlatego nasze serca powinny zawrzeć w sobie tajemnicę słów: *Umrzyjcie przed śmiercią!* i być zawsze gotowe, aby stanąć przed swoim Panem. Inaczej ostatnie tchnienie może połączyć się z gorzkim poczuciem straty: „Biada mi! Cóż teraz ze mną będzie!". Święty ajat mówi:

وَجَاءتْ سَكْرَةُ الْمَوْتِ بِالْحَقِّ ذَلِكَ مَا كُنتَ مِنْهُ تَحِيدُ

Ła dżaa'at sakratul małti bil hakk: zaalika maa kunta minhu tahiid!

I odrętwienie śmierci jest prawdą: tym, przed czym uciekasz! (sura *Kaf*, 50:19).

Najważniejszym więc zadaniem, które powinno zajmować sługę, jest powstrzymywanie żądz *nafsu* i oczyszczenie serca. *Tauba* i łzy, o których już tyle mówiliśmy, są zaledwie wrotami do osiągnięcia tego stanu. Po wejściu w nie, należy kontynuować wykonywanie sprawiedliwych czynów. Gdy sługa opanuje i wykona wszystkie *fardy*, *ładżiby* i *sunny* wielbienia, powinien zwrócić uwagę na przestrzeganie praw stworzeń Boga, praw rodziców, składać ofiarę ku chwale Boga, przyozdabiać się miłosierdziem, współczuciem i tolerancją w stosunku do wszystkiego, co istnieje. Ci zaś, których dusze pozbawione są miłości i współczucia, nie są zdolne usłuchać wezwania: „Zlitujcie się nad nami!". Są to zgubieni w życiu, żałośni tułacze.

Dusze, które przejęły z atmosfery *tauby* i łez wszystkie możliwe przepiękne właściwości, podążają ku Panu. Bez wątpienia dążenie to powinno przenikać każdą chwilę życia. Jest czas szczególnie owocny dla sług. Podobnie jak wiosna jest najcenniejszą i najpiękniejszą porą roku, także słudzy otrzymują wiosny duchowe, a najwartościowsza z nich przypada na święty miesiąc ***ramadan***[16], w którym występuje noc **Lajlatul Kadr** (Noc Przeznaczenia), rozświetlająca całą ludzkość. Noc cenniejsza od tysiąca miesięcy, noc, podczas której z *Lau-*

16. Niniejszy rozdział został opublikowany w czasie świętego miesiąca *ramadan*, dlatego poruszamy ten temat.

hul Mahfuuz (Niebiańskiej Tablicy) został zesłany Koran. Ten błogosławiony i wyjątkowy miesiąc, o którym mówimy, podobny jest do młodego księżyca, oświetlającego dusze pokryte nocnym mrokiem. To okno otwierające się w niebiosach dla dokonania ziemskiego *mi'radżu*. Dlatego wierni o przebudzonej duszy powinni przez całe życie nosić w swoich sercach nastrój, jaki pojawia się w świętym miesiącu *ramadan,* oraz wiedzę i błogosławieństwo, które zdobędą. Dla sprawiedliwych dusz, które w ten sposób przeżyją życie, Dzień Sądu nie będzie dniem smutku, ale przedświtem święta.

Niechaj nasz Pan obdarzy nas wszystkich takim przedświtem święta! I podaruje nam Boże miłosierdzie i przebaczenie ze względu na naszą miłość, dążenie do Niego i szczere łzy!

Amiin!

Modlitwa dua

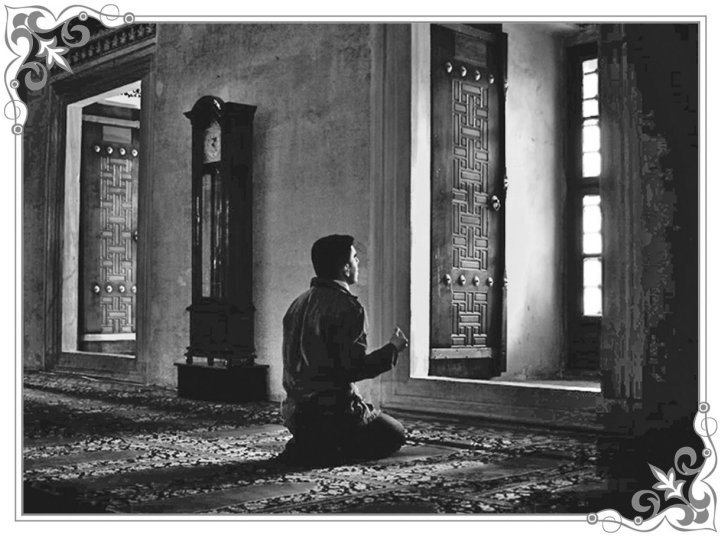

Za każdym powtórzeniem dua
zapieczętowuje się w duszy wiernego
pod postacią wewnętrznych odczuć,
nakładając się na jego charakter,
stając się jedną z jego cech.
Dlatego posiadacze wzniosłych dusz
żyją, stale przebywając w stanie dua.

Modlitwa dua

Wszyscy prorocy i *aulijowie*, posłani ludzkości jako Boże miłosierdzie, w chwilach trudów i sukcesów, bied i radości, zawsze starali się pokładać nadzieję w Bogu Najwyższym, otaczając się aurą modlitw i próśb zwróconych ku Niemu. Stali się przewodnikami dla wszystkich stworzeń, wskazując drogę ku zbawieniu na własnym przykładzie życia w bliskości Boga w każdych warunkach.

Poszukiwanie bliskości Boga jest prawem życia i istotą pokory. Wszystko, co na ziemi i w niebie, podlega Bożej woli i w znanych sobie językach wspomina Władcę Nieskończonej Potęgi i wznosi do Niego modlitwy. Właściwe religijne wychowanie wzbudza wewnętrzne pragnienie wiernego, aby przebywać w stanie *dua*. To właśnie *dua* jest kluczem do wrót prowadzących do Boga, które znajdują się w sercu wiernego.

Za każdym powtórzeniem *dua* zapieczętowuje się w duszy wiernego pod postacią wewnętrznych odczuć, nakładając się na jego charakter i stając się jedną z jego cech. Dlatego posiadacze wzniosłych dusz żyją, stale przebywając w stanie *dua*. Albowiem ich serca, poznawszy wagę trwania w *dua*, drżą przed przestrogami Najwyższego Boga zawartymi w poniższym świętym ajacie:

قُلْ مَا يَعْبَأُ بِكُمْ رَبِّي لَوْلاَ دُعَاؤُكُمْ

Kul maa ja ba'u bikum rabbii lał laa du'aa'ukum.

Powiedz: „Nie zajmowałby się wami mój Pan, gdyby nie wasza modlitwa (sura *Rozróżnienie*, 25:77).

W ten właśnie sposób, poprzez serce *mumina,* stale trwające w stanie *dua* i wzywające w modlitwie, objawia się niewidzialna więź między Bogiem i Jego sługą. *Dua*, wykonywane w stanie uduchowienia i drżenia, stanowi moment zjednoczenia duszy z Bożą łaską.

Pożądana w *dua* jest obecność Bożej łaski i miłosierdzia. Dlatego powodem, który przenosi *dua* z serca do Boskiej siedziby, jest przede wszystkim rozpoznanie własnej grzeszności, słabości i bezradności. Nasze *dua* oznacza uświadomienie sobie naszej niemocy przed Najwyższym Bogiem, poddanie się Mu z pokorą i uległością. Zaprawdę, jeśli *dua* do Boga rozpoczyna się od zrozumienia własnej słabości i grzeszności, może to przyciągnąć Boże miłosierdzie i wpłynąć na przyjęcie modlitwy. Na przykład Adam i Ewa (*as*) tak zwrócili się do Najwyższego Boga, o czym świadczy poniższy święty ajat:

Oni powiedzieli: „Panie nasz, my skrzywdziliśmy samych siebie. Jeśli Ty nie wybaczysz nam i nie okażesz nam Twego miłosierdzia, to my z pewnością poniesiemy stratę” (sura *Przegrody*, 7:23).

W innym świętym ajacie wspomina się *dua* proroka Junusa (Jonasz, *as*), szukającego schronienia u Najwyższego Boga:

I Jonasza, kiedy odszedł w gniewie, sądząc, że My nie mamy władzy nad nim. Później zawołał w ciemności: „Nie ma boga poza Tobą. Chwała Ci! Zaprawdę, byłem spośród niesprawiedliwych!” (sura *Prorocy*, 21:87).

Kolejne *dua*, wypowiedziane przez Zdobywcę Świata sułtana Murada I na Kosowym Polu, ukazuje wagę uświadomienia sobie własnej nicości przy zwracaniu się do Boga o zesłanie pomocy:

O Boże! I to Królestwo, i ten sługa – są Twoi. Jestem jedynie Twoim słabym sługą. Ty najlepiej ze wszystkich znasz moje zamiary i tajemnice, Ty wiesz, że nie dążę do bogactwa ani władzy. Pragnę tylko Twojego zadowolenia.

O Boże! Nie pozwól zginąć żołnierzom islamu z rąk niewiernych! Obdarz ich takim zwycięstwem, aby stało się świętem dla wszystkich muzułmanów! A jeśli chcesz, uczyń mnie, Twego sługę Murada, kurbanem [złożoną ofiarą] tego święta!

Natychmiast po tych słowach ucichła burza i oba wojska, stojące naprzeciw siebie, ruszyły do śmiertelnego zwarcia. Po ośmiogodzinnej walce muzułmańska armia zdobyła przewagę nad trzykrotnie liczebniejszym wojskiem przeciwnika.

Gdy po bitwie sułtan Murad I objeżdżał swe wojska, aby rozeznać się w jego potrzebach, jeden z rannych jeńców serbskich dźgnął go kindżałem. Władca napił się z kielicha *szahida* i w ten sposób *dua* Murada do Pana wypełniło się do końca.

✵

Wzniosły język duszy i najpiękniejsze słowa szczerego *dua* mają swój początek w światłości i miłości. Dają życie tym, którzy stracili nadzieję, i leczą rozbite serca. Wykonane szczerze, z głębi serca, we łzach, przyciągają Boże miłosierdzie. W *dua* zawarta jest tajemnica posłuszeństwa Panu, która daje sercu pokój.

Wysłannik Boga (*saał*) w najlepszy sposób nauczał nas wykonywania *dua* na własnym przykładzie. Modlił się tak długo, aż puchły mu stopy, a później, z mokrymi od łez oczami, wzywał Najwyższego Boga, przyznając swą słabość:

O mój Boże! Uciekam od Twego gniewu do Twej łaskawości, od Twej kary – do Twojego przebaczenia, od samego Ciebie – do Ciebie samego! Nie jestem godny wysławiać ani wychwalać Cię, jak na Ciebie przystało! Jesteś taki, jakim Siebie wychwalasz i wysławiasz! (Muslim, *Salat*, 222).

A tak mówił o znaczeniu *dua*:

Dua jest oddawaniem czci. To sedno i sens uwielbienia. Nie ma niczego cenniejszego przed Bogiem, niż zwracanie się do Niego z dua. Bóg karze tych, którzy o nic Go nie proszą i nie wzywają w dua. Ten, kto pragnie, aby jego dua zostało przyjęte w chwilach nieszczęść i trudności, niech wykonuje wiele dua w czasach dostatku i pomyślności. Pan wasz – Al-Hajj (Wiecznie

Żywjący) i Al-Karim (Najbardziej Szczodry) – gdy sługa rozkłada dłonie, On nie pozostawia ich pustymi. Przed kim otworzą się wrota dua, przed tym otworzy się brama mądrości. Dua to klucz do wrót miłosierdzia, broń wierzącego, podstawa wiary, światło niebios i ziemi (Rudani, *Dżamul Fałaid*, 9219–22, 25).

✵

Dua tego, kto uciska ludzi, męczy i poniża słabych, spędzając przy tym życie w beztrosce, nie zostanie przyjęte. Zaakceptowane będzie tylko *dua* człowieka dającego szczęście osobom, które utraciły nadzieję i znajdują się w pilnej potrzebie.

Zaprawdę, odpowiedź otrzymają *dua* tych sług Boga, którzy łzami skruchy obmywają swe oczy i serca, a nie zarozumiałych pyszałków, uważających się za bezgrzesznych.

Tak mówił o tym Maulana Dżalaluddin Rumi (*r*):

Wyrażaj skruchę z duszą pełną ognia żalu i oczami mokrymi od łez!

Przecież kwiaty rozkwitają w tych miejscach, gdzie jest słońce i wilgoć!

Aby *dua* zostało wysłuchane i przyjęte, nie wystarczy wypowiadać je tylko słowami. Powinno być wykonywane w poczuciu pobożnego strachu i nadziei, a serce drżeć we współbrzmieniu z duchowym znaczeniem tego, o co prosi. Jeśli jest to modlitwa o przebaczenie grzechów, to trzeba trwać w mocnej pewności, że nigdy już do nich się nie powróci.

Podanie głosi, że prorok Musa (*as*) ujrzał kiedyś człowieka, żarliwie wykonującego *dua*. Życzył mu w duszy, aby jego modlitwa została przyjęta. W tejże chwili Najwyższy Bóg zesłał Musie (*as*) objawienie:

Jestem bardziej miłościwy dla tego sługi niż ty. On wzywa Mnie słowami, ale jego serce pozostaje ze stadem, które do niego należy.

Gdy Musa (*as*) przekazał te słowa owemu człowiekowi, ten poprawił się i z czystą duszą skierował ku Bogu.

Z drugiej strony, przyjmowane są także *dua* za brata w wierze, dokonywane podczas jego nieobecność. Prorok nasz (*saał*) mawiał:

Nie ma lepszego dua niż te, wykonywane przez wiernego za innego wiernego podczas jego nieobecność (Tirmizi, *Birr*, 50).

Ludzie często proszą o wykonanie za nich *dua* tych, których modlitwy, według nich, będą wysłuchane przez Boga. A przecież głównymi warunkami przyjęcia *dua* są tylko szczerość i prawdziwość. Oznacza to, że nawet jeśli grzesznik wykona szczerze i prawdziwie modlitwę za swego brata w wierze, to będzie ona miała dla Boga większe znaczenie niż każde inne *dua*, które mogłoby wydawać się lepsze, ale jest pozbawione uczucia.

Jakże wyrazisty jest głos Maulany Dżalaluddina Rumiego (*r*), wynikający ze współczucia i miłosierdzia jego duszy:

O mój Panie! Jeśli tylko ludzie pobożni powinni pokładać nadzieję w Twoim miłosierdziu, to na kim mają oprzeć się grzesznicy?

O Najwyższy Boże! Jeśli przyjmujesz tylko wybranych spośród Swoich sług, to do kogo mają zwracać się z modlitwą grzesznicy?

✵

Jeśli nawet sługa jest grzesznikiem, nie oznacza to, że Najwyższy Bóg pozostawił go samego. Dlatego człowiek nie wie, czyje *dua* może zostać spełnione – to wie tylko Najwyższy Bóg. Trzeba zatem wiedzieć, że Bóg przyjmuje *dua* każdego Swego sługi, jeśli pochodzi z jego duszy.

Pewnego razu Ma'ruf al-Karchi (*r*) spotkał na bazarze nosiwodę, który zwrócił się do niego:

– Napij się mojej wody, ku zadowoleniu Boga.

Ma'ruf al-Karchi (*r*) zwrócił uwagę na *dua* nosiwody: „Ku zadowoleniu Boga" i choć był w czasie nadobowiązkowego postu *nafila*, kupił od niego wodę i napił się.

Później, już po śmierci Ma'rufa al-Karchiego (*r*), pewien *aulija* ujrzał go we śnie w cudownym otoczeniu. Zapytał:

– Za jakież to czyny Najwyższy Bóg nagrodził cię takim wywyższeniem?

– Za chęć pozyskania zadowolenia Boga dzięki *dua* nosiwody.

Poniższy przykład potwierdza, że dla muzułmanów równie ważne jest, aby zasłużyć na *dua* uciskanych i poniżanych, jak też unikać ich przekleństw, co potwierdza poniższy przykład.

Kończąc wznoszenie miejskiej twierdzy, seldżucki sułtan Alaeddin Kejkubad wezwał ojca Maulany Dżalaluddina Rumiego (*r*) – Bahę ad-Dina Łalada (*r*), aby uzyskać jego opinię. Baha ad-Din obszedł i obejrzał budynek, i rzekł:

„Twoja twierdza jest niezwykle piękna i wydaje się wystarczająco mocna, aby odeprzeć ataki wrogów lub błotnych powodzi. Ale jakie podjąłeś środki, aby ochronić się przed przekleństwami swoich uciskanych poddanych, cierpiących od niesprawiedliwości? Przecież strzały ich klątw przebiją na wylot nie tylko ściany twojej twierdzy, ale zdolne są przebić ściany stu tysięcy fortec i zamienić je w ruiny.

Zbuduj sobie lepiej twierdzę ze sprawiedliwości, dobra i pobożności. Zbierz wojsko spośród sprawiedliwych, aby *dua* twoich żołnierzy były skierowane na czynienie dobra. Będzie to dla ciebie bardziej godne zaufania niż zamkowe ściany. Przecież spokój i pomyślność ludu i całego świata zachowa się dzięki *dua* tych żołnierzy".

W rzeczywistości wszelkie powodzenie, osiągnięcia i zwycięstwa wiernych w znacznej mierze zależą od wysiłków i szczerości ich *dua*.

Nasz przewodnik do końca świata – Święty Koran – uczy nas, jak i kiedy należy zwracać się w *dua* do Najwyższego Boga. Najwyższy Pan nakazaje w świętych ajatach:

Powiedz: „Pomyślcie o sobie. Jeśli przyjdzie do was kara Boga lub dosięgnie was Godzina, to będziecie wzywać kogoś innego oprócz Boga? Odpowiedzcie, jeśli jesteście prawdomówni". Nie! Jego tylko będziecie wzywać, a On, jeśli zechce, odsunie od was to, o co Go prosicie. I wy zapomnicie, co Mu dodajecie (sura *Trzody*, 6:40–41).

Wzywajcie waszego Pana z pokorą i w skrytości. On nie kocha ludzi przekraczających granice (sura *Przegrody*, 7:55).

Aby znaleźć się w gronie zbawionych w życiu wiecznym, które będzie kontynuacją życia ziemskiego, zawsze trzeba prosić Boga o dobry koniec. W świętym ajacie Pan nasz nakazuje:

يَا أَيُّهَا الَّذِينَ آمَنُواْ اتَّقُواْ اللّهَ حَقَّ تُقَاتِهِ وَلاَ تَمُوتُنَّ إِلاَّ وَأَنتُم مُّسْلِمُونَ

Jaa ajjuhal laziina aamanut talullaaha hakka tukaatihii
ła laa tamuutunna illaa ła antum muslimuun.

O wy, którzy wierzycie! Bójcie się Boga tak, jak należy! I nie umierajcie inaczej, niż będąc Mu całkowicie poddani (sura *Rodzina Imrana*, 3:102).

Wysiłki każdego wierzącego w tym życiu powinny być skierowane tylko na to, by uczynić przepięknym swoje ostatnie tchnienie i dostąpić szczęścia przyszłego życia. Nikt oprócz proroków (*as*) nie jest pewien swej śmierci. Nawet *aulijaullaahowie* – wybrani słudzy Boga – odczuwają bezustanny niepokój, rozmyślając o ostatnim tchnieniu.

I choć nikt nie może wiedzieć, jak spędzi swą ostatnią godzinę, to sądząc po przeżytym przez niego życiu, może starać się wyobrazić moment swej śmierci. Aby zatem ostatnie tchnienie było napełnione *imanem* (wiarą), trzeba trzymać się w tym życiu *siraatal mustakiim* (prostej drogi) – nieustannie znajdować się w stanie *dua* dla Najwyższego Boga i *istigfaru*. Jak mówi święty ajat, oto *dua* proroka Jusufa (*as*):

تَوَفَّنِي مُسْلِمًا وَأَلْحِقْنِي بِالصَّالِحِينَ

Tałaffanii musliman ła alhiknii bis saalihiin.

Weź mą duszę jako poddanego Twej woli i połącz mnie ze sprawiedliwymi (sura *Józef*, 12:101).

Najwyższy Bóg w Świętym Koranie przytacza *dua* tych ze Swoich sprawiedliwych sług, których nazywa ludźmi rozumnymi:

رَبَّنَا فَاغْفِرْ لَنَا ذُنُوبَنَا وَكَفِّرْ عَنَّا سَيِّئَاتِنَا وَتَوَفَّنَا مَعَ الأَبْرَارِ

Rabbanaa fagfir lanaa zunuubanaa ła kaffir annaa sajji aatinaa ła tałaffanaa ma'al abraar.

Panie nasz, wybacz nam nasze grzechy, zdejmij z nas nasze winy i wezwij nas razem z prawowiernymi (sura *Rodzina Imrana*, 3:193).

Wielką dla nas nauką jest to, że czarodzieje, którzy całe życie przeżyli w niewierze, pokłonili się przed cudami proroka Musy (*as*) i przyjąwszy nową religię, woleli przy niej pozostać, pokładając nadzieję w Najwyższym Bogu, nawet w obliczu gróźb okrutnej śmierci w męczarniach, obiecanej im przez Faraona.

❋

Z drugiej zaś strony, osiągnięciu w *dua* przychylności Boga nie sprzyja głośny głos, ostentacyjne zachowanie, błyskotliwe, ale bezduszne frazy, histeryczne łkanie, popisywanie się. Gdyby tak nie było, to nie zostałby przyjęty ani jeden jękliwy krzyk tych, których oczy są pełne krwawych łez, chorych, których głos jest słaby lub w ogóle niesłyszalny. Ci, którzy nie mają o tym pojęcia, nie znają języka duszy, nie czują jej stanu, nie podejrzewają o jej istnienie.

Demonstracyjność przy wykonywaniu *dua* prowadzi do zaniku jego sensu, duchowości i świętości. Tak mówił Prorok (*saał*) o tych, którzy wykonują *dua* w ten sposób, przestrzegając przed podobnym zachowaniem:

Przyjdzie grupa, która będzie przejawiać przesadę w dua (Abu Dawud, *Łitr*, 23).

W innym szlachetnym *hadisie* wspomina się:

Dua nie jest wzywaniem głuchego. Wzywacie Boga, słyszącego i bliskiego wam (Buchari, *Dżihad*, 131).

Najwyższy Stwórca nie odrzuca szczerego *dua*. Jednak bez względu na szczerość, nie przyjmuje tych, które nie zgadzają się z przeznaczeniem. Dlatego ten, kto wykonuje *dua*, nie powinien wpadać w apatię, nie widząc rezultatów. Oznacza to, że odpowiedź na *dua* oczekuje na niego w życiu wiecznym.

Serce upojone *dua* musi uświadamiać sobie, że szuka schronienia, stając przed najpotężniejszymi wrotami. Dusze, z nadzieją i ufnością oczekujące u wrót *dua*, nie zmęczą się w oczekiwaniu na łaskę, nawet gdyby miały czekać całe życie. Bo ich *dua* i łzy, biorące się z Bożej łaski, są eliksirem szczęścia, dającym zmartwionym duszom spokój i ukojenie. Pijące ten napój, podobny w działaniu do słodkości źródła Kausar, serca gorejące miłością do Pana odczuwają najwyższe zadowolenie.

Nie można zapominać, że tylko przebaczenie grzechów pozwoli nam zasłużyć na prawdziwy honor i sławę bycia człowiekiem. Ci, którzy umierając, chcą osiągnąć tajemnicę wiecznego przebaczenia i zakosztować niekończących się łask Pana, powinni okazywać gorliwość w czerpaniu z ogrodów duchowości *dua* i wezwań, przepełnionych upojeniem i aromatem przebaczenia. I my wzywamy do naszego Pana, władcy nieskończonej Potęgi i Miłosierdzia, aby zlitował się nad nami i obdarzył nas błogosławieństwem przebaczenia.

Panie nasz! Obdarz nas sposobnością przyjmowania Bożego miłosierdzia i przebaczenia ze łzami miłości, pasji i szczerości. Przemień nasze dusze w skarbnice Twego nieskończonego miłosierdzia do Twoich stworzeń, byśmy mogli osiągnąć Twoje zadowolenie. Obdarz naszą błogosławioną Ojczyznę szczęściem i pokojem, nasz naród – jednością w prawdzie i pomyślności dzięki błogosławionym *dua* Twoich szczerych sług.

Amiin!

Wezwanie ku prawdzie i dobru

1

Musimy często zdawać sobie sprawę z tego,
na ile zasługujemy na honor i szczęście,
należąc do ummy Czcigodnego Wysłannika Boga,
który dokładał niewiarygodnych starań,
by poprowadzić ludzkość do wiecznego
zbawienia. Musimy często zdawać sobie sprawę
na ile, będąc jego ummą, podążamy
za jego sunną, i na ile zasługujemy
na miano „świadków Boga na ziemi”.

Wezwanie ku prawdzie i dobru - 1

Każdy człowiek, który nie utracił naturalnej umiejętności zastanawiania się, poznawania i dochodzenia do istoty rzeczy, postrzegający życie i wszechświat oczami serca, nie potrzebuje wielkich wysiłków, by zrozumieć, że jego istnienie nie jest bezcelowe, tylko tak sobie. Człowiek nie pojawił się na tym przemijającym świecie na próżno: jego stworzenie ma głęboki sens i poważne przeznaczenie. Tak mówi się w świętych ajatach:

أَيَحْسَبُ ٱلْاِنسَانُ أَنْ يُتْرَكَ سُدًى

Ajahsabul insaanu an jutraka sudaa?

Czy człowiek myśli, że będzie pozostawiony bez nadzoru? (sura *Zmartwychwstanie*, 75:36).

أَفَحَسِبْتُمْ أَنَّمَا خَلَقْنَاكُمْ عَبَثًا وَأَنَّكُمْ إِلَيْنَا لاَ تُرْجَعُونَ

Afahasibtum annamaa chalaknaakum abasan
ła annakum ilajnaa laa turdża'uun?

Czy sądzicie, że stworzyliśmy was nadaremnie i że nie zostaniecie do Nas zwróceni? (sura *Wierzący*, 23:115).

Każdy z nas musi zrozumieć, że przeznaczony mu wycinek czasu w potoku bytu nazwany życiem, ustanawia łączność między wszechświatem a człowiekiem i biegnie od kołyski aż do mogiły.

Królujące we wszechświecie Boży porządek i potęga prowadzą władającego rozumem i sumieniem człowieka do uznania istnienia Mądrego Stwórcy, tzn. pobudzają do **imanu – wiary**. Aby jednak lu-

dzie mogli realizować swą wiarę w najdoskonalszy sposób, Najwyższy Bóg w Swym miłosierdziu posyłał do nich proroków, którzy służyli jako przewodnicy na drodze prawdy.

Człowiek, wraz z otrzymaną łaską wiary, uzyskuje jeszcze jedną cechę – współczucie. Jest ono niczym niegasnący ogień w sercu wiernego. To drogocenne osiągnięcie przybliżające nas do naszego Pana. Współczucie – to błogosławiony owoc wiary. Kosztując go, człowiek podąża od egoizmu ku miłości do ludzi. Gdy wiara znajdzie doskonałość w sercu, wzrasta uczucie współczucia do tych, którzy są go pozbawieni, wzrasta chęć pomocy im. Dlatego dusza prawdziwie wierzącego nie zazna spokoju tylko we własnej wierze, gdy obok niego są potrzebujący wezwania i przewodnictwa.

Bez wątpienia, człowiek jest wędrowcem na nietrwałej drodze do życia wiecznego. I odrzucenie tego jest taką samą niedorzecznością, przeczącą zdrowemu rozsądkowi, jak zamknięcie oczu i negowanie istnienia słońca. Dlatego budowanie własnego życia zgodnie z tą prawdą jest koniecznością podyktowaną rozumem, logiką i sumieniem. *Mumin* nie marnuje w swym życiu dobrodziejstw, które posiada, na potrzeby i kaprysy *nafsu*, ale jego najważniejszym obowiązkiem religijnym i wezwaniem sumienia jest kierowanie tych, którzy tego potrzebują, na prawdziwą drogę. Wszakże wezwanie ludzi do prawdy, dobra, wiedzy, wiary oraz prawych uczynków, a więc do wiecznego szczęścia, pomaganie im w unikaniu zła, aby nie wpadli w haniebną otchłań grzechów i ciemności niewiary z powodu niestałości ich zasad moralnych, to wielka odpowiedzialność, która obiecuje najwyższe dobra i nagrody w tym oraz wiecznym życiu. O tym mówił Wysłannik Boga (*saał*) w szlachetnym *hadisie*:

Ten, kto wzywa na drogę dobra, otrzyma wynagrodzenie za dobro uczynione przez tych, którzy podążą za jego wezwaniem. I nie zmniejszy to wcale ich wynagrodzenia!

Ten, kto wzywa na drogę grzechu, zostanie ukarany za grzechy uczynione przez tych, którzy podążą za jego wezwaniem. I nie zmniejszy to wcale ich kary za grzechy! (Muslim, *Ilm*, 16; Abu Dawud, *Sunnat*, 6; Tirmizi, *Ilm*, 15).

Dowiadujemy się z tego *hadisu*, jak wiele dobrych wieści o dostojeństwie i pomyślności niesie wezwanie Proroka (*saał*) ku prawdzie i dobru. To również obietnica dla tych, którzy nawołują do zła, że ich własne grzechy zostaną powiększone niczym tocząca się śniegowa kula i doprowadzą ich do upadku. Pokazuje to, jak wielką odpowiedzialność niesie ze sobą wzywanie do prawdy i dobra oraz powstrzymywanie się od grzechów.

Z innej zaś strony, każdy wierzący, który wstępuje na drogę nawoływania do prawdy i dobra, najpierw musi doprowadzić do doskonałości swoją osobę. Przecież najskuteczniejszym sposobem kierowania ludzi na drogę prawdy jest autentyczna prawda, dobroć, cnota i pobożność. Ten, kto wzywa ludzi ku prawdzie, przede wszystkim sam musi twardo stać na *siraatul mustakiim* – drodze prostej. Aby *tablig* dawał jeszcze korzystniejsze efekty, trzeba starać się przystępować do niego, w miarę możliwości, z **sercem pełnym stanowczości**. Tak jak ci, którzy przebywają na wysokim poziomie duchowym, żyjąc przeżywaniem wieczności, utraciwszy wszelkie zainteresowanie mijającymi radościami i przyjemnościami. Mówiąc prościej, ci, którzy poświęcili się wzywaniu do prawdy, robią to nie w oczekiwaniu jakiejś korzyści w świecie ziemskim, czy dla przypodobania się własnemu ja, a wyłącznie ku zadowoleniu Boga, zatem czynią to szczerze. W swoim czasie cecha ta była nieodłączną cechą moralności wszystkich proroków. Tak mówi się o tym w Świętym Koranie:

Ja nie oczekuję za to od was zapłaty. Moja zapłata jest tylko u Pana światów (sura *Poeci*, 26:180).

Ten ajat, i wiele podobnych, zawiera Boże objaśnienie moralności każdego wysłannika (*as*).

Obowiązek wzywania do dobra i powstrzymywania się od zła nosi w naszej religii nazwę ***amr bil ma'ruuf ła nahi anil munkar***. W świętym ajacie znajduje się wyjaśnienie tego boskiego nakazu:

وَلْتَكُنْ مِّنكُمْ أُمَّةٌ يَدْعُونَ إِلَى الْخَيْرِ وَيَأْمُرُونَ بِالْمَعْرُوفِ

وَيَنْهَوْنَ عَنِ الْمُنكَرِ وَأُوْلَئِكَ هُمُ الْمُفْلِحُونَ

Łal takum minkum ummatun jad'uuna ilal chajri ła ja'muruuna bil ma'ruufi ła janhałna anil munkar: ła ulaa'ika humul muflihuun.

Niech powstanie z was wspólnota nawołująca do dobra, nakazująca to, co jest słuszne, i zakazująca tego, co jest złe. Oni są tymi, którzy osiągną szczęśliwość (sura *Rodzina Imrana*, 3:104).

Jedyne kryterium, które pozwala odróżnić prawdę od kłamstwa, dobro od zła, szlachetność od nikczemności, dojrzałość od niedoświadczenia – to głos religii, czyli nakazów i nauk Boga i Jego Wysłannika (*saał*). Pierwszym zaś obowiązkiem każdego *mumina* jest wzmacniać ten głos.

W jednym ze świętych ajatów Najwyższy Bóg nazywa wzywanie do prawdy wielkim *dżihadem*:

Nie słuchaj niewiernych, ale zmagaj się z nimi zmaganiem wielkim, tym Koranem! (sura *Rozróżnienie*, 25:52).

Polecenie wielkiego *dżihadu* zostało zesłane w Mekce, gdy wierzący nie mieli dość siły, aby przeciwstawiać się bałwochwalcom (*muszrikom*), w warunkach głęboko zakorzenionej ignorancji, fanatycznego zbłądzenia, panowania chaosu i anarchii, wstecznictwa niewiary i ateizmu. Właśnie w takim momencie w centrum najważniejszych idei *dżihadu* zostało postawione wzywanie do Świętego Koranu. Wierzący nie mieli wówczas dostatecznej siły ani uzbrojenia, aby walczyć z ciemiężcami i wrogami. W ich rękach nie było niczego oprócz słowa Bożego. Dlatego nawoływanie do Świętego Koranu, zawierające się w objaśnieniu świętych ajatów, oznaczało wielki *dżihad* i oddanie jedynej drodze.

Wysłannik Boga (*saał*) powiedział w jednym z *hadisów*:

Zazdrość można odczuwać tylko wobec dwóch kategorii ludzi: pierwszej – tych, którym Bóg podarował wiedzę Świętego Koranu i zajmują się nim dniami i nocami (żyją nim i wzywają ku niemu innych); drugiej – tych, których Bóg obdarował bogactwem, i którzy dniami i nocami rozdają je na drodze Boga (Buchari, *Ilm*, 15; Muslim, *Musafirin*, 266).

Życie Koranem w najszlachetniejszy sposób oznacza studiowanie go i nauczanie innych, przyjmowanie jego moralności, kierowanie się jego nakazami i zakazami, z wyczuciem wzywanie do *imanu*. Aby wezwanie do Koranu dało pozytywne rezultaty, wszystkie uczucia i myśli wiernego muszą być do głębi zajęte Księgą.

Na przykład przyczyną tego, że szlachetny Omar (*ra*) odstąpił od podłego zamiaru zabójstwa Wysłannika Boga (*saał*) i wstąpił na drogę prawdy, było nie tylko błogosławione *dua* Proroka (*saał*), ale także to, że w domu siostry Omara studiowano Koran i podporządkowywano się jego nakazom, głęboko przyjmując je do serca.

Wysłannik Boga (*saał*) i szlachetni *sahabowie* (*ra*) przejawiali gorliwość na drodze wzywania do religii Boga poprzez Święty Koran, wykorzystując w tym celu wszelkie materialne i duchowe możliwości i mobilizując wszystkie swoje siły. Bez strachu i wyrzutów pokonywali przeszkody na swojej drodze, stawali przed tyranami i władcami z posłaniem Proroka (*saał*) o wezwaniu ku religii Prawdy, nie bojąc się przy tym oddać swe życie. Dlatego ze stu dwudziestu tysięcy *sahabów*, którzy uczestniczyli w pożegnalnej *chutbie* (kazaniu) Proroka (*saał*), tylko dwadzieścia tysięcy pochowanych zostało na terytorium Mekki i Medyny. Pozostali ruszyli do Chin, Stambułu, Afryki i Kaukazu – pozostali tam na zawsze, rozprzestrzeniając miłosierdzie i współczucie, zdobywając miejsca godne islamu. W ten sposób zakończyli rozpoczętą w Mekce misję wzywania dla wszystkich narodów i czasów.

Chcemy zwrócić szczególną uwagę na to, że nadludzkie wysiłki i zmagania Wysłannika Boga (*saał*) i oddanych mu towarzyszy na drodze wzywania do prawdy poprzez Boże przesłanie, z jednej strony połączyły w sobie obowiązek *tabligu*, wielkości i znaczenia poczucia

obowiązku, zaś z drugiej strony – stały się dla wierzących lekcją bytu w natchnieniu *imanem*.

Czcigodny Wysłannik Boga (*saał*), zesłany nam przez Najwyższego Boga jako przykład doskonałości, całe życie poświęcił służbie i wzywaniu do wiary. Odrzucił oferty, najkorzystniejsze z przyziemnego, egoistycznego punktu widzenia politeistów, potem cierpiał z powodu ich kpin, zniewag i niesprawiedliwości, ale nigdy nie zaprzestał gorliwości na drodze powołania do wiary. Najmniejsze wahanie było dla niego nie do przyjęcia, tak samo pewnie i potężnie utwierdzało się w nim wszechogarniające uczucie upojenia wiarą. Na początku swojej misji, w okresie niewielkich jeszcze możliwości, bałwochwalcy zwrócili się do niego z bardzo kuszącą ich zdaniem propozycją. W zamian Prorok (*saał*) miał zaprzestać wezwania, ale odpowiedział im tak:

Przysięgam na Boga, że nawet jeśli położycie w moją prawicę słońce, a w lewicę – księżyc, abym zaprzestał wzywać do religii Boga, ja nigdy od niej nie odstąpię! Albo Najwyższy Bóg rozprzestrzeni ją po całej ziemi, albo umrę na tej drodze![17]

Zaprawdę, Czcigodny Prorok przecierpiał na drodze wzywania do islamu tyle trudności i mąk (*saał*), że równie wiele nie zniósłby ktokolwiek inny. Wykorzystywał każdą okazję, aby zasiać w ludzkich sercach nasiona Prawdy i stał się dla *ummy* najlepszym i najdoskonalszym przykładem w podążaniu drogą Prawdy i realizowaniu jej.

W pierwszych latach proroctwa Wysłannika Boga (*saał*), gdy bałwochwalcy ze wszystkich stron przybywali na *hadżdż* do Mekki, on sam wielokrotnie obchodził wszystkie plemiona nauczając je o islamie. Wzywał do religii Boga każdego człowieka w skupiskach, gdzie odbywały się spotkania i narady: wolnego i niewolnika, słabego i silnego, bogatego i biednego.

Tak opowiadał Dżabir (*ra*):

W okresie pielgrzymki w czasach *dżahilijji*, w miejscach postoju każdego z plemion, Wysłannik Boga (*saał*) zwracał się do pielgrzymów z propozycją:

17. Ibn al-Asir, *Al-Kamil fil Tarik*, II, 64.

Czy jest wśród was ktokolwiek, kto może przedstawić mnie swojemu ludowi? Kurajszyci przeszkodzili mi w głoszeniu Słowa mojego Pana (Abu Dawud, *Sunna*, 19–20).

Przychodził na mekkańskie targowiska Ukaz, Madżanna oraz Zu al-Madżaz, gdzie handlarze z rozmaitych plemion zatrzymywali się na nocleg. Zapoznawał się z nimi i opowiadał o jedyności Boga i konieczności oddawania czci tylko Jedynemu Panu.

Bez względu na drwiny i męki, jakich doznał w Taifie, wystarczyło, że podążył za nim tylko jeden niewolnik o imieniu Addas, aby smutek w jego sercu zamienił się w radość. Modlił się też do Boga o zbawienie pozostałych.

Wysłannik Boga (*saał*), rozgoryczony tym, jak przyjęto go w Taifie, martwił się również, czy wszystko uczynił prawidłowo, przekazując ludziom prawdę swojego Boga. I tak zwrócił się do Boga:

O mój Panie! Tylko Tobie Jednemu przyznaję się, że wyczerpały się moje siły i zostałem bezradny i potępiany przez ludzi. O Najmiłościwszy z miłościwych! Jeśli nie jesteś na mnie zagniewany, to wszystko, co przecierpiałem – jest niczym. O Panie, skieruj ten lud na prawą drogę, gdyż błądzą oni w ciemności. O Panie, potrzebuję Twojej pobłażliwości, dopóki nie będę godny Twego zadowolenia (Ibn Hiszam, II, 30).

Jedynym możliwym sposobem poznania nieskończonych przyjemności tego ulotnego życia – jest naśladowanie przykładu Czcigodnego Proroka (*saał*), napełnienie go aromatami przebaczenia i miłosierdzia ogrodów naszej duszy. Jest to niezbędne, aby wywyższyć miłosierdzie ponad wszelkie pozostałe uczucia. Bądźmy więc miłosierni, aby stać się godnymi aureoli Bożego miłosierdzia i aby uzyskać swój udział w wyjawieniu pięknego imienia Najwyższego Boga – *Ar-Rahman* – Miłosierny.

Miłosierdzie Najwyższego Boga – to bezbrzeżny ocean, a wystarczy tylko jednak kropla, aby przepełnić nasze serca. Kropla ta, wpadając w serce, niesie ze sobą upojenie smakiem oceanicznej wilgoci. Dusza łączy się wówczas z oceanem. I dusze, jedna po drugiej,

rozpływają się w oceanie miłosierdzia z modlitwami o schronienie, *dua* i wezwaniem, osiągając prawdziwy, godny ich poziom. Takie serca słyszą niemy zew tych, którzy trwają w niewiedzy sensu swojego stworzenia i krzyczą o swej bezradności. Całymi sobą przyjmują ich żal. Najlepszym odzwierciedleniem tych słów jest przykład wydarzeń w Taifie. Podobnie jak niemożliwe jest, aby słońce nie świeciło i nie grzało, tak samo dusze, które osiągnęły doskonałość, nie mogą nie współczuć. Dlatego nie można trzymać się z dala od wezwania ku prawdzie i dobru.

Bez wątpienia Wysłannik Boga (*saał*) został posłany jako miłosierdzie dla światów. I chociaż wielu nie mogło zrozumieć jego wartości i uważało wszelkiego rodzaju obelgi, bezczelność i nietakt w stosunku do niego za dopuszczalne, Wysłannik (*saał*) nie chciał przeciwstawiać się temu, aby jego miłosierdzie przerosło jego gniew i stało się przyczyną jeszcze większego współczucia wobec nich. W ten sposób ci, którzy swoje nikczemne istnienie uznawali za życiowy sukces, roztopili się w oceanie bezbrzeżnego miłosierdzia, wyrozumiałości, przebaczenia i pobłażliwości serca Proroka (*saał*), nasycali atmosferą jego ducha i zyskiwali szczęście wiary.

Poniższa wypowiedź Wysłannika Boga (*saał*) opisuje jego stan duchowy, w którym znajdował się przyzywając do religii Boga:

I ja, i wy wszyscy podobni jesteśmy do pojedynczy człowiek, który rozpala ogień. Widzi on, jak do ognia lecą ćmy i inne światłolubne insekty i giną, rzucając się weń. Człowiek stara się temu przeszkodzić, ale owady ciągle lecą i giną w ogniu. Ja, aby ocalić was od ognia, przytrzymuję was za rękę, ale wy wszyscy i tak rwiecie się ku niemu! (Buchari, *Rikak*, 26).

✵

Najwyższy Bóg nakazuje w Świętym Koranie:

كُنتُمْ خَيْرَ أُمَّةٍ أُخْرِجَتْ لِلنَّاسِ تَأْمُرُونَ بِالْمَعْرُوفِ وَتَنْهَوْنَ عَنِ الْمُنكَرِ

Kuntum chajra ummatin uchridżat linnaasi ta'muruuna bil ma'ruuti ła tanhałna anil munkar.

Wy jesteście najlepszą wspólnotą, stworzoną dla ludzi. Wy nakazujecie to, co jest słuszne, zakazujecie tego, co jest złe (sura *Rodzina Imrana*, 3:110).

Abyśmy mogli znaleźć się w tej **najlepszej wspólnocie**, musimy podobnie jak Wysłannik Boga (*saał*) przyzywać do dobra, własnym przykładem przywoływać cnotę i szlachetność, przestrzegać przed głupotą i grzechem, oddalając się samemu od tego.

W kolejnym świętym ajacie Najwyższy naucza:

Cóż jest lepszego od słów tego, kto wzywa do Boga, czyni dobro i mówi: „Zaprawdę, jestem wśród tych, którzy się poddali!" (sura *Wyjaśnione*, 41:33), mając na względzie znaczenie najwyższej odpowiedzialności przed Nim.

Uzyskawszy zaszczyt i szczęście przynależności do *ummy* Szlachetnego Wysłannika Boga (*saał*) i nie zapominając o ofiarach, które poniósł w walce o przekazanie ludzkości prawdy, musimy stale zdawać sobie z tego sprawę, o ile mogliśmy żyć zgodnie z *sunną*, będąc jego *ummą*. Przecież Wysłannik Boga (*saał*) pragnął, żeby jego obowiązki były wypełniane także przez członków *ummy*. Przy każdej okazji zachęcał swoją *ummę* do muzułmańskiego wzywania i przypominał o odpowiedzialności za to. W jednym z *hadisów* mówił:

Zanieście ludziom choć jeden ajat ode mnie (Buchari, *Ajbiba*, 50).

W innym *hadisie* zachęcał ludzi do *tabligu*:

Niech Bóg oświetli twarz tego, kto usłyszał coś ode mnie i zaniesie to innym w tej samej postaci. Jest tak wielu ludzi, którzy, otrzymawszy tę wiedzę, lepiej ją zrozumieją i za nią pójdą (Tirmizi, *Ilm*, 7).

Jakże pouczające są te prorocze słowa, wskazują, że ostrzeżenie ludzkości przed zgubą i grzechem, wzywanie do piękna i dobra stanowią kamień węgielny religii.

Wysłannik Boga (*saał*) powiedział:

Jeśli ktoś z was zobaczy rzecz grzeszną, niech naprawi ją swym działaniem. Jeśli nie ma na to sił – niech naprawi słowem. Jeśli i na to nie ma sił

– niech nie zgadza się z tym w sercu. To jednak najsłabszy przejaw wiary (Muslim, *Iman*, 78).

W innym *hadisie* rzekł:

Przysięgam na Boga, który obdarzył mnie życiem – albo będziecie nawoływać do dobra i zabraniać tego, co grzeszne, albo Bóg ześle na was karę. Wtedy będziecie czynić dua, ale nie zostaną one przyjęte (Tirmizi, *Fitan*, 9).

O Panie! Uciekamy się do Ciebie przed okrutnymi następstwami lekceważenia obowiązków wzywania do dobra i powstrzymywania się przed złem.

O Panie! Obdarz nas, Swoje słabe sługi, zdolnością godnego wypełniania obowiązku wzywania do prawdy i dobra, napełniając nas piękną moralnością Twojego Wysłannika (*saał*), posłanego jako przykład dla naśladowania, i obdarz nas jego najwyższym wstawiennictwem.

Amiin!

Wezwanie ku prawdzie i dobru

2

Najszczęśliwszymi ludźmi są ci, którzy zamieniwszy swoje serca w schronienie, wypełnione atmosferą najwyższej duchowości Świętego Koranu i sunny, zdołali pomieścić w nich cały sens. Główną ludzką wartością i zaletą jest życie duchowe wypełnione poznawaniem Boga i serce, które osiągnęło odpowiedni poziom dojrzałości do wzywania na drogę prawdy. Ale gdy dusza nabita jest kolcami, to próba zbliżenia się do tabligu jest tylko stratą czasu i sił, demonstracją bezradności.

Wezwanie ku prawdzie i dobru - 2

Aby Księgi Boga i *sunnę* Jego Wysłannika (*saał*) wcielić we własne życie, obowiązek wzywania do prawdy i służenia ludziom musi stać się głębokim uczuciem, przywiązaniem naszego serca. Życie wiernego powinno być życiem służenia i wzywania do prawdy.

Bez wątpienia, prawdziwie wierzący odróżnia się od pozostałych ludzi większym współczuciem. *Tablig* – wzywanie do prawdy – to jeden z owoców współczucia, a nieodzownym warunkiem okazywania współczucia jako wzywaniu ku prawdzie i zachęcaniu do dobra, jest przede wszystkim pojawienie się tego uczucia w sercu wierzącego.

Aby wzywać ku prawdzie i zachęcać do dobra, trzeba najpierw w najwyższym stopniu pojąć sens prawdy i dobra. Wezwanie ignoranta nie tylko nie budzi zaufania do jego formy, ale także nie wyklucza ewentualnych błędów w przekazie. Dlatego niezbędną rzeczą na tej drodze jest **kapitał teoretyczny i duchowy.** Te dwa składniki wewnętrznego kapitału są konieczne, aby przejść przez życie z wiarą i pokorą, w trwałej równowadze rozumu i serca.

Jeśli zaś chodzi o **obowiązkową wiedzę religijną**, to każdy muzułmanin powinien koniecznie posiadać co najmniej minimum podstawowej wiedzy religijnej. Zatem w obawie, aby **„nie wybić sobie oka podczas podkreślania brwi"**, należy jak najszybciej uzupełnić braki we własnej wiedzy teoretycznej i duchowej, poznać ją i stosować w życiu. Rezultat naszego wzywania ku prawdzie i dobru bezpośrednio zależy od horyzontów naszej duchowości. Można je poszerzyć, wypełniając nasz wewnętrzny świat dobrem i duchową wiedzą.

Maulana Dżalaluddin Rumi (*r*) powiedział:

Nie próbuj napełnić dziurawego worka.

Wezwanie, które nie jest napełnione uczuciem i wiedzą, atrakcyjne w formie, ale pozbawione miłości i natchnienia, prymitywne i prostackie, nie tylko nie da dobrych rezultatów, ale przyniesie złe skutki.

Właśnie dlatego każdy wierny powinien upiększyć swój duchowy świat subtelnością i przenikliwością islamu, swoimi czynami i słowami wywierać przyjemne wrażenie, służyć przykładem w wzywaniu ku prawdzie i dobru. Sensem wzywania ku prawdzie jest podążanie z miłością ku Bogu. Pierwsze posłanie, które dosięgło Wysłannika Boga (*saał*) na górze Hira, napełniło go tą właśnie duchowną wiedzą i natchnieniem, które są nieodzowne do wyzwania do prawdy i wywyższyło go w czasie *mi'radżu* w obecności Pana.

Prawdziwy Stwórca mówi w świętym ajacie:

A wierzący mężczyźni i wierzące kobiety są dla siebie wzajemnie powiernikami i opiekunami. Oni nakazują sobie to, co uznane, a zakazują sobie tego, co złe, stają do modlitwy, płacą podatek i są posłuszni Bogu i Jego Wysłannikowi. Bóg okaże im miłosierdzie. Bóg jest Potężny, Mądry! Bóg obiecał wierzącym mężczyznom i wierzącym kobietom Ogrody, przez które płyną strumienie – tam zamieszkają na wieczność – i siedziby wspaniałe w Ogrodach Raju. Jednak największym szczęściem jest zadowolenie Boga. To jest osiągnięcie wielkie! (sura *Skrucha*, 9:71–72).

Najszczęśliwszymi spośród ludzi są ci, którzy zamienili swoje serca w schronienie, przepełnione atmosferą najwyższej duchowości Świętego Koranu i *sunny*, i wydzielili tam miejsce dla każdego stworzenia. Oni, zaczerpnąwszy swój udział z głębin Koranu, żyją w prawdziwej wierze aż do ostatniego tchnienia, chroniąc swoje umysły przed podszeptami żądz *nafsu*. Główną ludzką wartością i zaletą jest życie duchowe wypełnione poznawaniem Boga i serce, które osiągnęło odpowiedni poziom dojrzałości do wzywania na drogę prawdy. Ale gdy dusza nabita jest kolcami, to próba zbliżenia się do *tabligu* jest tylko stratą czasu i sił, demonstracją bezradności. Nasza religia nie dopuszcza takich cech jak **zarozumiałość i czynienie wyrzu-**

tów, będących nowotworem na ludzkiej duszy, ale przemawia do serc z pokorą, miłością i miłosierdziem. Duchowy świat *mumina* powinien przedstawiać sobą kwitnący ogród, w którym rozjaśnią się uśmiechem nawet tępe, mroczne twarze, a zasmucone serca osiągną spokój. Dlatego duszę oraz ciało należy dokładnie oczyścić ze wszystkich uczuć, skłonności i postępków mogących ranić niczym kolce i ciernie i doprowadzić je do stanu właściwego dla wzywającego ku Bogu.

Znany z historii Hadżdżadż Zalim, mimo że zasłynął jako ciemiężca, posiadał filozoficzną naturę. Pewnego razu usłyszał na piątkowym kazaniu (*chutbie*): *Wyrazić oburzenie z powodu samowoli władcy-tyrana stanowi jeden z pobożnych czynów*. Hadżdżadż wysłuchał *chutby* do końca, nie opuszczając ani słowa.

Po piątkowym *namazie* wezwał do siebie *chatiba* i zapytał:

– O czym to mówiłeś w swojej *chutbie*?

Chatib, zrozumiawszy, że tym razem nie obetną mu głowy, powtórzył swoje słowa w jeszcze ostrzejszej formie. Hadżdżadż zauważył:

– Dziwne. Wydajesz się być człowiekiem oświeconym, ale nie wiesz, w jaki sposób należy wzywać do islamu. Czyżbyś w ogóle nie czytał Koranu? Wszechmogący Bóg nakazał Musie (*as*), który niewątpliwie we wszystkim cię przewyższa, aby „potulnie", mile rozmawiał z Faraonem, który zapewne przewyższa mnie w niegodziwości i w dodatku należy do bałwochwalców.

Chatib zrozumiał swoją omyłkę i poprosił Hadżdżadża o wybaczenie, co ten uczynił. W ten sposób jego głowa pozostała na karku.

Nie tylko w nakazaniu Musie (*as*) „potulnego" zachowania[18], ale również w wielu innych świętych ajatach Koranu Bóg nakazuje nam, abyśmy zwracali większą wagę na wybór metody nauczania i przyzywania. Łagodna i mądra forma nie rani i nie odpycha od nas tego, do kogo się zwracamy.

W kolejnym świętym ajacie Prawdziwy Stwórca mówi:

18. Patrz: Koran, 20:43–44.

اُدْعُ إِلِى سَبِيلِ رَبِّكَ بِالْحِكْمَةِ وَالْمَوْعِظَةِ الْحَسَنَةِ وَجَادِلْهُم بِالَّتِي هِيَ أَحْسَنُ

Ud'u ilaa sabiili rabbika bil hikmati ŧal mał'izatil hasanati ŧa dżaadilhum bil latii hija ahsan.

Wzywaj na drogę twego Pana z mądrością i dobrym napomnieniem! Spieraj się z nimi najlepszymi słowami! Twój Pan wie najlepiej, kto zbłądził z Jego drogi, i On najlepiej wie, kto jest prowadzony (sura *Pszczoły*, 16:125).

Ajat powyższy wskazuje na istnienie odpowiednich zasad etykiety, kultury – *adabu* – w przyzywaniu. Dlatego za przykład trzeba wziąć żywot i osobowość Wysłannika Boga (*saał*), będące żywym odzwierciedleniem Koranu, oraz zwrócić uwagę na sposoby i *adab*, jakimi kierował się w każdej sprawie.

Wychodząc z takiego założenia, każdy *mumin*, napełniając swój świat wewnętrzny pięknem islamu, wraz z uzyskaniem wspaniałej moralności powinien ukształtować się jako osobowość godna ludzkiego zaufania i cechująca się silnym charakterem. Dlatego, gdy Wysłannikowi Boga (*saał*) objawiła się nauka: **I ostrzegaj twój ród, najbliższych krewnych** (sura *Poeci*, 26:214), zwołał na górze Safa swych współplemieńców spośród Kurajszytów i tak się do nich zwrócił:

– O Kurajszyci! Jeśli powiem, że za tą górą stoi nieprzyjacielska konnica gotowa was zaatakować, czy uwierzycie mi?

Wszyscy obecni bez zwłoki odpowiedzieli:

– Oczywiście, że uwierzymy! Zawsze znaliśmy cię jako uczciwego człowieka i nigdy nie przyłapaliśmy na kłamstwie!

Zanim rozpoczął mówić o religii i wzywać do niej, Wysłannik Boga (*saał*) upewnił się o zaufaniu do niego. Tym samym umocnił swój status dojrzałego i prawdomównego człowieka. Nawet Abu Dżahl, przywódca *kafirów* (bezbożników), nie mógł powiedzieć o Wysłanniku Boga (*saał*) niczego oprócz:

– O Muhammadzie! Nie twierdzimy, że kłamiesz. My, mieszkańcy Mekki, nadaliśmy ci miano *Al-Amin* – Godny Zaufania. Nie kłamiesz, ale, być może, anioł, który do ciebie przychodzi, zmusza cię do pomyłek.

Wspomina się o tym w świętym ajacie:

My wiemy, że smuci cię to, co oni mówią. Oni nie uważają cię za kłamcę, ale niesprawiedliwi zaprzeczają znakom Boga! (sura *Trzody*, 6:33).

Jak widzimy, nawet najbardziej zagorzały wróg Proroka (*saał*), Abu Dżahl, potwierdza, że jest on dla nich człowiekiem wybitnym. Wielu przy tym ludzi, którzy znaleźli się pod wpływem osobowości czcigodnego Wysłannika (*saał*), wyrażającej się w tzw. języku skutków, dochodziło do wniosku, że „on nie może kłamać" i pospieszało przyjąć wiarę. Nie można więc zaprzeczać temu, że odgrywało to znaczną rolę w zdobywaniu serc.

Podobnie działał rozsławiony w historii sułtan Mehmed II Zdobywca, który dziesięć lat po zdobyciu Konstantynopola podbił Bośnię. Jednak prawdziwe zwycięstwo, czyli zawojowanie serc Bośniaków, odbyło się nie mieczem, a dzięki przykładnemu wzywaniu i wzorowemu zachowaniu muzułmanów, którzy przesiedlali się z Anatolii do Bośni.

Zaprawdę, oręże stosuje się tylko w celu wykorzenienia niesprawiedliwości. A prawdziwe zwycięstwo, które należy osiągnąć – to zwycięstwo nad sercami. Jest ono możliwe tylko dzięki moralności i delikatności nieodłącznie związanymi z islamem i staje się wykonalne jedynie dla osób, które posiadają te cechy. Rezultat wyzwania lub zaproszenia do prawdy zależy ostatecznie od modelu życia i duchowego stanu tego, kto go dokonuje. Dla prawdziwego człowieka *tabligu* życie bez kontemplowania porządku i mądrości Najwyższego Boga we wszechświecie, bez znajomości bezgłośnego języka, którym mówią Jego stworzenia – jest niedostatkiem serca. Jeśli człowiek podobny jest do pustej skorupy, w której nie ma miejsca na odczuwające i wrażliwe serce, to w żaden sposób nie zdoła stworzyć wokół siebie atmosfery szczęścia, radości i piękna.

Dlatego pierwszym zwycięstwem człowieka powinna być wygrana z samym sobą. Najwyższy Bóg mówi o wojnie toczącej się w ludzkiej duszy jako o **zmaganiu rozwiązłości i bogobojności**. Serce, które uwolniło się od rozwiązłości i ubrało w bogobojność, prowadzi człowieka ku dobru prawdziwego szczęścia i wiecznego zbawienia. I tylko ten, kto wyszedł zwycięsko z wewnętrznej walki i całkowicie powierzył się Bogu, jest zdolny przekazać ludziom wiedzę o drodze zbawienia w życiu wiecznym.

Z drugiej zaś strony należy pamiętać, że ten, do kogo zwracamy się z wezwaniem, godny jest okazania szacunku. Przecież człowiek, do którego kierowany jest *tablig*, to Boże stworzenie obdarzone przez swego Pana poważaniem i przywilejami. I chociaż najważniejszą rzeczą, na którą w tym przypadku należy zwrócić uwagę, jest wiara, nie można lekceważąco potraktować człowieka jej pozbawionego, zapominając o istocie jego stworzenia. Oznacza to, że zamiast złości i surowości w podejściu do takiej osoby powinny być obecne: nadzieja, cierpliwość i współczucie. W rzeczywistości, okazując taką właśnie postawę, wykonujemy jedynie nałożony na nas obowiązek. Jak trafnie wyraził to poeta:

Drogocenny kamień, który upadł na ziemię, nie traci przez to swojej wartości.

We wszystkich ajatach Świętego Koranu człowiek jest stawiany na zaszczytnym miejscu. Odkrywa się jego prawdziwa istota, wywyższająca go ponad inne stworzenia:

وَلَقَدْ كَرَّمْنَا بَنِي آدَمَ

Ła lakad karramnaa banii aadama.

My zaszczyciliśmy synów Adama (sura *Podróż nocna*, 17:70). Właśnie dlatego Najwyższy Bóg ogłosił człowieka kalifem (namiestnikiem) na ziemi.

Przejawem tej wyższości jest wiara i postępujące za nią dobre uczynki. Człowiek obdarzony taką uprzywilejowaną pozycją, ale

pozbawiony wiary i dobrych czynów, doprowadza sam siebie do stanu skrajnego upokorzenia. A ci, którzy wykonali zbyt mało dobrych uczynków, również godni są współczucia, choć nie w takiej mierze jak ludzie pozbawieni wiary. Wprawdzie u niektórych mogą wywoływać rozdrażnienie i złość, jednak wierni, którzy poznali wartość, słodycz i upojenie wiarą, mogą okazywać im wyłącznie litość. W tym przypadku należy oczekiwać właśnie takiej postawy. Uczucie litości wzbudza potrzebę przyjścia z pomocą. A największą pomocą jest wezwanie do wiecznego szczęścia.

❋

Człowiek szczerze wypełniający *tablig* – to silna osobowość, zdolna doprowadzić duszę do porządku i natchnąć ją życiem. To źródło wiary, człowiek duchowości, który na każdym polu działania, z miłością, miłosierdziem i współczuciem nawołuje ku prawdzie. Tacy ludzie stoją w awangardzie wspólnoty, swoimi słowami, pismami lub przykładami taktownego obchodzenia się z ludźmi wskazują drogę do szczęścia i pokoju, pocieszają wszystkich, którzy się smucą, są razem z nieszczęśliwymi i samotnymi. Odczuwają cudze przeżycia i czują się za nich odpowiedzialni, śpieszą na pomoc wszystkim, kto wymaga światła przewodnictwa.

Każdego człowieka przyjmują jako *amanat*, powierzoną przez Boga odpowiedzialność. Odnoszą się do wszystkich istot z miłością i współczuciem, otaczając je duchowością. Uczucie odpowiedzialności, które wzrosło w ich sercach z ziarna miłosierdzia, odróżnia ich od innych i czyni wędrowcami na drodze wieczności. Ci, którzy ze względu na spotkanie z Panem nałożyli na sobie ciężary tej drogi, poświęcili się służbie i nauczaniu, przyłączając się do karawany prawdy i kierując swe serca ku wieczności. Są braćmi Hudaja i Junusa, zakochanymi w Prawdzie.

❋

Bóg Wszechmogący obiecał, że dopełni Swoje światło na ziemi, a to oznacza, że islam pozostanie na ziemi aż do Dnia Zmartwychwstania. Nie można jednak zapominać, że kontynuacja religii w du-

żej mierze zależy od wzywania do niej, co jest warunkiem jej rozpowszechniania. A religia polega na właściwym poznaniu Boga i na Bożym zaopatrzeniu Jego sług w odpowiednie nakazy, to znaczy w uwielbieniu. W tym zawiera się sens wszechświata.

Jeśli w jakimkolwiek czasie i w jakimkolwiek miejscu nastąpi osłabienie pozycji religii w życiu i przechodzenie ludzi na inne, fałszywe wartości, to – oprócz samej wiary – przede wszystkim potrzebne jest wezwanie i wszystko, co z tym związane.

I dopóki nie pojawią się rezultaty, dopóki wezwanie nie osiągnie sukcesu, nie ma sensu i jest niedopuszczalne zajmowanie się niczym innym, nawet związanym z religią. To tak samo, jak gdyby karmiąca piersią matka robiła to nadal, gdy w domu wybuchł pożar. Jeśli kontynuuje swoje zajęcie, poniesie odpowiedzialność, bowiem w danym momencie powinna gasić ogień. Również w czasach słabnącej religijności i tego, co jest jej wyrazem, brak ludzi, będących w stanie przypominać o prawdzie i dobru, ich zajęcie czymś innym nakłada dwukrotnie większą odpowiedzialność niż kiedykolwiek.

Nie można zapominać, że islam przez 1400 lat swej historycznej drogi przezwyciężał ogromne trudności i przeszkody. Wszystko, czego się od nas oczekuje – to przekazanie go kolejnym pokoleniom w takiej postaci, w jakiej do nas dotarł. Czas wymaga od nas jeszcze większej staranności i poświęcenia, aby prawda i dobro znów zatriumfowały. Jest to w pełni logiczne. Istnieje przecież znaczna różnica w wysiłkach podejmowanych przez człowieka, który stara się wyciągnąć samochód z błota, i człowieka pchającego zepsuty samochód po równej drodze. Jednocześnie wzrasta odpowiedzialność tego, kto stoi z boku, nie podejmując żadnych działań. Dziś, gdy wiara osłabła, młodzież podąża za niewłaściwymi przykładami, uznaje się tylko autorytet siły, a ludzie giną w odmętach namiętności; gdy nawet za mały wysiłek otrzyma się wielką nagrodę, a małe niedbalstwo obarczone jest zgubnymi skutkami – należy pamiętać o właściwościach bieżącego czasu i bądźmy jeszcze bardziej przezorni.

Być zdolnym do służby w imię religii, *imanu*, ojczyzny, ludzi, na wezwanie Pana, jest niewątpliwie wielkim szczęściem dla każdego człowieka. Ale najważniejsze w służbie wzywania – to nie sukces lub jego brak, co bezustanne staranie na tej drodze ku zadowoleniu Boga. Nie trzeba się zamartwiać, jeśli wezwanie nie dało oczekiwanych rezultatów, nawet jeśli podjęte zostały wszelkie możliwe starania. Przecież Bóg jest tym, kto obdarza prawdziwą drogę. A sługa, pokładając zaufanie w Bogu i Jemu pozostawiając rezultat działań, nie może załamywać rąk, smucić się i poddawać, a kontynuować *tablig*. Przecież nawet Czcigodny Prorok (*saał*), posłany jako miłosierdzie dla światów, był bardzo zaniepokojony tym, „jak ocalić choć jedną duszę od ognia", i otrzymał takie objawienia od swojego Pana:

Być może, zadręczasz się, że oni nie są wierzącymi. Jeśli zechcemy, to ześlemy na nich z nieba taki znak, że zegną się przed nim ich karki (sura *Poeci*, 26:3–4).

Ty nie poprowadzisz drogą prostą każdego, kogo kochasz, ale Bóg prowadzi drogą prostą, kogo zechce. On najlepiej zna tych, którzy są prowadzeni (sura *Opowieść*, 28:56).

Dlatego nasze wezwanie, nawet jeśli nie przyniosło oczekiwanego efektu, z wielkim prawdopodobieństwem może zapobiec złu oraz rozprzestrzenieniu się grzechów i zamienić się w dobro w najbliższej przyszłości. I nawet jeśli wzywający nie zobaczył pożądanego rezultatu, to swoim działaniem uwalnia się od odpowiedzialności, od nałożonego na niego obowiązku. Przecież odpowiedzialność nie polega na tym, czy nasze wezwanie na drodze Boga zakończyło się sukcesem, a w uczestnictwie w nim lub jego braku, gdy pojawiła się taka możliwość. Na sądzie Pana zostanie przedstawione dokładnie to, co wykonaliśmy z tego, co zostało nam powierzone.

Były czasy, gdy za prorokami podążały tłumy ludzi. Przychodzili inni prorocy, a za nimi podążało już niewielu. Niegdyś misja naprowadzenia na prostą drogę Boga powierzona została prorokom – dzisiaj odpowiedzialność za wzywanie do religii Prawdy spadła na nas, *ummę* islamu.

Wezwanie ku prawdzie i dobru musi wniknąć w wewnętrzną istotę muzułmanina, poczynając od niego samego, jego rodziny, dzieci. Każdy wierzący, poznając nowe sposoby niesienia religii islamu ludziom, zobowiązany jest wykorzystywać wszystkie swoje umiejętności i możliwości, cały swój potencjał intelektualny, kulturalny i poziom duchowy dla wypełnienia nałożonego na nich zadania. Przecież, jak powiedziano w Świętym Koranie, Prawdziwy Stwórca rozlicza Swoje sługi tylko według ich możliwości. Ale uczynił ich odpowiedzialnymi za to, aby wykorzystywali wszystko, czym ich obdarzono, w celu czynienia dobra.

✵

Wysłannik Boga (*saał*) pozostawił nam najlepszy przykład nawoływania do prawdy i dobra, a po nim następują ci, którzy pod wpływem jego niedoścignionej osobowości każdym czynem pomnażali jego piękno, duchowość, mądrość i natchnienie. Jednym z wybrańców Boga był Musa Efendi (*r*), który błogosławił nas swoimi naukami, a każdy jego czyn i całe życie pełne było znaków prowadzących ku prawdzie i dobru.

Podczas swej choroby, od której umarł, bezustannie powtarzał: „Ach, gdybym miał jeszcze siły, odwiedziłbym wszystkie miasta i wsie, dowiedział się o materialnych i duchowych trudnościach swoich braci i pospieszył im z pomocą!".

Poświęcił swe ciało, duszę i majątek na drodze służby – to popychało go do działania. Widząc otaczające go życie, pomagał zranionym duszom czynami i duchową wiedzą, objąwszy sercem wszystkie stworzenia. Gdy po raz pierwszy otworzyły się granice z Azją Środkową, wyruszył tam z nieoczekiwanym dla wszystkich entuzjazmem. Z drugiej strony dołożył wszelkich starań, aby wartości duchowe i piękno islamu dotarły do południowej Afryki i Europy.

Był jednym z tych, których Święty Koran nazywa *ni'mal abd* – **wspaniały sługa**[19]. On także zostawił pod tym niebem wieczny

19. Patrz: Koran 38:30, 44.

i dobry ślad. Pozostała przyjemna stałość, słodka dusza, wzruszające wspomnienia, życzliwe usposobienie oraz życie pełne piękna...

Panie nasz, obdarz nas poznaniem Boga z dobroci duszy tego człowieka!

Panie nasz, daj nam możliwość zrealizowania tego, co zostało nam powierzone, odpowiednio do warunków, w których żyjemy. I nie wymagaj od nas w Dzień Sądu!

Panie nasz! Uchroń nas przed beztroską naszych serc w tym świecie, gdzie jesteśmy tylko wędrowcami. Utwierdź nas w myśli, że pewnego czasu staniemy się ziemią, po której dziś chodzimy! Niech światło islamu stanie się naszym udziałem, duchowość Muhammada – naszym życiem. Niech Twoja miłość i Twoje zadowolenie staną się ogrodami naszego Raju!

Amiin!

Isar – przedkładanie potrzeb innych nad swoje

Miłosierdzie – to ogień, który nie gaśnie w sercu muzułmanina. Miłosierdzie – to najbardziej intymny klejnot ludzkości na tym świecie, który poprzez nasze serca prowadzi i przybliża nas do Boga. Miłosierny wierny – to szczodry i skromny sługa, a jednocześnie uzdrowiciel dusz, doprowadzający do porządku serca i dający zastrzyki życia.

Isar – przedkładanie potrzeb innych nad swoje

Podczas jednej ze swoich podróży Abdullah ibn Dżafar (*ra*) przechodził obok pewnego ogrodu. Pracował tam ciemnoskóry niewolnik, któremu przyniesiono trzy chlebowe placuszki. W tym momencie podbiegł do niego pies. Człowiek rzucił mu placek i pies go zjadł. Rzucił mu jeszcze jeden i pies go zjadł. Wtedy rzucił mu ostatni placek. Pies zjadł także ten.

Obserwujący ten widok Abdullah bin Dżafar (*ra*) zwrócił się do niewolnika z pytaniem:

– Czym ci płacą za pracę?

Ciemnoskóry niewolnik odpowiedział:

– Tymi trzema plackami, które widziałeś.

– Dlaczego więc oddałeś je psu?

Niewolnik odpowiedział:

– Tu nigdy nie spotkałem psa. Widocznie przyszedł z daleka. Moja dusza jest zadowolona, że nie został głodny.

– No dobrze, ale co ty będziesz dziś jadł? – dopytywał się Abdullah ibn Dżafar (*ra*).

– Wytrzymam, skoro już oddałem zarobiony dziś chleb głodnemu Bożemu stworzeniu – odpowiedział niewolnik.

Abdullah ibn Dżafar (*ra*) zawołał:

– *Subhanallaah*! Mówią, że jestem bardzo szczodry, ale ten niewolnik jest o wiele hojniejszy ode mnie!

Później kupił tego niewolnika razem z daktylowym ogrodem, dał mu wolność i podarował cały ogród (Ghazali, *Kimijaji sa'aadat*, 440).

Islam, wychowujący tak subtelnych, współczujących i głęboko uczuciowych ludzi, nałożył na zamożnych wiernych obowiązek *zakatu*, aby nie dopuścić do pojawienia się wrogości i zawiści między biednymi i bogatymi, zachować we wspólnocie równowagę i umocnić miłość. W celu wzmocnia duchowego bractwa i uczynienia każdego *mumina* „posiadaczem bogatej duszy", islam nadaje szczególne znaczenie *infakowi* (darowiźnie) i jego wyższej formie – *isarowi* (ofiarowaniu tego, co jest potrzebne samemu ofiarodawcy). Przecież głównym celem religii, po uznaniu jedyności Boga, jest wychowanie wspaniałego człowieka, subtelnego i wrażliwego, powołanego do ustanowienia we wspólnocie duchowej równowagi.

Osiągnięcie takiej dojrzałości jest możliwe, gdy dusza otacza się najwyższej jakości uczuciami współczucia i miłosierdzia – umiejętnością dzielenia się tym, co posiadamy. I najwyższą jej postacią – zdolnością przedkładania potrzeb innych nad swoje własne, dzielenia się tym, co posiada się w danym momencie – to właśnie nazywa się ***isar***.

Miłosierdzie – to ogień, który nie gaśnie w sercu muzułmanina. Miłosierdzie – to najbardziej intymny klejnot ludzkości na tym świecie, który poprzez nasze serca prowadzi i przybliża nas do Boga. Miłosierny wierny – to szczodry i skromny sługa, a jednocześnie uzdrowiciel dusz, doprowadzający do porządku serca i dający zastrzyki życia. Miłosierny *mumin*, który w dziedzinie służenia jest w stanie wykonać każdą pracę z miłością i współczuciem, staje się źródłem nadziei i wiary. Jest w awangardzie tych wszystkich wysiłków, które dają spokojność duszom. Także słowem, piórem i czynem odpowiada na każdą potrzebę, cierpienie i ból, obojętnie w jakim miejscu się wydarzały. Natychmiast pojawia się przy biednych i ciemiężonych, u wezgłowia cierpiących i beznadziejnie chorych. Koran doprowadził do doskonałości normy moralne ludzkości. Pierwsze, co widzimy otwierając Święty Koran, to piękne imiona Boga: *Ar-Rahman* (Miłosierny) i *Ar-Rahim* (Miłościwy). Pan nasz jest w Swej najwspanialszej istocie Najmiłościwszym z miłościwych, co stanowi radosną wieść i nakaz

dla sług, by starali się zbliżyć do tych boskich cnót. Dlatego serce sługi, napełnione miłością do Boga, powinno otoczyć współczuciem i miłosierdziem wszystkie istoty Pana. Rezultatem miłości do Boga jest podążanie z miłością i współczuciem do Jego stworzeń. Przecież ten, kto kocha i na miarę swojej miłości poświęca się dla swojego ukochanego, czyni to z przyjemnością i szczególną odpowiedzialnością. W ofiarach dla stworzeń Boga wyraża się miłość do Boga.

Zaprawdę, w społeczności znanych jest wiele rodzajów *sadaki* (jałmużny) i *infaku* (ofiary), rozdawanych ku chwale Boga. Jak już mówiliśmy, ich najwyższym stopniem jest *isar*. Sztuką jest przedkładać potrzeby innych ponad swoje własne. To najwyższy poziom okazywania altruizmu i delikatności, który powinny cechować każdego dojrzałego *mumina*. Zapytano Muhammada Hakima Tirmiziego (*r*):

– Co oznacza „oddawać"?

Ten odpowiedział:

– Oddawać – znaczy odczuwać duchowe zadowolenie z radości drugich.

Umiejętność wstąpienia w atmosferę duchowej mądrości *isara* mogą opanować tylko dobre i subtelne serca. Prawdziwa preferencja *isaru* – to oddawać bez obawy o zubożenie. Stan ten, w najpiękniejszej i najszlachetniejszej formie, odzwierciedlił się w życiu wszystkich proroków i ukochanych sług Boga. Oczywiście nie każdemu dane jest osiągnięcie takiego nieziemskiego poziomu. Na ile zdołamy zbliżyć się do tych horyzontów, na tyle przesuniemy się na drodze prawdy; nagroda w wieczności nie zmusi nas do rezygnacji nawet z najmniejszego kroku na ścieżce *isaru*.

Abu Huraira (*ra*) przekazał nam historię o tym, jak pewnego razu przyszedł do Proroka (*saał*) jakiś człowiek i powiedział:

– O Wysłanniku Boga! Jestem głodny.

Prorok (*saał*) posłał gońca do jednej ze swoich żon, aby przysłała coś do jedzenia. Ale matka sprawiedliwych (*radijallaahu anha*, niech Bóg będzie z niej zadowolony, *ra*) przekazała:

– Przysięgam na Boga, który zesłał nam ciebie jako Proroka, że w domu nic nie ma oprócz wody.

Gdy wyjaśniło się, że i u pozostałych żon jest analogiczna sytuacja, Prorok (*saał*) zwrócił się do swoich *sahabów*:

– *Kto może dziś przenocować u siebie tego człowieka?*

Jeden z *ansarów* zaproponował:

– Ja mogę, o Wysłanniku Boga! – i zabrał gościa do siebie. W domu zapytał żonę:

– Czy mamy coś do jedzenia?

Żona odpowiedziała:

– Niewiele, tylko tyle by nakarmić dzieci. *Sahab* zadecydował:

– Więc zajmij czymś dzieci. Jeśli zechcą jeść, połóż je spać. Gdy *musafir* (gość) usiądzie do stołu, zgaś światło. Będziemy udawać, że jemy.

Wszyscy usiedli przy stole. Gość nasycił się, a gospodarze poszli spać głodni.

Rano *sahab* udał się do Proroka (*saał*). Zobaczywszy go, Szlachetny Wysłannik (*saał*) rzekł:

Najwyższy Bóg jest bardzo zadowolony z was za to, jak tej nocy przyjęliście musafira (Buchari, *Manakibul Ansar*, 10); Muslim, *Aszriba*, 172).

Jeden z ulubionych sług Boga, czcigodny Mahmut Sami Ramazanoglu (*r*), nie patrząc na to, że miał dyplom prawnika, ze strachu przed nieprawidłowym wyrokiem w sprawach sług Bożych nie pracował w swej specjalności, a jako księgowy w Tahtakale. Aby dotrzeć do pracy, musiał płynąć kutrem z Karakoj. Ze względu na potrzeby dobroczynności oszczędzał na przejazdach autobusem z Karakoj do Tahtakale i odbywał tę drogę piechotą. Pieniądze zaś przeznaczał na jałmużnę. W życiu wybitnych osobistości możemy znaleźć wiele pięknych przykładów przejawiania wysokiej duchowości i moralności.

Zaprawdę, każdy z nas powinien starać się zaznaczyć własny udział w tej wysokiej moralności, ofiarowując nieco ze swojej osobistej wygody i komfortu, upiększenia własnego domu lub wydatków na codzienne potrzeby.

Isar – to wierzchołek hojności. Szczodrość oznacza oddawanie części posiadanego majątku, zbytecznego, bez którego można się obejść. *Isar* – to odejmowanie z własnych potrzeb, aby oddać innemu. Duchowa nagroda za *isar* odpowiada stopniowi wyrzeczeń sługi. Tak Najwyższy Bóg odpłacił szlachetnym *ansarom*, którzy przyjęli w trudnym okresie mekkańskich *muhadżirów* i przedłożyli ich potrzeby ponad swoje:

Ci, którzy przed nimi umocnili się w swych domach i w swej wierze, miłują tych, którzy się do nich przesiedlili, i nie znajdują w swych sercach pożądania tego, co im dano. Oni dają im pierwszeństwo przed sobą, choćby sami znajdowali się w biedzie. A kto się uchroni przed skąpstwem własnej duszy, ten osiągnie powodzenie! (sura *Wygnanie*, 59:9).

W bitwie nad Jarmukiem trzech śmiertelnie rannych *mudżahidów* ustępowało sobie wzajemnie możliwość wypicia wody z bukłaka, słysząc obok wołanie braci. Jednak żaden z nich nie ugasił pragnienia tą wodą, ale wraz z ostatnim tchnieniem napił się z kielicha *szahida,* przedkładając potrzeby swych braci ponad swoje.

Ibn Omar (*ra*) przekazuje nam, że pewnego razu przesłano szlachetnemu *sahabowi* baranią głowę. Ten pomyślał:

„Ten a ten jest bardziej głodny ode mnie, zaniosę mu jedzenie". Człowiek, który otrzymał głowę, sądził podobnie. I barania głowa przebywała u siedmiu różnych gospodarzy, aż wreszcie wróciła do pierwszego właściciela, który okazał się najbardziej głodny (Ghazali, *Ihja Ulumuddin*, III, 571).

Szlachetny Omar (*ra*) musiał, jako władca, wjechać do miasta Szam na wielbłądzie, ale poszedł piechotą, bo w tym momencie kolej

jazdy wierzchem przyszła na jego sługę. Był to przejaw bezprzykładnej hojności i ofiarności, która nie zawsze wyraża się materialnie. Podobne do tego czyny są także swego rodzaju jałmużną.

Wyższy stopnie ofiarności, *isar*, oznacza pozbawianie się czegoś, aby oddać innym, rezygnować ze swego prawa na korzyść brata. Ofiarność idąca wraz z wielką miłością cechowała Proroka (*saał*), *sahabów* (*ra*) i *aulijów* (*r*) i bogobojnych.

Przykład z życia szlachetnego Aliego (*ra*) i szlachetnej Fatimy (*salaamullaah alajha*, pokój Boga niech będzie z nią, *saa*) doskonale przedstawia przejaw *isaru* w życiu.

Podaje nam Ibn Abbas (*ra*), że czcigodny Ali i jego przeczysta żona, szlachetna Fatima, trzymali się trzydniowego postu, prosząc Pana o wyleczenie dwojga swoich dzieci, Hasana i Husajna (*radijallaahu anhuma*, niech Bóg będzie z nich zadowolony, *ra*). Pierwszego dnia przygotowali na *iftar* danie z mąki jęczmiennej, ale kiedy nadszedł czas posiłku, ktoś zastukał do drzwi. Był to głodny i biedny człowiek. Błogosławiona rodzina z czystego serca, ku chwale Boga, oddała mu całe jedzenie i pożywiła się tylko wodą. Drugiego dnia, gdy nadszedł czas *iftaru*, znowu ktoś zastukał do drzwi. Był to sierota. Rodzina oddała mu swoje pożywienie i ponownie zadowoliła się wodą. Trzeciego dnia w czasie *iftaru* na ich progu pojawił się jeniec proszący o pomoc. I tym razem, z wielką cierpliwością i godną pochwały miłością do ludzi, oddali jeńcowi wszystkie jadło, które mieli.

Hojność darowizny dorównująca wielkoduszności, przedłożenie cudzych potrzeb ponad własne i taki poziom ducha, to wspaniałe cechy chwalone i wspierane w świętym ajacie.

Najwyższy Bóg mówi:

I karmią, z miłości do Boga, biednego, sierotę i jeńca: „My przecież karmimy was tylko dla oblicza Boga. Nie pragniemy od was ani zapłaty, ani podziękowań. My tylko boimy się od naszego Pana Dnia mrocznego, strasznego", ale Bóg wybawi ich od zła tego Dnia i roztoczy nad nimi jasność i radość (sura *Człowiek*, 76:8–11).

Oto i drugi przykład z czasów *asr saadat*:

Po bitwie pod Badrem jeńcy zostali rozdzieleni – po dwóch, po trzech – pomiędzy *sahabów*. Szlachetny Wysłannik (*saał*) nakazał dobrze się z nimi obchodzić.

Znajdujący się wtedy wśród jeńców Abu Uzajr, brat Musaba ibn Umajra, wspominał:

„Gdy nastąpił czas posiłku, *ansarowie*, u których byłem w niewoli, jedli tylko daktyle, oddając mi chleb i przyprawy. To mnie zawstydzało i proponowałem im swoje jedzenie. Oni jednak nie przyjmowali go, ponieważ Wysłannik Boga nakazał im dobrze traktować jeńców" (Ramazanoglu Mahmud Sami, *Bedir Gazvesi*, s. 93).

Nikt nie może równać się w wielkoduszności, ofiarności i *isarze* ze Szlachetnym Wysłannikiem (*saał*), który osiągnął najwyższy poziom wszystkiego, co wymagało okazania hojności.

Objaśniał religię, kierując sługi na drogę prawdy, karmił głodnych, oświecał ignorantów, będącym w potrzebie i znoszącym trudności dawał konieczne nauki, hojnie poświęcał samego siebie i swój majątek na drodze Boga dla Jego stworzeń.

Safłan ibn Umajja, mimo że wśród Kurajszytów należał do wyższych kręgów bałwochwalców, w bitwach pod Hunajn i Taif stał obok Szlachetnego Wysłannika (*saał*).

Widok zebranych w Dżiranie wojennych trofeów wprowadził Safłana w wielkie zdumienie, co nie uszło uwagi Proroka (*saał*). Ten zapytał:

– *Co, bardzo ci się podoba?*

– Tak – odpowiedział Safłan.

– *Zabieraj wszystko, niech będzie twoje!* – nakazał Prorok (*saał*).

Nie mogąc powstrzymać się od wzruszenia, Safłan powiedział:

– Żadne serce, oprócz serca Proroka, nie może być tak hojne – następnie wypowiedział *szahadę* i wstąpił na szlachetną drogę prawdy (Wakidi, *Magazi*, II, 854–855).

Isar – to szczyt szlachetności. Pomyśleć tylko, ilu *kafirów,* upierających się w swej niewierze, odnalazło prawość; ilu wrogów stało się sojusznikami i jakże wzmocniła się przyjaźń oraz miłość między wiernymi dzięki szczodrości i szlachetności Wysłannika Boga (*saał*), jego towarzyszy i sprawiedliwych sług Boga.

Wysłannik Boga (*saał*) nigdy nie odmawiał żadnej prośbie, z którą się do niego zwracano. Pewnego razu otrzymał dziewięćdziesiąt tysięcy dirhemów. Rozsypał je wszystkie przed sobą na macie i rozdał biedakom co do ostatniej monety.

✵

Birr – pobożność

Wspomniana w Świętym Koranie pobożność, cnotliwość – *birr* – polega na umiejętności ofiarowywania tego, na czym nam najbardziej zależy i podobnie jak *isar* jest jednym z przejawów ofiarodawstwa wielkiej miłości.

Wysłannik Boga (*saał*) był bez wątpienia największym, niedoścignionym wzorem cnót i wszystkiego, co z nimi związane. Do naszych czasów przetrwało wiele przykładów tego, że nawet w najmniejszej sprawie starał się być zawsze obok swego brata w wierze. Oto jeden z nich:

Pewnego razu Wysłannik Boga (*saał*) zrobił z gałązki drzewa *misłak* dwie szczoteczki do zębów. Jedna z nich wyszła krzywa, a druga – prosta. Wysłannik Boga (*saał*) oddał lepszą szczotkę siedzącemu obok *sahabowi*, a krzywą zostawił sobie. *Sahab* powiedział:

– Ten prosty *misłak* bardziej ci się przyda, Wysłanniku Boga!

Szlachetny Prorok (*saał*) odpowiedział:

– *Kiedyś wszystkich nas zapytają o to, jak przestrzegaliśmy praw bliskich przyjaciół, nawet jeśli przyjaźń trwała tylko od godziny*. W ten sposób objaśnił, że jego czyn był częścią *isaru* – cnotliwości wyrażającej

się w oddawaniu pierwszeństwa swojemu bratu, ofiarowywaniu mu tego, co jest drogie tobie sobie (Ghazali, *Ihja Ulumuddin*, II, 435).

Kolejne opowiadanie także ujawnia wartość tego rodzaju ofiarności.

Pewnego razu szlachetni *sahabowie* zebrali się w Meczecie Proroka (Al-Masdżid an-Nabałi), aby posłuchać jego napełnionej duchową mądrością przemowy. Szlachetny Wysłannik (*saał*) wypowiedział święty ajat:

لَنْ تَنَالُواْ الْبِرَّ حَتَّى تُنفِقُواْ مِمَّا تُحِبُّونَ وَمَا تُنفِقُواْ مِنْ شَيْءٍ فَإِنَّ اللّهَ بِهِ عَلِيمٌ

Lan tanaalul birra hattaa tunfikuu mimmaa tuhibbuun.
Ła maa tunfikuu min szaj'in fa innallaaha aliim.

Nie osiągniecie pobożności, dopóki nie zaczniecie rozdawać z tego, co kochacie. I cokolwiek rozdacie, Bóg dobrze już o tym wie (sura *Rodzina Imrana*, 3:92).

Wszyscy obecni byli głęboko poruszeni usłyszanymi słowami i myśleli o tym, co mogą ofiarować z tego, co posiadają. Nagle pojawił się jeden z *sahabów*. Twarz błogosławionego Abu Talhy (*ra*), a był to właśnie on, jaśniała Bożym światłem. W tym czasie był właścicielem ulubionego sadu składającego się z sześciuset palm daktylowych, położonego nieopodal meczetu Saadat. Często zapraszał tam Proroka (*saał*), którego obecność przydawała ogrodowi szczególnej łaski i obfitości.

Abu Talha (*ra*) powiedział:

„O Wysłanniku Boga! Nie mam niczego cenniejszego i droższego niż sad Bajruha, znajdujący się w tym mieście. Od tej chwili należy on do Boga i jego Wysłannika. Mam nadzieję, że Pan obdarzy mnie cnotliwością i wyżywi mnie pożywieniem wiecznego życia. Dlatego, Wysłanniku Boga, od tej chwili postępuj z tym sadem tak, jak nakaże ci Bóg"[20].

20. Buchari, *Łasaja*, 17.

Nietrudno sobie wyobrazić, jaki odzew znalazły w duszach cnotliwość i dobroczynność Abu Talhy, skoro wkrótce, na trwałe umocniwszy się w sercach wierzących, zaczną owocować i narodzi się epoka, znana jako złoty wiek islamu (*asr saadat*).

Wysłannik Boga (*saał*) zachęcał do ofiarności nawet tych, którzy niczego nie posiadali. Tak mówił do **Abu Zarra** (*ra*), najbiedniejszego spośród towarzyszy:

– O Abu Zarze! Gdy będziesz gotował zupę, dodaj więcej wody i poczęstuj sąsiadów! (Muslim, *Birr*, 142).

Mumin, niczym światło księżyca w ciemną noc, powinien cechować się radością, solidnością, uczuciowością, subtelnością, współczuciem, hojnością, miłosierdziem i być wypełniony radością ofiarności.

Dzisiaj nastała konieczność najpoważniejszej ofiarności i dobroczynności. Nie można zapominać, że każdy z nas może znaleźć się na miejscu ciemiężonych i potrzebujących. Dlatego nasza jałmużna oraz *isar* dla chorych, cierpiących niedostatek, inwalidów, samotnych, potrzebujących i głodnych – to sposób wyrażenia wdzięczności naszemu Panu. Podzielmy się posiadanymi przez nas dobrami z potrzebującymi. Niech zadowolenie i radość ich serc napełni duchowością nasze życie doczesne, stanie się wspomożeniem w życiu wiecznym i szczęściem w ogrodach Raju.

O Panie! Niech wszystkie przejawy współczucia staną się bezcennymi skarbami naszego życia duchowego! Panie nasz! Obdarz nas częścią tych samowyrzeczeń (*isaru*), którymi było wypełnione życie Miłości Światów (*saał*) i wybitnych osobowości islamu, jego naśladowców!

Amiin!

Istigna – zadowolenie z tego, co posiadasz

Istigna – to cecha właściwa
dla pobożnych i sprawiedliwych sług,
którzy przezwyciężając niedojrzałość charakteru,
osiągnęli doskonałość w poznaniu Bożych tajemnic.
Bogaci duchem, zadowalają się tym,
co trzymają w rękach, nie pragnąc nic więcej.
Bogate duchowo serce osiąga pokój.
Jak powiedziano w szlachetnym hadisie:
„zadowolenie jest skarbem nieskończonym i bezgranicznym”.

Istigna – zadowolenie z tego, co posiadasz

Po tym, jak szlachetni *sahabowie* pozostawili cały swój majątek, przesiedlając się z Mekki do Medyny, Wysłannik Boga (*saał*) ustanowił braterskie więzi między nimi i *ansarami* Medyny, np. między *muhadżirem* Abdurrahmanem ibn Aufem i *ansarem* Sa'adem ibn Rabim (*ra*). Sa'ad powiedział do Abdurrahmana:

– Jestem najzamożniejszym z *ansarów*, dam ci więc połowę swojego majątku. Oto moja własność, weź ją.

Abdurrahman ibn Auf (*ra*), który był w pełni zadowolony ze swojego położenia, odpowiedział:

– Niech Bóg uczyni twój majątek i możliwości czystymi i błogosławionymi. Wcale tego nie potrzebuję. Wystarczy, że pokażesz mi drogę na bazar...

Abdurrahman ibn Auf (*ra*) udał się na bazar i zajął handlem. Nieźle mu się powiodło, miał duże dochody i wkrótce znalazł się w gronie **wdzięcznych bogaczy.**

Czas mijał, nastała epoka wielkości i rozkwitu islamu. Pewnego razu temu samemu Abdurrahmanowi ibn Aufowi (*ra*) przyniesiono na *iftar* kilka różnych potraw. Ten spojrzał na nie i ze smutkiem powiedział:

– Gdy Musab ibn Umajr został szahidem, nie mieliśmy w co zawinąć jego ciało. Zawój, który posiadaliśmy, okazał się za mały – gdy okręciliśmy go z dołu, wtedy górna część ciała zostawała odkryta. Wreszcie zawinęliśmy górną połowę jego ciała, a dolną okryliśmy pachnącymi trawami i tak pochowaliśmy! Gdy śmierć szahida spotkała Hamzę (ra), jego ciało zasłonięto narzutką noszoną przez stare kobiety i tak go pochowano.

Najwyższy Bóg darował mi w tym życiu tyle dobrego. Czyżby czekała mnie kara w życiu wiecznym?! Czy będę pozbawiony dóbr w achirze, bo wyczerpałem ich liczbę w tym życiu? Jaką dam jutro odpowiedź, gdy stanę przed Bogiem, za wszystkie Jego dobra?! – i ze łzami w oczach odstawił posiłek.

Ascetyczna postawa wybitnych postaci islamu wobec ziemskich dóbr pięknie świadczy o ich stanie ducha – wstrzemięźliwości w ziemskich przyjemnościach – *zuhd* – i zadowoleniu z tego, co posiadali – *istigna*. Oznaczała najwyższy przejaw duchowej wierności sługi na drodze Boga. W ich świecie ***zuhd*** wyrażał natchnioną miłość i strach przed Bogiem, co wykluczało i duchowo pozbawiało wartości każde inne przywiązanie serca do czegoś lub kogoś oprócz Niego. ***Istigna*** zaś stanowiła wierzchołek ascetycznego istnienia kochającego serca.

Z tego punktu widzenia *istigna* jest nieodłączną cechą pobożnych i sprawiedliwych sług, którzy, przezwyciężając niedojrzałość charakteru, osiągnęli doskonałość w poznaniu Bożych tajemnic. Bogaci duchem, zadowalają się tym, co trzymają w rękach, nie pragnąc nic więcej. Wzbogacone duchowo serce osiąga spokój. Jak powiedziano w szlachetnym *hadisie*: *Zadowolenie to nieskończony i bezgraniczny skarb* (Dajlami, *Musnad*, 4699), bowiem serce, zbliżając się do Najwyższego Boga, osiąga duchowe bogactwo i spokój. Serce, które przebywa w stanie zadowolenia, uwalnia się od strachu i niepokoju o rzeczy materialne. Duch (*ruh*) pojmuje swoją nieskończoność i dlatego wszystko przemijające traci dla *mumina* wszelką atrakcyjność, przestaje istnieć.

Żyjący w tym stanie *aulijowie*, ukochani przyjaciele Boga, osiągając duchową doskonałość, swoimi czynami zapisali wiele olśniewających kart w historii.

W latach rządów sprawiedliwego kalifa Omara ibn al-Chattaba (*ra*) podbito Syrię, Palestynę, Egipt i ziemie perskie, które weszły w skład Kalifatu Muzułmańskiego. Bogactwa Bizancjum i Persji spływały do stolicy kalifatu – Promienistej Medyny. Wierni rozkwi-

tali. Jednak kalif, czcigodny Omar (*ra*), z wyżyn swej duchowości wyrzekając się tych niezliczonych bogactw, wygłaszał piątkową *chutbę* odziany w połataną odzież. Żył w biedzie, ograniczając się w środkach, czasami pożyczając pieniądze. Zgadzał się brać ze skarbu tylko tyle, ile uznał za niezbędne, dlatego bezustannie był w potrzebie.

Jego współtowarzysze nie mogli pogodzić się z taką sytuacją. Bardzo chcieli zwiększyć pobory kalifa. Jednak krępowali się zaproponować to bezpośrednio Omarowi (*ra*), zwrócili się więc do jego córki szlachetnej Hafsy (*ra*), która była kiedyś żoną Wysłannika Boga (*saał*). Gdy Hafsa (*ra*) powiedziała o tym swojemu ojcu, Omar (*ra*), który często był świadkiem tego, że Wysłannik Boga (*saał*) nie miał nic poza daktylami, aby zaspokoić głód[21], odpowiedział jej:

– Córko! Czy pamiętasz, co jadł i pił Wysłannik Boga, jaką miał odzież?

– Tak, nic poza tym, co konieczne – odpowiedziała. Czcigodny Omar kontynuował:

– Dwaj najbliżsi przyjaciele, Prorok (saał) i Abu Bakr (ra), byli wraz ze mną podróżnikami na jednej drodze. Pierwszy z nas (Prorok) osiągnął miejsce przeznaczenia. Drugi (Abu Bakr), podążając tą samą drogą, dołączył do pierwszego. Ja chcę stać się trzecim, dogonić swych przyjaciół. Jeśli będę dźwigać więcej, niż potrzebuję, to boję się, że nie nadążę za nimi! Czybyś nie pragnęła, abym stał się trzecim na tej drodze?[22]

Bez wątpienia taka postawa kalifa Omara (*ra*) wynikała ze szlachetnych uniesień jego serca. Przekazy o niezliczonych cnotach czcigodnego Omara (*ra*) w przestrzeganiu i ochronie praw, powiększaniu sprawiedliwości, przedstawiają nam najwybitniejszy przykład duchowości.

Rzeczywiście, ludzie z szacunkiem odnoszą się do wybitnych osobistości, ale nie zawsze naśladują ich zalety. Ci, których starają się naśladować – to osobowości o silnym charakterze, pewne siebie, za-

21. Muslim, *Zuhd*, 36.
22. Şehbenderzâde Ahmed Hilmi, *Tarihi Islam*, I, 367.

dowolone ze swego położenia. Wysoka moralność i miłość do ludzi także po ich śmierci pozostaje – jako pouczenie i lekcja szlachetności – skarbem dla całej *ummy* i służy za wzór do naśladowania.

Głęboko poruszeni pięknem osobowości Wysłannika Boga (*saał*), naśladujący go *sahabowie* mawiali:

– *Osiągając islam, człowiek w pełni zadowala się tym pokarmem, który mu wystarcza* (Tirmizi, *Zuhd*, 35). Rozumieli, że jeśli nie uczynią Światła Wszechświata (*saał*) promieniem swojego życia i uosobieniem sensu stworzenia, to nie zdołają dogonić i przyłączyć się do tej wielkiej karawany. Wychowani przez Proroka i stawszy się godnym przykładem dla *ummy*, zajęli miejsce w jej awangardzie. Właśnie oni dali ludzkości lekcję, jak można przedkładać potrzeby swego brata w wierze ponad własne, uważając go za bardziej godnego dostępnych dóbr.

Ajsza (*ra*) powiedziała tak:

– *W domu Wysłannika Boga nigdy nie jedliśmy do syta. Moglibyśmy, gdybyśmy chcieli, ale trzymaliśmy się isaru (przedkładania potrzeb innych braci w wierze).*

Zachował się przekaz o tym, co Dżabir (*ra*) opowiadał o ciężkich dniach bitwy o Chandak:

„Podczas kopania okopów natknęliśmy się na wielki głaz. Powiadomiliśmy o tym Czcigodnego Wysłannika (*saał*), który do nas przybył. Wziął do ręki oskard, uderzył w głaz, a ten rozsypał się, jakby był z piasku. Ci, którzy widzieli *mudżizę* – ten cud – zauważyli, że Wysłannik Boga (*saał*) miał zatknięty za pas kamień, który swoim ciężarem miał stłumić uczucie głodu. Rzeczywiście, przez trzy dni, kiedy tam byliśmy, nikt z nas niczego nie jadł. Zwróciłem się do niego:

– O Wysłanniku Boga! Pozwól mi pojechać do domu.

Gdy tam dotarłem, zapytałem żonę:

– Nie mogę spokojnie patrzyć na stan Czcigodnego Wysłannika. Czy mamy w domu coś do jedzenia?

– Jest trochę jęczmienia i koziołek – odpowiedziała.

Zarżnąłem koziołka, a moja żona zajęła się pieczeniem chleba. Postawiłem mięso na ogień i wyruszyłem do Proroka (*saał*).

– Mamy trochę jedzenia. Prosimy ciebie do siebie i jeszcze jednego, dwóch ludzi.

Prorok (*saał*) zapytał:

– *Ile macie jedzenia?*

Powiedziałem ile.

– *Dużo, a nawet smacznie! Powiedz swojej żonie, żeby nie zdejmowała mięsa z ognia i nie wyciągała chleba z pieca* – nakazał. Następnie rozkazał swoim *sahabom*: „*Podnieście się*". I wszyscy *muhadżirowie* i *ansarowie* natychmiast się podnieśli.

Wróciłem do swojej rodziny. Niepokój z powodu niewielkiej ilości jedzenia i zbyt dużej liczby zaproszonych sprawił, że przez krótką chwilę byłem zakłopotany:

– Idzie tu Prorok (*saał*), *muhadżirowie, ansarowie* i inni, którzy się do nich przyłączyli – powiedziałem.

Żona zapytała:

– Czy Wysłannik Boga (*saał*) nie zainteresował się, ile mamy jedzenia?

– Tak, zainteresował się – odpowiedziałem.

– W takim razie bądź spokojny – powiedziała.

Kiedy już wszyscy przyszli, Wysłannik (*saał*) wezwał ich do przestrzegania porządku i powiedział:

– *Wchodźcie, nie tłoczcie się.*

Potem sam kroił chleb, kładł na niego kawałki mięsa, polewał bulionem i podawał każdemu *sahabowi*. Wszyscy, którzy tam byli, najedli się do syta. Nawet zostało trochę jedzenia. Wysłannik Boga (*saał*) zwrócił się do mojej rodziny i rzekł:

– Zjedzcie sami i ugośćcie sąsiadów, bo wszyscy wokół cierpią od głodu (Imam Nałałi, *Islam w hadisach*, s. 363).

W tym szlachetnym *hadisie* mówiącym o Wysłanniku Boga (*saał*) zaproszonym na posiłek wraz z *sahabami*, będącymi w stanie duchowego zadowolenia, z sercami pełnymi miłosierdzia i współczucia dzielącymi się z najbliższymi braćmi tym, co było przeznaczone dla nich – odkrywa się tajemnica niepokoju Proroka (*saał*) i jego słów „*ummati, ummati*" – „moja wspólnota, moja wspólnota". Będąc przy stole, Wysłannik Boga (*saał*) nie zaczął jeść, nie bacząc na namowy *sahabów*. Podawał im jedzenie, dopóki wszyscy się nie nasycili, potem zaprosił do poczęstunku gospodarzy i sąsiadów. To wzór bezgranicznego miłosierdzia i niezrównanego współczucia, dającego nam nadzieję na *szafa'at* – wstawiennictwo Wysłannika Boga.

Prorok (*saał*), posłany jako łaska dla światów, w swoim życiu – zarówno w biedzie, jak i w dostatku – przejawiał wstrzemięźliwość i bogobojność, zadowalając się małym i szukając schronienia u Najwyższego Boga:

O Boże! Spraw, by mała ilość jedzenia była wystarczająca dla rodziny Muhammada (Buchari, *Rikak*, 17).

Ajsza (*ra*) przekazała, że pewna kobieta, która przyszła do nich w odwiedziny, zobaczyła posłanie Wysłannika Boga (*saał*), będące twardym łóżkiem nakrytym matą, i była tym bardzo zdumiona. Pobiegła do swojego domu i przyniosła puchową pierzynę i nabitą wełną kołdrę. Czcigodny Prorok (*saał*) zauważył zmianę na swoim łożu i z niezadowoleniem powiedział:

– O Ajszo! Zwrócić mi moją pościel. Przecież, przysięgam na Boga, gdym zapragnął, to chodziłyby za mną góry złota i srebra, podporządkowane moim rozkazom (Ahmad ibn Hanbal, *Kitabul Zuhd*, 30).

Zasady ***zuhd*** (ascezy) i ***takła*** (bogobojność), cechujące Proroka i opisane w jego *hadisach*, przez wielu są rozumiane niejednoznacznie i często błędnie interpretowane. Niektórzy odbierają je jako obojętność wobec ziemskich dóbr i bogactw oraz tego, co się wokół dzieje.

Tymczasem te rodzaje oddawania czci, które są wykonywane za pomocą środków materialnych, mają wysoką wartość w oczach Boga. W Świętym Koranie są wspominane ponad 200 razy. Z pięciu filarów islamu, wypełnienie dwóch, *hadżdżu* i *zakatu*, zakłada nie tylko posiadanie jakiegoś dochodu, ale i pewny stopień dostatku. Ponadto wypowiedź Wysłannika Boga (*saał*): *Ręka dająca jest cenniejsza od biorącej*[23], będąca ustanowieniem drogi islamu, potwierdza prawdę, że w tych rodzajach oddawania czci należy starać się o posiadanie nieodzownej ilości środków materialnych. I w żaden sposób nie zaprzecza to twierdzeniu, że religia zachęca do *zuhdu*.

Zuhd i *takła* są konieczne, abyśmy mogli cieszyć się dobrami, które posiadamy, bez obawy popadnięcia w grzechy oraz niedbalstwo. Ale **duchowe zadowolenie nie jest odczuwalne ani materialne**. *Zuhd* i *istigna* oznaczają, że zajmując się rzeczami dotyczącymi dóbr ziemskich, nie należy wiązać z nimi swojego serca. A zatem *zuhd* nie oznacza ubóstwa – to stan serca każdego wierzącego, biednego lub bogatego.

Zgodnie z Bożym przeznaczeniem, nikt, prowadzący zewnętrznie biedny i trudny sposób życia, ale sercem kierujący się ku ziemskim dobrom, nie może uważać się za przestrzegającego *zuhd* i *istignę*. Nakazy te nie oznaczają wymuszonego podporządkowania Bożej woli, zadowalania się małym, ale świadomą ochronę serca przed wpadnięciem w niewolę ziemskich dóbr.

Poniższe opowiadanie pomoże nam lepiej to zrozumieć.

Pewnego razu czcigodny Muhammad Parsa, uczeń szlachetnego Szacha Nakszibanda (*r*), w drodze na *hadżdż* zobaczył w Bagdadzie młodego kantora. Miał wielu klientów i był bardzo zajęty. Obserwując go, *hadżi* zasmucił się, że młodzieniec ten całą młodość spędzał na ziemskich sprawach. Pomyślał sobie:

„Jaka szkoda! Młody człowiek, zamiast służyć Bogu, zajmuje się przyziemnością!".

23. Buchari, *Zakat*, 18.

Przeniknąwszy jednak jego serce wewnętrznym spojrzeniem, wzrokiem duszy, zrozumiał, że sprawami ziemskimi zajęte są tylko jego ręce, podczas gdy jego serce jest razem z Panem, wspominając Go.

Wtedy pomyślał tak:

„Wola Boga! Ręce dla zysku, dusza – dla Boga!". I uznał jego działania za godne pochwały.

Po dotarciu do Mekki Muhammad Parsa (*r*) zobaczył szlochającego człowieka, przytulonego do nakrycia Kaaby. Widząc, jak woła w błaganiach do Najwyższego Boga i jak się zachowuje, pomyślał:

„Gdybym ja mógł tak płakać i wzywać Boga".

Następnie spojrzał wewnętrznym wzrokiem w serce tego człowieka i zobaczył, że wszystkie modlitwy i łzy dotyczyły tylko przemijających dóbr tego życia. I jego serce okrył smutek.

Opowiadanie to pomaga zrozumieć, jak można, zajmując się sprawami przyziemnymi, nie zapominać o życiu wiecznym.

Maulana Dżalaluddin Rumi (*r*) mówił, porównując człowieka do okrętu płynącego po wodach wszechświata:

Jeśli rzeka będzie płynąć pod statkiem, wtedy pomoże mu, niosąc go z prądem. Jeśli jednak fale będą zalewać burty, to zatopią statek.

Zaprawdę, nie wolno zapominać, że ziemskie dobra mają zdolność przywiązywania do siebie serca człowieka, zmuszając go do odrzucenia Boga. Nie na darmo Święty Koran przestrzega wiernych przed tym niebezpieczeństwem, nazywając majątek i dzieci *fitną* (rozłamem). Dlatego, zajmując się ziemskimi sprawami, trzeba chronić serce przed niedbałością. Jeśli nie jest ono chronione przed miłością do ziemskich dóbr, to nawet najmniejszy jego kawałek jest zdolny do odrzucenia Boga.

Wysłannik Boga (*saał*) powiedział:

Przyjemności i dobra tego świata – to kolce i ciernie przyszłego życia. A gorycz i trudności – to przyjemności i dobra świata wiecznego (Hakim, *Mustabrak*, IV, 345).

W innym *hadisie* zostało powiedziane:

Życie doczesne jest przyjemne, jego obraz pociągający. Z pewnością Bóg daje wam władzę nad nim, aby zobaczyć, co zrobicie, jak będziecie się zachowywali. Dlatego strzeżcie się tego świata (Muslim, *Zikr*, 99).

Pewnego razu, idąc z domu na poranną modlitwę w meczecie, usłyszałem dzikie wycie kotów. Nagle zobaczyłem dwa koty, zastygłe naprzeciw siebie, podobne do wściekłych lwów, gotowe w każdym momencie do ataku. Nie poruszały się, wpite w siebie wzrokiem. Sierść na ich grzbietach stała dęba. Każdy z nich gotowy był rozerwać przeciwnika na strzępy przy najmniejszym ruchu. Zauważyłem leżącą koło nich uduszoną mysz, która najprawdopodobniej stała się przyczyną starcia. Te koty walczyły o maleńką mysz. Nie bojąc się tego, że jeden z nich może być rozdarty przez drugiego, żaden nie odstępował, podważając prawo drugiego do posiadania myszy!

To rzeczywiście bardzo pouczająca scenka. Zmusza do zastanowienia się nad tym, jak rozwinęłyby się wydarzenia, gdy koty zrezygnowały z osiągnięcia swojego celu, nie pożądając tej myszy. Były podobne do ludzi pochłoniętych pragnieniem tego życia, starających się wyrwać część przemijających dóbr, a tym samym skazujących się na gorycz utraty życia wiecznego. Uduszona mysz jest symbolem ziemskich dóbr, pożądań, przywilejów, władzy, zaszczytów, na które poluje tylu utwierdzonych w swojej niedbałości ludzi, którzy nie są świadomi daremności swoich wysiłków w celu osiągnięcia wiecznego królestwa.

Podstawą takiego wyboru sługi jest to, że wszystkie swoje pragnienia i chęci kieruje na błędne cele. Takim właśnie ludziom Najwyższy Bóg nakazuje:

كَلَّا إِنَّ الْإِنسَانَ لَيَطْغَى أَنْ رَّآهُ اسْتَغْنَى إِنَّ إِلَى رَبِّكَ الرُّجْعَى

Kallaa innal insaana la jatgaa, ar ra aahus tagnaa.
Inna ilaa rabbikar rudż'aa.

Nie! Człowiek zaczyna się buntować, gdy czuje się samowystarczalny, ale do twego Pana powrócicie (sura *Skrzepnięta krew*, 96:6–8).

Niedojrzały duchowo człowiek, spragniony materialnych korzyści, prowadzi o nie bezustanną walkę. A kiedy dostanie coś w swoje ręce, beztrosko poddaje się euforii z sukcesu. A jeśli niczego nie zyskuje – dławi się z goryczy. Niepokój o majątek, pozycję i więcej jedzenia, niż to konieczne, czyni go niewolnikiem doczesności, materializmu.

Wysłannik Boga (*saał*) wyraźnie o tym uprzedzał:

Kto zbierze swe troski w jedną całość, czyniąc je troską o życie wieczne, temu Bóg da władzę nad wszystkim, co zamartwia go w tym życiu. Kto zaś nazbyt martwi się i troszczy o doczesność, tego Bóg z łatwością może posłać na śmierć w każdym miejscu, gdziekolwiek by się znajdował (Ibn Madża, *Zuhd*, 2).

I tak przemijający świat, stając się przegrodą między sługą a jego Panem, prowadzi go do duchowej zguby. A jego ignorancja posuwa się tak daleko, że (choć niewidocznie) osiąga stan, o którym mówił Wysłannik Boga (*saał*):

Całym ich honorem jest ich majątek, religią – ich pieniądze, kiblą – ich kobiety. Są najgorszymi ze stworzeń. Nic dla nich nie ma u Boga (Muttaki, *Kanzul Ummal*, XI, 192). Oby Pan nas przed tym uchronił!

Zwracając się do swych *sahabów*, Wysłannik Boga (*saał*) mówił:

Przysięgam na Boga, że nie lękam się, jeśli doświadczacie ubóstwa. Boję się tego, że kiedy odkryją się przed wami doczesne pokusy, jak było z tymi, którzy żyli przed wami, to wy, podobnie jak oni, zaczniecie się kłócić i rywalizować o nie, doprowadzając się do zguby (Buchari, *Rikak*, 7).

Z tego powodu ziemskim dobrom należy poświęcić tyle uwagi, na ile zasługują, nie zajmując serca zbytecznymi troskami o nie.

Dunja – świat doczesny – to tylko kawałek Królestwa Pana Światów. Życie w tym świecie i życie w świecie wiecznym, jak powiedział

Wysłannik Boga (*saał*), można porównać z kroplą spadającą z palca, gdy zamoczymy go w morzu[24]. Najwyższy Bóg nakazuje:

وَمَا هَذِهِ الْحَيَاةُ الدُّنْيَا إِلاَّ لَهْوٌ وَلَعِبٌ وَإِنَّ الدَّارَ الْآخِرَةِ
لَهِيَ الْحَيَوَانُ لَوْ كَانُوا يَعْلَمُونَ

Ła maa haazihil hajaatud dunjaa illaa lahłun ła la'ib?
Ła innad daaral aachirata lahijal hajałaan. Ał kaanuu ja'lamuun!

Życie tego świata jest jedynie zabawą i grą, a dom ostateczny jest życiem prawdziwym. Gdybyż oni wiedzieli! (sura *Pająk*, 29:64).

Z punktu widzenia duchowości tych, którzy poznali tę prawdę, życie doczesne nie przedstawia sobą żadnej wartości. Ich jedynym pragnieniem jest osiągnięcie zadowolenia Najwyższego Boga. Jak pięknie powiedział Junus Emre:

Czemu mam kochać to, co posiadam,
Czemu mam żałować tego, czego nie mam.
Pocieszam się tylko miłością do Ciebie,
Tylko Ty jesteś mi potrzebny, tylko Ty.

Pieniądze, konta bankowe, stanowiska, status społeczny, popularność, żądze, które tak często zaciemniają oczy ignorantów, nie przedstawiają żadnej wartości dla posiadaczy zdrowego serca. *Auli-jaullaahowie* – słudzy bliscy Bogu i prawowierni bezustannie przebywają w stanie zadowolenia z woli Boga i ani na jotę nie zmieniają swoich przekonań. Są zawsze czujni wobec wszystkich pułapek i pokus tego świata.

Jahja ibn Muaz (*r*) mówił tak:

Arif (władający wiedzą tajemną) wziął do prawej ręki świat wieczny, a do lewej – świat doczesny, zaś swoje serce skierował ku Najwyższemu Stwórcy. Nie interesuje go nic poza Bogiem.

24. Patrz: Muslim, *Dżannat*, 55.

Maulana Dżalaluddin Rumi (*r*) pisał w swoim *Masnawi*:

Dunja to życie w niewiedzy o Bogu, a nie posiadanie pieniędzy, jedwabi, kobiet i dzieci. Wszystko, co odciąga cię od Najwyższego Stwórcy, to właśnie jest twoja dunja, twoje życie doczesne.

Znaczy to, że *istigna* nie zaprzecza posiadaniu własności i bogactwa. Należy wystrzegać się tego, co choć o włos może zbliżyć nas do lekceważenia Pana i wyparcia Go z serca sługi.

Najsilniejszy wpływ na serca, zmuszający je do pozostawienie i lekceważenia swego Pana, wywiera miłość do władzy, pragnienie przywództwa, chęć rządzenia i bycia pierwszym. Światowa historia zna wiele faktów przemocy i okrucieństwa, popełnianych przez tych, którzy żarliwie pragnęli władzy, aspirowali do pozycji przywódcy lub walczyli o utrzymanie swoich pozycji. I tylko historia islamu może opowiedzieć o ludziach oddanych jedynie Najwyższemu Stwórcy, nieoczarowanych żądzą władzy. Kiedy trzeba było poświęcić swoją siłę i autorytet, to nawet w swym najlepszym okresie ustępowali stery rządu innym. Szczególnie wyróżniają się wśród nich trzej, którzy w trosce o jedność islamu dali niezrównany przykład wyrzeczenia, otaczając się aurą pobożności i godności.

Pierwszy z nich – to wnuk Proroka (*saał*), **szlachetny Hasan** (*ra*). Aby nie dopuścić do rozpadu państwa ze względu na sprzeczne interesy dwóch wspólnot, rządził nimi tylko sześć miesięcy, oddając władzę Muałiji. Jego duchowa dojrzałość pomogła uniknąć politycznych rozpraw i przelewu krwi.

Drugi z nich – to czcigodny **Idris Bitlisi**, który posługując się wyłącznie miłością, a nie mieczem, przyłączył do Kalifatu Osmańskiego terytoria wschodnie.

Trzecim był **pasza Hajreddin Barbarossa**, który będąc władcą Dżazairu (Algieru) i wielu innych ziem, włączył je w skład Kalifatu Osmańskiego, stając się namiestnikiem jednej z jego prowincji.

Prorok Salomon (*as*) oswobodził swoje serce od miłości do bogactwa i władzy, z własnej woli zaliczając się do ubogich. Wstając rano, kierował się tam, gdzie przebywali biedacy i nieszczęśliwi. Siadał razem z nimi, przejawiając niezwykłą skromność.

Biedny musi być razem z biednymi – mawiał.

Wynika z tego, że praca w celu uniezależnienia się od innych oraz zdobycia środków materialnych nie jest wadą. Wręcz przeciwnie:

Zaprawdę, najlepszą rzeczą dla każdego z nas będzie ruszyć w góry, zabrać ze sobą sznur i zbierać chrust, aby sprzedać go i zarobić na życie – tak Bóg ochrania nasz honor – lepsze to niż proszenie o jałmużnę i oczekiwanie: czy też dadzą ją, czy nie (Buchari, *Zakat*, 50–53; Nasai, *Zakat*, 85). Szlachetny *hadis* zachęca nas do pracy, wyjaśniając jej szlachetność. Przecież zamożny i silny *mumin* wykorzystuje nadwyżkę środków na dobroczynność, tworzy miejsca pracy dla innych i z jeszcze większym entuzjazmem spieszy czynić dobro, co zalicza go do grona tych, o których mówi poniższy *hadis*:

Najlepszym z ludzi to ten, kto jest najbardziej pożyteczny dla innych (Sujuti, *Al-Dżamius Saghir*, II, 8).

Nie jest błędem, że szukasz swego miejsca w ziemskim życiu, ale to, że pozwalasz *dunji* ukraść twoją duszę i stajesz się jej niewolnikiem, lekceważąc obowiązki religijne, służbę duchową i okazując skąpstwo. Nie można zapominać, że miejscem na pieniądze są kieszeń i portfel, a nie serce!

W związku z tym, Wysłannik Boga (*saał*) tak powiedział o kryteriach, których należy przestrzegać:

Nie przywiązuj swej duszy do dunji i Najwyższy Bóg cię pokocha. Nie patrz na to, co mają inni, wtedy i ludzie cię pokochają (Ibn Madża, *Zuhd*, 1).

Niech Najwyższy Bóg uczyni nas ukochanymi dla tych, których kochamy! Niech umocni w naszych sercach zadowolenie, a nie pragnienie wszystkiego oprócz Niego – zadowolenie, a nie pragnienie, które cechowało Jego Proroka! Niech podporządkuje wszystkie nasze chęci, dążenia i przywiązania miłości Jedynemu Panu i Jego woli, miłości i nadziei, z którymi Jego Prorok wzywał do Niego!

Amiin!

Podstawy moralne handlu

Wszyscy jesteśmy zobowiązani do zdobywania środków na przeżycie dozwolonymi przez Boga sposobami i wydawanie ich na to, co także jest przez Niego dozwolone. Mądry kupiec, który wybrał handel na swoje zajęcie na tym świecie, przede wszystkim będzie troszczył się o swój zysk w życiu wiecznym, to znaczy nie zaniedbywał zysków z handlu, a jednocześnie myślał o wiecznym szczęściu, co pozwoli mu nie zboczyć z drogi Pana.

Podstawy moralne handlu

Pewnego razu Wysłannik Boga (*saał*) spotkał człowieka handlującego ziarnem.

– *Jak tam handel?* – zainteresował się.

Kupiec zaczął opowiadać o swoich sprawach. W tym momencie na Wysłannika Boga (*saał*) spłynęło objawienie:

„Wsuń rękę w ziarno!".

Wysłannik Boga (*saał*) zanurzył rękę w ziarno i zorientował się, że jest mokre. Wskazując na to, powiedział:

Ech, gdybyś tylko nasypał wilgotne ziarno z wierzchu! Nie do nas należą ci, którzy oszukują. (Muslim, *Iman*, 164).

Jak pokazuje ten święty *hadis*, system ekonomiczny islamu przyjął jako podstawowe zasady handlu uczciwość i sprawiedliwość, mające za cel służenie człowiekowi oraz wspólnocie.

Handel oznacza przejście towaru od wytwórcy do użytkownika. Wymaga zarówno kapitału początkowego, jak i pracy. Niesie ze sobą możliwość zysku, chociaż również straty. Opłacalny handel jest nie tylko dozwolony przez *szariat*, ale też zaliczony do popieranych rodzajów działalności. Pojęcie istoty wyrażenia, które wyszło z błogosławionych ust Proroka (*saał*): *Dziewięć dziesiątych dochodu z handlu*[25], ułatwi zrozumienie tego, dlaczego to zajęcie jest popierane. Z drugiej zaś strony, dwa rodzaje oddawania czci, *hadżdż* i *zakat*, dotyczą zamożnych wiernych. To także jedna z zachęt do wzbogacania się w sposób dozwolony przez *szariat*. Powiedziano w szlachetnym *hadisie*:

25. Sujuti, *Al-Dżamius Saghir*, I, 113.

Ręka dająca jest cenniejsza od biorącej (Buchari, *Zakat*, 18) – sytuacja zachęcająca do bycia dającym, również służy do potwierdzenia tego.

Jednak w kupiectwie, będącym podstawowym źródłem zdobywania majątku i bogactwa, nie można zapominać o tym, co powiedziano w poniższym szlachetnym *hadisie*:

Każda społeczność jest wystawiona na próbę. Próbą dla mojej społeczności jest bogactwo (Ibn Hanbal, IV, 160).

Przecież występująca w handlu chęć zarobienia pieniędzy może stać się namiętnością, która zniewoli duszę. Chciwy człowiek podobny jest do dzbana: nawet jeśli ma pełen brzuch, to usta się nie zamykają. A jeśli zechcesz wlać do tego dzbana całe rzeki, nic się nie zmieni, tylko woda przeleje się przez krawędź. Skąpiec podobny jest też do ogniska lub pieca: ogień, do którego dorzuca się drwa albo węgiel, nie gaśnie, a tylko rozpala się i staje gorętszy. Prorok (*saał*) powiedział o chciwości:

Jeśli człowiek będzie posiadał bogactwo, które wypełni dwie doliny, to zapragnie jeszcze trzeciej. Nie nasyci go nic oprócz ziemi (Buchari, *Rikak*, 10; Muslim, *Zakat*, 116).

Nie ma końca ani granicy chytrościom i wybiegom, które popełnia człowiek z powodu swojej występnej skłonności. Dla ilu narodów stała się ona przyczyną zguby. Iloma też szaleńcami, beztrosko marnującymi życie, wypełniony jest ten świat. I we wszystkich historycznych czasach nie brakowało tych, którzy, mając wszelkie możliwości dzięki swemu niezmiernemu bogactwu, mogli składać ofiary, płacić *zakat* i czynić dobre uczynki dla biednych, pokrzywdzonych, samotnych, wdów, sierot i potrzebujących, tylko uciskali ich i rabowali jak krwiopijcy...

Religia nie obiecuje, że przyniesie ciału, będącemu ciężarem dla duszy, szczęście i pomyślność na tym świecie. Przeciwnie, jej celem jest uczynić duszę centrum kierowania ciałem i namiętnościami. Kupiectwo lub handel może przez pewien czas wpływać na naszą duszę

i pragnienia w takim stopniu, że zdoła uczynić nas jednym z tych, którzy stracili wszystko w życiu ziemskim i wiecznym. Znalezienie sprawiedliwego kupca w społeczeństwie pełnym spekulantów i niezliczonych organów kontrolnych, w których pracują złodzieje i przekupstwo pozostaje mrzonką.

Poprzez Święty Koran Najwyższy Stwórca obwieszcza wszystkim narodom, istniejącym aż do Dnia Sądu, że On zniszczył ludy Madianitów i Ajki, związane z plemieniem proroka Szuajba (*as*), za to, że całkowicie zatracili wszystkie moralne zasady handlu. Dlatego wielkim grzechem, przywodzącym do upadku całe narody, jest osiąganie zabronionego (*haram*) zysku dzięki kłamstwu, oszustwu oraz rujnowaniu słabych. Wysłannik Boga (*saał*) powiedział:

Niech przepadnie niewolnik złotych i srebrnych monet i odzieży, które wyrażają jego arogancję i pychę! Jeśli taki człowiek osiągnie zysk (którego pragnął) – jest zadowolony, a jeśli nie ma korzyści, pozostaje niezadowolony (sprzeciwia się boskiemu przeznaczeniu) (Buchari, *Rikak*, 10; Ibn Madża, *Zund*, 8).

Czcigodny Omar (*ra*), gdy przy nim kogoś chwalono, pytał chwalącego o trzy rzeczy:

– Byłeś jego sąsiadem? Wędrowałeś z nim? Handlowałeś wraz z nim?

Kiedy jego rozmówca odpowiadał, że nic z tego nie czynił, Omar (*ra*) mówił mu:

– Zakładam więc, że widziałeś go kiwającego głową przy czytaniu Koranu.

Człowiek potwierdzał:

– Tak, Omarze! Właśnie to widziałem.

Wtedy czcigodny Omar (*ra*) nakazywał mu:

– Zatem nie chwal go! Wszak szczerość nie jest wypisana na twarzy człowieka.

W tym przypadku kryteria wyznaczone przez czcigodnego Omara (*ra*) wskazują na to, że nie należy dać się zwieść przejawom zewnętrznym, ale należy się skupić na działaniach człowieka i jego relacjach z ludźmi. To przypomnienie o tym, że ocena osób, których cele i pobudki nie zostały potwierdzone, może być bardzo myląca.

Staje się jasne, że handel i biznes ujawniają wewnętrzny świat ludzkości, tzn. wewnętrzny świat człowieka odzwierciedla się w jego działaniach. Według zasad islamu, sprzedawca i kupujący nie mogą krytykować towaru przy jego zakupie, a przy sprzedaży stosować metod zawyżających jego prawdziwą wartość. Zabrania się podnosić cenę, wykorzystując potrzebę kupującego. Nie wolno oszukiwać, sztucznie tworzyć czarnego rynku, pobierać procentów, nieuczciwie ważyć, kłamliwie przysięgać i sprzedawać zakazane towary (*haram*), które szkodzą społeczeństwu.

Jak wspaniale objaśnił zasady handlu Wysłannik Boga (*saał*):

O wy, kupcy! Niewątpliwie, szajtan i grzech mają swój udział w handlu. Oczyszczajcie swoje zyski poprzez sadakę, będącą odkupieniem za przysięgi i niepotrzebne słowa, któreście wypowiedzieli.

W Dzień Sądu handlarze zostaną wskrzeszeni jako grzesznicy, z wyjątkiem tych, którzy – bojąc się Boga – trwali w sprawiedliwości, prawości oraz prawdomówności (Tirmizi, *Buju*, 4).

Zapewnienia pod przysięgą składane podczas handlu mogą zwiększyć większość zysku, ale zmniejszają błogosławieństwo tych pieniędzy (Buchari, *Buju*, 26).

Kupca, który nie jest świadom prawdziwej ceny swojego towaru, należy zawsze o niej poinformować. Wykorzystanie dla własnej korzyści niewiedzy, niedoświadczenia lub naiwności sprzedawcy, jest oszustwem. Ci z muzułmanów, w czyich sercach istnieje strach przed Bogiem i pragnienie zasłużenia na Jego zadowolenie, będą okazywać w tych sprawach skrupulatność i delikatność. Imam A'zam (*r*) zapytał kobietę, która przyszła sprzedać mu jedwabny kaftan, o jego cenę. Gdy odpowiedziała:

– Sto dirhemów, imamie!

Sprzeciwił się:

– O nie, on kosztuje znacznie więcej...

Zdziwiona kobieta podniosła cenę o sto dirhemów. Imam A'zam znowu odmówił zakupu za taką cenę. Kobieta dodała jeszcze sto dirhemów, potem kolejne sto... Kiedy jednak imam A'zam rzekł:

– Nie, on kosztuje więcej niż czterysta dirhemów – kobieta nie wytrzymała i zawołała:

– O imamie! Może wystarczy już tych kpin ze mnie!

Wtedy imam nakazał wezwać zorientowanego człowieka, aby poznać dokładną cenę towaru. Ten powiedział, że kaftan wart jest pięćset dirhemów i imam A'zam kupił go za tę kwotę.

Wiedział, że odstąpienie od stanu faktycznego, ukrycie niedostatków i wad towaru, zwłaszcza nieuważne odmierzanie czy ważenie, prowadzi człowieka do bardzo przykrych następstw.

Państwo osmańskie, wychowujące środowisko w podobnej moralności, utrzymywało w społeczeństwie taki poziom spokoju i dobrobytu, który zadziwiał nawet niemuzułmanów. Opowiada o tym historia dwóch popów w Stambule, po podbiciu go przez sułtana Mehmeda II. Wczesnym rankiem postanowili oni pójść do sklepu po zakupy. Sprzedawca powiedział im:

– Otworzyłem swój sklep dopiero dzisiaj. Kupcie towar u sąsiada, który już od dawna handluje.

Popi poszli do jego sąsiada, ale ten powiedział im to samo:

– Otworzyłem swój sklep dopiero dzisiaj. Kupcie towar u sąsiada, który już od dawna handluje.

I tak chodzili od jednego sklepu do drugiego i wszędzie otrzymywali tę samą odpowiedź. Wreszcie zrobili zakupy u pierwszego sprzedawcy.

Nasi przodkowie, wychowani w atmosferze wysokiej moralności, cechowali się podobną delikatnością i ofiarnością. Muzułmański *adab* (normy moralne) nakazuje każdemu myśleć o innych. Oszustwo i krętactwo są dla muzułmanów ciężkimi grzechami. Muzułmanin nie będzie kłamać ani oszukiwać. Jednocześnie uwierzyć w oszustwo jest oznaką głupoty, co także nie przystoi muzułmaninowi. Prorocy, zesłani ludzkości jako przewodnicy, byli obdarzeni cechami *sidik* (szczerość, prawdomówność) i *fatanat* (bystrość umysłu, wnikliwość). Muzułmanin, który postępuje po wskazanej przez nich drodze, ma obowiązek być rozsądny i przenikliwym. Najwyższy Bóg ostrzegając, abyśmy nie wierzyli zwodzącym nas kłamstwom, nakazuje:

A tym, którzy są nierozumni, nie dawajcie swego mienia, które Bóg dał wam jako zaopatrzenie (sura *Kobiety*, 4:5).

Jeśli zaś chodzi o oszustów, to odnosi się do nich ostrzeżenie poniższego *hadisu*:

Wysłannik Boga (*saał*) powiedział: *Jest troje, z którymi w Dzień Sądu Bóg nie będzie rozmawiać, nie spojrzy na nich i nie oczyści ich. Dla nich przygotowano okrutną karę.*

Abu Zarr (*ra*) usłyszawszy, że Wysłannik Boga (*saał*) powtórzył to trzy razy, zapytał:

– Niech przepadną, nie osiągną sukcesu i zostaną pozbawieni szczęścia. A kimże oni są, o Wysłanniku?

Wysłannik Boga (*saał*) odpowiedział:

– Ten, kto wlecze poły swej odzieży po ziemi (z zarozumiałości i pychy); ten, kto wypomina swoje podarunki; ten, kto sprzedaje swój towar dzięki kłamstwu! (Muslim, *Iman*, 171).

Z drugiej zaś strony, islam zabrania spekulacji (*iddihar*), czyli przetrzymywania towaru w magazynach w oczekiwaniu na wzrost popytu. Jest to majątkowa eksploatacja społeczeństwa. Prorok (*saał*) złorzeczył tym, którzy zajmowali się spekulacją. Święty *hadis* mówi:

Kupiec, który śmiało wystawia swój towar na targ, osiągnie swój zysk. Kupiec, który przetrzymuje towar, oczekując na podwyżkę cen, będzie przeklęty (Ibn Madża, *Tidżarat*, 6).

Islam odkrywa zasady handlu w działaniach, które dotyczą osiągania zysku i jego wykorzystania.

Wszystkie operacje ekonomiczne, które nie uwzględniają wzajemnej zgody stron i ich satysfakcji, Koran zalicza do zabronionych (*haram*):

O wy, którzy wierzycie! Nie zjadajcie waszych majątków między sobą na próżno, chyba że jest to handel między wami za obopólną zgodą. I nie zabijajcie samych siebie! Zaprawdę, Bóg jest dla was miłościwy! (sura *Kobiety*, 4:29).

Wyrażenie **„nie zabijajcie"** niesie ze sobą bardzo ważny i subtelny sens. Zawiera się w nim przestroga, aby nie ignorować duchowej strony życia, co prowadzi do Piekła. Z drugiej zaś strony, należy pamiętać, że pewna część sprzeczek i przestępstw wynika z pożądania cudzej własności i pogoni za zyskami. Można tego uniknąć dzięki przestrzeganiu zasad handlu, które ustanowił islam. Najważniejszą z nich jest odrzucenie dochodu z procentów.

Lichwa stanowi jeden z przejawów wyzysku człowieka, ukierunkowany na osiągnięcie zysku bez ryzyka i wysiłków. Jest jednak przyczyną dalszego wzbogacania się bogatych i większego ucisku biednych. Jest pewien odstraszający *hadis* o lichwie.

W swej ostatniej *chutbie* Wysłannik Boga (*saał*) powiedział:

Depczę wszystkie rodzaje lichwy!, tym samym ogłaszając każdy sposób zarabiania na procentach za zabroniony, *haram*.

W świętych ajatach Najwyższy Bóg ustanawia granice tego procederu:

Ci natomiast, którzy pożerają lichwę, powstaną tak, jak powstaną ci, których szatan pokalał swym dotknięciem. To dlatego, że oni mówią: „Handel jest podobny do lichwy", ale

Bóg zezwolił na handel, a zabronił lichwy. Ten, kto po otrzymaniu ostrzeżenia od swego Pana, zaprzestał, będzie miał przebaczone. Jego sprawa należy od Boga. Ci natomiast, którzy powracają do lichwy, będą towarzyszami ognia i przebywać tam będą na wieczność. Bóg zniszczy lichwę, a pomnoży jałmużnę. Bóg nie lubi żadnego grzesznika niesprawiedliwego (sura *Krowa*, 2:275–276).

I jakże straszna jest przestroga o Bożym gniewie na tych, którzy uprawiają lichwę:

O wy, którzy wierzycie! Bójcie się Boga i pozostawcie to, co zostało z lichwy, skoro jesteście wierzącymi. Jeśli tego nie uczynicie, to przygotujcie się do wojny z Bogiem i Jego Posłańcem. A jeśli zawrócicie, wtedy otrzymacie swój kapitał: nie będziecie niesprawiedliwi i nie doznacie niesprawiedliwości (sura *Krowa*, 2:278–279).

Któż może wystąpić przeciwko Stwórcy Wszechświata i Jego Wysłannikowi (*saał*), Dumie Światów, i zwyciężyć?

Jeśli którykolwiek muzułmanin będzie zajmować się lichwiarstwem, to albo straci majątek, albo zaszkodzi swojemu *imanowi*. Aby kara dla grzesznika, który idzie po tej zabronionej drodze, była dotkliwsza, jego majątek wzrośnie. To znaczy, że na tym świecie jego interesy będą przynosić dochód. Najwyższy Bóg nie pozostawia jednak niczego bez nadzoru i daje odroczenie. Dla tych grzeszników kara może być odłożona aż do Dnia Sądu. Boska przestroga wymaga wszakże szczególnej uwagi, w przeciwnym razie ich położenie może być bardzo ciężkie. Dżabir (*ra*) powiedział:

„Wysłannik Boga (*saał*) przeklął tych, którzy biorą procenty, którzy je dają, którzy je zapisują i którzy są świadkami w podobnych interesach. Powiedział: *Oni wszyscy są siebie warci*" (Muslim, *Musakat*, 106).

Jakże piękny jest przykład Abu Hanify (*r*), który pożyczył pieniądze pewnemu człowiekowi. Do zwrotu długu wielki imam unikał nawet przebywania w cieniu drzew należących do jego dłużnika, aby nie policzono tego jako procent.

Niewątpliwie zakaz lichwy napełniony jest mądrością i uwarunkowany wieloma przyczynami. Głównymi z nich są: zwiększenie bezrobocia, sztuczne zawyżanie cen, egoizm, zachłanność w pogoni za zyskiem, osłabienie takich ogólnoludzkich norm, jak wzajemna pomoc, solidarność, miłość, miłosierdzie i współczucie.

Islam zabrania lichwy, zamiast tego zachęca do **pożyczania ku chwale Boga, jeśli pozwalają na to środki**. Tłumaczy, że **pożyczka udzielona człowiekowi w potrzebie, znacznie przewyższa *sadakę***.

Jednak, bez względu na to, przedsiębiorcy i handlowcy uczciwi w swoim biznesie, sprawiedliwi, prawdomówni i godni zaufania, zawsze byli w mniejszości. Może dlatego Wysłannik Boga (*saał*) uradował sprawiedliwych handlarzy dobrą wieścią:

Wierny swojemu słowu, sprawiedliwy i godny zaufania kupiec-muzułmanin, stanie w Dniu Sądu razem z prorokami, świętymi i szahidami (Tirmizi, *Buju*, 4; Ibn Madża, *Tidżarat*, 1).

Imam A'zam Abu Hanifa był bogatym człowiekiem, zajmującym się handlem. Jednak ze względu na to, że wiele czasu poświęcał nauce, sprawy handlowe przekazał swoim zarządzającym, a sam kontrolował, aby jego interesy były prowadzone zgodnie z dozwolonymi zasadami (*halal*). Pod tym względem był tak skrupulatny, że posyłając swojego partnera, Hafsa ibn Abdurrahmana, aby sprzedawał tkaniny, powiedział: „O Hafsie, ten materiał ma takie a takie wady, dlatego powiedz o tym kupującemu i sprzedaj taniej".

Hafs sprzedał tkaninę po cenie ustalonej przez imama, ale zapomniał powiedzieć klientowi o jej wadach. Dowiedział się o tym imam A'zam i zapytał Hafsa: „Znasz może tego, kto kupił materiał?".

Gdy okazało się, że Hafs nie zna kupującego, imam nakazał rozdać cały swój towar jako *sadakę*. Chciał bowiem żyć zgodnie ze słowami Wysłannika Boga (*saał*), wypowiedzianymi do Amra (*ra*):

O Amrze! Jak wspaniale pasuje dobre bogactwo do prawego człowieka! (Ahmad ibn Hanbal, *Musnad*, IV, 197, 202), i oceniać *haram-halal* według kryteriów bogobojności.

Mój zmarły ojciec, Musa Efendi (*r*), w taki sposób objaśniał znaczenie i błogosławieństwo unikania *haramu* w handlu:

Mieliśmy sąsiada Ormianina, który przyjął islam. Pewnego razu, gdy spytałem, jak został muzułmaninem, opowiedział: „Stałem się muzułmaninem ze względu na wspaniałą moralność, jaką okazywał w handlu mułła Rabi, mój sąsiad na plantacji w Adżibadamie. Mułła Rabi zarabiał na życie sprzedażą mleka. Któregoś wieczora przyszedł do mnie i powiedział:

– Przyjmij, proszę, to twoje mleko.

Zdziwiłem się:

– Jak to? Nie prosiłem cię o mleko.

Ten wrażliwy i delikatny człowiek wyjaśnił:

– Jedna z moich krów, kiedy nie patrzyłem, weszła do twojego sadu i pasła się tam. Dlatego te mleko należy do ciebie. I dopóki ta trawa karmi jej ciało, będę przynosił ci mleko.

Wtedy powiedziałem:

– O co chodzi, sąsiedzie? Przecież tylko jadła trawę. Niech będzie na twoje dobro!

Ale mułła Rabi sprzeciwił się:

– Nie, tak być nie może! Jej mleko według prawa należy do ciebie! – I przynosił mi mleko tak długo, aż krowa całkowicie oczyściła się od zjedzonej trawy.

Czyn tego szlachetnego człowieka bardzo mnie poruszył. Wreszcie z moich oczu spadła zasłona beztroski i światło wiary oświetliło serce. Powiedziałem sobie: **Zaprawdę, wiara człowieka, którego cechuje tak piękna moralność – to najwspanialsza wiara**. Nie może być kwestionowana wiara, która wychowuje tak wrażliwych, sprawiedliwych, doskonałych i szczerych ludzi! Następnie wypowiedziałem *szahadę* i stałem się muzułmaninem".

Jednocześnie jakże smutne jest położenie tych, którzy żyją w niedbalstwie i beztrosce, o czym powiedziano w szlachetnym *hadisie*:

I nastaną takie czasy, gdy ludzi nie będzie obchodzić to, jaką drogą otrzymują swój udział – poprzez halal czy haram (Buchari, *Buju*, 7, 23).

Jako za naruszenie Bożych nakazów należy się grzesznikowi kara, która w przeważającej części nastąpi w życiu wiecznym – podobnie też nieszczęścia, związane z osiąganiem bogactwa w sposób zabroniony (*haram*), odbiją się na przyszłych pokoleniach. A stanie się to jasne już w życiu doczesnym. Tak mówi się o tym wśród ludzi: „Dziadek zjadł odrobinę zabronionego, a wnukowi wypadły zęby". Prawdą jest również to, że ci, którzy otrzymali w spadku kapitał zdobyty w zabroniony sposób, rzadko prowadzą właściwy tryb życia. W pieniądzach zawarty jest bowiem sekret: odchodzą tam, skąd przyszły. Majątek osiągnięty w nieczysty sposób prowadzi jego spadkobiercę drogą grzechu. Ten dobytek jest niczym żmija, która gdy wpełza do nory, tak też z niej wypełza.

Bogactwo, które nie jest wykorzystywane na drodze wiary i bogobojności, doprowadzi jedynie do grzechów i niewiary. Jak pięknie zostało to wyjaśnione ustami Musy (*as*) w świętym ajacie:

Mojżesz powiedział: „Panie nasz! Tyś dał Faraonowi i jego dostojnikom ozdoby i bogactwa w życiu ziemskim, Panie nasz, aby sprowadzali z Twojej drogi. Panie nasz! Zniszcz ich bogactwa i ześlij twardość na ich serca, gdyż oni nie uwierzą, dopóki nie zobaczą kary bolesnej!" (sura *Jonasz*, 10:88).

Jakże żałośni są ci, którzy w obawie przed utratą zysków zaczynają uciekać się do różnych sztuczek w handlu. Ich usprawiedliwienia są absurdalne, oczy nie widzą prawdy, odrzucają przeznaczenie Bożego losu. Jeśliby sądzić według takich grzeszników, to Abu Bakr (*ra*), który bezustannie poświęcał swój dobytek na drodze Najwyższego Boga i Jego Wysłannika (*saał*) i nigdy nie odstępował od zasad sprawiedliwego handlu, powinien być najbiedniejszym z *sahabów*. Ale jak widzimy z historii, zawsze pozostawał jednym z najbogatszych towarzyszy. Ileż razy oddawał całą swoją własność ku chwale Boga i Jego Wysłannika, a następnie dzięki miłosierdziu Pana ponownie osiągał majątek i bogactwo.

Dlatego jesteśmy zobowiązani zarabiać w sposób dozwolony przez *szariat* i przeznaczać dochody również na to, co jest przezeń dozwolone. Sprawiedliwy kupiec, zajmując się sprawami doczesnymi, nie będzie lekceważył skarbów życia wiecznego. Myśląc o wiecznym szczęściu, będzie się kierował Bożymi nakazami. Poniższy święty ajat w przepiękny sposób ujawnia świat duchowy takich ludzi:

رِجَالٌ لَّا تُلْهِيهِمْ تِجَارَةٌ وَلَا بَيْعٌ عَنْ ذِكْرِ اللَّهِ وَإِقَامِ الصَّلَاةِ

وَإِيتَاء الزَّكَاةِ يَخَافُونَ يَوْمًا تَتَقَلَّبُ فِيهِ الْقُلُوبُ وَالْأَبْصَارُ

Ridżaalul laa tulhiihim tidżaaratun ła laa baj'un an zikrillaahi ła ikaamis salaati ła iitaa'iz zakkah.
Jachaafuuna jałman tatakallabu fiihil kuluubu ła l absaaru.

Ci, których ani handel, ani wymiana nie odciągają od wspominania Boga, odprawiania modlitwy i płacenia podatku. Oni boją się Dnia, w którym odwrócone będą serca i oczy (sura *Światło*, 24:37).

Tacy kupcy, jak wyjaśnia kolejny ajat, należą do tych, którzy prowadzą prawdziwy handel. Najwyższy Bóg tak określa prawdziwy handel:

Ci, którzy recytują Księgę Boga, odprawiają modlitwę, rozdają z tego, w co ich zaopatrzyliśmy, skrycie i jawnie, mogą liczyć na handel, który nigdy nie przepadnie. On bowiem da im pełną zapłatę i jeszcze powiększy ze Swojej hojności. Zaprawdę, On jest Przebaczający, Wdzięczny! (sura *Stwórca*, 35:29–30).

Niech Najwyższy Stwórca napełni nasze życie tajemnicą tych ajatów! I da nam możliwość czytania Bożego Koranu wzrokiem serca, pokornego wykonywania *sadżdy*, która unosi nas w *mi'radż*, zdobywać to, co dozwolone, nie marnować tego i ofiarowywać otrzymane dobra na Jego drodze!

O Panie! Niech nasi bracia, którzy zajmują się handlem, będą tymi, których czyny i słowa nie przyniosą szkody muzułmanom, ale tymi, którzy przyniosą dobro muzułmanom,

Ojczyźnie i naszemu narodowi! Ułatw im wykonywanie sprawiedliwych uczynków, które staną się przyczyną dla Twego miłosierdzia i błogosławienia w obu światach!

Amiin!

Najpiękniejsza pożyczka udzielona Bogu

Nasze ciało, dusza i majątek powierzone są nam na czasowe użytkowanie i nie pozostaną w naszych rękach na zawsze. Zaprawdę, pewnego dnia rozstaniemy się z nimi, zostawiając wszystko Prawdziwemu Panu, gdy powrócimy do Jedynego Boga. Dlatego trzeba właściwie wykorzystywać i rozdawać na drodze Boga to, co dostajemy w tym życiu tylko jeden raz, aby uzyskać wieczną nagrodę.

Najpiękniejsza pożyczka udzielona Bogu

Wszechświat, stworzony i ozdobiony czyjąś potężną ręką, to nic innego jak miejsce tymczasowego schronienia. Świat, w którym przeżywamy dni, będący światem prób, wymaga powagi, subtelności postrzegania i głębi refleksji. Najprawdziwszym darem z tego tymczasowego schronienia będzie dla nas tylko to piękno, które możemy zabrać ze sobą do życia wiecznego. Święty Koran wielokrotnie wspomina, jakie nagrody Wszechmogący Bóg obiecuje tym sługom, którzy staną przed Nim z pięknymi uczynkami.

Najwyższy Bóg nieustannie zachęca nas do życzliwości, szczodrości, wielkoduszności, dobroczynności i innych wzniosłych uczuć i ukazywaniu ich w takich czynach, jak jałmużna (*sadaka*) i darowizna (*infak*). Jednocześnie nakazuje ludziom majętnym takie rodzaje oddawania czci, jak *zakat*, *uszur* i *kurban*. Istnieją również inne typy dobroczynności, powodowane wielkodusznością i entuzjazmem wiary, które można połączyć pod jedną nazwą ***kard hasan*** lub **najpiękniejsza pożyczka.**

Najwyższy Bóg przyjmuje każdą jałmużnę i każdą darowiznę, uczynioną przez człowieka dla Jego zadowolenia, jako pożyczkę (*kard hasan*) i obiecuje zwrócić ją w całości, a nawet z naddatkiem. Święty ajat mówi:

مَنْ ذَا الَّذِي يُقْرِضُ اللَّهَ قَرْضًا حَسَنًا فَيُضَاعِفَهُ لَهُ وَلَهُ أَجْرٌ كَرِيمٌ

Man zalladii jukridullaaha kardan hasanan fa judaa'ifahuu lahuu ła lahuu adżrun kariim.

Kto udzieli Bogu pięknej pożyczki, temu On zwróci ją wielokrotnie i obdarzy nagrodą szlachetną (sura *Żelazo*, 57:11).

Wynika z tego, że nasza *sadaka*, ciesząc potrzebujących, jednocześnie przyczyni się do uspokojenia naszych dusz przed strachem śmierci i stanie się rękojmią zaufania, z którą spotkamy swoje ostatnie tchnienie. Dlatego powinniśmy okazywać jeszcze większe pragnienie dobrych uczynków.

Należy wiedzieć, że wszystkie nasze problemy i sukcesy w tym życiu zapisane są w Bożym przeznaczeniu. Prawdziwi wierzący nigdy nie będą się wywyższać, wydając powierzone im środki na cele inne niż ku chwale Boga, jeśli Pan zaszczycił ich łaską i obdarzył dostatkiem. Oni poznali dwa znaczenia pożyczki udzielonej Bogu:

1. Pomagają sługom w potrzebie,
2. Czyniąc ofiarę, dają pożyczkę Bogu.

Jak mówi o tym Święty Koran, wszystkie ofiary wierzącego to *kard hasan* (najpiękniejsza pożyczka) darowany Bogu. Najwyższy Bóg, mówiąc o pomaganiu potrzebującym ku zadowoleniu Boga, a także ofiarach na drodze służenia religii prawdy, nazywa to „pożyczką udzieloną Jemu Samemu" i zachęca do takich działań Swoją obietnicą, że nigdy nie znikną one bez śladu i spotkają się z godną nagrodą. Oznacza to, że Najwyższy Bóg pragnie, aby Jego słudzy wykazywali gorliwość w ofiarności, nazywając ją „pożyczką". Święty ajat nakazuje:

Przeczytajcie zatem, co jest dla was łatwe i stawajcie do modlitwy, i przybywajcie z podatkiem, i pożyczajcie Bogu piękną pożyczkę! Cokolwiek przygotujecie dla siebie dobrego, znajdziecie to u Boga lepszym i większym w nagrodę. I proście Boga o przebaczenie! Zaprawdę, Bóg jest Przebaczający, Miłościwy! (sura *Owinięty szatą*, 73:20).

Najwyższy Bóg przyjmuje ofiary Swojego sługi jako pożyczkę, którą ten czyni dla uzyskania zadowolenia Pana, obdarzając go szczególnym miłosierdziem. Oczywiście pod warunkiem że sługa nie

dąży do żadnych doczesnych korzyści i nie szuka wśród ludzi sławy ani zaszczytów. Dlatego nie należy oczekiwać od nikogo pochwały za jakiekolwiek swoje działania, czyniąc ofiary tylko dla zadowolenia Wszechmogącego Boga. Święty Koran opowiada o jednej z pierwszych ofiar tego rodzaju, dokonanej przez czcigodnych Alego i Fatimę (*ra*):

I karmią, z miłości do Boga, biednego, sierotę i jeńca: „My przecież karmimy was tylko dla oblicza Boga. Nie pragniemy od was ani zapłaty, ani podziękowań. My tylko boimy się od naszego Pana Dnia mrocznego, strasznego", ale Bóg wybawi ich od zła tego Dnia i roztoczy nad nimi jasność i radość (sura *Człowiek*, 76:8–11).

Te święte ajaty wzywają do zwrócenia uwagi na następujące momenty:

1. Zawsze należy oddawać pierwszeństwo swojemu bratu w wierze (*isar*).
2. Wydawać swój majątek i czynić ofiary trzeba ku zadowoleniu Boga, a nie dla przemijających celów doczesnych.
3. Przy pomocy darowizn chronić się przed okropnościami Dnia Sądu.
4. Każda szczerze uczyniona ofiara będzie przyjmowana przez Prawdziwego Pana, który wywyższy Swojego sługę, rozświetlając jego twarz.
5. Tego rodzaju dobre uczynki pożądane są od każdego wiernego.

Tak ofiarowana Prawdziwemu Stwórcy pożyczka zostanie zwrócona w wielokrotnie większym wymiarze. W innym świętym ajacie Najwyższy Bóg mówi o zaletach ofiarowywanej Mu pożyczki:

Jeśli będziecie odprawiać modlitwę, płacić podatek, uwierzycie w Moich proroków, wesprzecie ich i dacie Bogu piękną pożyczkę, to, zaprawdę, Ja odpuszczę wam wasze złe uczynki i wprowadzę was do Ogrodów, przez które płyną strumienie (sura *Stół zastawiony*, 5:12).

Ibn Masud (*ra*) przekazał, że kiedy zostały zesłane ajaty o ofiarowywaniu Bogu najpiękniejszej pożyczki, Abu Darda al-Ansari przyszedł do Wysłannika Boga (*saał*) i zapytał:

– O Wysłanniku Boga! Czy to prawda, że Bóg prosi nas o pożyczkę?

– *Tak, Abu Dardo, Bóg zechciał poprosić nas o pożyczkę!* – odpowiedział Wysłannik Boga (*saał*).

Wtedy Abu Darda (*ra*) stanął przed Czcigodnym Prorokiem (*saał*), wyciągnął do niego rękę i powiedział:

– Oddaję swój ogród Bogu jako najpiękniejszą pożyczkę (*kard hasan*)!

Ibn Masud (*ra*) mówi, że w ogrodzie Abu Dardy było 600 palm daktylowych i stał tam również jego dom, w którym mieszkał ze swoją rodziną. Oddawszy swój ogród ku chwale Boga, wrócił do domu i powiedział żonie:

– O moja żono! Opuścimy ten ogród i dom. Oddałem je jako pożyczkę Najwyższemu Bogu.

Jego żona odpowiedziała:

– O Abu Dardo! Zrobiłeś rzeczywiście dobry interes!

Po czym zabrali dzieci i swoje rzeczy i opuścili dom oraz ogród (Tabari, *Tafsir*, II, 803; Hakim, *Mustabrak*, II, 24).

W ten sposób, gdy takie zrozumienie i cnota osiągnęły swe wyżyny, w muzułmańskiej społeczności zapanowywały dostatek i szczęście, które służyły jej za ochronę zarówno w życiu ziemskim, jak i wiecznym. Kolejny przykład również zadziwia swoją niezwykłością.

Jak opowiada w swej książce Elie Kedourie, w końcowym okresie Państwa Osmańskiego (koniec XIX w.), gdy Anglia realizowała swoją politykę w Azji Środkowej, we wschodniej Anatolii wybuchła klęska głodu. Anglia, chcąc wykorzystać powstałą sytuację dla destabilizacji regionu, zaczęła wysyłać tam swoich szpiegów. Jednak w wyniku wstępnego zebrania informacji wyciągnięto zaskakujące wnioski. Raport mówił:

„Rzeczywiście występują tu wielkie trudności aprowizacyjne, ale głodu nie ma! Wszyscy starają się pomóc sobie nawzajem, nie zostawiają się w biedzie. Dlatego, choć widoczny jest brak produktów żywnościowych, nie ma tu głodujących. Nie można wywołać tutaj żadnych działań destabilizujących sytuację, nawet przy tak trudnym położeniu!".

Bez wątpienia, gdy potrzeby i głód osiągnęły swoje apogeum, także w tych ciężkich czasach, jak w żadnych innych, wielką wagę przykładano do dobroczynności. Wszystko to można wyjaśnić tą wysokością ducha, która stała się przejawem znaczenia świętych ajatów, roztaczających atmosferę błogosławieństwa i odpłaty, w której znajdowali się ci ludzie. Aby słudzy nie pozostawali w niewiedzy i nie lekceważyli tej kwestii, Najwyższy Bóg przestrzega:

Cóż jest z wami? Dlaczego nie rozdajecie na drodze Boga, gdy do Boga należy dziedzictwo niebios i ziemi? Nie jesteście sobie równi: ci, którzy rozdawali i walczyli przed zwycięstwem, będą wyżsi stopniem od tych, którzy rozdawali i walczyli po zwycięstwie. Każdemu Bóg obiecał znaczną nagrodę, a Bóg jest świadomy tego, co wy czynicie! (sura *Żelazo*, 57:10).

To znaczy, że Najwyższy Bóg chce od swoich sług większego samopoświęcenia w ciężkich dla islamu i muzułmanów czasach. Ofiarność ta nazywa się w Koranie *kard hasan* – piękna pożyczka. W bitwie o Czanakkale, podczas wojny o niepodległość Turcji (1919–1923), Boża pomoc została zesłana właśnie dlatego, że samopoświęcenie sług było tym *kard hasanem* oddanym Bogu, dzięki czemu zwyciężono.

Nie można zapominać, że nasze ciało, dusza i majątek powierzone są nam na czasowe użytkowanie i nie pozostaną w naszych rękach na zawsze. Zaprawdę, pewnego dnia rozstaniemy się z nimi, zostawiając wszystko Prawdziwemu Panu, gdy powrócimy do Jedynego Boga. Dlatego trzeba właściwie wykorzystywać i rozdawać na drodze Boga to, co dostajemy w tym życiu tylko jeden raz, aby uzyskać wieczną nagrodę. Jeśli nie oddamy tego ich prawdziwemu właścicielowi – Najwyższemu Bogu, to On zabierze wszystko albo jeszcze za naszego

życia, albo w naszą ostatnią godzinę. Będą przy tym jednak wielkie różnice. W pierwszym przypadku, gdy człowiek ofiarowuje swój majątek, to pomimo tego, że wszystko na niebie i na ziemi należy do Najwyższego Boga, Pan przyjmie jego ofiarę jako pożyczkę i zaszczyci go najwyższym miłosierdziem i nagrodami, wielokrotnie przewyższającymi wartość dobrego uczynku. W drugim przypadku, gdy człowiek nie daje żadnych ofiar, niczego nie osiąga, a jego odpowiedzialność za posiadanie środków materialnych staje się tylko cięższa. Czcigodny Prorok (*saał*), mając na myśli tych, którzy unikali dobroczynności i ofiarności, ostrzegał:

Człowiek wciąż myśli o swoim majątku... O synu człowieczy! Czy masz jeszcze jakiś inny majątek oprócz wyżywienia, które zjadasz, odzieży, którą nosisz, i sadaki (jałmużny), którą oddajesz, mając nadzieję na nagrodę w przyszłości?! (Muslim, *Zuhd*, 3–4; Tirmizi, *Zuhd*, 34).

Pięknie powiedział o tym Maulana Dżalaluddin Rumi (*r*) w swoim dziele *Masnawi*:

Anioł śmierci, chwytając za ucho (tj. zabierając duszę) beztroskiego bogacza, budzi go ze snu tego świata. A widząc strach, z jakim żył bogacz, martwiąc się o majątek, którego nie był prawdziwym posiadaczem, prawie się śmieje.

Ajsza (*ra*) przekazała nam, że pewnego razu Czcigodny Prorok (*saał*) zarżnął owcę. Potem, gdy rozdano większą część mięsa, zapytał, czy zostało coś z owcy.

Ajsza (*ra*) odpowiedziała:

– Została dla nas jedna łopatka.

Wysłannik Boga (*saał*) poprawił ją:

– Dlaczego nie powiesz, że zostało nam wszystko oprócz tej łopatki?! (Tirmizi, *Sifatul Kijama*, 35).

Zaprawdę, prawdziwym majątkiem człowieka jest to, co osiąga on swoimi dobrymi uczynkami.

Tylko dzięki udanej szczodrości i bezinteresowności możliwe jest ochronienie swego serca przed krzywdą, którą może wyrządzić mu pogoń za dobrami materialnymi, niedopuszczenie do zniszczenia duchowej harmonii i niepopadnięcie w uzależnienie od doczesnych i materialnych przywiązań.

Najwyższy Bóg mówi o tym, że człowiek przede wszystkim będzie żałował właśnie *sadaki*, której nie dokonał za życia. W tym momencie jego stan duchowy i *dua* będą takie:

وَأَنفِقُوا مِنْ مَّا رَزَقْنَاكُم مِّنْ قَبْلِ أَنْ يَأْتِيَ أَحَدَكُمُ الْمَوْتُ فَيَقُولَ رَبِّ لَوْلَا أَخَّرْتَنِي إِلَى أَجَلٍ قَرِيبٍ فَأَصَّدَّقَ وَأَكُنْ مِّنَ الصَّالِحِينَ

Ła anfikuu mimmaa razaknaakum min kabli an ja'tija ahadakumul małtu fa jakuula rabbi lał laa achchartanii ilaa adżalin kariibin fa assaddaka ła akum minas saalihiin.

Rozdawajcie z tego, w co was zaopatrzyliśmy, zanim do któregoś z was przyjdzie śmierć i on wtedy powie: „Panie mój! Jeśli mógłbyś dać mi zwłokę choćby na chwilę, to rozdawałbym jałmużnę i był jednym ze sprawiedliwych!" (sura *Obłudnicy*, 63:10).

Dlatego nie należy unikać dobroczynności i ofiarności z powodu skąpstwa czy przywiązania do dóbr doczesnych, pozostawiając następcom w dniu odejścia z tego świata wszystko to, co zgromadził, a ze sobą unosząc tylko rachunek za to i stając się bankrutem w życiu wiecznym!

Przecież pierwsze pytanie, na które każdy sługa musi odpowiedzieć w Dniu Sądu, będzie dotyczyło tego, jak zdobył i jak korzystał ze swego majątku. Wysłannik Boga (*saał*) powiedział:

W Dzień Sądu żaden ze sług nie ruszy się z miejsca, dopóki nie odpowie jak spędził swoje życie, jak spożytkował swoją wiedzę, na co wydał zdobyte środki, jak wykorzystywał zdrowie i bogactwo (Tirmizi, *Kijamat*, 1).

Nasi przodkowie, rozumiejąc tę prawdę w najwspanialszy sposób, wykazywali wielką wolę i uczestnictwo we wszystkim, co dotyczyło ofiarności, przechodząc do historii dzięki utworzonej przez nich **kulturze *wakfów***. Starali się wyprzedzać nawzajem w dobrych uczynkach, zakładali fundacje przeznaczone dla zaspokajania potrzeb skrzywdzonych i potrzebujących. Wiadomo też, jak wiele uwagi, na równi z udzielaniem pomocy, poświęcano temu, aby nie urazić uczuć człowieka w potrzebie, który nie chciał prosić o jałmużnę. W niektórych rejonach starego Stambułu specjalnie w tym celu ustawiono **kamienie jałmużny**.

Jeden z takich kamieni, ustawiony na metrowym podwyższeniu i wystający około trzydzieści centymetrów nad ziemię, można dzisiaj zobaczyć w Uskudarze, przy rozwidleniu ulicy Dogandżilar, naprzeciwko Urzędu Stanu Cywilnego.

Swojego czasu były one świadkami wielkiego współzawodnictwa w służbie dobroczynności. Kierując się nakazem Proroka, aby „dawać jałmużnę tak, żeby lewa ręką nie wiedziała, co robi prawa", chcący uczynić ofiarę nieśli swoje *sadaki* pod osłoną nocy i pozostawiali na tych kamieniach.

Następnie mieszkający w tym rejonie biedacy z godnością brali stamtąd tyle, ile było im konieczne, i nic więcej. Ci natomiast, którzy wstydzili się mówić o swojej potrzebie, przychodzili tam o zmroku i brali taką sumę, jakiej potrzebowali. Pewien XVII-wieczny francuski podróżnik w swych notatkach o Stambule napisał, że pieniądze pozostawione na kamieniach mogły leżeć tam tygodniami i nikt ich nie brał.

Wiadomo, że takie kamienie były ustawione w czterech miejscach w Stambule: nieopodal meczetu Gulfem Hatun w Uskudarze, w Dogandżilar, w Karadżaahmet i Kodżamustafapasza.

Rozumiemy, dlaczego nasi szanowni przodkowie tak czynili. W każdym społeczeństwie i w każdych czasach są i będą ci, którzy pozostają w potrzebie. Trzeba zatem kierować się wskazówkami świę-

tych ajatów: „w majątku bogatych jest udział ubogich”[26] i ustanawiać – na podobieństwo kamieni jałmużny – *wakfy* (fundacje dobroczynne) przeznaczone dla wyciągania pomocnej dłoni do biednych i potrzebujących, szanując przy tym ich uczucia. Musimy zachowywać tę szczerość i otwartość, które niegdyś prowadziły ludzi do kamieni jałmużny: jednych – aby oddać, a drugich – aby wziąć. Nasze dusze powinny stać się ucieleśnieniem kamieni miłosierdzia. Aby potrzebujący, którzy podążają ku nam, mogli odczuć ciepło naszego ducha. A my, będąc wdzięcznymi sługami Pana, Zaopatrującego (*Ar-Razzak*), powinniśmy pozostawać w pokłonie do ziemi za okazane miłosierdzie i szczodrość. Naszym kryterium w tym życiu oraz w wiecznym świecie powinny się stać słowa:

Najlepszym z ludzi jest ten, kto jest najbardziej pożyteczny dla innych (Sujuti, *Al-Dżamius Saghir*, II, 8),

a także nakaz świętego ajatu:

Powiedz: „Zaprawdę, mój Pan powiększa zaopatrzenie i ogranicza je, komu zechce ze Swych sług. I cokolwiek z tego rozdajecie, On wam zwróci. On jest najlepszym spośród zaopatrujących!” (sura *Saba*, 34:39).

Darowizny, które są piękną pożyczką, najlepszymi dowodami uwielbienia i czynów sługi, dokonuje się z tych dóbr, którym obdarzył nas Prawdziwy Stwórca. Dobra, jakimi Sam nas obdarzył, Bóg przyjmuje od nas jako piękną pożyczkę. W zamian za nasze wydatki i darowizny, On obdarza nas innymi zwycięstwami i osiągnięciami, darując dobro za dobro.

Oznacza to, że w rzeczywistości tym, który obdarza dobrami, jest Bóg, a tym, który je bierze i korzysta z nich – sługa. Dlatego rzeczywiście zadłużonym jest człowiek, a tym, komu należy dług oddawać – Najwyższy Bóg.

Czcigodny Maulana (*r*) powiedział:

26. Patrz: Koran, 51:19; 70:24–25.

Wszystko, co jest w niebie i na ziemi, prosi Go o różne rzeczy. Ono bowiem zawdzięcza Mu całe swe istnienie.

Dlatego człowiek ma dług wobec Prawdziwego Stwórcy, który w swym miłosierdziu i hojności stworzył go w najdoskonalszej postaci i zaszczycił łaską islamu, *imanu* i przynależności do *ummy* Szlachetnego Proroka (*saał*). Tak samo, za swoje wstąpienie na drogę prawdy, każda dusza ma dług wobec Wysłannika Boga (*saał*), który jest przyczyną wszechświata i przewodnikiem do wieczności. Każda dusza ma dług wobec towarzyszy Proroka i wszystkich wybitnych osobistości islamu, niczym jasne gwiazdy oświetlającymi nam ścieżkę odziedziczoną po Wysłanniku Boga (*saał*), będącą jego odzwierciedleniem we wszystkich uczynkach, oddawaniu czci i stosunkach międzyludzkich. Dusza ma dług wobec swoich rodziców i rodziny.

Spłacenie tego długu stanie się możliwe, gdy dusza przybierze na siebie wysoką moralność Boga i Czcigodnego Proroka (*saał*) i stanie się żywym uosobieniem Koranu i *sunny*. Na podobieństwo róży, która wyrosła w tym środowisku, rozwija się, aby zbliżyć do swojego Stwórcy. Oznacza to, że obowiązkiem każdego sługi jest okazywanie wdzięczności Bogu.

Trzeba wiedzieć, że gdy człowiek, na przekór niezliczonym dobrom, miłosierdzia i przychylności Prawdziwego Stwórcy, wpada w pułapkę swojego *nafsu* i przemijających pragnień, to stopniowo traci swoją ludzką godność, traci swoją prawdziwą istotę. W ten sposób ci, którzy żyją poza granicami ustalonymi przez Boga, nadając wielkie znaczenie rzeczom przemijającym i doczesnym, zawsze będą pośród poniżonych i upadłych. Zrównują się z tymi, którzy proszą o pożyczki innych i wpadają w jeszcze większą biedę i niemoc, choć w rzeczywistości obdarzeni są stopniem bycia *ahsanu takłim* (najdoskonalszym ze stworzeń). Zdumiony stanem, w którym okazują się tacy ludzie, Maulana (*r*) mówił:

Czy nie jest to zdumiewające? Czy słońcu wypada zwracać się do pyłka o pożyczkę? Czy gwiazda Wenus może brać swoje światło z maleńkiego dzbanka?

Jesteś duchem, o którym nikt nie wie, że istnieje, jesteś duszą, której ustronnych zakątków nikt nie poznał. Jesteś zamknięty w świecie sytuacji i właściwości. Jesteś słońcem, a zaplątałeś się w jakimś węźle – jakże cię żal!

W tych bajtach czcigodny Maulana (*r*) porównuje człowieka do słońca. Cały świat to trzepotanie pyłków rozjaśnionych słonecznym blaskiem. Dlatego pogoń człowieka za przemijającymi dobrami tego świata dla nasycenia swoich pragnień i żądz, zamiast czerpania ich z obfitości Boga, podobna jest do słońca, proszącego jakiś pyłek o pożyczkę. Jak słońce może potrzebować takiego pyłku?

Najwyższy Bóg mówi w Świętym Koranie o naturze ludzkiej duszy, że jest to **duch natchniony z Jego woli**[27], Boże światło. Jednak wielu ludzi nie wie o wielkości i cenności swego ducha, nie ma o nim prawdziwej wiedzy. Są to ci, którzy ten wielki i święty dar – Boży *amanat* – złożyli w ofierze za dobra materialne i przemijające żądze. Pogrążyli się w bagnie gniewu, pożądania, poszukiwania sławy, zmysłowych przyjemności, dogadzania własnemu *nafsowi* i zamiłowaniu do rozrywki. Jak gdyby słońce duchowości zostało związane węzłem grzechów – *ukdat zunub* – pociemniało, zaszło i przestało świecić.

Dlatego każdy sługa musi znać swoją wartość! Wiedzieć o niezliczonych łaskach darowanych mu przez Boga, o tym, że jest *ahsanu takłim* (najdoskonalszym ze stworzeń). I nie może oddawać się w niewolę przemijającym namiętnościom i pragnieniom, którym nie ma końca. Szukać należy nie w przyzwyczajeniach *nafsu* i miłości do dóbr doczesnych, a w sobie. W swojej duszy.

Zanim zostaniemy przymusowo wysłani do innego świata, trzeba dołożyć wszelkich starań i chęci, aby dzięki łasce Pana przygotować się do podróży w wieczność i swoją wiarą ochronić się w swojej ostatniej chwili.

O Panie! Daj nam udział w bezkresnym morzu Twojej hojności, umieszczający nas wśród tych Twoich sług, którzy w najlepszy sposób ofiarują w Twoim imieniu, skłaniając

27. Patrz: Koran 38:72; 15:29.

się przed Tobą i przekazując Ci *kard hasan* (najpiękniejszą pożyczkę)! Ułatw każdemu z nas odpłatę za to, co położyłeś na nasze dusze, czy to duchowe, czy materialne! Daj nam słyszące serce, które będzie w stanie usłyszeć bezdźwięczne wołanie do Ciebie wszystkich potrzebujących, samotnych i słabych!

Amiin!

Jak dawać i brać pożyczki

W islamie, na równi z innymi dobrymi uczynkami, jesteśmy zobowiązani wypełniać nakazane nam akty oddawania czci – udzielając pożyczkę. Jutro, gdy powrócimy do wiecznego schronienia, bogaci nie będą już mieli takiej możliwości, a biedni nie będą tego już potrzebowali. Ci, którzy mają odpowiednie środki, nie powinni szukać wymówek, aby nie udzielić pożyczki, a ci, którzy pożyczają, nie mogą usprawiedliwiać opóźnienia zwrotu długu swoimi potrzebami, tym samym dyskredytując w społeczeństwie stosunek do tego rodzaju oddawania czci.

Jak dawać i brać pożyczki

Obojętnie jak wspaniałym byłby dobry uczynek, jego prawdziwe piękno i doskonałość wypełnienia możliwe są tylko wraz z wykazaniem dojrzałości i szczerości. Dlatego mówi się w świętym ajacie:

اَحْسِنُوَاْ إِنَّ اللّهَ يُحِبُّ الْمُحْسِنِينَ

Ahsinuu innallaaha juhibbul muhsiniin.

Czyńcie dobro, gdyż Bóg miłuje czyniących dobro (sura *Krowa*, 2:195).

Dlatego też każdy dobry uczynek, postępek, słowo lub akt czci powinien pochodzić z serca i urzeczywistniać się w życiu współmiernie do tego piękna, które jest w nim zawarte. W przeciwnym razie nawet te czyny czy akty czci, które mogą wydawać się nienagannymi, rozbijając się o wiry namiętności, przyniosą tylko szkodę lub krzywdę.

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na ten aspekt w odniesieniu do tego, jak dawać i brać pożyczki. Ten rodzaj oddawania czci istnieje i będzie istnieć dzięki obowiązkowym zasadom, których powinny przestrzegać obie strony: zarówno dająca pożyczkę, jak też biorąca ją. Wówczas te cnoty, które strumykami wypływają z ludzkich dusz, zbiorą się w głębokie rzeki i zjednoczą z oceanem miłości, miłosierdzia i dobroci. W ten sposób ich dobre uczynki uzyskują status, który pozwoli na uzyskanie zadowolenia Wszechmogącego Boga, oraz osiągnięcie poziomu moralności, wywyższającego ich ponad aniołów. Aby wyjaśnić tę prawdę, przytoczymy tu *hadis* przekazany przez Abu Hurajrę (*ra*).

Pewnego razu Wysłannik Boga (*saał*) opowiadał o człowieku spośród synów Izraela, który poprosił drugiego o pożyczenie tysiąca dinarów. Ten, do kogo była skierowana prośba, powiedział:

– Dobrze, dam ci pieniądze, o które prosisz, ale przyprowadź ze sobą jakiegoś świadka.

– Po co ci świadek, przecież Bóg jest świadkiem! – odpowiedział tamten.

– W takim razie przyprowadź kogoś, kto za ciebie poręczy.

– Po co ci poręczyciel, przecież Bóg jest poręczycielem!

– Niech tak będzie, masz rację! – zgodził się wierzyciel i dał proszącemu pieniądze na określony okres.

Człowiek otrzymał pieniądze, wsiadł na statek i wyruszył po towar do innego miasta. Pozostał tam przez pewien czas w interesach. Po zakończeniu spraw przygotował się do drogi powrotnej, ale nie mógł znaleźć odpowiedniego statku.

Mijały dni, jednak statku ciągle nie było. Zbliżał się czas zwrócenia długu. Człowiek zrozumiał, że nie zdąży oddać pożyczki w określonym terminie. Kupił wielką kłodę, wydrążył środek i włożył tam tysiąc złotych monet wraz z listem do swojego wierzyciela. Następnie dokładnie zakrył otwór w kłodzie, wziął ją na ramię i ruszył w kierunku brzegu morza. Tam zwrócił się do Najwyższego Boga ze słowami:

– Panie! Wiesz, że od pewnego uczciwego człowieka pożyczyłem tysiąc dinarów. Poprosił mnie o świadka, a ja powiedziałem mu: „Bóg jest świadkiem". Nie zaprzeczył. Gdy poprosił o przyprowadzenie poręczyciela, powiedziałem: „Bóg jest poręczycielem". Zgodził się ze mną. Zrobiłem wszystko, co w moich siłach, aby zwrócić dług na czas. Jednak nie zdołałem znaleźć statku, który płynąłby do mojego kraju. Teraz spłacam swój dług i liczę tylko na Ciebie.

Kupiec zakończył *dua* i wrzucił kłodę do morza.

W tym czasie wierzyciel zaczął już wypatrywać swojego dłużnika. Wychodząc po raz kolejny na brzeg morza w oczekiwaniu na przepły-

wające statki, zobaczył pływającą w wodzie kłodę. Pomyślał: „Wyłowię ją, przyda się na drwa". Przyniósł kłodę do domu i zaczął rąbać na polana. Wtem ze środka wypadło tysiąc złotych monet i zaadresowany do niego list.

Po pewnym czasie kupiec wrócił do rodzinnego miasta, wziął ze sobą tysiąc dinarów i udał się do swojego pożyczkodawcy.

– Poczyniłem wiele wysiłków, aby zwrócić swój dług na czas. Jednak nie mogłem znaleźć odpowiedniego transportu. Odbierz teraz mój dług – powiedział.

Wierzyciel zapytał go:

– Czyżbyś nie wysłał już swojego długu?

– Mówię ci przecież, że nie mogłem znaleźć właściwego statku, oprócz tego, którym wróciłem – odpowiedział kupiec ze smutkiem w głosie.

Wtedy wierzyciel powiedział:

– Tysiąc dinarów, które wysłałeś wewnątrz kłody, w twoim imieniu zwrócił mi Najwyższy Bóg. Zabieraj więc te złoto i wydaj je na szczęście. I ciesz się z takiego powodzenia (Buchari, *Kafalat*, 1; *Buju*, 10).

W powyższym *hadisie* mówi się o tym, że słowo dane w imię Boga i szczere starania, aby dotrzymać przysięgi, nie pozostaną niezauważone przez Najwyższego Boga i zawsze będą przez Niego przyjmowane. Oznacza to, że we wszystkich dwustronnych umowach należy okazywać szczerość i dotrzymywać wzajemnej równości. I do czasu, dopóki jedna ze stron nie nadużyje zawartej umowy, Bóg obdarza zarówno jednych, jak i drugich Swoją łaską. Mówi o tym inna, równie pouczająca historia.

Zbliżała się pora *iftaru*. Do piekarni wszedł człowiek, którego twarz odzwierciedlała wewnętrzną szlachetność. Poczekał, aż rozejdą się ludzie stojący za chlebem, i zwrócił się do piekarza:

– Synku, nie udało mi się dziś zarobić ani grosza. Pozwól, że zapłacę jutro, jeśli nie wyprzedzi mnie moja ostatnia godzina, a dzisiaj czy dałbyś mi ćwiartkę chleba?

Jego głos drżał, a twarz poczerwieniała. Piekarz odpowiedział:

– W czym problem, ojczulku, weź nie ćwiartkę, ale cały chleb. Niech będzie dla ciebie *halalem* (dozwolonym), nie trzeba żadnych pieniędzy.

Ale ubogi starzec nalegał:

– Nie, moje dziecko, ćwiartka wystarczy... Być może przyjdzie ktoś jeszcze, dasz mu. Moja twarz nie może zaczerwienić się bardziej niż ćwiartkę, na więcej nie mogę sobie pozwolić. Umówiliśmy się? Jutro zwrócę ci to, co jestem dłużny.

Zdziwiony piekarz dał człowiekowi chleb. Ten pocałował pajdę i cicho się oddalił. Wtem w wąskiej uliczce spotkał psa, który popatrzył na starca smutnymi oczami. Twarz człowieka rozjaśniła się i powiedział:

– Zdaje mi się, że połowa należy do ciebie! – rozłamał chleb na pół i jedną część rzucił psu.

Potem udał się prosto do meczetu. Zjadł pozostały kawałek chleba, który popił wodą, i to był jego *iftar*. I za te dobra przekazał podziękowanie Bogu.

Następnego dnia zawołał starca jakiś sklepikarz:

– Ojczulku, napełnij te butelki wodą ze źródła, a potem zanieś te rzeczy do środka! – i zapłacił mu za pracę jedną lirę.

Nie tracąc czasu, staruszek skierował się do piekarza i oddał mu dwieście pięćdziesiąt kuruszy za swoją ćwiartkę chleba. Bez względu na to, jak bardzo sprzeciwiał się piekarz, odmawiając przyjęcia pieniędzy, nie mógł przeciwstawić się szczerości, która wypływała z jasnej twarzy tego mężczyzny i całej jego szlachetnej postaci, i ze łzami, które napłynęły mu do oczu, wziął od niego pieniądze.

Ten przykład pokazuje, że szczera chęć zwrócenia długu zawsze znajduje poparcie Najwyższego Boga i jest przez Niego ułatwiana. Jeśli dłużnik okazuje cierpliwość i nie nadużywa swojego położenia, pozostając szczerym w pragnieniu spłaty długu, Bóg ułatwia mu to zadanie i daje wyjście ze smutnej sytuacji.

Jeśli człowiek posiada dobytek, który może sprzedać na poczet długu, a nie uczyni tego, wówczas bierze na siebie za to pełną odpowiedzialność. Oznacza to, że dłużnik mający majątek niebędący koniecznym do przeżycia, powinien go sprzedać, aby zwrócić zadłużenie. Jeśli człowiek, który ma długi, żyje w przepychu i marnotrawstwie, ale nie spłaca pożyczek, obciąża siebie odpowiedzialnością za to. Dłużnik, w celu spłaty długu powinien znosić pewne ograniczenia, nie zajmować się marnotrawstwem. Kiedy jednak człowiek nie obciąża się troską o rozliczenie, wtedy przestaje mu towarzyszyć Boże miłosierdzie, gdyż naruszone zostaje tutaj nietykalne prawo sługi, a tego Najwyższy Bóg nie wybacza. To znaczy, że nawet jeśli Bóg mówi w świętym ajacie: **Tylko Bóg przyjmuje skruchę od Swoich sług**[28], nie ma On na myśli niczego, co dotyczy praw Jego poddanych. Z drugiej zaś strony ten, kto odkłada spłatę długu, jakby domieszywał zabronione do swego dobrego jedzenia. A brać pożyczkę, nie zamierzając jej zwrócić, oznacza wielkie nieszczęście w życiu wiecznym. O takich grzesznikach Wysłannik Boga (*saał*) powiedział:

Ten, kto bierze pożyczkę, nie zamierzając jej zwracać, stanie przed Bogiem jako złodziej (Ibn Madża, *Sadakat*, 11/2410). Kolejny *hadis* równie dobitnie opisuje, co oczekuje takich ludzi:

Temu, kto pożycza z zamiarem zwrócenia długu, Bóg to ułatwi. Jeśli ktoś bierze pożyczkę z zamiarem niezwracania, Bóg zniszczy jego majątek jeszcze w tym życiu (Buchari, *Istikraz*, 2).

Piękną nauką może być także ten przykład z życia Wysłannika Boga (*saał*).

Wysłannik Boga (*saał*) i czcigodny Dżabir (*ra*) wracali z bitwy przy górze Zaturrika i rozmawiali. Dżabir (*ra*) opowiadał, że niedawno się ożenił i zaczął urządzać gospodarstwo, dlatego ma pełno długów. Wysłannik Boga (*saał*) zapytał, jaki jest jego dobytek. Ten odpowiedział, że posiada tylko wielbłąda, na którym jedzie. Prorok (*saał*) zaproponował, aby sprzedał mu zwierzę. Po przybyciu do Medyny Prorok (*saał*) dał Dżabirowi (*ra*) pieniądze za wielbłąda, ale zamiast

28. Patrz: Koran, 9:104.

zabrać go ze sobą, zwrócił zwierzę właścicielowi jako podarek. Te zdarzenie tak zdumiało muzułmanów, że nazwali tę noc *lajlatul ba'iir* (noc wielbłąda). Wiadomo też, że tej nocy Wysłannik Boga (*saał*) prosił Boga o przebaczenie dla Dżabira więcej niż dwadzieścia pięć razy (*Rijadus Salihin*, I, s. 104–105).

Dostojny Dżabir (*ra*) opowiadał:

Po drodze spotkałem pewnego Judejczyka i powiedziałem mu o tym przypadku. Zadziwiony, nie przestawał pytać: „Kupił od ciebie wielbłąda, zapłacił i zwrócił ci zwierzę?", „Tak" – odrzekłem (Ibn Hadżar, *Fatul Bari*, 5/317).

Wynikają z tego piękne i wzniosłe zasady moralne:

1. Dłużnik musi sprzedać to, co posiada, aby zwrócić długi.
2. Ci, którzy mają taką możliwość, powinni pomagać materialnie dłużnikom.
3. Obciążeni długami powinni przebywać w stanie skruchy i *dua*.

Jak mówi *hadis*:

Bóg obdarowuje Swojego sługę pełną miarą dóbr, a potem prowadzi do niego tych, którzy znajdują się w potrzebie. Jeśli będzie on okazywał niezadowolenie, wówczas straci wszystko, co posiadał (Munziri, *At-Tarib*, 4/170).

Pewnego razu Wysłannik Boga (*saał*) zapytał:

– *Czy wiecie, ko jest bankrutem*?

Sahabowie odpowiedzieli:

– Bankrutem jest ten, kto nie ma ani pieniędzy, ani majątku.

Wysłannik Boga (*saał*) powiedział:

– Bankrutem w mojej wspólnocie jest ten, kto w Dzień Sądu przedstawi swoje modlitwy, posty i zakaty po wynagrodzenie, ale wtedy wyjaśni się,

że na kogoś krzyczał, rozpowszechniał wobec kogoś plotki i oszczerstwa, przejadł czyjś majątek, przelał czyjąś krew i kogoś pobił. Wtedy sałab za jego dobre czyny zostanie oddany tym, wobec których zawinił. Jeśli jego dobre uczynki zakończą się, zanim rozliczy się ze wszystkimi, to będzie mu dodawane po jednym grzechu tych, których prawa naruszył. Potem (razem ze tymi grzechami) zostanie rzucony w ogniu Piekła (Muslim, *Birr*, 59; Ahmad ibn Hanbal, II, 303, 324, 372).

W innym *hadisie* jest powiedziane:

Człowiek, który umarł, mając dług w wysokości choćby jednego dinara albo jednego dirhema, będzie spłacał go swoimi dobrymi uczynkami. Tam (na Mahszarze – miejscu zbiórki) nie ma ani dinarów, ani dirhemów (Ibn Madża, *Sadakat*, 12/2414).

Opierając się na tym, Czcigodny Prorok (*saał*) zwracał się do dłużników i zachęcał do jak najszybszego rozliczenia się z długów jeszcze za ich życia:

Ten, kto ma jakiś dług lub obowiązek wobec swojego brata, niech w pełni spłaci go tutaj, zanim nadejdzie dzień (Sądu), gdy nie znajdzie już ani dinara, ani dirhema. Inaczej będzie musiał zapłacić swoimi dobrymi uczynkami, odpowiednio do niesprawiedliwości, które czynił. Jeśli zabraknie jego dobrych uczynków, będzie musiał przyjąć niektóre grzechy swych towarzyszy (Buchari, *Mazalim*, 10; *Rikak*, 48; Tirmizi, *Kijamat*, 2).

Rozliczyć się tutaj, oznacza w pełni oddać to, czego wymaga lub chce od nas ten, kto dał nam pożyczkę, nie pozostawiając tego na przyszłe życie. Wysłannik Boga (*saał*) kierował się tą zasadą. Nie wykonywał *dżanaza namazu* (modlitwy pogrzebowej) za zmarłego mającego długi, zanim nie spłacono jego wierzytelności. Opowiadał o tym Abu Katada:

„Pewnego razu do Wysłannika Boga (*saał*) przyniesiono zmarłego, aby wykonał dla niego *dżanaza namaz*. Prorok (*saał*) jednak odmówił:

– Ma dług. Wy sami, jego towarzysze, wykonajcie dla niego *dżamaza namaz*!

– Biorę na siebie jego dług, Wysłanniku Boga – powiedziałem.

– Z dobrej woli? – zapytał.

– Z dobrej woli – potwierdziłem.

Wtedy wykonał *dżanaza namaz*" (Tirmizi, *Dżanaz*, 69; Nasai, *Dżanaz*, 67).

Dlatego właśnie Wysłannik Boga (*saał*) powiedział:

Nie ma dla Boga niczego bardziej przykrego, poza wymienionymi przez Niego grzechami głównymi, niż to, że Jego sługa stanie przed Nim jako dłużnik, pozostawiający po sobie niespłacone zobowiązania (Abu Dawud, *Buju*, 9).

Co dotyczy dających i biorących pożyczki, można ich podzielić na dwie kategorie. Właściwością dających pożyczkę jest:

1. Ku zadowoleniu Boga wierny stawia sobie za cel ulżenie swemu bratu w jego wstydliwym położeniu. Powiedziano przecież w szlachetnym *hadisie*:

   Kto uczyni lżejszym brzemię swego brata, temu Bóg zmniejszy jego brzemię. Kto uwolni swego brata od jakiejś niedoli lub trudności tego życia, temu Bóg ulży w jednym z ciężarów Dnia Sądu (Buchari, *Mazalim*, 3; Muslim, *Birr*, 58).

2. Nie powinien mieszać swych osobistych interesów z tym dobrym uczynkiem.

3. Powinien być gotowy ułatwić położenie swego dłużnika, np. dając mu zwłokę, jeśli ten, pomimo wszelkich starań, nie może zwrócić długu. Przecież Prorok (*saał*) powiedział:

   Temu, kto umożliwia późniejszą spłatę długu, każdy dzień będzie liczył się do wynagrodzenia jak za sadakę (jałmużnę) (Ibn Madża, *Sadakat*, 14/2418).

   Powiedział jeszcze tak:

   Do pewnego człowieka, który żył dawno przed wami, przyszedł anioł śmierci, aby zabrać jego duszę, i zapytał:

– Czy uczyniłeś w życiu coś dobrego?

– Nie wiem – odpowiedział człowiek.

– Pomyśl, może sobie przypomnisz – nalegał anioł.

– Niczego nie mogę sobie przypomnieć, oprócz tego, że przez całe życie zawsze pomagałem swoim partnerom w handlu. Bogatym udzielałem odroczenia płatności, a biednym ułatwiałem ich położenie (zawierałem z nimi umowy na bardzo oszczędnych, a czasem niekorzystnych dla siebie warunkach) – powiedział człowiek.

I za dobre uczynki Bóg umieścił go w Raju (Buchari, *Buju*, 17–18; Muslim, *Musakat*, 26–31).

4. Jeśli człowiek jest zamożny, a ten, komu daje pożyczkę, rzeczywiście biedny i nieszczęśliwy, powinien umorzyć jego dług, uznając go za *sadakę*.
5. Nie powinien obrażać tych, którzy są jego dłużnikami. Przecież w *hadisie* mówi się o pięknej zasadzie zachowania:

   Zarówno przy zwrocie długu, jak i przy niezwróceniu go, mający do niego prawa nie powinien przekraczać poza dozwolone mu granice (Ibn Madża, *Sadakat*, 15).

   W innym szlachetnym *hadisie* Wysłannik Boga (*saał*) powiedział:

   Bóg okazał miłosierdzie człowiekowi, który żył dawno przed wami. Ten człowiek był ustępliwy, gdy sprzedawał i kupował, i był wyrozumiały, gdy kupowano u niego (Tirmizi, *Buju*, 75).

Jednocześnie pożyczający:

1. Nie powinien brać pożyczki, jeśli nie jest mu koniecznie potrzebna.
2. Powinien pożyczyć tylko tyle, ile potrzebne mu jest do życia.
3. Nie powinien dopuszczać do zbytków i marnotrawstwa.
4. Mając szczery zamiar spłaty długu, powinien całą swoją wolą do tego dążyć.

5. Nie może nadużywać usposobienia tego, kto udziela mu pożyczki. Wszakże swoim zachowaniem może zaszkodzić temu, kto będzie w jeszcze większej potrzebie, ale nie uzyska pożyczki.
6. Nie powinien przeciągać spłaty długu na tyle, aż suma albo przedmioty, które pożyczył, mogłyby ulec dewaluacji lub stać się całkiem bezwartościowe.
7. Powinien zwrócić dług natychmiast, gdy tylko pojawi się taka możliwość. Jeśli nie może tego zrobić w ustalonym terminie, powinien prosić o przedłużenie okresu spłaty. Przecież w szlachetnym *hadisie* powiedziano:

   Jeśli człowiek posiadający środki może spłacić dług, ale się z tym nie spieszy, popełnia niesprawiedliwość (Buchari, *Istikraz*, 12; *Hałalat*, 1–2; Muslim, *Musakat*, 33).
8. W żadnym przypadku nie należy pozostawiać swego długu na przyszłe życie.

I dopiero wtedy, gdy zostaną wzięte pod uwagę wszystkie wymienione warunki, człowiek może liczyć na to, że jego dług zostanie po śmierci zwrócony przez Najwyższego Boga. O tym mówi się w *hadisie*:

Niewątpliwie, jeśli człowiek zmarł, mając dług, będzie zwracał go w Dniu Sądu. I tylko trzy powody mogą zwolnić go z tej płatności:

1. *Ten, czyje siły wyczerpały się na drodze Boga (na wojnie), bierze pożyczkę, aby przeciwstawiać się swoim wrogom i wrogom Boga.*
2. *Jeśli obok umiera muzułmanin, a człowiek pożycza pieniądze na całun i pogrzeb, ponieważ zmarły nic już nie może sam zrobić.*
3. *Kawaler odczuwający strach przed Bogiem ze względu na pokusy własnego nafsu. Bierze pożyczkę, aby ożenić się i ochronić swoją wiarę przed uszczerbkiem.*

W Dniu Sądu ich długi spłaci Sam Bóg (Ibn Madża, *Sadakat*, 21).

Rzecz jasna, w Dniu Sądu Najwyższy Bóg zwróci te pożyczki tym, którzy je dali, w wielokrotnej wartości oraz ich wynagrodzi wiecznymi dobrami, które nie tracą swojej wartości. Takie rozliczenie i taka

spłata nie pozostawi pożyczkodawców w niezadowoleniu i będzie godnym wynagrodzeniem.

Bez wątpienia, jak wynika z *hadisu*, człowiekowi w każdym przypadku będzie przedstawione rozliczenie za jego długi, co nadaje tej czynności szczególnego znaczenia. Dlatego nie jest istotne, na jakie potrzeby przeznaczono te środki: walkę na drodze Boga, dla brata-muzułmanina lub na ślub w zamiarze uchronienia czystości swej religii – i tak trzeba będzie rozliczyć się z tego – nawet w Dniu Sądu.

Dlatego pożyczkobiorca powinien wykorzystać dokładnie tyle, ile jest mu niezbędne i nic poza tym, czyniąc starania, aby jak najszybciej zwrócić dług. A ten, kto pożycza, musi zrozumieć, że cnota i miłosierdzie pomogą mu zdobyć jeszcze jedną z godnych pochwały cech islamu.

W sprawie długów zarówno udzielający pożyczki, jak i dłużnik muszą ze zrozumieniem odnosić się do wzajemnego położenia, nie komplikując go. Bardzo ważne jest, aby docenić uczucia i prawa dających pożyczki, bowiem właśnie od nich zależy dalsze istnienie tego rodzaju dobroczynności.

W tej kwestii bardzo pouczający jest następujący *hadis*:

Pewnego razu do Wysłannika Boga (*saał*) przyszedł człowiek, aby domagać się zwrotu długu. Jednak zamiast przedstawić grzecznie całą sprawę, zaczął wyrażać się grubiańsko i nieprzyzwoicie. *Sahabowie* ostrzegli go, że takie zachowanie jest niedopuszczalne w obecności Proroka (*saał*), ale Wysłannik Boga (*saał*) pozwolił mu kontynuować:

– *Zostawcie go! Przecież każdy, kto dawał pożyczkę, ma prawo się wypowiedzieć* (Buchari, *Istikraz*, 7; Muslim, *Musakat*, 118–122/1600–1601).

Podobny przypadek opisał Abu Sa'id al-Chudri (*ra*):

„Do Proroka (*saał*) przyszedł Beduin i w grubiańskiej i natarczywej formie domagał się zwrotu swojego długu. Powiedział nawet:

– Nie odejdę od ciebie, dopóki nie dostanę z powrotem swoich pieniędzy.

Obecni przy tym *sahabowie* zwrócili mu uwagę:

– Powinieneś się wstydzić! Chyba nie wiesz, z kim mówisz!

Beduin nie przestawał jednak nalegać:

– Żądam tego, co prawnie mi się należy.

Czcigodny Wysłannik (*saał*) powiedział do swoich towarzyszy: *Dlaczego nie uznajecie jego praw?* i skierował człowieka do Chałli bint Kajs (*ra*) z prośbą:

– *Jeśli masz suszone daktyle, spłać nimi mój dług. Gdy zbierzemy plony, rozliczę się z tobą*.

Chałla odpowiedziała tak:

– Oczywiście! Mój ojciec jest gotów nawet umrzeć za ciebie, o Wysłanniku!

W ten sposób Wysłannik Boga (*saał*) zwrócił dług Beduinowi, a potem zaprosił go na obiad. Nastrój człowieka znacznie się od tego poprawił i radośnie powiedział:

– Zwróciłeś mi dług we wspaniały sposób. Niech Bóg wynagrodzi ci wszelkimi łaskami!

Czcigodny Prorok (*saał*) odpowiedział na to:

– *Właśnie tacy ludzie (broniący prawa do rozliczenia długów) – są najlepsi. Przecież nie odniesie sukcesu żadna wspólnota, w której nie przestrzega się praw słabych*" (Ibn Madża, *Sadakat*, 17)

Wysłannik Boga (*saał*), nawet jeśli wymagano od niego spłaty długu przed ustalonym terminem, zawsze brał stronę pożyczkodawcy. Bronił praw ludzi jak żaden inny lider w historii. Słowa skierowane do *sahabów*, którzy próbowali wstawić się za nim:

Dlaczego nie uznajecie jego praw? – to lekcja moralności, wywyższająca duszę i pobudzająca do najbardziej humanitarnych uczuć. Pozostawił nam wiele przykładów mądrego obchodzenia się z ludźmi, odnosząc się do każdego jak do ewentualnego członka swojej *ummy*.

Istnieje przekaz mówiący, że pewien uczony Żyd o imieniu Zajd ibn Sana szukał u Wysłannika Boga (*saał*) charakterystycznych cech, na które wskazywała Tora (*Taura*), opisując ostatniego Proroka. Pewnego razu zobaczył Wysłannika Boga (*saał*) z Alim (*ra*) i podążył za nimi. Widział, jak podszedł do nich człowiek w stroju Beduina i zwrócił się do Proroka (*saał*):

– O Wysłanniku Boga! Mówiłem pewnemu plemieniu, że jeśli przyjmą oni islam, Najwyższy obdarzy ich dostatkiem. I zostali muzułmanami, ale, jak na złość, w tym roku był nieurodzaj i głód. Ludzie znaleźli się w ciężkim położeniu. Teraz obawiam się, że powrócą do poprzedniej wiary. Jeśli nakażesz przygotowanie jakiejś pomocy, to mógłbym ją im dostarczyć.

Słysząc to wszystko, Zajd ibn Sana wykorzystał dogodny moment, zbliżył się do Czcigodnego Proroka (*saał*) i rzekł:

– O Muhammadzie! Jeśli chcesz pomóc tym ludziom, mogę dać ci pożyczkę.

Prorok (*saał*) pożyczył od niego osiemdziesiąt dinarów i przekazał je Beduinowi, mówiąc:

– Co prędzej ruszaj z tym w drogę, abyś zdążył na czas z pomocą.

Kilka dni później Prorok – Chluba Wszechświata (*saał*) – czcigodni Abu Bakr, Omar i inni *sahabowie* nieśli zwłoki pewnego zmarłego na cmentarz Baki. Po modlitwie pogrzebowej do Wysłannika Boga (*saał*) podkradł się Zajd ibn Sana i silnie pociągnął go za *dżubbę* (odzież wierzchnia). Nie rozumiejąc, co się dzieje, Prorok ze zdziwieniem patrzył to na spadłą na ziemię *dżubbę*, to na mroczną twarz Zajda. Wtedy Zajd, wykonując wymyślony plan, powiedział:

– Czy zamierzasz zwrócić swój dług, Muhammadzie?! Wy wszyscy, Abdulmuttalibowie, zwlekacie ze spłatą pożyczek!

Ale termin spłaty pożyczki przez Wysłannika Boga (*saał*) jeszcze nie nastąpił.

Zajd, który przekazał nam tę opowieść, mówił dalej:

W tym momencie popatrzyłem na Omara: jego pierś to unosiła się, to opadała, a moje serce podeszło ze strachu do samego gardła. On, błysnąwszy ku mnie oczami, zawołał:

– Ej, wrogu Boga! Jak rozmawiasz z Wysłannikiem Boga! Nie tylko okazałeś mu brak szacunku, ale jeszcze jesteś bezczelny! Przysięgam na Tego, Który wysłał go z misją, że gdyby nie był twoim dłużnikiem, to twoja głowa zleciałaby z ramion!

Prorok zwrócił się jednak z takimi słowami do rozgniewanego Omara (*ra*), który nie mógł znieść wyskoku Żyda:

– Uspokój się, Omarze! I ja, i ten człowiek, oczekiwaliśmy od ciebie czegoś całkiem innego. Należało przypomnieć mi o zwrocie długu, a ten człowiek powinien domagać się tego w odpowiedni sposób. I chociaż do terminu spłaty zostały jeszcze trzy dni, oddaj mu teraz jego pieniądze. I dodaj coś za to, że go wystraszyłeś!

Zajd, otrzymawszy całą sumę, powiedział do czcigodnego Omara:

– Posłuchaj, Omarze! Za każdym razem, gdy patrzyłem w twarz Proroka, widziałem na niej pieczęć proroctwa. Ale do dzisiejszego dnia, szukałem w nim wystąpienia dwóch innych cech, dowodzących, że jest prawdziwym Prorokiem. **Czy wybacza on temu, kto odnosi się do niego grubiańsko i bez szacunku? I czy staje się bardziej wyrozumiałym i taktownym, gdy zwiększa się poziom grubiaństwa i braku szacunku?** Dzisiaj sprawdziłem to i upewniłem się, że **jest on prawdziwym prorokiem**. Uznaję Boga za swego Pana, islam – za religię, a Muhammada (*saał*) – za proroka. Oddaję połowę mojego majątku *ummie* Muhammada, a ty bądź tego świadkiem!

Zadowolony z tego Omar poradził mu jeszcze:

– Nie będziesz mógł obdzielić swoim majątkiem wszystkich muzułmanów, dlatego mów tylko o tym, co możesz.

Zajd zgodził się z nim:

– Masz rację, oddam swój majątek tylko niektórych z wiernych (Hakim, *Mustabrak*, III, 700/6547).

Hadisy te stanowią wspaniały przykład tego, jak okazanie duchowej delikatności i skrupulatne przestrzeganie przez pożyczającego praw udzielającego pożyczkę, mogą stać się przyczyną zesłania Bożego miłosierdzia i dobra. W tym, że Wysłannik Boga (*saał*) często brał pożyczki, zawiera się nauka dla jego *ummy* i przykład tego, w jaki sposób należy zwracać się do ludzi, których dłużnikami jesteśmy.

Ze wszystkich tych przykładów wynika, że istnieje bardzo subtelna cecha pożyczania. Aby nie pozbawić się *fajzu* i błogosławieństw związanych z tego rodzaju aktem czci jak pożyczka, obie strony muszą zwracać uwagę na przestrzeganie określonych warunków.

Niestety, dzisiaj coraz rzadziej spotykamy się z pożyczką, będącą rodzajem oddawania czci. Wielu widzi w tym jedynie stratę dla tego, kto jej udziela i stara się trzymać od pożyczania z daleka – co w znacznej mierze wynika z nieprzestrzegania wspomnianych warunków. Zanikanie zaufania w procesie kupna i sprzedaży, rozpowszechnianie się oszustw i szachrajstw, niedotrzymywanie obietnic i niewywiązywanie się z umów spowodowało, że pożyczka, jako piękna forma okazywania czci, zaczęła odchodzić w zapomnienie. Jeśli jednak zagłębimy się w istotę rzeczy, stanie się jasne, że trzeba przełamać istniejący stereotyp i zmienić swój pogląd na ten temat. Ci, którzy mają środki, nie powinni szukać wymówki, aby nie udzielać pożyczek, a ci, którzy je biorą, nie mogą usprawiedliwiać opóźnienia w spłacaniu swoimi potrzebami, tym samym dyskredytując stosunek społeczny do tego rodzaju oddawania czci. W przeciwnym razie bogaci nie będą mogli odwdzięczyć się Najwyższemu Bogu za majątek powierzony im jako *amanat*, a potrzebujący, z powodu nieprzestrzegania warunków pożyczki, mogą utracić źródło utrzymania i będą zmuszeni pożyczać pieniądze na procent.

O tym, jakie wartości zawierają się w umiejętności dawania pożyczek, mówi się w wielu ajatach i *hadisach*. Ci, którzy nie przestrzegają warunków i *adabu*, przyczyniają się do zaniku tej pięknej formy dobroczynności w naszym życiu, nakładając na siebie wielką odpowiedzialność. Każda pożyczka udzielona zgodnie z zasadami oraz przestrzeganiem *adabu* staje się nienaruszalną własnością *mumina* w życiu wiecznym.

Anas ibn Malik (*ra*) przekazał nam słowa Wysłannika Boga (*saał*):

Podczas nocy mi'radżu widziałem wrota Raju, na których napisano:

„Sadaka zwróci się w dziesięciokrotnej wielkości. Udzielona pożyczka zwróci się osiemnastokrotnie".

Zapytałem:

– O Dżibrilu! Dlaczego pożyczka przedkładana jest nad jałmużnę?

– Dlatego, że żebracy (najczęściej) proszą o sadakę nawet wtedy, gdy mają środki, a ci, którzy proszą o pożyczkę, robią to dlatego, ponieważ rzeczywiście są w potrzebie (Ibn Madża, *Sadakat*, 19/2431).

Sadaka bez wątpienia jest formą oddawania czci, do jakiej zachęca nasza religia. Jednak w przypadku, gdy jałmużna może urazić uczucia potrzebującego, lepiej zamiast *sadaki* dać pożyczkę. Jak bowiem powiedziano w pewnym *hadisie*:

W niektórych przypadkach lepiej dać na kredyt lub pożyczyć, niż dać jałmużnę (Al-Azizi, *As-Siradżul Munir*, III, 57).

Wielu prawowiernych, postępując w tych pobożnych sprawach zgodnie z zaleceniami Proroka (*saał*), po otrzymaniu zwrotu pożyczki nie wydawali jej, ale ponownie przeznaczali na tenże cel, gdy była taka potrzeba. Tworzyli w ten sposób swoisty bank *kard hasana*, przepięknej pożyczki.

Mówi się o tym w opowieści przekazanej nam przez Kajsa ibn Rumiego (*r*):

Sulejman ibn Uzunan pożyczył kiedyś tysiąc dirhemów Alkamie ibn Kajsie (*ra*), który był uczniem *sahaby* Ibn Masuda (*ra*). Gdy Alkama dostał pieniądze, Sulejman grubiańsko i bezwzględnie zażądał zwrotu pożyczki. Alkama natychmiast oddał dług, ale uraziła go szorstkość Sulejmana. Kilka miesięcy później, z powodu trudności finansowych, Alkama zmuszony był ponownie prosić o pożyczkę tysiąca dirhemów. Sulejman zgodził się:

– Proszę, z przyjemnością! – po czym zwrócił się do żony: – Matko Utbo! Przynieś mi tamten zapieczętowany dzban!

Gdy kobieta przyniosła to, o co prosił, Sulejman wyjaśnił Alkamie:

– Przysięgam na Boga, tutaj są te dirhemy, które mi zwróciłeś! Nie wziąłem stąd ani jednego!

Alkama powiedział:

– Niech Bóg będzie zadowolony z twojego ojca! Ale co spowodowało twój gniew, gdy zwracałem dług?

Sulejman odpowiedział:

– *Hadisy*, które od ciebie słyszałem!

– A cóż to ode mnie usłyszałeś?

– Mówiłeś, że Ibn Masud przekazał nam *hadis* od Proroka *(saał)*: *Jeśli muzułmanin pożyczy coś dwukrotnie, to za jeden z tych dobrych uczynków (kard hasan) zostanie wynagrodzony jak za jałmużnę!*

Alkama zgodził się:

– Tak, Ibn Masud (*ra*) rzeczywiście mi o tym opowiadał (Ibn Madża, *Sadakat*, 19/2430).

Taka piękna moralność cechowała wielkie osobistości islamu, a także mojego szanownego nauczyciela, Musę Efendiego (*r*). Posiadał specjalny fundusz, przeznaczony na przepiękne pożyczki. Długi tych, którzy nie mogli ich zwrócić, traktował jako jałmużnę, a te, które zostawały zwrócone, przeznaczał na ten sam cel. W ten sposób środki, dane ku chwale Boga, były w ciągłym ruchu. Podobne pobożne czyny są przejawem najwyższej muzułmańskiej moralności.

Jeśli pożyczka dla udzielającego jej stawała się sposobem pozyskania chwalebnej cechy, to dla biorącego była również nie mniej zachęcającym działaniem. Przecież jeśli biedny, będąc w pilnej potrzebie, nie skorzysta z pożyczki, może wpaść w drugą skrajność – pójść drogą błędów i grzechów. Dziś wielu im podobnych utknęło w bagnie systemu pożyczkowego, nie mogąc spłacać wysokich stóp procentowych. Wysłannik Boga (*saał*) zwracał się właśnie do nich i zachęcał do szukania tych, którzy mogą pożyczyć im pieniądze:

Jeśli dług nie przedstawia sobą tego, co jest zabronione przez Boga, to Najwyższy Bóg towarzyszy temu, kto jest dłużny, dopóki człowiek nie spłaci zobowiązań (Ibn Madża, *Sadakat*, 10).

Chciałoby się na zakończenie powiedzieć, że dzisiaj powinniśmy odrodzić kulturę pożyczek ze wszystkimi jej zasadami – podobnie jak inne akty czci w islamie – przestrzegając *adabu* i ustalonych ram zachowania. Aby pożyczka, jako przepiękna muzułmańska tradycja, nadal istniała, należy głęboko przestudiować i zagłębić się w jej funkcje i zacząć je stosować. Jutro, gdy powrócimy do wiecznego schronienia, bogaci nie będą już mieli takiej możliwości, a biedni nie będą już mieli takiej potrzeby.

✵

Kończąc ten temat, powiedzmy sobie, że w tym świecie, na który przyszliśmy, mamy możliwość czynienia dobrych i pięknych uczynków. Szczególną okazję do tego stwarza święty miesiąc *ramadan*[29], miesiąc wyjątkowej Bożej łaski, dający nam możność odzyskania tego, co utraciliśmy i naprawienia popełnionych przez nas błędów.

Mądrość i sekretne znaczenie, jakie wypełniają cykl dni świętego *ramadanu* – to przebywanie wiernego w upojeniu wiarą, oddawanie czci i wspominanie Pana, uczestniczenie w przygotowywaniu pomocy dla potrzebujących – gdy, rozumiejąc sytuację biednych i nieszczęśliwych, jednoczymy się z nimi duchowo i udzielamy im wsparcia. Wszystko to będzie dla nas pochodnią miłosierdzia w przyszłym życiu.

Niechaj świątecznym życzeniem *ramadanowym* stanie się duchowe zwycięstwo nad słabościami duszy. Obyśmy mogli świętować *ramadan* wraz z ludźmi, którym Bóg udzielił przebaczenia.

Z drugiej zaś strony, wyobrażając sobie życie ziemskie jako wiecznie trwający *ramadan*, możemy wzbogacić naszą codzienność. Przecież świąteczne dni są najcenniejszymi chwilami przemijającego życia. I jeśli wzbogacimy błogosławieństwem i duchowością świętego

29. Rozdział ten został napisany w świętym miesiącu *ramadan*.

ramadanu nasze dni, wówczas bez wątpienia Dzień Sądu stanie się dla nas porankiem wiecznego święta, z całą pewnością najpiękniejszego ze wszystkich świąt.

Wspaniale wypowiedział się o tym czcigodny Bahlul Dana:

Święto nie jest dla tych, którzy zakładają piękne i nowe ubrania, a dla tych, którzy uchroniwszy się przed Bożym gniewem, uwolnili się od wiecznej kary i odnaleźli wieczne zbawienie. Święto nie jest także dla tych, którzy wsiadają do pięknych samochodów, a dla tych, którzy oczyściwszy się z błędów i niedociągnięć, podporządkowali się woli Boga, stając się Jego szczerymi sługami.

O Panie! Poszerz horyzonty naszych dusz i za pomocą ich piękna poprowadź nas do święta tego życia i do triumfu życia wiecznego! Spraw, abyśmy wszystkie dobra, którymi obdarzyłeś nas w tym życiu, godnie wykorzystali, chcąc przy każdej nadarzającej się okazji zyskać Twoje zadowolenie! Wprowadź nas do grona tych szczęśliwców, którzy spiesząc na pomoc swoim braciom w wierze i pomagając sobie nawzajem w trudnościach ziemskiego życia, uchronili się przed nieszczęściami i trudnościami życia wiecznego!

Amiin!

Przyjaźń

O wędrowcze prawdy, umocnij swą przyjaźń z władcą prawdy (swoim Panem), zanim nadejdzie straszny Dzień Sądu, aby On, wziąwszy cię za rękę, zbawił cię. Tego dnia nikt cię nie wesprze, chyba że z Jego pozwolenia. Tego dnia człowiek będzie uciekał od swoich braci, matki i ojca, żony i dzieci. Dlatego uświadom sobie dobrze, co oznacza przyjaźń z Prawdą, zrozum, że ona jest ziarnem twojego ostatniego tchnienia.

Maulana Dżalaluddin Rumi (r)

Przyjaźń

Według pewnego *rubajatu,* któregoś dnia Czcigodny Prorok (*saał*) zachorował. Gdy dowiedział się o tym kochający Proroka Abu Bakr (*ra*), natychmiast pobiegł go odwiedzić, aby dowiedzieć się o stan jego błogosławionego zdrowia. Widząc Pana Światów (*saał*) w chorobie, bardzo się zdenerwował i nie mogąc dać sobie z tym rady, sam zachorował.

Niebawem Wysłannik Boga (*saał*) wyzdrowiał. Usłyszawszy, że Abu Bakr (*ra*) leży chory, poszedł do niego. Powiedziano mu: „Wysłannik idzie cię odwiedzić!".

On, zakochany w Proroku, natychmiast wyskoczył z pościeli i w wielkiej radości rzucił się do drzwi. Jego choroba przeszła. Spotkawszy Pana Wszechświata (*saał*) w drzwiach, zaprosił go do środka. Wysłannik Boga (*saał*), widząc go w zdrowiu oraz świetnym nastroju, powiedział:

Powiedziano mi, że jesteś chory, Abu Bakrze!

Abu Bakr (*ra*), upojony radością z odwiedzin Wysłannika Boga (*saał*) i z tego, że ze wszystkich kochających Proroka właśnie on jest jego najbliższym przyjacielem, wykrzyknął:

– O Wysłanniku! Mój przyjaciel zachorował – zachorowałem i ja! Mój przyjaciel wyzdrowiał – wyzdrowiałem i ja!

Właśnie za swoją przyjaźń i miłość do Wysłannika, Abu Bakr (*ra*) został uhonorowany wspomnieniem w Świętym Koranie jako **drugi z dwóch**. Dlatego najważniejsze jest przywiązanie się silnymi serdecznymi więzami szczerej przyjaźni i boskiej miłości do wszystkiego, w czym przejawia się zadowolenie Najwyższego Boga. Bo taka właśnie przyjaźń może doprowadzić do poznania prawdziwej duchowej miłości i przywiązania.

Mówił imam Ali ar-Riza:

Istnieje napój słodki, napój duchowy, który Najwyższy Bóg daje pić Swoim przyjaciołom. Oni, napiwszy się, zapominają o sobie, w niepamięci przeżywają zachwyt, wpadając w zachwyt – oczyszczają się, oczyszczając się – roztapiają, roztapiając – osiągają prawdziwość, osiągając prawdziwość – stają się gotowi do zrozumienia, rozumiejąc – jednoczą się ze swymi przyjaciółmi, a kiedy jednoczą się z tymi, których kochają, nic ich już nie rozłączy.

Ten stan towarzyszy ludziom, którzy poznali prawdziwą przyjaźń. Dlatego właśnie czcigodny Abu Bakr (*ra*), aby podzielić odczucia swego przyjaciela, nie mógł zrobić nic innego, jak tylko zachorować wraz z nim. Przecież w przyjaźni kosztuje się także gorzkich owoców. Tak mówi o tym Maulana (*r*):

Będąc w kręgu przyjaciół, nawet siedząc na rozpalonych węglach, człowiekowi wydaje się, że przebywa w cienistym, pachnącym różami ogrodzie.

Przyjaciele! Jeśli przekroczycie granicę obrazów i form i wejdziecie do świata duchowego, zobaczycie, że za rajskim różanym ogrodem jest jeszcze piękniejszy różany ogród.

Przyjaźń objawia się i umacnia we wspólnych działaniach. Prawdziwa przyjaźń istnieje tylko w czystych duszach. Cecha ta świadczy jednocześnie o najwyższym poziomie osobowości. Podobne przeżycia dwojga ludzi dotyczące tego samego doświadczenia lub pojęcia są zachętą dla pojawienia się przyjaźni. Prawdziwa przyjaźń, podobnie jak linie wysokiego napięcia, jednoczy dwa serca. Tymi liniami uczucia kochającego są przekazywane temu, którego kocha. I wtedy zaczynają się wzburzać morza miłości i rozpalają się słońca przywiązania.

Tak zdarzyło się z czcigodnym Maulaną (*r*) podczas jego nauczania w jednej z seldżuckich *medres*. Spotkał tam owładniętego Prawdą derwisza o imieniu Szams, którego serce gorzało płomieniem miłości (*medżzub,* przepełniony miłością do Boga). Doznał takiego wstrząsu, że przestały dla niego istnieć wszelkie księgi i nauki, a otworzyła się

przed nim księga wszechświata i tylko ją zaczął czytać. Krzyk jego obnażonej duszy o poznaniu ziemi, człowieka, wszechświata i Koranu przerodził się w dzieło *Masnawi*. Także inni wierzący, aby poznać stan właściwy przyjaciołom Prawdy, którzy są bliskimi sługami Boga, w miarę swych możliwości powinni skierować swą miłość i przyjaźń na to, co otoczone jest Bożą przychylnością.

W przeciwnym razie dusza sługi, która zewnętrznie, jak mogłoby się wydawać, przebywa w ziemskim raju, płonie w ogniu Piekła z powodu oddalenia od przyjaciela. Dlatego wszystkie te związki, zewnętrzna bliskość, w której nie ma wspólnych przeżyć, nie mają nic wspólnego z przyjaźnią. Nawet Abu Lahab, stryj Czcigodnego Proroka (*saał*), był najbardziej oddalonym od niego człowiekiem.

Są w życiu duchowym nieskończone tajemnice i labirynty. Formy życia duchowego różnią się od tych, które wiążą się z ciałem i materią. Te dobre wieści, pochodzące z głębin duszy, są inspiracją, natchnieniem (*ilham*). Boża miłość i przyjaźń Czcigodnego Proroka (*saał*) były powodem pierwszego objawienia w jaskini Hira i późniejszego wniebowstąpienia w najwyższą obecność jego Ukochanego w noc *mi'radżu*.

Miłość, ratująca ludzkość przed samotnością, to miłosierdzie Boga. Po zesłaniu na ziemię Adam i Ewa (*as*) żyli czterdzieści lat w różnych jej krańcach, poznając gorycz rozstania. A powiedziano w szlachetnym *hadisie*:

Człowiek stosuje się do religii swoich przyjaciół. Dlatego patrzcie uważnie, kogo bierzecie za przyjaciela (Ahmad ibn Hanbal, II, 303, 304).

Mówił jeszcze:

Człowiek jest zawsze z tymi, których kocha (Buchari, *Adab*, 96) – a to wystarcza, aby powiedzieć o wpływie, jaki wywierają na nas ci, z którymi się przyjaźnimy.

Ponadto *hadis* ten objaśnia, że być razem z tymi, których kochamy, oznacza przebywać z nimi słowami, duszą i czynami, myśleć, czuć i postrzegać jak oni, pozostając w życiu w jednym z nimi położe-

niu. Inaczej mówiąc, będąc wśród kolców, całym swoim jestestwem, słowami i czynami, potwierdzać, że kochasz tę różę. Dlatego ci, którzy swoimi słowami, duszą i czynami nie są z Bogiem i Jego Wysłannikiem (*saał*), nie mogą uważać się za tych, którzy rzeczywiście ich kochają.

Trzeba oceniać siebie właśnie z tej strony i nie myśleć, że mówiąc: „Kocham Boga i Jego Wysłannika", a jednocześnie prowadząc beztroski i ignorancki tryb życia, zasłużymy na szczęście obiecane w tym *hadisie*. Należy wiedzieć, że wzajemna miłość utrwali się tylko wtedy, gdy osiągnie się jedność postrzegania i przeżyć. Najwyższy Stwórca pielęgnuje w sercach bliskich przyjaciół bajeczne ogrody. Jakże piękny jest przykład Abu Bakra (*ra*), który miał zaszczyt być pierwszym z takich przyjaciół.

Nie mógł znaleźć spokoju w duchowej miłości i zwracaniu się do Wysłannika Boga (*saał*), pozostając w stanie duchowego zachwytu i upojenia (*ładżd*) przyjaźnią z nim i wzajemnymi dysputami. Pewnego razu Prorok (*saał*), pełen szczególnej sympatii do Abu Bakra (*ra*), wyraził zachwyt jego czynem, gdy ten ofiarował cały swój majątek na drodze Boga. Jednak wielkość jego samowyrzeczenia i przeczucie odejścia Wysłannika Boga (*saał*) z tego świata, sprawiły, że nie przywiązywał żadnego znaczenia do skierowanych do niego słów. To uczucie i ogień nieuchronnego rozstania, który spalał głębiny jego duszy, były przyczyną jego cierpień. Odsłaniając tajemnicę swojej duszy, powiedział:

„O Wysłanniku Boga! Czyż mój majątek i moja dusza nie należą do ciebie i tylko ciebie?" (Ibn Madża, *Mukaddima*, 11).

Czcigodny Maulana (*r*), rozumiejąc istotę wzniosłości takich dusz, mówił:

Człowiek pragnący być z Bogiem, pragnący zbliżyć się do Niego, niech przebywa w towarzystwie aulijów, przyjaciół Boga (którzy poznali Boga).

Przecież gdy przyjaciele są razem, to zostają im ujawnione i odczytane tysiące sekretów Świętych Tablic!

Pewien poeta rzekł:

Jeśli zbierze się razem kilka osób, które przez jakiś czas będą rozmawiać o Prawdziwym Bogu i prawdzie, to niebiosa pokłonią się ziemi, na której się zebrali!

Szejk Sadi tak mówił o tych, którzy dostąpili zaszczytu poznania Bożych objawień i stracili zainteresowanie wszystkim, co ziemskie:

Widzieć twarze przyjaciół jest dla nich niczym balsam na świeże rany ich duszy.

Najwyższy Bóg mówi nam o tych, którzy dołączyli do grona podobnych im:

إِنَّمَا وَلِيُّكُمُ اللَّهُ وَرَسُولُهُ وَالَّذِينَ آمَنُواْ الَّذِينَ يُقِيمُونَ

الصَّلاَةَ وَيُؤْتُونَ الزَّكَاةَ وَهُمْ رَاكِعُونَ

Innamaa łalijju kumullaahu ła rasuuluhuu łallazina aamanul laziina jukiimuunas salaata ła ju'tuunaz zakaata ła hum raaki'uun.

Waszym opiekunem i powiernikiem jest tylko Bóg, Jego Wysłannik oraz ci, którzy uwierzyli, odprawiają modlitwę, płacą podatek i skłaniają się w pokorze (sura *Stół zastawiony*, 5:55).

Szczęśliwym jest ten, kto zerwał więzy miłości i uciekł od przyjacielskich pułapek mijającego świata, a odnalazł wieczną przyjaźń oraz prawdziwą miłość Boga i całą duszą i sercem związał się z Jego Czcigodnym Wysłannikiem (*saał*) i czyni dobro we wspólnocie ludzi, którzy osiągnęli wiarę. Tak mówił Maulana (*r*) o tych, którzy osiągnęli tę prawdę w przyjaźni:

Wiedz dobrze, że wszyscy twoi niestali i pozorni przyjaciele oraz oszukańcza miłość w tym życiu okażą się w końcu twoimi wrogami. Staną się twoimi katami.

Przecież w mogile będziesz wzywać i błagać Boga: „O Panie, nie zostawiaj mnie samego!".

Tylko bohaterowie, którzy zanurzyli się w głębiny duchowego świata, otrzymali zrozumienie prawdziwej przyjaźni, Bożej miłości i natchnienia, aby poszerzyć i podwyższyć swoje postrzeganie życia, poprawnie odczytać księgę wszechświata i pojąć zawartą w niej mądrość.

Chalilullaah (przyjaciel Boga) Ibrahim (*as*), nie bacząc na swoje ciężkie położenie, pokładał nadzieję w Bogu i powierzył Mu swój los, co jest pierwszym warunkiem prawdziwej przyjaźni. Dlatego nie odczuwał żadnego strachu i nie miał w duszy zwątpienia. W chwili, gdy pochwycił go ogień, zjawiły się anioły i zaproponowały mu swoją pomoc, ale Ibrahim (*as*) odpowiedział im:

„Nie stawajcie między przyjaciółmi! Jestem zadowolony z tego, czego pragnie dla mnie mój Pan: jeśli ocali – to ze Swojego miłosierdzia, jeśli spali – to z mojej winy. Będę cierpliwie oczekiwał woli Boga". Następnie dodał:

„O prawdziwie Pobłażliwy (*Al-Halim*)! Powiedz, kto nakazuje ogniowi zapalać się i płonąć?".

Wreszcie nadszedł rozkaz od Najwyższego Przyjaciela – Boga – i ogień stał się bezpieczny i chłodny dla Ibrahima (*as*). Wierność i oddanie Ibrahima (*as*) przyczyniły się do zesłania świętego ajatu, w którym Najwyższy obdarzył Swego proroka poważaniem i szacunkiem:

وَإِبْرَاهِيمَ الَّذِي وَفَّى

Ła ibraahiimal łazii łaffaa.

[...] i Abrahama, który spełnił swe zobowiązanie (sura *Gwiazda*, 53:37).

We wszystkim powinna być taka wierność danemu słowu i oddanie. Przyjaźń ludzka również zależy od wzajemnego przestrzegania tych warunków. Ci, którzy kiedyś stali się kogoś serdecznymi przyjaciółmi, byli jednocześnie wybitnymi osobistościami w religii oraz w historii. Jak informują podręczniki historii, zdradziecko zabity

Szehzade Korkut miał sprawiedliwego przyjaciela Pijala. Gdy sułtan Selim dowiedział się o ich przyjaźni, wezwał Pijala i zaproponował mu:

– Za twoją prawość mogę cię wyznaczyć na każde stanowisko, jeśli tylko zechcesz. Możesz nawet zostać moim wezyrem.

Ten podziękował mu i potwierdzając swoją prawość, powiedział:

– O mój sułtanie, po tym, co się stało, moim obowiązkiem jest strzec mogiły Szechzade Korkuta.

Zachowanie Pijala beja stanowi szczyt pojęcia przyjaźni! W najbardziej obrazowy sposób uczy moralności przyjaźni. Z punktu widzenia mądrości jest nauczaniem o prawdziwej przyjaźni dla tych, którzy chcą ją osiągnąć.

Abu Osman Hiri mówił:

„Przyjaźń z **Najwyższym Bogiem** zawiera się w najwyższej moralności i ciągłej obserwacji, czuwaniu (*murakaaba*), czyli uzmysłowieniu sobie tego, że Najwyższy cały czas cię obserwuje. Przyjaźń z **Wysłannikiem Boga** (*saał*) to podążanie po śladach *sunny*, podporządkowanie się mu i uległość z miłością. Przyjaźń z ***aulijami*** z szacunkiem i służeniem im, przyjaźń z **towarzyszami** to spotykanie ich z uśmiechem, jeśli tylko nie są grzesznikami, przyjaźń z **rodziną** to piękna moralność, przyjaźń z ***dżaahilami*** – ludźmi nieświadomymi, ignorantami – to wykonywanie za nich *dua* i proszenie Boga o skierowanie ich na drogę prawdy".

Każda przyjaźń i koleżeństwo ma swoje nieodłączne cechy i metody. Jeśli będą przestrzegane, wówczas uczucia te będą trwać, a w sercach zachowa się świątynia miłości. Jeśli jednak przyjaźń i koleżeństwo nie będą odpowiadać normom moralnym, nici miłości zamienią się w supły wrogości. Z tego powodu rozmawiając z przyjaciółmi, należy być roztropnym i ostrożnym. Przecież istnieją słowa podobne do ostrego miecza – mogą zniszczyć przyjaźń, zabić. Poczynić w sercu nieuleczalne rany. Wysuszyć i zmarnować kwiaty miłości w ogrodach duszy. Są też słowa, które niczym wiosenny deszcz ożywiają wszystko dookoła i przynoszą niezliczone korzyści.

Przyjaźni czy miłości z przymusu nie można uznać za prawdziwe uczucie. Przyjaźń, do której wmieszano przymus i przyziemne interesy, podobna jest do nitki przyciśniętej ostrzem noża, który prędzej lub później ją przetnie. Nie ma wątpliwości, że z takiej przyjaźni nie ma żadnej korzyści ani w tym życiu, ani też w przyszłym. Powiększa tylko utratę takich przyjaciół w obu światach. Dlatego tak ważna jest przyjaźni z godnymi osobami, jak i jej pielęgnowanie.

Jeśli miłość w sercu ogarnia wszystko co wokół nas istnieje, czyni swojego gospodarza doskonałym wiernym, inaczej mówiąc – prawdziwie kochającym, *aulija*. Miłość, nawet jeśli wynika z ziemskich przywiązań i namiętności, podobna jest do pączka, który rozkwita **Bożą miłością**, gdy ogarnia ona wszelkie stworzenie w imię jego Stwórcy.

Ci jednak, którzy nie mogą sobie poradzić z przezwyciężeniem ziemskich przywiązań, nie osiągną tego poziomu. Tylko sługa, który przezwyciężył ziemskie namiętności, może poznać prawdziwą miłość i przyjaźń. W inny sposób nie jest to możliwe. Szejk Bahauddin Nakszibend tak mówił o tych, którzy nie pokonali tych więzi:

„Pewien młodzieniec przybył do pałacu córki padyszacha i oznajmił, że jest w niej zakochany. Gdy dotarła do niej ta informacja, podeszła do bramy pałacu i powiedziała:

– Weź ten tysiąc dirhemów i już nie mów tego, co zaszkodzić może mnie i tobie!

Młodzieniec jednak odmówił, na co zaproponowała:

– Skoro tak, weź dwa tysiące dirhemów!

On znów odmówił. I kiedy oferta stopniowo wzrosła do dziesięciu tysięcy, wtedy się zgodził. W odpowiedzi na to, córka padyszacha zawołała:

– Jak możesz mówić, że mnie kochasz, skoro pieniądze cię oślepiły i przestałeś mnie widzieć? Czy wiesz, co dzieje się z tymi, którzy wybierają coś innego zamiast mnie? Oni rozstają się ze swoją głową! – i przegoniła go z powodu wyboru, którego dokonał.

Usłyszawszy to, pewien oświecony człowiek stracił przytomność. Gdy się ocknął, powiedział:

– O ludzie! Pomyślcie, co stanie się z tymi, którzy wybierają fałszywe wartości! Co stanie się w Dniu Sądu z tymi, którzy twierdząc, że kochają Najwyższego, dążą do czegoś całkiem innego!".

Prawdziwość miłości odmierza się ofiarnością dla ukochanego i ryzykiem, które się podejmuje w razie potrzeby. Ten, kto bardzo kocha, odda nawet swoje życie dla przyjaciela. I nie będzie uważał, że się poświęcił. Ten, kto nie doświadczył miłości i przyjaźni, nie wszedł na drogę doskonalenia. Oznacza to, że kocha wyłącznie siebie samego. Przecież serce, które nie potrafi kochać, podobne jest do nieuprawianej ziemi. A oświecenie zawiera się w miłości – ona jest przyczyną wszystkiego, co istnieje. Najwyższy Stwórca mówi w znanym *hadisie*:

Ja byłem ukrytą skarbnicą: chciałem, aby dowiedziano się o mnie, i stworzyłem wszystko, co istnieje[30].

Dlatego też kontemplacja Bożych tajemnic staje się możliwa jedynie dla tych, którzy znaleźli miłość i przyjaźń. Zaszczyceni przyjaźnią z Prawdziwie Istniejącym, widzą objawienia Pana nie tylko w ludziach, ale też zdolni są zaobserwować je w okrążającym ich świecie roślinnym i zwierzęcym.

Ojciec mój, Musa Efendi (*r*), opowiadał o pewnym przypadku, który mu się przydarzył, potwierdzającym znaczenie przyjaznego odnoszenia się do zwierząt:

„Mniej więcej czterdzieści lat temu wynajmowaliśmy ze zmarłym już *ustazem* (mistrzem, mentorem) Samim Efendim (*r*) dom w Medynie Świetlistej. Domy były wtedy zbudowane z cegły. Gdy weszliśmy do sypialni, zobaczyliśmy w kącie zwiniętą żmiję. Zaniepokoiliśmy się tym i chcieliśmy wyjść, ale Sami Efendi zatrzymał nas i spokojnie powiedział:

– Zostawcie w spokoju to Boże stworzenie, nie ruszajcie go.

I rzeczywiście, po pewnym czasie żmija zniknęła".

30. Patrz: Adżluni, *Kaszful Hafa*, II, 132; Burseli, *Kenzi Mahfi*.

Historia ta pokazuje, że ci, którzy osiągnęli źródło miłości do Boga i Jego Wysłannika (*saał*), żywią przyjazne uczucia także do Bożych stworzeń. Podobne są one miłości i przyjaźni Junusa do żółtych kwiatów. Dusze, które nie odczuwają obecności *sifatów* Najwyższego Przyjaciela w przyrodzie, są ślepe. Serca ludzi, które nie umieją obcować z przyrodą, są nieme. Dusze, które poszukują przyjaciela wśród ludzi i nie mogą go znaleźć, odnajdą go w przyrodzie. Rzeki, zieleń, góry, kwiaty i ogrody szepczą sonety o przyjaźni każdemu człowieczemu sercu, poszukującemu przyjaciela. Serca, zachwycone tymi melodiami, napełniają się natchnieniem i drżeniem na widok cudownych dzieł boskiego artyzmu. On rozmawia z nimi w języku odczuć. To właśnie tym sercom, które zrozumiały głębię miłości wiecznie bliskiego Przyjaciela, zostaje objawionych wiele Bożych tajemnic, a one same znajdują miłość. Tak samotny pustelnik odnajduje uzdrowienie ze swojej choroby i pozbywa się tęsknot. Zbliżenie do potężnego działania, tajemnic i zagadek przyrody wyostrza wewnętrzne zmysły i tworzy błogosławioną, wypełnioną Bożą wiedzą glebę do powstania przyjaźni z Panem. Wszak wszelkie stworzenie, w swej różnorodności i malowniczości, podobne jest do stopni, które prowadzą wybrańców do Najwyższego Przyjaciela, Prawdziwego Stwórcy tej wspaniałości. Ci, którzy pokonali te stopnie, wznoszą się do biesiady ze swoim Panem. I teraz już *mumin*, który osiągnął ten stopień, gdziekolwiek byłby, zawsze będzie razem z Bogiem. Od ciągłej bliskości z Nim, jego twarz będzie promieniować boskim światłem.

Te świetliste i szczęśliwe twarze stają się źródłami materialnej i duchowej łaski oraz błogosławienia dla *ummy* i całego wszechświata.

Malik ibn Dinar (*ra*) opowiadał:

„Gdy do władzy doszedł Omar ibn Abdulaziz, pastuchowie w górach mawiali:

– Na władcę ludzi wyznaczono pobożnego człowieka.

– Skąd to wiecie? – pytano ich.

– Zwierzęta są niezwykle spokojne i zadowolone".

Muhammad ibn Ujajna (*ra*) mówił:

„Gdy Omar ibn Abdulaziz został kalifem, pasłem w Kirmanie owce. Wtedy zdało mi się, że owce zachowywały się bardzo spokojnie, nawet w bliskości wilków. Zawsze uważałem, że przyczyną tego była duchowość i sprawiedliwość, które zapanowały wraz z dojściem do władzy Omara. Pewnej nocy na stado napadły wilki. Byłem zdumiony. Jakby nagle runęły wszelkie filary podtrzymujące nieboskłon, jakby dotychczasowa cisza i spokój zniknęły bez śladu.

– Zapewne umarł sprawiedliwy kalif, przyjaciel Prawdy – powiedziałem do siebie. Wkrótce dowiedziałem się, że tej nocy odszedł Omar ibn Abdulaziz".

Człowiek, którego obowiązkiem jest napełnić swą duszę przykładami doskonałości, wzorcami osobowości z historii ludzkości, powinien uważnie obserwować świt wzrokiem serca, który jest właściwy bliskim sługom Boga. Niech obserwuje te różnorodne, nasycone kolorami obrazy powstające na nieboskłonie. Niech zachwyca się dziełami Wielkiego Artysty. Niech poczuje Jego władzę nad wszystkim, co przemija, niech uzna Jego twórczość. A kiedy widzimy to, wówczas osobiście doświadczamy Potęgi Boga, który tak lekko i śmiało nakłada pędzlem farby na płótno wszechświata. Spójrzcie na róże, spójrzcie na fiołki... Czyżby swoje kolory czerpały z czarnej gleby? Nikt nie spróbuje, nawet nie będzie w stanie zliczyć, ile jeszcze wykwintnych, zdumiewających cudów Bożej mocy ukrytych jest we wszechświecie... Tylko widzące serce może stać się gościem w tej galerii cudów. Przecież wszystko to jest odzwierciedleniem potęgi i piękna Wszechmocnego. **Czy widzisz w tworzeniu Miłosiernego jakieś przeoczenie? Spójrz ponownie: czy widzisz tam jakąś wadę? Potem spójrz jeszcze raz: twoje spojrzenie powróci do ciebie przegrane i pokorne** (sura *Władztwo*, 67:3–4).

Szkoda tylko, że w większości przypadków rozum i logika, na podobieństwo gładkich skał, nie mogą wchłonąć ani jednej z kropli spadającego na nie dobroczynnego deszczu.

Niechaj nasz Pan obdarzy nas umiejętnością głębokiego spojrzenia na cuda Bożego artyzmu, dzięki którym nasze myśli i uczucia osiągną podobną głębię i wywyższenie.

Trzeba obserwować i poważnie zastanowić się również nad tym, że nawet stale pamiętając, że jesteśmy objęci Jego mocą, nasze pragnienia narzucają szczelną zasłonę na nasze serca i w ten sposób odcinają nas od Bożej miłości i przyjaźni. Poeta ostrzega tych, którzy nie zwracają na to uwagi:

Jeśli odchodzisz z obczyzny do wiecznego świata,
nie wypowiedziawszy nigdy słowa „przyjaciel",
To spotkanie tego Dnia,
zamieni się w kolejną obczyznę!

O tymże samym mówi też czcigodny Maulana:

O wędrowcze prawdy, zanim nastanie dzień, w którym pęknie ziemia, i nie będzie nikogo, kto by cię ocalił, zaprzyjaźnij się w tym życiu z Prawdziwym Władcą, aby On tego Dnia pochwycił cię za rękę. Zaprawdę, tego Dnia nie będzie nikogo, kto bez Jego pozwolenia mógłby cię uratować, wziąwszy cię za rękę. Tego Dnia człowiek będzie uciekał od swoich braci, ojca i matki, żony i synów.

I dlatego zrozum właściwie, czym jest prawdziwa przyjaźń, że w niej zawiera się początek twego ostatniego tchnienia. Oznacza to, że przyjaźń jest dla tego świata, w imię Boga.

Junus Emre, który poświęcił swe życie na poznanie tajemnic tej miłości, gorąco wzywając serca do miłości „Najwyższego Przyjaciela", pisał:

Chodźmy, zanim zatrzyma się serce,
Zanim rozstaniesz się z ciałem,
Zanim wróg stanie między nami,
Chodź, duszo, biegnijmy do Przyjaciela!

Nie zostaniemy na tym świecie,
Nie zwiedzie nas marny świat,
Dopóki jesteśmy razem, nierozdzielni,
Chodź, duszo, biegnijmy do Przyjaciela!

Chodź, odejdźmy z tego świata,
Wyruszymy do kraju naszego Przyjaciela,
Przezwyciężymy pragnienia i obawy,
Chodź, duszo, biegnijmy do Przyjaciela!

Dopóki nie nadeszła wieść o śmierci,
I nie wybiła nasza śmiertelna godzina,
Dopóki nie przyjdzie do nas Izrail,
Chodź, duszo, biegnijmy do Przyjaciela!

Zaproszenie to jest w istocie jednym z odzwierciedleń tej miłości i przywiązania, które zawarły się w słowach Wysłannika (*saał*), wypowiedzianych przez niego w ostatnich chwilach jego życia:

O Boże mój! Rafiki Alija, Rafiki Alija (Najwyższy Przyjacielu, Najwyższy Przyjacielu)!

Dusze, które uzyskały swój udział w tym odzwierciedleniu, mogą osiągnąć szczyty Bożej przyjaźni i podczas swojej podróży do wieczności będą w stanie zrozumieć tajemnicę obietnicy Pana:

أَلا إِنَّ أَوْلِيَاء اللَّهِ لاَ خَوْفٌ عَلَيْهِمْ وَلاَ هُمْ يَحْزَنُونَ

Alaa inna ałlijaallaahi laa chalfun alajhim ła laa hum jahzanuun.

Zaprawdę, przyjaciele Boga nie muszą się obawiać i nie będą się smucić (sura *Jonasz*, 10:62).

O Panie! Wzmocnij nasze serca przyjaźnią, która poprowadzi nas do Twojego boskiego zadowolenia! Spraw, abyśmy byli przez Ciebie kochani, i abyśmy my kochali Ciebie – uciesz nas!

Amiin!

Wierność danemu słowu

Wierność Stwórcy potwierdzana jest
wyłącznie wypełnianiem Jego nakazów.
Podobna lojalność jest szczytem uczuć i czynów
skierowanych ku Niemu. On jest Tym,
który nas stworzył, dał nam życie,
i Tym, kogo potrzebujemy w każdej chwili.
On włada naszym życiem i naszą śmiercią.
Dlatego miłość ku Niemu i zdolność
przywiązania do Niego w każdym oddechu
stanowi szczyt pokory i obowiązku wierności.

Wierność danemu słowu

Zmarły już Mehmet Akif zaprosił kiedyś na ślub córki swojego przyjaciela, Bośniaka, Alego Szewki Efendiego. Stary nauczyciel trochę spóźnił się na uroczystość i wytłumaczył to tym, że szedł drogą prowadzącą przez wzgórze Wierności. Akif Efendi z wieloznacznym uśmiechem zauważył:

– O jakim wzgórzu Wierności opowiadasz, drogi nauczycielu? Przecież dzisiejsze pokolenia dawno już zrównały je z ziemią.

To, o czym ze smutkiem powiedział Akif Efendi i o czym zwykle z żalem mówi się: „Ach, wierność!", jest cechą, której nie można odrzucić, a której potrzebuje cała ludzkość. Cóż by powiedział Akif Efendi, patrząc na obecne społeczeństwo, w swoim czasie porównując trudność ochronienia tej cechy z trudnością przebycia góry... Dzisiaj pojęcia wierności i oddania praktycznie wyszły z użycia, a samo słowo **wierność** przytacza się najczęściej jedynie wtedy, gdy mówi się o wspomnianym wzgórzu w Stambule.

Przecież **wierność** jest jedną z cech islamu, być może nawet najważniejszą z nich, mimo że istotą islamu jest wiara. Jednak prawdą jest również to, że wiara do pewnego stopnia jest przejawem wierności. Wierność oznacza dotrzymywanie danego słowa. A wiara jest potwierdzeniem wierności naszych dusz Panu świata duchowego, wyrażeniem tego słowami i przestrzeganiem swojej przysięgi na tym świecie – wiernością.

Wierność to nie tylko przestrzeganie danej obietnicy. To szczerość wobec Pana i niezmienność uczuć do Niego, uosobione w uczuciach i działaniach wdzięczności wobec naszych rodziców, krewnych,

braciach w wierze, uczonych i ludzi sprawiedliwych, którzy przynieśli nam dobrodziejstwa wiary proroków, jedność serc z nimi oraz ciągłe zachowanie tego stanu.

Słowo „wierność", jak medal, ma dwie strony. Jedna z nich oznacza „wdzięczność, sprawiedliwość, podążanie po drodze prawdy". Z punktu widzenia ogólnego zrozumienia, wszelkie wyrażenia i działania właściwe dla *imanu* odnoszą się również do wierności, zaś wyrażenia i działania charakterystyczne dla niewiary dotyczą niewierności.

Wierność jest właściwością przypisaną prorokom, *aulijom* i ludziom doskonałym, odznaczającym się najwyższą moralnością, będącą ukoronowaniem ludzkiego życia. Dlatego niektórzy interpretatorzy (*mufassirowie*) mawiali, że islam oznacza wypowiedzenie muzułmańskiego świadectwa i wiara sercem, posłuszeństwo Najwyższemu Bogu odnośnie przeznaczenia swego losu i wierność.

Ci, których dusze mogły zaczerpnąć swój udział ze źródła wierności, są podobni tym, którzy zamienili ogień swego *nafsu* w kwitnące ogrody. W ogrodach tych rozkwitają róże *zikru*, śpiewają słowiki *tasbihu*, zielenią się błonia *imanu* i *irfanu*, kiełkują kwiaty Bożych łask i płyną rzeki pobożnych czynów. Nagroda dla takich dusz będzie godna ich samych: najwyższy poziom Raju i widok Pana. Przed tymi duszami nawet ogień zmienia swoje właściwości i przemienia się w kwitnący ogród. Gdy Ibrahim (*as*) został wrzucony przez Nimroda w ogień, którego płomienie były wyższe od gór, Najwyższy Bóg nakazał:

يَا نَارُ كُونِي بَرْدًا وَسَلَامًا عَلَى إِبْرَاهِيمَ

Jaa naaru kuunii bardan ła salaaman alaa ibraahiim!

O ogniu! Bądź chłodem i pokojem dla Abrahama! (sura *Prorocy*, 21:69). I płomienie zamieniły się w kwitnący ogród. Wszak Ibrahim (*as*), jeszcze zanim został wrzucony do ognia, ugasił wodą wierności płomienie swojego *nafsu* i był prorokiem we wszystkim oddanym Najwyższemu Bogu.

Życie Wysłannika (*saał*), Dumy Światów, stało się *usłatun hassana*, najpiękniejszym przykładem, od początku będąc wzorem wierności. Po zdobyciu Mekki Światło Wszechświata (*saał*) przebywał tam piętnaście dni. Z tego powodu niektórzy *ansarowie* zaczęli niepokoić się i ze smutkiem mówić, że być może Prorok (*saał*) nigdy już nie wróci do Medyny. Przecież Najwyższy Bóg obdarzył go zwycięstwem i możliwością powrotu do błogosławionego i świętego miasta, gdzie urodził się i wyrósł. Wysłannik (*saał*) wyczuł nastroje *ansarów*, podszedł do nich i zapytał:

– O czym rozmawiacie?

Poznawszy przyczynę ich niepokoju, będącego przykładem najwyższej wierności, rzekł:

– O ansarowie! Uciekam się do Najwyższego Boga przed popełnieniem podobnego czynu. Wykonałem hidżrę do waszego miasta, moje życie jest waszym życiem, a śmierć moja będzie wraz z wami (Muslim, *Dżihad*, 86; Ahmad ibn Hanbal, *Musnad*, II, 538).

Podczas swej śmiertelnej choroby Wysłannik (*saał*) po raz ostatni wszedł na *minbar* swojego meczetu i zwrócił się do *muhadżirów*:

Nakazuję wam, abyście dobrze traktowali ansarów. Oni są moją wspólnotą, moim wsparciem i towarzyszami. W pełni wypełnili swoje obowiązki. Ale nie otrzymali jeszcze całej nagrody za swoją służbę (jej większą część otrzymają w życiu wiecznym). Dlatego bądźcie życzliwi wobec tych ansarów, którzy są pobożni, i wybaczcie tym, którzy czynią zło (Buchari, *Manakibul Ansar*, 11). Powiedziawszy to, potwierdził swoją wierność w ostatnich minutach swego życia.

Można więc powiedzieć, że każdy prorok stanowił przykład nauczający ludzkość najwyższych stopni wierności. Aby zasłużyć na miłość Najwyższego Boga, nasze dusze muszą żyć zgodnie z kryteriami wierności, które wskazał nam przewodnik po drodze prawdy – Wysłannik Boga (*saał*). Wymieńmy teraz te kryteria.

1. Wierność Bogu – Panu Światów.

Pierwszym zobowiązaniem i rezultatem jest wierność Najwyższemu Bogu. Przecież Najwyższy Stwórca w przedwiecznych czasach zwrócił się do dusz, które stworzył:

أَلَسْتَ بِرَبِّكُمْ قَالُواْ بَلَى

Alastu bi rabbikum? Kaaluu balaa szahidnaa!

„Czyż Ja nie jestem waszym Panem?". Oni powiedzieli: „Tak, poświadczamy" (sura *Przegrody*, 7:172).

Istotą tego dialogu jest przysięga, która potwierdza, że Bóg jest Panem, a ludzie – Jego sługami. Ci, którzy przestrzegają tej przysięgi, mogą udowodnić wierność dotrzymując obietnicy i wypełniając służbę w piękny sposób przez całe swoje życie. Wierność wymaga bowiem czegoś więcej niż tylko słów. Złożenie przysięgi nakłada na człowieka wiele obowiązków, które wykonywane są przez rozum i ciało. To podporządkowanie się nakazom Boga i unikanie tego, co On zabronił.

Oznacza to, że wierność Stwórcy potwierdza się wyłącznie w wypełnianiu Jego poleceń. Jest ona szczytem uczuć i czynów skierowanych ku Niemu. On jest tym, który nas stworzył, dał nam życie. On jest tym, którego potrzebujemy w każdej chwili. Nasze życie i śmierć są w Jego mocy. Dlatego miłość do Niego i zdolność przywiązania w każdym oddechu to oznaka najwyższej pokory i obowiązku wierności. Przejawem najwyższej wierności poddanego są słowa czarodziejów, których Faraon ukrzyżował na palmach, odrąbując im ręce i nogi za to, że uwierzyli.

رَبَّنَا أَفْرِغْ عَلَيْنَا صَبْرًا وَتَوَفَّنَا مُسْلِمِينَ

Rabbanaa afrig alajnaa sabran ła tałaffanaa muslimiin!

Napełnij nas cierpliwością, abyśmy umarli jako poddani Twej woli (sura *Przegrody*, 7:126), a nie prośba: „O Panie, wybaw nas z tej niedoli i okaż miłosierdzie!".

Najwyższy Bóg tak mówi o sługach, którzy stali się wzorcami wierności i oddania:

لِيَجْزِيَ اللَّهُ الصَّادِقِينَ بِصِدْقِهِمْ

Lijadżzi jallaahus saadikiina bi sidkihim.

To dlatego, aby Bóg mógł wynagrodzić prawdomównych za ich prawość (sura *Sprzymierzeni*, 33:24).

W innym świętym ajacie Najwyższy Bóg wychwala cechujących się wiernością muzułmanów:

مِنَ الْمُؤْمِنِينَ رِجَالٌ صَدَقُوا مَا عَاهَدُوا اللَّهَ عَلَيْهِ فَمِنْهُم
مَّنْ قَضَى نَحْبَهُ وَمِنْهُم مَّنْ يَنتَظِرُ وَمَا بَدَّلُوا تَبْدِيلًا

Minal mu'miniina ridżaalun sadakuu maa aahadullaaha alajh:
fa minhum man kadaa nahbahuu ła minhum man jantazir;
ła maa baddaluu tabdiilaa.

Pomiędzy wiernymi są ludzie, którzy pozostają wierni przymierzu z Bogiem. Niektórzy z nich wypełnili już swoje ślubowanie, a niektórzy jeszcze czekają, ale oni wcale się nie zmienili (sura *Sprzymierzeni*, 33:23).

Kierując się tą prawdą, Maulana (*r*) wzywa kroczących po drodze osiągnięcia Bożej wiedzy do okazywania cierpliwości i wierności Stwórcy w próbach i doświadczeniach ziemskiego życia:

Ech, słowiku! Jak długo będziesz się użalać, że nadeszła sroga zima? Ech, słowiku! Czy można ciągle skarżyć się na cierpienia? Jeśli twoje serce prawdziwie przywiązało się do ukochanego, otwórz oczy i odwdzięcz się: ***śpiewaj o wierności****! Zostaw kolce, a śpiewaj o róży! Nie patrz na łodygę i korzenie, a w jej wnętrze! Czymże jesteś tak zajęty w przemijającym świecie; czy twoja droga nie doprowadzi cię do końca?*

Jak objaśnia Maulana (*r*), rezultatem braku wierności staje się zapomnienie w pogoni za marnościami tego świata. To wielka strata. Najwyższy Stwórca przestrzega Swoje sługi przed podobną beztroską:

Nie bądźcie jak ci, którzy zapomnieli o Bogu, a On sprawił, że zapomnieli o samych sobie. Oni są ludźmi występnymi (sura *Zgromadzenie*, 59:19).

A kto odwróci się od Mego napomnienia, ten będzie miał życie biedne i wskrzesimy go ślepym w Dniu Zmartwychwstania. On powie: „Panie mój! Dlaczego wskrzesiłeś mnie ślepym, gdy byłem widzącym?". Bóg powie: „Tak jak zapomniałeś o Naszych znakach, gdy przyszły do ciebie, tak ty będziesz dzisiaj zapomniany!" (sura *Ta ha*, 20:124–126).

Niewątpliwie ten, kto dochowa wierności swemu Panu w tymczasowym świecie, w życiu wiecznym zostanie nagrodzony wiernością. Wszak najwyższa wierność należy tylko do Najwyższego Boga, co potwierdza poniższy ajat:

A któż jest wierniejszy w swym przymierzu niż Bóg? (sura *Skrucha*, 9:111).

Jeśli tak jest, to ten, kto zapomniawszy o tych ostrzeżeniach, popadł w światową nieostrożność i zapomniał o swym Panu, w straszny Dzień Sądu, gdy każdy będzie potrzebował przynajmniej kilku dobrych uczynków, zapłaci za swoją niewierność karą bolesną. Przecież wierność zaczyna się od pokory, znajduje się w prawdziwej przyjaźni i jednocześnie jest za to wszystko nagrodą. Jak pięknie wyraził się o tym Maulana (*r*):

Miłość, przyjaźń i inne podobne uczucia związane są z wiernością i ciągle poszukują tych, którzy ją posiadają. Nigdy nie zbliżą się do duszy, w której nie ma wierności.

Pióro napisało: „Nagrodą za wierność jest wierność; zapłatą za przyczynione męki – męki", a atrament już wysechł.

Za zdradę władca może obciąć głowę każdemu, nawet swemu synowi. Jeśli jednak niewolnik Hindus okaże mu wierność, władca może być dla niego łaskawy, mówiąc: „Żyj długo". A setki wezyrów nie dostąpią takiej łaski…

Co tam niewolnik, jeśli pies stróżujący u bramy będzie wierny, to dusza pana będzie z niego niezmiernie zadowolona. I pan będzie go głaskać z miłością.

2. Wierność Wysłannikowi Boga (*saał*).

Kolejną, najbardziej wzniosłą i niezbędną po wierności Bogu, jest wierność Chwale Światów – Wysłannikowi Boga (*saał*). To oddanie Prorokowi (*saał*), który we wszystkich swych wezwaniach i modlitwach do Najwyższego Stwórcy na pierwszym miejscu stawiał swoją wspólnotę: *Ummati, ummati* (moja wspólnoto)...

Wierność Wysłannikowi (*saał*), która zaczyna się od pogłębienia uczuć szacunku i miłości do niego, możliwa jest tylko przez podążanie za jego *sunną*. Wielki Prorok, prowadzący nas do Boga, nauczał nas przez całe swoje życie, a będąc już u bram śmierci, stał się niegasnącą latarnią, oświetlającą nam drogę do nieskończonego szczęścia. Jakże pouczające są *hadisy* o jego wierności i wierności jemu:

„W bitwie pod Uhud, gdy wierni zaczęli przegrywać, *muszrikowie* czynili wszelkie starania, aby zabić Proroka (*saał*), aż wybili błogosławiony ząb Wybrańca Wszechświata. W momencie zagrożenia *sahabowie*, którzy znajdowali się obok Wysłannika (*saał*), wykazali nadzwyczajną ofiarność i wierność. Jedni przykryli go własnymi ciałami, drudzy podstawiali dłonie pod nadlatujące strzały, trzeci ostrzeliwali z łuków nacierających wrogów. Tego dnia znajdujący się obok Proroka (*saał*) Sa'd ibn Abi Łakkas (*ra*) wypuścił w stronę bałwochwalców około tysiąca strzał. Pan Wszechświata (*saał*), wyrażając zachwyt odwagą Sada, jego wiernością i ofiarnością, powiedział mu:

– *O Sa'dzie! Dla ciebie jestem gotów poświęcić swoją matkę i ojca!*

Ali (*ra*) opowiadał tak:

– Nigdy więcej nie słyszałem, aby Prorok (*saał*) przysięgał na swoich rodziców, oprócz tego przypadku z Sa'dem" (Buchari, *Dżihad*, 80; Muslim, *Fedailius sahaba*, 41/1876).

Oto jeszcze inny przykład.

„W dniu Hudajbija Osman (*ra*) został wysłany przez Proroka (*saał*) do Mekki jako parlamentarzysta. Osman (*ra*) powiedział *muszrikom*, że chcą wypełnić *umrę*. Jednak *muszrikowie* nie pozwolili na to w tym roku, a Osmanowi (*ra*) zaproponowali:

– Ale ty, jeśli chcesz, możesz teraz wykonać *tałaf (okrążenie Kaaby)*!

Jednak Osman (*ra*), który poświęcił się Bogu i Jego Wysłannikowi (*saał*), odpowiedział tak:

– Nie zrobię tego, dopóki Prorok nie wypełni *tałafu* Kaaby! Mogę odwiedzić *Bajtullaah* – Dom Boga – tylko po nim. Tam, gdzie nie przyjmują jego, nie ma też mnie!

Tak potwierdził swoją wierność Wysłannikowi Boga (*saał*).

W tym samym czasie Prorok (*saał*) przyjmował od *sahabów* przysięgę. Ponieważ nie było między nimi Osmana (*ra*), Wysłannik Boga (*saał*) wziął jedną swoją dłoń w drugą i przemówił:

– *O Boże! Oto przysięga Osmana*" (Buchari, *Ashabun Nabi*, 7; Tirmizi, *Manakib*, 18).

Miłość Osmana do Proroka (*saał*), będąca przejawem wierności i oddania, służy przykładem całej *ummie*. I my także możemy sercem przyłączyć się do *sahabów*, którzy brali udział w *Baj'atur Ridłaan*, okazując swoją wierność i zostając zaszczyconymi radosną wieścią:

Zaprawdę, ci, którzy przysięgają tobie, przysięgają Bogu. Ręka Boga jest ponad ich rękoma. A kto naruszy przysięgę, ten skrzywdzi samego siebie. Kto zaś wypełni umowę, którą zawarł z Bogiem, ten otrzyma od Niego nagrodę ogromną (sura *Zwycięstwo*, 48:10).

Ajat Świętego Koranu objaśnia, w jaki sposób można być oddanym Wysłannikowi (*saał*) poprzez miłość, na którą on zasługuje:

النَّبِيُّ أَوْلَى بِالْمُؤْمِنِينَ مِنْ أَنفُسِهِمْ

Annabijju ałlaa bil mu'miniina min anfusihim.

Prorok jest bliższy wierzącym niż oni sami sobie (sura *Sprzymierzeni*, 33:6).

Przywiązanie i wierność wobec Proroka (*saał*) przejawiały się również w tym, że wśród kochających go było przyjęte noszenie na czole jego błogosławionych włosów z głowy i brody oraz odcisków jego stóp, umieszczonych na nakryciu głowy. Tylko dzięki tym uczuciom dotrwały do naszych czasów jego narzutka i laska, miecze i łuki, święta pieczęć i inne rzeczy. Wszystko zaś, co należało niegdyś do Proroka (*saał*) było postrzegane jako *amanat*. Szczególny szacunek i oddanie tym *amanatom* okazywało Imperium Osmańskie. Było rozwinięte do tego stopnia, że niektórzy mądrzy ludzie powiedzieli, że sześciowiekowe błyskotliwe trwanie tego państwa stało się możliwe dzięki przestrzeganiu nakazów Koranu i *sunny* oraz nabożnemu odnoszeniu się do świętych *amanatów*, które pozostały jako pamiątka o nim.

3. Wierność wielkim postaciom islamu.

Każdy wierny powinien władać uczuciami wierności do wybitnych osobistości islamu. Są nimi ci, którzy przekazali nam nakazy i zakazy Boga i Jego Wysłannika (*saał*) oraz najwyższą moralność. Stali się latarniami rozświetlającymi oba światy. Uczą i wychowują ludzkość, a uszlachetniając jej wnętrze, kierują na drogę prawdy. Dlatego powiedziano:

Śmierć alimów (uczonych) podobna jest do śmierci całego świata.

Z drugiej zaś strony, niektórzy interpretatorzy Koranu słowo „prawdomówni" z ajatu:

يَا أَيُّهَا الَّذِينَ آمَنُواْ اتَّقُواْ اللّهَ وَكُونُواْ مَعَ الصَّادِقِينَ

Jaa ajjuhal laziina aamanut takullaaha ła kuunuu ma'as saadikiin!

O wy, którzy wierzycie! Bójcie się Boga i bądźcie razem z prawdomównymi! (sura *Skrucha*, 9:119) tłumaczą jako „wierni". I tak opisują sens ajatu:

„Idźcie drogą wiary oraz islamu razem z wiernymi. Posiądziecie wierność i dostąpicie zbawienia w życiu doczesnym i wiecznym".

4. Wierność rodzicom i bliskim:

Prawa rodziców to kwestia wymagająca szczególnej uwagi. Służenie im, dobre słowa i szacunek, szczególnie w podeszłym wieku, to wielki dług wierności ich dzieci. W Świętym Koranie, miłość do rodziców i służenie im, jest wymienione po oddawaniu czci Bogu. Najwyższy Stwórca nakazuje:

Twój Pan nakazał, abyście nie czcili nikogo innego oprócz Niego! I rodzicom okazuj dobroć, a jeśli jedno z nich lub oboje dojdą za twego życia do wieku sędziwego, to nie mów im: „Fuj!" i nie odpychaj ich, ale zwracaj się do nich słowami szlachetnymi. I pochyl ku nim miłosiernie skrzydło pokory, i mów: „Panie mój, obdarz ich Swym miłosierdziem, podobnie jak oni mnie, gdy byłem mały" (sura *Podróż nocna*, 17:23–24).

Błogosławiony żywot Wysłannika (*saał*) pełen jest przykładów podobnego oddania. Matka Alego, Fatima bint Asad (*ra*), służyła w młodości Prorokowi (*saał*) jak prawdziwa matka. Gdy ta pobożna kobieta zmarła, Wysłannik Boga (*saał*) zaświadczył u jej wezgłowia przed Najwyższym Stwórcą o jej ofiarnej służbie:

– O mamo moja! Niech Bóg się nad tobą zlituje! Stałaś się dla mnie matką zamiast mojej własnej. Karmiłaś mnie, sama będąc głodną; ubierałaś mnie, nie mając ubrania dla siebie; odmawiałaś sobie smacznego jedzenia, oddając je mnie; a przy tym prosiłaś tylko o zadowolenie Boga i wieczne schronienie.

Następnie Wysłannik Boga (*saał*) nakazał trzykrotnie umyć ciało zmarłej. Kiedy doszło do pokropienia jej pachnącym płynem zwanym *kafur*, uczynił to własnoręcznie i zdjąwszy swoją koszulę, położył na nią. W niej zmarła została pochowana.

Wysłannik Boga (*saał*) sam kopał mogiłę i wyrzucał na wierzch ziemię. Gdy zakończył, położył się w *lahadzie*, bocznym wgłębieniu grobu, i powiedział:

Bóg daruje życie i je zabiera. On jest Wieczny i Żywy. O Boże! Przebacz mojej mamie, Fatimie bint Asad. Przypomnij jej o jedynobóstwie i uczyń

wygodną jej mogiłę. Przyjmij moje dua ze względu na Swojego Wysłannika i poprzednich proroków. Nie ma wątpliwości, że Ty jesteś Najmiłościwszym z miłościwych.

Potem Wysłannik Boga (*saał*) wykonał *dżanaza namaz* i razem z Abbasem oraz Abu Bakrem (*ra*) opuścił ciało do grobu (Tabarani, *Mudżamul Kabir*, XXIV, 351–352).

Wzorcowe życie Wysłannika Boga (*saał*) przepełnione było wieloma przykładami wierności, które służą jako lekcje doskonałej moralności dla całej ludzkości.

Po bitwie pod Hunajn do Wysłannika Boga (*saał*) podeszli przedstawiciele plemienia Hałazin i powołując się na to, że są muzułmanami, poprosili o uwolnienie ich współplemieńców z niewoli. Niektórzy z nich powiedzieli do Wysłannika (*saał*):

– Wśród nas są twoi żywiciele i wychowawcy.

Wysłannik Boga (*saał*), okazując najgłębszą wierność, odpowiedział:

– *Wypuszczę jeńców moich i synów Abdulmuttaliba*.

Szlachetni *sahabowie*, chcący być również współuczestnikami tej szlachetnej sprawy, zakrzyknęli z entuzjazmem:

– Ze względu na Wysłannika Boga, my też uwolnimy swoich jeńców!

Tego dnia, bez jakiegokolwiek okupu, uwolniono sześć tysięcy jeńców. Efektem tego niezrównanego dobrodziejstwa było przejście całego plemienia Hałazin na islam.

✵

Po rodzicach należy okazywać miłość i wierność krewnym i bliskim. Bliskość bywa dwóch rodzajów. Pierwsza – bardziej ogólna, oznacza bliskość przez wiarę; druga – to bliskość rodzinna, więzy krwi. Zrywanie stosunków rodzinnych jest postępkiem złym, odpychającym i grzesznym. Dlatego powiedziano:

„Łaska Najwyższego nie trafi na spotkanie z udziałem człowieka, który zerwał rodzinne więzi".

Nasza religia nakazuje nam dobrze odnosić się do krewnych i określa ich prawa w zależności od stopnia bliskości, czyniąc to naszym życiowym obowiązkiem.

Instytucja rodziny i stosunków rodzinnych to przejaw cudów i tajemnic Najwyższego Boga. Więzi miłości i uczuć rodzinnych, które powstają pod baldachimem *nikahu* między obcymi do tej pory ludźmi, są darem i błogosławieństwem Najwyższego Boga. Zerwanie rodzinnych relacji jest czynem odrażającym, naruszeniem wierności. Pozorne odosobnienie ludzi w tym życiu przezwyciężane jest poprzez ślub, którego początki tkwią w związku Adama i Ewy (*as*). Z punktu widzenia bogobojności wierność plasuje się wyżej niż pokrewieństwo.

Pomyślność tego świata jest wzmacniana tymi węzłami, które muzułmańska moralność wnosi w rodzinne oraz pokrewne stosunki. Szczerość i oddanie, będące ich kontynuacją, są źródłem szczęścia w ziemskim i wiecznym świecie.

To jeszcze nie wszyscy, którzy są godni wierności. W naszych sercach powinna wzmocnić się wierność wobec przyjaciół i braci w wierze. Każdy człowiek o zdrowej moralności zobowiązany jest do wierności przodkom, żywym i umarłym muzułmanom, ojczyźnie oraz wszystkiemu, co powierzono naszej społeczności.

Należy wiedzieć, że tylko człowiek natchniony bogobojnością i **wiernością** może przeciwstawiać się lekceważeniu Bożych postanowień i niszczeniu miłości w naszych duszach. W przeciwnym razie *nafs*, prowadząc dusze do obłudy i beztroski, będzie popychał je z jednej przepaści w drugą. Przecież powodem tego, że wiele ludów zostało zniszczonych i doznało gniewu Pana, było niespełnienie obietnicy danej Stwórcy. One nie pojmowały, że wierność przysiędze jest obowiązkiem i odpowiedzialnością ludzkości. Zginęły, nie otrzymując *ilmu* (wiedzy), *idraku* (poznania) i *marifatu* (prawdziwego zrozumienia). Ich los stał się lekcją dla obecnych oraz ich potomków, pouczeniem dla bogobojnych. Jak mówi święty ajat:

W większości z nich nie znaleźliśmy wierności przymierzu (sura *Przegrody*, 7:102).

Jak wyraziście opisane jest w opowiadaniu Fariduddina Attara (*r*) położenie tych, którzy okazują niewierność, zapominając o dobrodziejstwach udzielonych im przez Boga i stając się niewolnikami pustych, przyziemnych pragnień.

„Pewien padyszach miał myśliwskiego psa, którego bardzo kochał. Pies odznaczał się wyjątkowym łowieckim węchem i umiejętnościami. Padyszach go bardzo cenił i zawsze brał na polowania. Z jego rozkazu pies nosił ozdobioną brylantami obrożę, a na łapach miał złote i srebrne bransolety. Na grzbiecie miał atłasową, pikowaną narzutkę. Pewnego razu padyszach wyruszył na polowanie i jak zwykle zabrał psa ze sobą. Jechał na koniu, poważny i spokojny, trzymając zwierzę na jedwabnej smyczy. Wtem zdarzyło się coś, co wszystko odmieniło. Ukochany pies zapomniał o swym panu i nagle zaczął ciągnąć smycz w bok. Padyszach, nieświadomy przyczyny, próbował go zawrócić. Pies jednak stawiał opór, bo gryzł już kość, którą znalazł. Zobaczywszy to, padyszach zawołał w zdziwieniu i zakłopotaniu:

– W mojej obecności, nie zwracając na mnie uwagi, zajmować się czymś innym! Jak tak można?!

Bardzo się zdenerwował. Zraniła go niewdzięczność, niewierność i obojętność psa. I nie znalazł w sobie chęci wybaczenia tego, chociaż był tylko jedynie pies. Fakt, że w jednej chwili pies zamienił opiekę, wielkoduszność i hojność swego pana na nikczemną kość i zapomniał o nim, ranił duszę padyszacha i nie mógł zostać przebaczony. W gniewie krzyknął:

– Przegońcie tego niewdzięcznika!

Pies zrozumiał przyczynę gniewu, ale było już za późno. Nawet wtedy, gdy słudzy poprosili:

– Władco! Pozwól zdjąć z niego brylanty, złoto i srebro! – nakazał:

– Niech się wynosi tak, jak stoi!

Krzyknął jeszcze w ślad za psem:

– Niech się wynosi tak, jak stoi! I niechaj na gorącej i pozbawionej życia pustyni będzie nikomu niepotrzebny, bez jedzenia i wody. I patrząc na te ozdoby, niech z goryczą wspomina zaszczyty i korzyści, które utracił!".

Ta pouczająca historia objaśnia położenie niewiernych, którzy zginęli, nie doceniwszy niezliczonych dóbr Najwyższego Stwórcy i dali się unieść bezużytecznym, iluzorycznym przyjemnościom. Po znalezieniu się w tej sytuacji uświadamiają sobie w końcu daremność swych dążeń, ale wszystko pójdzie na marne.

Maulana Dżalaluddin Rumi (*r*) powiedział:

Jakże ty, człowieku, możesz być niewierny, skoro nawet dla psa jest to rzecz haniebna i naganna?

Dlatego wielcy ludzie islamu zwracali się do muzułmanów:

„W najlepszy sposób wyciągajcie naukę z życia ludzi niedbałych oraz z życia ludzi pobożnych. I starajcie się zostać wiernym sługą Boga!".

Tak, cały sens zawiera się w tym, że po prostu trzeba być wiernym sługą.

Bezgraniczna chwała Najwyższemu Stwórcy, który obdarzył nas zaszczytem i łaską wieloletniego przebywania obok jednego z pobożnych sług. To wielki człowiek, który w lipcu 1999 roku powrócił do Pana i został pochowany na cmentarzu Sahra Dżadid – mój czcigodny ojciec Musa Efendi (*r*).

Mój ojciec i nauczyciel ucieleśniał sobą szlachetne cechy Abu Bakra as-Siddika (*ra*), a wśród tych, którzy go kochali, znany był jako ***sahibul łafa***, czyli „władający wiernością". I ten tytuł nadano mu zasłużenie. Życie jego, bliskiego sługi Boga, było wypełnione wiernością i rzetelnością, jego dusza była słońcem naszych dni i księżycem naszych nocy. Był szczytem pobożności i sułtanem oświeconych.

Był podobny do pączka wiedzy, który w swym sercu zawierał wspomniane przejawy wierności, dlatego też w pełni zasłużył na miano ***sahibul łafa***. Mimo że od jego śmierci minęło już wiele lat, rana od rozstania wciąż nie zagoiła się w naszych sercach. Przeciwnie, stała się nawet jeszcze głębsza. Przecież ta duchowa atmosfera niesłychanej wierności była dla nas niedoścignioną szkołą braterstwa, zaufania, przyjaźni i miłości.

Gdy Najwyższy Bóg powierza Swemu słudze zaszczytną służbę, to jednocześnie obdarza go potrzebnymi umiejętnościami. Z tego punktu widzenia odpowiadały temu doskonałość zewnętrzna i duchowa Musy Efendiego. Nawet w ciężkich i kłopotliwych sytuacjach dawał potrzebne rady i rozwiązania z głębokim zrozumieniem, przenikliwością i delikatnością. Piękno kwiatów – róż, goździków i narcyzów, które wyrosły w aurze jego wierności, ożywia ogrody naszych dusz. Jego oddanie Stwórcy, postępowanie zgodne z Koranem i *sunną*, wierność tradycjom przodków, ciepłe odnoszenie się do rodziny, przyjaciół, a nawet przyjaciół przyjaciół, gorliwość w sprawach *wakfu* i tysiące innych przejawów jego zalet stanowią najlepsze przykłady tego, jak powinna być spełniona przysięga, złożona przez dusze swojemu Stwórcy.

Przypomnijmy sobie teraz niektóre przykłady wierności Musy Efendiego.

Bardzo się przejmował, gdy spotykał nieszczęśliwych starych ludzi, odrzuconych przez społeczeństwo i pozostawionych samemu sobie z ich potrzebami. Mówił wtedy:

„W zasadzie jesteśmy zobowiązani wziąć tych nieszczęśliwców do swoich domów, ale nie mamy takiej możliwości. Dlatego musimy zbudować dla nich domy opieki".

Później, razem ze współtowarzyszami, realizował tę ideę. Odwiedzając następnie mieszkańców domów opieki, zawsze z niezmienną uwagą odnosili się do ich potrzeb i zaopatrywali we wszystko, co było niezbędne.

Rozumiał charakter każdego kota, mieszkającego w naszym ogrodzie. Każdemu nadawał odpowiednie imię i traktował je zgodnie z ich indywidualnością.

Gdy byłem jeszcze mały, a on skończył pięćdziesiąt pięć lat, polecił znaleźć pielęgniarkę, która się mną opiekowała. I okazywał jej szacunek oraz poważanie.

Wierność, którą okazywał swemu nauczycielowi, Mahmudowi Samiemu Efendiemu, stała się legendarna. W świąteczne dni najpierw odwiedzał dom Samiego Efendiego. W jego intencji składał pierwszego *kurbana*. Za jego duszę recytował cały Koran i wzywał innych kochających Samiego Efendiego do tego samego. Dzięki temu Koran czytano dziesiątki tysięcy razy, a dusza Musy Efendiego, wierna swemu nauczycielowi, napełniała się radością.

Swoimi czynami i całym swym życiem ukazywał nam oddanie kochającego i to, jak powinno ono wyglądać, biorąc za przykład miłość i przyjaźń Abu Bakra (*ra*). Dzisiaj wszyscy kochający powinni dążyć do tego, aby na ziemi wierności, którą uprawiał ten sułtan miłości, rozkwitnąć jak kwiaty Wysłannika Boga (*saał*).

Niech Najwyższy Stwórca wynagrodzi nas *ihsanem* – uczuciem wiecznego przebywania w obecności Boga!

O Boże! Ozdób nasze dusze przepięknymi cechami *sahibul wefa* i uczyń nas członkami wspólnoty sprawiedliwych sług! Uczyń nasze czyny prawymi i szczerymi i wprowadź nas za to do najwyższych ogrodów Raju! Obdarz nas dziećmi, które będą światłem naszych oczu i dadzą nam bogobojne pokolenie. Uczyń nas wszystkich oddanymi Tobie, Twojemu Wysłannikowi, rodzicom, krewnym, wszystkim wiernym, ojczyźnie, narodowi i temu, co nam powierzono. Daj nam możliwość, abyśmy w obu światach żyli pod Twoją boską łaską.

Amiin!

Wzorcowy iman

Ponieważ bliscy Najwyższemu Stwórcy
cieszą się Jego miłością i przychylnością,
to ich ziemskie namiętności znikają
niczym papier, który spala się w promieniu
światła, skoncentrowanym za pomocą lupy.
I gdy oni sami stają się źródłem światła,
wówczas inni ludzie, wbrew swojej woli,
zaczynają garnąć się do nich.

Wzorcowy iman

Aby skierować Swoje sługi na drogę prawdy, Najwyższy Bóg wybiera spośród nich tych, którzy wyróżniają się najlepszymi cechami i umiejętnościami, nakładając na nich obowiązek wychowywania ludzi.

Człowiek ze swej natury podlega wpływowi silnych osobowości. Ma wewnętrzną potrzebę podążania za przykładami, które prowadziłyby go do Stwórcy oraz prawdzie, a wpływając na jego rozum i serce, dawałyby duchowe wychowanie. Dlatego Najwyższy Stwórca zesłał nie tylko Święte Pisma, ale także wybrańców, przeznaczonych do nauczania ludzkości, którzy pozostawili w niej głęboki duchowy ślad – czyli proroków oraz postępujących za nimi *aulijów*. Wyróżniają się oni tak wspaniałymi przymiotami, że nawet wrogowie nie mogli źle o nich mówić. Ileż to osób za ich pośrednictwem zwróciło się do Stwórcy i Prawdy i zostało zaszczyconych *imanem*. Ci szlachetni towarzysze, znalazłszy się pod wpływem wybitnej osobowości Wysłannika Boga (*saał*), będącego żywym ucieleśnieniem Koranu, zyskali wiarę i zjednoczyli się wokół niego. Dzicy ludzie, którzy żywcem zakopywali swe córki, zniknęli, a zamiast nich pojawiły się osoby, które zapisały najpiękniejsze karty historii islamu.

Najważniejszym obowiązkiem tych, którzy władają *imanem, ihlasem* i *takłą,* jest rozwijanie w sobie cech godnych Wysłannika Boga (*saał*). Charakteryzujący się nimi wierni stają się magnesami, przyciągającymi ku drodze prawdy. A ci, którzy są ich pozbawieni, sami o tym nie wiedząc, mogą stać się powodem odrzucenia religii przez innych wiernych. Tak powiedział Maulana Dżalaluddin Rumi (*r*):

W czasach Bajazyda Bistamiego (r), żył pewien czciciel ognia. Któregoś dnia jeden muzułmanin powiedział do niego: „Dlaczego nie zostaniesz muzułmaninem? Zyskałbyś zbawienie, poważanie i wywyższenie".

Czciciel ognia odpowiedział: „O człowieku pragnący mego zbawienia. Tak długo, jak mogę się powstrzymać i nie mówić otwarcie o swojej wierze, w głębi mojej duszy wierzę w to, w co wierzy Bajazyd. Jest w tym szczególne piękno i duchowość. Moja dusza nie przyjęła jeszcze religii i wiary, ale zachwyca mnie wyższość wiary Bajazyda. To wyjątkowy człowiek, który wszystkich przewyższa, ma subtelną, jasną i wnikliwą duszę.

Jeśli wzywasz mnie, abym uwierzył tak, jak wierzycie wy, to nie dla mnie… Nie chcę wierzyć tak, jak wierzycie wy. Przecież jeśli w kimś pojawi się tysiąc pragnień, aby uwierzyć, to po zetknięciu się z waszym okrucieństwem i grubiaństwem chęci te wygasną i więcej się nie pojawią. Ten ktoś widzi w was nie islam, a tylko jego nazwę, tylko jedną etykietę. Jest to równie bezsensowne i niesamowite, jak patrzenie na bezpłodną pustynię i wyobrażanie sobie, że urodzi kwietniki oraz ogrody.

Wydaje mi się, że całe przyciąganie i światło imanu tkwi w wierze Bajazyda. Jeśli kropla jego imanu upadnie na pustynię, ta stanie się oceanem.

A wasz iman, ograniczony zewnętrzną osłoną, pozostał jedynie obłudą. Wasz iman podobny jest do muezzina o nieprzyjemnym, bezdusznym głosie, który zamiast ożywiać miłość do wiary, jedynie odpycha od niej. Oznacza to, że jeśli wasz iman wejdzie do kwitnącego ogrodu, to zamieni róże w chwasty.

Ale jeśli iman Bajazyda wzejdzie niczym słońce na błogosławionym nieboskłonie jego duszy i rozświetli się nad całym wszechświatem, ten przemijający świat aż do głębi zapełni się szmaragdami, stanie się rajem na ziemi, a dusze muminów napełnią się fajzem. Dlatego wiara i pobożność Bajazyda wzbudziły w moim sercu i duszy nieodparte przyciąganie, drżenie i pragnienie osiągnięcia imanu".

Wspaniała moralność Bajazyda Bistamiego (*r*), która wywarła takie wrażenie na czcicielu ognia, jest pouczającym przykładem dla tych, którzy nawołują do islamu!

Czymże ten wielki sprawiedliwy przekonał do siebie czciciela ognia? Niewątpliwie miłością i oddaniem Bogu i Jego Wysłannikowi (*saał*). Umiejętnością spojrzenia na wszystkie stworzenia jak

gdyby wzrokiem Stwórcy, to znaczy zdolnością okazania „miłosierdzia wszelkim stworzonym". Poniższe przykłady, ukazujące duchowy świat Bajazyda Bistamiego, są dla nas bardzo pouczające.

Podczas jednej ze swych podróży Bajazyd Bistami (*r*) zatrzymał się pod drzewem na odpoczynek. Następnie kontynuował jazdę, ale po pewnym czasie zobaczył mrówkę, idącą po sakwie.

„Pozbawiłem tę biedną mrówkę jej ojczyzny!" – zawołał, zawrócił do miejsca, gdzie uprzednio odpoczywał, i zostawił tam mrówkę.

Z powodu swojej miłości do Najwyższego Boga, Bajazyd był tak wrażliwy i przenikliwy, że odczuwał cierpienie każdego stworzenia.

Pewnego razu był świadkiem pobicia jucznego zwierzęcia, na którego grzbiecie pojawiły się krwawe pręgi. Po jakimś czasie na łydkach Bajazyda także wystąpiła krew...

Było to odzwierciedlenie jednej z cech Wysłannika Boga (*saał*).

Któregoś razu Wysłannik Boga (*saał*) wybrał się w gości do jednego z *ansarów*. Odpoczywał w daktylowym sadzie i rozmyślał. Stojący tam wielbłąd nagle zaczął wydawać smutne, podobne do płaczu dźwięki, a z jego oczu pociekły łzy. Wysłannik Boga (*saał*) podszedł do wielbłąda, wytarł jego łzy i gładził zwierzę, aż się uspokoiło. Potem ostrzegł właściciela wielbłąda:

Czyż naprawdę nie boisz się Boga, który uczynił cię odpowiedzialnym za to zwierzę? Popatrz, ono skarży się na ciebie. Trzymasz je w głodzie i zadręczasz nadmierną pracą (Abu Dawud, *Dżihad*, 44).

Ludzie, którzy podobnie jak Bajazid Bistami przyjęli cechy Wysłannika Boga (saał), posiadają serca, które osiągnęły stopień *kalbi saliim* i każdym swoim czynem powtarzają drogę Proroka (*saał*). Dlatego oni oraz ci, którzy za nimi podążali, są dla nas właścicielami wzorcowego *imanu*. Ich życzliwość w kontaktach jest niczym powiew wiosny, napełniający dusze radością i spokojem. Ich spojrzenie wnosi w serca spokój. A promieniujące światłem twarze nieustannie przypominają o Bogu. Oni przecież nieustannie otrzymują natchnienie i Bożą wiedzę od Posłańca (*saał*).

Mąż jednej z uczennic Maulany (*r*), Gurdżu Hatun, był paszą i gubernatorem okręgu Kajseri. Gurdżu rozkazała znanemu seldżuckiemu artyście i kaligrafowi Ajnutdawlemu, aby potajemnie namalował portret Maulany i przyniósł jej. Ten jednak, w swojej lekkomyślności, przyszedł do Maulany (r) i opowiedział o tym, co zostało mu powierzone. W odpowiedzi szejk uśmiechnął się łagodnie i powiedział:

– Rób to, co ci kazano, i tak, jak ci się podoba.

Artysta zaczął rysować, ale wkrótce zobaczył, że twarz Maulany, którą widział przed sobą, nie ma nic wspólnego z namalowanym portretem. Uzmysłowiwszy to sobie, zaczął pracę od nowa. W trakcie malowania zauważył, że oblicze szejka Maulany zmieniło się około dwudziestu razy. Artysta przyznał się do bezsilności i zmuszony był zakończyć pracę. Ten przypadek wstrząsnął nim, zmienił i zmusił do głębokiego zastanowienia i zwrócenia się w stronę swego wewnętrznego świata.

Jeśli *łali* tej religii jest taki, to jakimże jest sam Wysłannik? – i przypadł do rąk szejka Maulany (*r*).

Oto zaś drugi przykład. Wracaliśmy razem z Sami Efendim i moim ojcem, Musą Efendim, z Bursy do Stambułu. Dojechaliśmy do przeprawy i stanęliśmy w kolejce do samochodowego promu. Gdy ten nadpłynął, ludzie zaczęli hałasować i przeklinać z powodu kolejki. W tym czasie podszedł do nas porządkowy i kazał, abyśmy przejeżdżali. Jednocześnie zauważył siedzących z tyłu efendich. Zastygł wstrząśnięty. Ponownie zbliżył się do samochodu i wpatrzył się w twarze siedzących. Z trudem oddychając, powiedział:

– Boże, Boże, jakże zadziwiający jest ten świat! Są twarze jak u aniołów... Są twarze jak u Nimroda...

Niewątpliwie przypadek ten doskonale świadczy o tym, że można wyzwać Boga bez słów, samym wyrazem twarzy.

To, czego wymaga się od nas, prawowiernych, to czerpać z przeznaczonych właśnie dla nas przykładów tych wybitnych ludzi i wykorzystywać to dla swojego udoskonalenia. Tego oczekuje się od tych,

którzy znajdują się w awangardzie ludzkości, ze względu na przyciągającą siłę swego charakteru i osobowości. Tak, jak tylne koła samochodu podążają za przednimi, tak i osobowość tego, kto naśladuje wielkich, kształtuje się pod wpływem tego, co widzi i bierze za wzór.

Tylko dzięki *irfanowi* (przenikliwości) i głębi serca utrzymuje się porządek wszechświata i moralność życia. Ludzie pobożni są niczym gwiazdy na nieboskłonie szczęścia i pomyślności narodu. Ignoranci zaś podobni są do epidemii ciemnoty i przygnębienia. Kolejne opowiadanie Ahmeda Dżewdeta Paszy jasno to ilustruje.

„Kalif Omajjadów Łalid ibn Abdulmalik był entuzjastą architektury. W okresie jego rządów rozprzestrzenił się wśród ludzi budowlany bum. Podczas każdego spotkania omawiano wyłącznie sprawy budowy nowych budynków. **Sulejman ibn Abdulmalik**, który miał skłonność do rozrywki, przyjemności i kulinarnych rozkoszy, zaszczepił w społeczeństwie namiętność do wystawnych bankietów i świętowania. Za jego panowania nastała moda na rozrywki. Następnie do władzy doszedł **Omar ibn Abdulaziz**, największy z kalifów, pobożny sługa Boga, znany ze swej skromności. Lud zwrócił się do Boga, wstąpił na drogę oddawania czci i posłuszeństwa. Mówiono na *medżlisach*:

– Jakie modlitwy odmawiałeś w nocy, ile ajatów Świętego Koranu nauczyłeś się na pamięć, ile dni trzymałeś post w tym miesiącu? – rozmowy toczono bowiem tylko o duchowości" (*Kisas al-Anbija*, I, 717).

Bez wątpienia powodem, dla którego doskonałe osobowości miały taką siłę przyciągania ludzi, którzy krążyli wokół nich jak motyle, było to, że mieli serca wypełnione miłością do Pana. Dlatego Pan stawał się ich widzącym okiem, ich słuchem.

Ponieważ bliscy Najwyższemu Stwórcy cieszą się Jego miłością i przychylnością, to ich ziemskie namiętności znikają niczym papier, który spala się w promieniu światła, skoncentrowanym za pomocą lupy. I gdy oni sami stają się źródłem światła, wówczas inni ludzie, wbrew swojej woli, zaczynają garnąć się do nich.

Ich jedyny cel zawiera się w poszukiwaniu zadowolenia Boga. Nie ma więc dla nich różnicy między małym i dużym, chłodem i żarem, dobrobytem a biedą, to znaczy ani rangi, ani zmienne warunki życia dla nich po prostu nie istnieją. Wszystko to jest nietrwałe i przemijające.

Szczęśliwcy, których dusze osiągnęły stan wznoszenia chwały Boga, przebywają w stanie odczuwania *murakaby* (ciągłej kontroli Boga). Nie zauważają niedostatków i grubiaństwa innych.

Chociaż odsuwają się od spraw ziemskich i nie kłócą się z tego powodu, zachowując przy tym wysoki stan ducha i zadowolenie, za co często spotykają ich wyrzuty i potępienie innych. Pamiętają jednak nakaz Boga:

وَعِبَادُ الرَّحْمَنِ الَّذِينَ يَمْشُونَ عَلَى الْأَرْضِ هَوْنًا
وَإِذَا خَاطَبَهُمُ الْجَاهِلُونَ قَالُوا سَلَامًا

Ła ibaadur rahmaanil laziina jamszuuna alal ardi hałnan
ła izaa chaataba humul dżaahiluuna kaaluu salaamaa!

Sługami Miłosiernego są ci, którzy chodzą po ziemi z pokorą, a kiedy zwracają się do nich ludzie nieświadomi, mówią: „Pokój!” (sura *Rozróżnienie*, 25:63).

Takim właśnie sługom ma podporządkować się i służyć ten świat.

Powiedziano w *hadisie*:

Jeśli ktoś niepokoi się o życie wieczne, Bóg napełni mu serce jego skarbami i uwolni od nieporządku w działaniach, oddając mu we władanie ziemskie życie. Jeśli ktoś niepokoi się o życie ziemskie, Bóg przedstawi mu przed oczami jego ubóstwo, pomiesza mu sprawy, a z ziemskich dóbr da tylko tyle, ile mu przepisano (Tirmizi, *Sifatul Kijama*, 30).

Wszystkie wybitne osobistości, wybrańcy Boga, cechowali się tak piękną moralnością i charakterem, że nigdy nikogo nie obrażali i sami przez nikogo ani niczym nie byli obrażeni. Żyli ze znajomością Bożego objawieniu:

الَّذِينَ يُنفِقُونَ فِي السَّرَّاء وَالضَّرَّاء وَالْكَاظِمِينَ الْغَيْظَ
وَالْعَافِينَ عَنِ النَّاسِ وَاللهُ يُحِبُّ الْمُحْسِنِينَ

Allaziina junfikuuna fis sarraa'i ład darraa'i łal kaazimiinal gajza łal aafiina anin naas. Łallaahu juhibbul muhsiniin.

On jest przygotowany dla ludzi bogobojnych, dla tych, którzy rozdają w szczęściu i w niedostatku, którzy powstrzymują gniew i wybaczają ludziom. Zaprawdę, Bóg kocha czyniących dobro (sura *Rodzina Imrana*, 3:134).

Dżafar Sadik (*r*) wybaczył swemu słudze, który wylał na niego gorącą zupę, a nawet dał mu wolność. Hasan Basri zawsze wybaczał tym, którzy rozpowszechniali o nim plotki. Wysyłał im podarki ze szczerym życzeniem, aby się poprawili.

Tak pięknie powiedział Junus Emre (*r*) o pobożności tych wielkich ludzi islamu:

Nie myśl, zahidzie, że wszystko
Polega na poście, namazie i hadżdżu.
Stać się człowiekiem doskonałym,
to przemiana, jakiej się od ciebie wymaga!

Oznacza to, że wszyscy pobożni słudzy, którzy stali się przykładem wiary dla ludzkości, powinni okazywać miłosierdzie i dobroć, właściwe we wszystkim, co dotyczy wielbienia Pana. Ich dusze podobne są do *tasbihów*. Ci, którzy są obok nich, doświadczyli Bożej słodyczy i radosnego zachwytu. Rzeczywiście, z serc tych wybranych sług, przepełnionych miłością do Muhammada, spływa na słuchających rozległa Boża wiedza i przestrogi.

O tym, że za życia należy starać się być razem z bliskimi sługami Boga i pozostawać obok nich również wtedy, gdy odchodzi się do innego świata, Wysłannik Boga (*saał*) mówił:

Grzebcie waszych umarłych pośród ludzi sprawiedliwych (Dajlami, *Musnab*, I, 102).

Właśnie ze względu na sprawiedliwość, którą Prawdziwy Stwórca obdarzył Swe pobożne sługi za życia, ciała ich oddane ziemi po śmierci nie rozkładają się. Dżabir ibn Abdullah (*ra*) opowiadał:

„W noc przed bitwą pod Uhud mój ojciec zawołał mnie i powiedział:

– Czuję, że umrę jako pierwszy z *sahabów* Wysłannika (*saał*). Ty jesteś jedynym drogim mi człowiekiem, zaraz po nim. Mam długi, oddaj je za mnie. I zawsze dobrze odnoś się do swoich braci!

Rano, gdy rozpoczęła się bitwa pod Uhud, ojciec był pierwszym, który w niej poległ. Z powodu braku środków musiałem pogrzebać go w jednej mogile z drugim *szahidem*. Nie mogłem sobie z tym poradzić, dlatego po sześciu miesiącach wróciłem tam i rozkopałem grób. I cóż zobaczyłem? Ciało, z wyjątkiem końca jednego ucha, nie zgniło. Pozostało takim, jakie je zakopałem. Pochowałem je w osobnej mogile" (Buchari, *Dżanaiz*, 78).

Taki jest przykład i wysoki stopień prawego człowieka wiary!

Podobny przypadek zdarzył się nie tak dawno w Adanie, gdzie żył pobożny człowiek, *hafiz* i muezzin. Jeden z ukochanych sług Boga, Mahmud Sami Ramazanoglu (*r*) opowiadał, że trzydzieści lat po śmierci *hafiza* przez miejsce jego pochówku miała przebiegać autostrada, dlatego postanowiono przenieść grób w inne miejsce. Kiedy rozkopano mogiłę, to okazało się, że ciało zachowało się w takim stanie, w jakim zostało pogrzebane. Nawet całun był biały jak wówczas.

Wiele jest takich przykładów w historii islamu. Przedstawiają sobą mające nieraz miejsce wyjątkowe przejawy, znaki i przewodnictwo Prawdziwego Stwórcy. Są przecież także inni pobożni ludzie, którzy po śmierci, jak wszyscy, zamieniają się w proch. To, że ciała niektórych Jego sprawiedliwych sług pozostają w mogiłach nietknięte, jest przejawem Jego woli i Jego mądrości.

Trzeba sobie zasłużyć na szczęście wiecznego życia, przede wszystkim starając się być takim, jak te wywyższone osobistości, a także wychowując dobrych potomków. O tym mówi się w *hadisie*:

Najwyższy Bóg będzie wywyższać położenie Swego sługi w Raju, a ten zdziwiony powie: „O Panie, jakaż jest przyczyna mojego wywyższenia?". Najwyższy Bóg odpowie: „Przyczyna leży w twoim dziecku, które prosi o wybaczenie dla ciebie i wykonuje dua" (Ahmad ibn Hanbal, II, 509; Ibn Madża, *Adab*, I).

Dotyczy tego również inny *hadis*:

Po śmierci człowieka wstrzymany zostaje zapis wszystkich jego dobrych uczynków, z wyjątkiem trzech: żywej dobroczynności, użytecznej wiedzy i ***dobrego dziecka, wspominającego go w modlitwie*** (Muslim, *Łasijja,* 14; Tirmizi, *Ahkam*, 36).

Życie pełne treści duchowych zamienia ziemię w rajski ogród, bowiem miłosierdzie i przebaczenie Boga pozostaje z bogobojnymi. Rozkwit wiosny i miłość Muhammada to szczyt szczęścia ziemskiego życia i początek szczęścia życia wiecznego. Dochowanie wierności jego *ummie* i podążanie jego drogą jest naszym obowiązkiem przez całe życie.

Niech Najwyższy Bóg okaże nam miłosierdzie, abyśmy mieli możliwość spełnienia tego naszego obowiązku. Niech zjednoczy nas z takim ludźmi *imanu*, jak Omar ibn Abdulaziz, Bajazyd Bistami, Sami Efendi i podobni im, którzy przez całe swe życie byli przykładem i źródłem przyciągania dla całej *ummy*!

Amiin!

Tajemnica przeznaczenia

Oko widzi, a ucho słyszy tylko w określonych granicach. Usłyszeć lub zobaczyć coś z odległości, która przekracza te granice, nie jest możliwe. Tak też człowiek nie zdoła zrozumieć, czym jest kadar – los, przeznaczenie, i kada – jego spełnienie. My pojmujemy zdarzenia poprzez związki przyczynowo-skutkowe. I tej mądrości, która jest za nimi ukryta, w większości przypadków pojąć nie możemy.

Tajemnica przeznaczenia

Wszystkie zjawiska we wszechświecie, począwszy od cząstek elementarnych do złożonych molekuł, od najmniejszych ciał do największych, od mikro- do makroświatów, włączając w to i nasz, podporządkowane są przeznaczonym im czasowi, miejscu, modelowi i przyczynie. Wraz z nastąpieniem właściwego terminu przeznaczenie Najwyższego Boga spełnia się w całej wielkości i wspaniałości Bożego zamysłu.

Najwyższy Bóg tworzy każdą istotę dla jej przeznaczenia, określonego celu. Wszystko, co zdarza się w naszym życiu – to w rzeczywistości tylko linie losu. Księżyc, słońce, gwiazdy, rośliny, ludzie, zwierzęta i wielka ilość innych stworzeń objęte są programem przeznaczenia. Nawet spadający z gałęzi liść stanowi część tego programu. Gdyby wszystko, co istnieje, nie było podporządkowane prawom przeznaczenia, to we wszechświecie panowałby ogromny chaos i anarchia.

Dzieła sztuki tworzone są dzięki sile i zdolnościom autora. Na przykład artysta maluje obraz, natomiast *hattat* (mistrz kaligrafii) tworzy kaligraficzną kompozycję, opierając się na swoich możliwościach i talencie. Najwyższy Bóg w Swojej Potędze określił i zatwierdził los wszystkiego, co było i będzie we wszechświecie od momentu jego powstania do ostatniego dnia. Włożył w cud stworzenia tajemnice i mądrość, w celu poznania ich przez człowieka.

Plan ten i porządek noszą miano ***kadar***, czyli wola Boga. Najwyższy Stwórca mówi o tej prawdzie w świętych ajatach:

إِنَّا كُلَّ شَيْءٍ خَلَقْنَاهُ بِقَدَرٍ

Innaa kulla szaj'in chalaknaahu bi kadar.

Zaprawdę, każdą rzecz stworzyliśmy zgodnie z miarą (sura *Księżyc*, 54:49).

مَا أَصَابَ مِنْ مُصِيبَةٍ فِي الْأَرْضِ وَلَا فِي أَنفُسِكُمْ إِلَّا فِي كِتَابٍ
مِّنْ قَبْلِ أَنْ نَّبْرَأَهَا إِنَّ ذَٰلِكَ عَلَى اللَّهِ يَسِيرٌ

Maa asaaba mim musiibatin fil ardi ła laa fii anfusikum illaa fii kitaabim min kabli an nabra ahaa: inna zaalika alallaahi jasiir.

Nie przydarzy się żadne nieszczęście ani na ziemi, ani wam samym, aby nie było zapisane w Księdze wcześniej, niż je sprowadzimy. Zaprawdę, to jest dla Boga łatwe! (sura *Żelazo*, 57:22).

Innymi słowy, dopóki zdarzenie nie nastąpi, jego początkowy zatwierdzony plan ***kadar*** (przeznaczenie) zawarty jest w *Lauhul Mahfuuz* – Ukrytej Tablicy. Kiedy zaś nadchodzi czas wcielenia planu w życie, następuje ***kada*** (wypełnienie przeznaczenia).

Najwyższy Stwórca, posiadający boski *sifat* ***Al-Ilm*** (wiedza), wie o wszystkim, co jeszcze się nie zdarzyło. Ponieważ Bóg istnieje poza czasem i miejscem, posiadanie wiedzy jest Jego właściwością, logicznie z tym związaną. Bogu nie sprawia trudności to, czego my, ze względu na nasze możliwości, nie potrafimy pojąć.

Należy wierzyć, że wszystko we wszechświecie powstało w efekcie projektu Bożego pióra. Chociaż wiara w predestynację jest jednym z sześciu filarów islamu, człowiekowi może być trudno to zaakceptować. Jednak nawet niewierzący uznaje wpływ pewnej siły na siebie i posłusznie poddaje się losowi, mówiąc: „Jest to mi przepisane". Również osoba, która odrzuca wszystko, w wyrażeniach takich jak „szczęście odwróciło się ode mnie" czy „ściga mnie zły los", wyraźnie potwierdza swoje rozumienie losu i przeznaczenia.

Poniższy cytat z utworu Nedżipa Fazyla w świetny sposób odkrywa nam pojęcia *kadar i kada*, dzięki czemu stają się one całkowicie jasne dla każdego myślącego człowieka:

„Na przykład samochód potrącił człowieka na placu Eminonu. Wyobraźmy sobie, co działo się dziesięć minut temu. Powiedzmy, że człowiek znajdował się koło parku Gulhane. Samochód jechał po rondzie Taksim. Widzicie to? Poruszają się. Jeden samochód pośród tysięcy maszyn, jeden człowiek pośród tysięcy ludzi. Człowiek nie wie, co się z nim stanie, a kierowca nie wie, że go potrąci. Obaj kierują się do miejsca ich spotkania, z każdą chwilą skracając dystans. Być może człowiek zatrzymał się przy kiosku, kupił paczkę zapałek, przeszedł parę kroków, spotkał znajomego. Poszedł dalej, oglądając witryny. Nie podejrzewa, jaka tragedia wydarzy się za dosłownie kilka minut. Wszystkie te zdarzenia i okoliczności zbiegają się ku jednemu momentowi, przekształcając się w nieuniknione. I w tym momencie o wszystkim decyduje bardzo prosty powód. Czyjeś roztargnienie, czyjaś ignorancja lub coś innego... Nikt nie wie, gdzie i jak może go spotkać podobny los i bezlitośnie pociągnąć do odpowiedzialności" (*Stworzenie człowieka*, s. 43).

Podobnie osoba, która dostatecznie zastanawia się nad zachodzącymi wokół wydarzeniami, zobaczy i zrozumie, że scenariusz, według którego żyje i istnieje cały wszechświat, napisany jest Bożym piórem.

Tak samo jednak, jak nie można wytłumaczyć ślepemu, czym jest kolor, tak też człowiek poznający świat według warunków ziemskiego życia, które ograniczają go czasem i przestrzenią, nie może pojąć rozumem, czym jest przeznaczenie i jego realizacja. Jest to zaaranżowane właśnie w ten sposób, aby człowiek, poznając tajemnicę swego losu, nie stracił spokoju i cierpliwości i nie doprowadził się do upadku.

Zaprawdę, Najwyższy Stwórca ukrył przeznaczenie przed wszystkimi istotami, czyniąc jego poznanie niemożliwym, dopóki nie nastąpi dopełnienie. W tym wymiarze Najwyższy Bóg tylko wybranym umożliwił poznanie pewnej części tej wiedzy – ***ilmul ladunni***.

Właśnie w nieskończonej łasce Boga nieznajomość przyszłości stanęła i będzie stawać przed człowiekiem niczym mur. Nawet dla tych, którzy bez przerwy myślą i poszukują. I tylko czasem Prawdzi-

wy Stwórca pozwala człowiekowi zajrzeć za tę ścianę, a odbywa się to w proroczych snach. Przecież często zdarzało się, że spełniały się sny pobożnych ludzi. To jest światło spływające na ich serca z *Lauhul Mahfuuz*, Ukrytej Tablicy.

✵

Wybór człowieka: zgoda lub odrzucenie, wykonanie uczynku dobrego lub złego stanowi ich realizację ***dżuzi irada***, częściowej woli, w granicach wyznaczonych przez Boga. ***Kulli irada***, całkowita wola, należy tylko do Boga. Dlatego sługa nie ma pełnej wolności. Narodziny i śmierć, długość życia, narodowość, płeć, zdolności – to wszystko dane jest człowiekowi bez jego wpływu, według Bożego przeznaczenia. Tym samym człowiek nie ponosi odpowiedzialności za cechy nadane mu przez naturę.

Prawdziwy Stwórca obarcza człowieka odpowiedzialnością zgodnie z nadanymi mu umiejętnościami i możliwościami. Dlatego wszystko, co dzieje się poza wolą człowieka, nie czyni go za to odpowiedzialnym ani też nie gwarantuje mu żadnej nagrody. Przecież ten, kto naruszył post, zjadając coś przez zapomnienie, nie przestaje być uważany za poszczącego i nie poniesie kary.

Najwyższy Stwórca, nakazując w świętym ajacie: **Bóg nie nakłada na żadną duszę ciężaru ponad jej możliwości** (sura *Krowa*, 2:286), nie obarcza człowieka czymkolwiek ponad jego siły. On wszakże rozliczy każdego według tego, czym został obdarzony. Tak więc człowiek, który posiada zdolności i możliwości działania, odwołując się do losu i odmawiając działalności, przejawia głupotę i ignorancję

Najwyższy Bóg, umieszczając w naturze duszy takie cechy, jak rozwiązłość i bogobojność, chciał wypróbować człowieka, pozostawiając mu prawo wyboru jednego lub drugiego. Oznacza to, że sługa ma ograniczoną wolę w życiu ziemskim. Podobnie jak dziecko, które otrzymawszy od rodziców kieszonkowe, może wydać je na rzeczy dobre lub złe. Od tego zależy, co oczekuje człowieka w życiu wiecznym – szczęście lub upadek.

Nic we wszechświecie nie dzieje się bez Bożej Woli, nawet liść nie poruszy się na drzewie. Bez względu na to, że Boża Wola przejawia się we wszystkim, Jego zadowolenie wzbudza tylko dobro. Podobnie nauczyciel pragnie, aby jego uczeń osiągnął sukces i przeszedł do kolejnej klasy, ale gdy uczeń się nie wysila, nauczyciel nic nie może zrobić. Można też podać przykład lekarza, który przyczynił się do wyleczenia chorego. Ale jeśli pacjent nie przyjmuje lekarstw przepisanych mu przez lekarza, to sam będzie odpowiedzialny za wszelkie niekorzystne następstwa. I nikt nie może wówczas przypisać lekarzowi złych intencji.

Dlatego ten, kto wstąpił na drogę grzechu i twierdzi: „Co zrobić, taki mój los!", próbuje po prostu usprawiedliwić swoją beztroskę. A przecież Najwyższy Bóg daje możliwość wykonywania *namazu* temu, kto chce to uczynić, i stwarza wiele powodów dla tego, kto nie chce tego zrobić. Jeśli więc człowiek wszystko zrzuca na przeznaczenie, grzeszy przeciwko prawdzie.

Najwyższy Bóg nakazuje w świętych ajatach:

إِنَّ اللهَ لاَ يَظْلِمُ مِثْقَالَ ذَرَّةٍ

Innallaaha laa jazlimu miskaala darrah.

Bóg nie wyrządzi niesprawiedliwości nawet na wagę pyłku (sura *Kobiety*, 4:40).

وَمَا أَصَابَكُم مِّنْ مُّصِيبَةٍ فَبِمَا كَسَبَتْ أَيْدِيكُمْ وَيَعْفُو عَنْ كَثِيرٍ

Ła maa asaabakum mim musiibatin fa bimaa kasabat ajdiikum ła ja'fuu an kasiir.

Wszelkie nieszczęścia, które was dosięgają, są z powodu tego, co wykonały wasze ręce, ale On przebacza wiele (sura *Narada*, 42:30).

Tak powiedział Maulana Dżalaluddin Rumi (*r*) o tym, że mimo względności i ograniczoności woli ludzkiej, nigdy nie może tłumaczyć wszystkiego przeciwnościami losu:

Jeśli w nogę wbił ci się kolec, wiedz, że to twoja wina! Tak samo, gdy założysz miękkie i eleganckie ubrania, to przecież ty jesteś tym, który zamówił ich uszycie!

Oko widzi, a ucho słyszy tylko w określonych granicach. Usłyszeć lub zobaczyć coś z odległości, która przekracza te granice, nie jest możliwe. Tak też człowiek nie zdoła zrozumieć, czym jest *kadar* – los, przeznaczenie, i *kada* – jego spełnienie. My pojmujemy zdarzenia poprzez związki przyczynowo-skutkowe. I tej mądrości, która jest za nimi ukryta, w większości przypadków pojąć nie możemy. Gdy zapytano czcigodnego Alego (*ra*) o to, czym jest *kadar* i *kada*, ten odpowiedział:

To temat tak głęboki, jak bezdenne morze!

Ale są tacy, którzy starają się przepłynąć to morze, wśród nich ***dżabaryci*** – odrzucający jakąkolwiek wolną wolę lub udział sługi we wszelkich zdarzeniach, albo ***kadyryci*** – przypisujący pełną wolę uczestnikom i świadkom wydarzeń. I jedni, i drudzy jednako toną w odmętach tego morza.

A zatem, nie określiwszy granic, na których kończą się możliwości, wola, a przede wszystkim odpowiedzialność człowieka, nie jesteśmy zabezpieczenie przed pomyłkami. Nie można wyolbrzymiać wolności woli i wyboru, uważając sługę za siłę sprawczą wszystkich działań i wydarzeń. Podobnie niesłuszne będzie zaprzeczanie tej względnej woli, jaką obdarzony jest człowiek, zmieniając go w bezduszny automat. Wszystko to przeczy podstawom religii. Słusznym będzie pojmowanie człowieka jako dzieła Najwyższego Boga, obdarzonego przez Niego wolnością wyboru i wolą.

W tej kwestii rozum i wyobraźnia okazują się bezsilne, ale powierzywszy siebie Woli Boga, dajemy sobie szansę na otrzymanie części wiedzy poprzez świat duchowy. Jednak odkrycie tajemnic przeznaczenia i losu pozostaje niemożliwe. Wiedza o tym, znajomość granic i nieprzekraczanie ram tego, co dozwolone, leży w mocy tylko doskonałego sługi.

Czcigodny Maulana (*r*) w swym dziele *Masnawi* tak napisał o tajemnicy przeznaczenia i niemożności jej zrozumienia, w czym zawiera się wielkie miłosierdzie:

Jakiś człowiek przyszedł do proroka Musy (as) i powiedział:

– O Kalimullaahu (ty, z którym rozmawia Bóg)! Naucz mnie rozumieć język zwierząt! Uczyń tak, abym mógł pojąć, co one mówią, i brać sobie ku nauce!

Musa (as) odpowiedział mu:

– Lepiej zrezygnuj z tego pomysłu, nie staraj się pojąć tego, co przekracza twoje możliwości! Jeśli mrówka zechce wypić całą wodę z jeziora, zakrztusi się i umrze. Podobnie ty nie próbuj zrozumieć tego, co ci nie dano! Kryje się w tym wiele niebezpieczeństw! Odbieraj Bożą potęgę we wszechświecie, korzystając z możliwości, którymi zostałeś obdarzony! Zwróć swe serce ku Bogu! Wiedz, że Jego tajemnice i mądrość są odkrywane jedynie przed tymi, którzy mają czyste serca i myśli!

Ale człowiek upierał się:

– Naucz mnie rozumieć język choćby mojego psa, moich domowych zwierząt!

Widząc, że nie zdoła go przekonać, Musa (as) zgodził się spełnić jego prośbę, ale ostrzegł:

– Bądź rozważny, nie utoń w oceanie wiedzy!

Nazajutrz rano, człowiek pomyślał: „Ciekawe, czy rozumiem już język moich domowych zwierząt?".

W tym czasie służąca sprzątała stół po śniadaniu i upuściła na ziemię kawałek chleba. Pochwycił go znajdujący się niedaleko kogut, a pies zawołał:

– Jesteś niesprawiedliwy! Przecież możesz dziobać ziarno, którego ja nie jem. Czemu wziąłeś kawałek, który mnie się należał?

Kogut odpowiedział:

– Nie smuć się, jutro umrze koń gospodarza i najesz się mięsa do syta.

Uznając te słowa za wieść z innego świata, człowiek natychmiast sprzedał swojego konia. Kogutowi zrobiło się wstyd przed psem. Rozpoczęła się kłótnia, która ciągnęła się przez trzy dni. Następnego dnia gospodarz dowiedział się od tego samego koguta, że umrze jego muł, a trzeciego – jego sługa. Wierząc, że postępuje mądrze, sprzedał ich. Pies znowu został z niczym. Okazało się, że kogut cały czas go oszukiwał. Znalazłszy się trzy razy w tej samej sytuacji, kogut powiedział po raz czwarty:

– Zaprawdę, nasz chytry gospodarz chciał zrobić dobry interes. Jednak swoimi postępkami zaszkodził tylko samemu sobie. Jutro umrze! Jego spadkobiercy będą płakać i rozpaczać. Zarżną byka i wszyscy dostaną swoją część: i ty, i ja!

Śmierć konia, muła i sługi były tylko dopełnieniem przeznaczenia i ochroną przed nieszczęściami, przygotowanymi dla tego ignoranta. Nie chcąc narazić na straty swojego majątku, zaszkodził tylko samemu sobie.

Głupi człowiek usłyszał, co mówił kogut. Prawdziwość tych słów doprowadziła go do trwogi. W strachu przybiegł do proroka Musy (as).

– O Kalimullaahu! Usłysz moją prośbę, pomóż mi! – poprosił.

Musa (as) na to:

– Narzuciłeś sobie to, co jest ponad twoje siły. Teraz oddaliłeś się od prawdy. Czy rzeczywiście myślałeś, że sprzedając zwierzęta i sługę, unikniesz tego, co jest ci pisane? Radziłem ci przecież, abyś nie próbował dowiedzieć się, czym jest „kadar" i „kada". Człowiek rozumny myśli zawczasu, co będzie na końcu, a głupi zaczyna myśleć dopiero na samym końcu! Teraz sprawa już się dokonała. Skoro jesteś taki dobry w handlu, sprzedaj dobrze swoją duszę i uratuj się!

I bez względu na to, jak bardzo człowiek w głębokiej skrusze nie błagałby proroka Musy (as) o pomoc, ten odpowiadał tylko:

– Strzała już wypuszczona z łuku! Nie można jej zawrócić. Proszę Miłościwego Stwórcę wyłącznie o jedno – abyś opuścił ten świat jako wierzący!

Musa (as) wzniósł modlitwę do Najwyższego Boga. I dzięki błogosławieństwu modlitw Kalimatullaaha, człowiek ten bez szczególnych udręk oddał swoją duszę Panu. Najwyższy Bóg powiedział:

– O Muso! Jeśli chcesz, wskrzeszę go...

Ale prorok Musa (as) odpowiedział:

– O Panie! Cześć Ci i nieskończona chwała! Wskrzesz go w drugim świecie, świetlistym i wysokim! Ponieważ tam, w świecie wiecznym, odsłaniają się tajemnice przeznaczenia i jego dopełnienia!.

Jak wynika z tego opowiadania, właściwe dla człowieka jest uparte pragnienie tego, co nie przynosi mu dobra. Może się zdarzyć, że to, czego tak pożądał, doprowadzi go nawet do zguby. Dochodząc do takiego finału, człowiek tysiąc razy będzie żałował tego, na co uparcie nalegał, o co prosił. Dlatego, aby osiągnąć pokój w życiu ziemskim i szczęście w świecie wiecznym, trzeba uświadomić sobie Potęgę Boga, zaufać Mu we wszystkim i przyjąć Jego Wolę. Umiejętność zrozumienia własnej znikomości i słabości jest wiecznym kapitałem sługi. Jedynym wyjściem wobec niepewności losu i jego spełnienia jest poleganie na Woli Allaha. Zaufanie i zawierzenie się Panu są bramami miłosierdzia, przez które przechodzi przeznaczenie, niosąc ze sobą radość i upojenie.

Przecież Wysłannik Boga (*saał*) powiedział:

Wiara w przeznaczenie oddala wszelkie troski i smutki (Sujuti, *Al-Dżamius Saghir*, I, 107).

Ale zadowolenie, nadzieja i zawierzenie się Bogu, nie oznacza biernego i leniwego oczekiwania, gdy nie podejmuje się jakichkolwiek działań, aby zapobiec możliwym nieszczęściom. Pokładanie nadziei w Bogu powinno następować wtedy, gdy poczynione zostały wszelkie kroki w celu przyciągnięcia dobra i przezwyciężenia zła. Tylko w takim przypadku rozumną stanie się pokora i uciekanie się do Boga. Jeśli niczego się nie zrobi, nie będzie żadnych rezultatów. Sama nadzieja bez właściwego działania jest nie do przyjęcia i sprzeczna z duchem oraz sensem prawdziwej nadziei.

Przecież nawet czcigodny Omar (*ra*) podczas jednej ze swych kampanii w Syrii – zgodnie z decyzją swojej rady – nie wszedł do osady, dowiedziawszy się, że panuje tam epidemia. Postępowanie to, choć odpowiadało nakazom Najwyższego Boga i Czcigodnego Proroka (*saał*), wyzwało wątpliwości u niektórych *sahabów*, m.in. u najsłynniejszego dowódcy Abu Ubajdy ibn Dżarraha (*ra*):

– Dlaczego uciekasz przed Bożym przeznaczeniem?

Omar, nie spodziewając się usłyszeć tego od tak mądrego i szacownego towarzysza, powiedział:

– Gdyby te słowa powiedział ktoś inny, Abu Ubajdo! Tak, uciekamy przed Bożym przeznaczeniem z powrotem ku Bożemu przeznaczeniu. Jak myślisz: jeśli znajdziesz się przed górą, której jedne zbocze jest wypalone, a drugie pokryte zielenią, i wyślesz swoje wielbłądy, aby pasły się na trawiastej, a nie na wypalonej ziemi, czyż nie postąpisz zgodnie z Bożym przeznaczeniem? (Buchari, *Tib*, 30).

Jest rzeczą jasną, że nie można wyjść poza ramy przeznaczenia. Dlatego to, czego wymaga się od sługi, zawiera się w podjęciu stosownych działań i podążaniu do celu.

Dla tych, którzy okazują mądrość w stosunku do przeznaczenia, jasnym staje się, że niemożliwość poznania do końca swego losu nie jest nieszczęściem, a wręcz przeciwnie – okazanym nam wielkim miłosierdziem. Gdyby człowiek wiedział wszystko, co szykuje mu los, mógłby popaść w drugą skrajność. Tego niebezpieczeństwa także nie można odrzucać.

Na przykład ukrywa się przed człowiekiem, że umrze z powodu nieuleczalnej choroby. Gdyby to wiedział, zacząłby umierać jeszcze za życia, tracił świadomość, został sparaliżowany, ale niczego nie mógłby zrobić. Matka, wiedząca, że jej dziecko umrze przed nią, spędziłaby całe życie w smutku i zmartwieniu. W rezultacie wszystko to zaprzeczałoby konstrukcji wszechświata i naruszyłoby harmonię życia.

Bezduchowość naszych czasów doprowadziła świat do negatywnych emocji i napięć, rozlicznych kryzysów, samobójstw. Przecież serce pozbawione duchowej strawy jest najbardziej narażone na wpływ pragnień i dążeń *nafsu*. Tylko ten, kto wierzy w „niewiadome" i przeznaczenie losu, może spokojnie i z pokorą znosić próby i życiowe zwroty.

Niewzruszone zasady, które prowadzą do szczęścia, to: utrwalić Boże przesłania w swoim umyśle, przyozdobić serce najpiękniejszymi cechami moralnymi i okazywać zadowolenie ze wszystkich niespodzianek losu. A szczęście oznacza przyjmowanie życia takim, jakie ono jest, i przejawianie cierpliwości w trudnych chwilach, aby widzieć lepsze strony wszystkiego – będąc przy tym poddanym woli Pana Światów.

We władzy Prawdziwego Stwórcy jest okazywanie nam Swojego miłosierdzia w postaci smutku, a smutku – w postaci miłosierdzia. To, co uczynione zostało ukrytym, pozostaje takim również z tego powodu, że życie jest miejscem próby.

Najwyższy Bóg mówi o tym:

عَسَى أَنْ تَكْرَهُواْ شَيْئًا وَهُوَ خَيْرٌ لَّكُمْ وَعَسَى أَنْ تُحِبُّواْ شَيْئًا
وَهُوَ شَرٌّ لَّكُمْ وَاللَّهُ يَعْلَمُ وَأَنتُمْ لاَ تَعْلَمُونَ

Asaa an takrahuu szaj'an ła huła chajrul lakum ła asaa an tuhibbuu szaj'an ła huła szarrul lakum. Łallaahu ja'lamu ła antum laa ta'lamuun.

Zdarza się, że czujecie niechęć do jakiejś rzeczy, która jest dla was dobra, a kochacie jakąś rzecz, która jest dla was zła. Bóg wie, ale wy nie wiecie (sura *Krowa*, 2:216).

W kolejnym ajacie powiedziane jest:

قُل لَّنْ يُصِيبَنَا إِلاَّ مَا كَتَبَ اللَّهُ لَنَا هُوَ مَوْلاَنَا وَعَلَى اللَّهِ
فَلْيَتَوَكَّلِ الْمُؤْمِنُونَ

Kul lan jusiibanaa illaa maa kataballaahu lanaa. Huła małlaanaa, ła alallaahi fal jatałakkalil mu'minuun.

Powiedz: „Dosięgnie nas tylko to, co przeznaczył nam Bóg. On jest naszym Panem i Opiekunem. W Bogu niech pokładają ufność wierzący!" (sura *Skrucha*, 9:51).

Zaprawdę, widzieć tylko jawną, oczywistą stronę życia, jest tym samym, co bycie ślepcem, skazanym na straty i zgubę. Wszyscy są bezdyskusyjnie przekonani, że zdolność widzenia to największy dar. Ale człowiek, który przyszedł na ten świat ślepy, jest chroniony przed rozlicznym złem i grzechami, a ten oczywisty niedostatek okazuje się dla niego źródłem radości. To samo dotyczy ubóstwa i bogactwa. Jeśli biedak, nie narzekając na swoje położenie, jest zadowolony z przeznaczenia Boga, może otrzymać za to szczęście życia wiecznego. A jeśli stanie się bogaty, to możliwe, że z powodu dóbr, które pozyska, będzie podążał za pragnieniami *nafsu* i przez swoją nieostrożność popełni wiele błędów i grzechów oraz zostanie pozbawiony wiecznego szczęścia. Oczywiście może być na odwrót. Wierny jest zobowiązany patrzeć na wszystko, co mu się przydarza, z pozytywnej strony, być zadowolonym z Bożego przeznaczenia i postanowień oraz akceptować to jako sposób na osiągnięcie wiecznego szczęścia. Starać się żyć z cierpliwością, wdzięcznością i pokorą.

Powiedziano w *hadisie*:

Zaprawdę frapujące i zadziwiające jest położenie wiernego. Podobnie jak wszystko, co się mu przytrafia, jest przyczyną dobra. Tylko on ma taką cechę: jeśli zdarza się mu coś, co go cieszy, jest wdzięczny, i to staje się dla niego dobrem. A jeśli przyjdzie do niego nieszczęście, a on okazuje cierpliwość, wówczas i to staje się dla niego dobrem (Muslim, *Zuhd*, 64).

Jeśli zagłębimy się w zawiłości rozpatrywanych powyżej podstawowych kwestii związanych z przeznaczeniem, to pojawią się nowe pytania, na które nie ma jeszcze odpowiedzi. Dlatego Wysłannik Boga (*saał*) nakazywał wierzyć w przeznaczenie, nie wdając się w dyskusje i spory. Gdy spotkał grupę ludzi kłócących się o przeznaczenie, powiedział:

Czy kazano wam to robić? Czy w tym celu zostałem do was wysłany? Ci, którzy czynili tak przed wami, zostali zniszczeni. Strzeżcie się kłócić na ten temat (Tirmizi, *Kadar*, 1).

O Panie nasz! Spraw, abyśmy znaleźli się wśród sług prawdziwie Ci oddanych. I daj nam możliwość czynienia tego, z czego będziesz zadowolony. Uczyń nas zadowolonymi z losu, który nam przeznaczyłeś!

Amiin!

Droga od imanu do ihsanu:
Musa Efendi (1917–1999)

Największym dobrem, jakim Najwyższy Bóg może obdarzyć Swojego sługę – to dać mu wiedzę o tym, jak bardzo jest bezsilny. Moim największym osiągnięciem na duchowej drodze, było przede wszystkim ujrzenie własnych błędów. Poznałem swoją znikomość wobec Pana. Dzięki temu nie pozostało we mnie najmniejsze pragnienie zauważania i zajmowania się cudzymi błędami. I chwała Bogu, jestem Mu za to nieskończenie wdzięczny

Musa Efendi (r)

Droga od imanu do ihsanu: Musa Efendi (1917–1999)

Uzmysłowienie sobie tego, że znajdujemy się bez przerwy pod Bożym Spojrzeniem, i umocnienie tego uczucia w sercu – nosi nazwę *ihsan*. Oznacza to również wypełnienie jakiegoś czynu w najdoskonalszy sposób.

Życie Musy Efendiego (*r*) Hazretleri, który opuścił ten świat 16 lipca 1999 roku, było przepełnione wyjątkowymi uczynkami i działaniami, świadczącymi o subtelności, wrażliwości oraz delikatności jego natury. Oznacza to, że jego istnienie osiągnęło poziom *ihsanu*.

Był tak delikatny w swoich postępkach, że nawet podczas wykonywania dobrych uczynków nie zapominał, że Bóg go obserwuje i pamiętał o własnej słabości. Takie dobre zachowanie bezustannie przypominało ludziom o *ihsanie*.

Ten wielki człowiek w najdoskonalszy sposób trzymał się ścieżki **od *imanu* do *ihsanu*** – w formie i treści, zachowaniu i słowach. Jego czyste życie, delikatność, przenikliwość i doskonałość służyły za wybitny przykład i będą takowym również w naszych dniach. Jego postać i autorytet niczym słońce niosły ze sobą *fajz* (powodzenie, zwycięstwo) i *barakat* (błogosławieństwo), przypominając wszystkim o dobru.

Z szacunkiem odnosił się do każdego znajomego lub nieznajomego. On, ukochany sługa Boga, wpadał w skrajny niepokój, gdy widział, że w pobliżu lub gdzieś na świecie łamie się spokój, harmonię i Boży porządek. Postępując drogą naprawiania cudzych pomyłek, starał się głęboko i uważnie podchodzić do każdego przypadku. Nie pozostawał obojętny nawet wobec takich drobiazgów, jak krzywo

wiszący na ścianie obraz czy nieporządnie rozścielony na podłodze *namazłyk*. Albo kazał komuś poprawić to zaniedbanie, albo sam się tym zajmował. Jeśli w pomieszczeniu był nieporządek, a ludzie, którzy przyszli na *medżlis* albo *sohbet* tłoczyli się przy drzwiach zamiast przechodzić dalej i zajmować miejsca – nie umykało to jego uwadze i nie dawało spokoju.

Doskonałość i subtelność w odniesieniu do środowiska wybranych sług Boga pięknie opisana jest w świętych ajatach:

وَعِبَادُ الرَّحْمَنِ الَّذِينَ يَمْشُونَ عَلَى الْأَرْضِ هَوْنًا وَإِذَا خَاطَبَهُمُ
الْجَاهِلُونَ قَالُوا سَلَامًا وَالَّذِينَ يَبِيتُونَ لِرَبِّهِمْ سُجَّدًا وَقِيَامًا

Ła ibaadur rahmaanil laziina jamszuuna alal ardi hałnan
ła izaa chaataba humul dżaahiluuna kaaluu salaamaa!
Łallaziina jabiituuna li rabbihim sudżdżadan ła kijaamaa.

Sługami Miłosiernego są ci, którzy chodzą po ziemi z pokorą, a kiedy zwracają się do nich ludzie nieświadomi, mówią: „Pokój!". I ci, którzy spędzają noce przed swym Panem, padając na twarz i stojąc (sura *Rozróżnienie*, 25:63–64).

W przytoczonych ajatach oraz w tych, które po nich następują, Najwyższy Bóg wymienia cechy właściwe dla pobożnych wiernych:

1. Ich kroki po ziemi i ruchy są miękkie; daleko im do pychy i arogancji, pozostają skromni i poważni. Jeśli zwracają się do nich ignoranci, odpowiadają dobrym słowem. Wszystkim wokół siebie okazują miłosierdzie i współczucie, dzięki czemu ludzie w ich obecności czują się pewniej i bezpieczniej (patrz: Koran, sura *Rozróżnienie*, 25:63).
2. Czuwają po nocach, spędzając je na oddawaniu czci. Kładą się spać i wstają z imieniem Boga (patrz: Koran, *Rozróżnienie*, 25:65).
3. Wzywają w *dua*: „Panie nasz! Zbaw nas od kary Piekła! Przecież jest to nieodłączna męka" (patrz: Koran, *Rozróżnienie*, 25:65).

4. W swoich wydatkach nie są rozrzutni ani skąpi, a postępują drogą umiarkowania (patrz: Koran, *Rozróżnienie*, 25:67).
5. Nie wzywają na równi z Bogiem żadnego innego boga, nie zabijają ludzi, których Bóg zabronił zabijać, i nie cudzołożą (patrz: Koran, *Rozróżnienie*, 25:68).
6. Nie składają fałszywych zeznań, a kiedy przechodzą obok ludzi próżnych, mijają ich z godnością (patrz: Koran, *Rozróżnienie*, 25:72).
7. Kiedy poucza się ich ajatami Pana, nie pozostają na nie ślepi i głusi (patrz: *Rozróżnienie*, Koran, 25:73).
8. Kiedy wzywają ku Prawdziwie Istniejącemu: „Panie nasz! Przynieś nam pociechę w naszych żonach i dzieciach, i uczyń nas wzorem dla ludzi bogobojnych", to starają się, aby życie ich rodzin i potomków była przepełniona *imanem*, *irfanem* (wiedzą) i przepiękną moralnością, oświetlającą ich twarze na tym i tamtym świecie, i pragną służyć za przykład, być pierwszymi wśród bogobojnych (patrz: Koran, *Rozróżnienie*, 25:74).

Najwyższy Bóg poucza nas o tym, co oczekuje tych pobożnych *muminów* w życiu wiecznym:

Tych nagrodzimy komnatami wyniosłymi za to, że byli cierpliwi, i tam spotkają się z pozdrowieniami i słowem „Pokój" (sura *Rozróżnienie*, 25:75).

Człowiek, który wykonuje dodatkowe, polecane przez *tasałłuf* ćwiczenia serca, dzięki miłosierdziu i hojności Boga oczyszcza się i na końcu drogi osiąga stan, który wynosi go do poziomu aniołów, zachowując przy tym ludzki wygląd. Dlatego każdy z nich żyje swym życiem duchowym, promieniując na podobieństwo jasnych gwiazd na nieboskłonie i utrzymując swój wewnętrzny świat w zamknięciu przed wszystkim przyziemnym. Ich życie jest niepojęte, okryte tajemnicą. Mówi się o nich w *hadisie kudsi*:

Bliscy moi słudzy są pod moją kopułą; nikt, oprócz Mnie, ich nie zna (Abdurrahman Dżami, *Nafahatul Uns*, s. 45).

Niektórzy z ukochanych sług Boga są znani ludziom, o ile powierzona im została rola mentorów w społeczeństwie, latarni, które oświetlają drogę z teraźniejszości do przyszłości, służących temu światu, aby zdobyć kapitał i dobro życia wiecznego. Przenikają Boże tajemnice, mądrość i przeznaczenie poprzez zewnętrzne zasłony wydarzeń. Z tego powodu przebywają w stanie wyciszenia i harmonii. Są wolni od niepokoju, wątpliwości i wielu podobnych ludzkich słabości.

Nie ma dla nich rzeczy bez znaczenia. Kierując się zasadą: „Kochajcie stworzenie w imię Stwórcy", udoskonalają swą duchowość, zaczynają widzieć świat jako napełniony mądrością i wiedzą, miłością i wspaniałymi uczuciami.

Musa Efendi miał wszystkie te stany i cechy, subtelność i delikatność w przejawianiu współczucia, wypływały bowiem z jego widzenia życia poprzez pryzmat Widzenia Stwórcy, który jest nieskończenie Miłosierny i Miłościwy dla Swoich stworzeń. Było to w nim nieodłączne do tego stopnia, że nie pozostawiał bez uwagi nawet kotów w ogródku przed domem i gołębi, zlatujących się do jego domu. Opiekował się nimi i karmił, obdzielając częścią swojej wielkoduszności.

Wspominając o zdolności ***tahdisi ni'met***, czyli świadomej wdzięczności za zesłane dobra, wpływającej na myśli i czyny bliskiego sługi Boga, których sensem jest zrozumienie drogi **od *imanu* do *ihsanu***, o której opowiadałem w pracy *Od imanu do ihsanu – tasałłuf*.

Korzystając z okazji, w imieniu wszystkich jego uczniów chcę wyrazić głęboki szacunek i miłość do świetlistej osobowości tego *łali*. Poświęcam mu najszczersze *dua* i z wdzięczną pamięcią będziemy odczuwać jego odejście.

Prosimy wszystkich czytelników wymówić *Fatihę* za jego duszę.

Bukiet jego nauk

Pragniemy przekazać teraz uczniom zmarłego Musy Efendiego bukiet nauk, które pozostawił w swoich listach.

Świat duchowy i doskonałość *mumina* znajdują odzwierciedlenie w jego działaniach. Te wspaniałe cechy, które je poprzedzają, są następujące:

Zawsze powinien przejawiać skromność; znać cenę każdej minuty i każdego oddechu, nie dopuszczać do marnotrawienia czasu; z miłością odnosić się do sług Boga, nie kłócić się z nimi, a traktować zgodnie z poziomem ich przywiązania do religii, ukrywać ich występki; zwracać uwagę na rzeczy zakazane i dozwolone, widzieć swój grzech ogromnym, nawet jeśli inni uważają go za drobiazg. Przecież ten, kto uważa swój grzech za bez znaczenia, niech Bóg uchroni nas przed tym, lekceważy nakazy i zakazy Najwyższego Stwórcy.

Postanówmy, że na drodze pozyskania zadowolenia Pana będziemy spędzać czas, szczególnie przed świtem, na *namazie*, *zikrze* i *dua*. Spróbujmy służyć członkom naszej rodziny i starszym. Będziemy mniej czasu spędzać z ludźmi niedbałymi, którzy pogrążyli się w przyziemności, a więcej wśród sprawiedliwych. Wspólnie z naszymi bliskimi będziemy służyć potrzebującym, pomagać im słowem i czynem. Co najważniejsze – będziemy ostrożni we wszystkim, co dotyczy *haram* i *halal*. Będziemy uważni w handlu, aby nie dopuścić do zaniedbań w posłuszeństwie Bogu.

Taki sługa, w miarę możliwości swego miłosierdzia i moralności, bliski jest Panu. Sługa, który zbliżył się do Boga, zrozumie tajemnicę zawartą w tym *hadisie*:

اَدَّبَنِى رَبِّى فَأَحْسَنَ تَأْدِيبِى

Addabanii rabbii fa'ahsana ta'diibii.

Pan mnie wychował i jakże pięknym uczynił to wychowanie (Sujuti, *Al-Dżamius Saghir*, I, 12). Oznacza to, że ozdobiła go moralność Prawdziwego Stwórcy, od której nie ma nic bardziej szlachetnego i dostojnego.

Wszystkie pomyłki, zapomnienia i wahania powstają, gdy lekceważymy *zikr*, czyli zapominamy o swoim Panu. Ci, którzy swoim sercem bezustannie przebywają w stanie *zikru*, nie tylko nie znajdą w sobie smutku lub żalu za przyziemnymi sprawami, ale nawet zainteresowania tym, co nie jest konieczne. A wolne miejsce zajmą dążenie do spokoju, hojność i miłosierdzie wobec wszystkich istot. I to jest

miłość, wieczna miłość. Najwyższy Bóg zanurza Swego ukochanego sługę w rzece Swojej Miłości. Ten zaś człowiek pokocha tych, których Najwyższy Bóg uczynił godnym Swojej Miłości.

Rozumny człowiek, rozmyślając o boskiej wielkości Prawdziwego Stwórcy i odwdzięczając się Mu za ziemskie i wieczne dobra, osiąga spokój i poszerza horyzonty swojej duszy. Kocha każdego na miarę jego zalet. Nawet mając rację, nie będzie się z nikim spierał.

Z drugiej zaś strony człowiek rozumny pojmuje, jak krótkie i nietrwałe jest życie, i będzie myślał o zadowoleniu swojego Pana. Dlatego, przebywając na tym świecie, zmieni strach i niepokój swojego serca o sprawy doczesne na dążenie do pokoju i radości. Oznacza to, że już na tym świecie otwiera sobie wrota Raju.

Każdy człowiek, który przynależy do społeczności, powinien uważać służbę ku zadowoleniu Najwyższego Boga za swój najważniejszy obowiązek. Najbardziej wartościowym zaś jest ten, kto służy wspólnej praworządności oraz dobrobytowi. Dlatego kara i nagroda oceniane są według jego wielkości.

Tak mówi szlachetny *hadis*:

Ten, kto służy ludziom – (według osiąganych nagród) jest najznakomitszym wśród nich (Dajlami, *Musnad*, II, 324).

Wielu z tych, którzy postępują po drodze oddawania czci i posłuszeństwa, zapomina, że Najwyższy Bóg włada *sifatem „Sattarul Ujub"*, oznaczającym ukrywanie wad i odpuszczanie grzechów, i nie zwracają na to należytej uwagi. Z tego powodu nie mogą rozwinąć się w pełnej mierze, tak jak by tego chcieli, pomimo, że wybaczanie i ukrywanie niedociągnięć jest jedną z najważniejszych cech definiujących dobrą moralność. I my powinniśmy przebaczać, podobnie jak Najwyższy Bóg przebacza nieskończone grzechy i zaniedbania Swoich sług. Wszak ci, którzy poznali Miłość Boga, umieją przebaczać. Przebaczajmy, aby znaleźć się wśród tych, którym przebaczono.

Powierzyć siebie Bogu – to jedyny klucz do pokoju i radości. Oznacza to: być zadowolonym z Woli Boga i uważnym na to, co On dozwolił i czego zabronił.

Idący po drodze prawdy bywają dwóch typów. Dla jednych przestrzeganie nakazów religijnych staje się stałym przyzwyczajeniem, za co z pewnością otrzymają swoją nagrodę. Inni natomiast podczas wypełniania zaleceń religii stale uświadamiają sobie swą obecność przed Prawdziwym Stwórcą. Stają się bardziej uważni na polecenia Świętego Koranu, posłuszni Panu we wszystkim, co dotyczy Jego Woli, losu i przeznaczenia. Każde swoje działanie rozpatrują z punktu widzenia zadowolenia Najwyższego Boga. Według tego kryterium oceniają też stan serca i świat wewnętrzny. Jakże smutne, że takich ludzi jest mało, bardzo mało.

Cały talent przebywania na tym świecie polega na umiejętności bycia razem z Wszechmogącym Bogiem, przechodzenia przez wszystkie próby i życiowe perypetie. To bardzo przyjemne uczucie, które jest najwyższym darem Pana dla Swego sługi. Jeśli potrafimy docenić zalety naszego przeznaczenia, nie damy się ponieść grom i zabawom tego ulotnego życia.

Największym dobrem, jakim Najwyższy Bóg może obdarzyć Swojego sługę – to dać mu wiedzę o tym, jak bardzo jest bezsilny. Moim największym osiągnięciem na duchowej drodze było przede wszystkim ujrzenie własnych błędów. Poznałem swoją znikomość wobec Pana. Dzięki temu nie pozostało we mnie najmniejsze pragnienie zauważania i zajmowania się cudzymi błędami. I chwała Bogu, jestem Mu za to nieskończenie wdzięczny.

Wszystkie te ostrzeżenia i nauki, wypełnione miłością, miłosierdziem i służbą Bogu, kroplami *fajzu* i duchową mądrością – spadły na nas z wysokości jego bytu, który osiągnął poziom ***ihsan***.

***Rahmatullaahi alajhi* – niech miłosierdzie Boga będzie z nami.**

Z książki
Od imanu do ihsanu – tasałłuf – 1
Kropla duchowości

Tasałłuf oznacza żyć w zgodzie
ze Świętym Pismem i sunną,
a także ucieleśniać pokorę wobec Boga,
przebywając w najpiękniejszym stanie
ihsanu i murakaby. Tasałłuf – to środek
usunięcia wszelkich przeszkód
na drodze posłuszeństwa Bogu
i odkrywający nowe możliwości zdobycia
Jego zadowolenia.

Z książki
Od imanu do ihsanu – tasałłuf – 1
Kropla duchowości[31]

„Ałtynotułuk": *Napisał pan książkę pod tytułem* ***„Od imanu do ihsanu – tasałłuf"****. Dlaczego uznał pan za istotne wydanie kolejnej pracy, gdy pojawiło się już wiele literatury na ten temat?*

Osman Nuri Topbaş [ONT]: Zgadzam się. Wiele już napisano na temat *tasałłufu*. Życie jednak nie stoi w miejscu i każdego dnia pojawia się potrzeba zrozumienia i rozstrzygania nowych problemów. Szczególnie dziś, gdy w społeczeństwie liczą się wartości materialne, a brakuje radości i spokoju. Bez względu na to, że sedno problemów od wieków pozostaje niezmienione, to każdego dnia wymagają różnych spojrzeń i podejścia. Dlatego, wraz z nadejściem nowego wieku i nowej epoki, pojawia się potrzeba przewartościowania duchowych wartości, szczególnie religijnych, które stanowią fundament moralności i modelu życia wierzącego, i napisania nowych książek o *szariacie*, historii religii i oczywiście o wszystkim, co wiąże się z *tasałłufem*. Oznacza to, że poprawna interpretacja prawd *tasałłufu* była konieczna w każdym czasie, aby uniknąć niewłaściwego zrozumienia i interpretacji w tej sprawie. W dziedzinie wiedzy, którą obejmuje *tasałłuf*, zarówno z punktu widzenia konieczności, jak też problemów, którymi się zajmuje, podobny jest do szerokiej rzeki, dlatego książek na ten temat jest nieskończenie wiele.

Postanowiłem także dodać do tej potężnej rzeki kilka kropel ze swojej duszy. Bo *tasałłuf* – to bardziej sprawa niż słowo. Jeśli więc

31. Rozdział ten jest rozmową z dziennikarzem gazety „Ałtynołuk".

moja praca może stać się mostem, wiodącym dusze do ich Pana, będę uważał się za najszczęśliwszego z ludzi. W swej pracy nie piszę o tym, co już zostało napisane. Moim zadaniem było, po wcześniejszym zebraniu wszystkiego, co już napisano i powiedziane o *tasałłufie*, i przyswojeniu duchowej mądrości drogi życia bliskich sług Boga, przedstawić *tasałłuf* w takim świetle, aby prezentacja jego głównego nurtu i poszczególnych zagadnień została połączona i odpowiadała warunkom współczesnego życia. W gruncie rzeczy jest to dzban z najczystszą wodą, przefiltrowaną przez nas ze źródła duchowego dziedzictwa posiadaczy tajemnej wiedzy, przyjaciół Boga.

Różnorodność i bujność kolorów wschodów słońca wprawia w zachwyt przyjaciół Prawdy i za każdym razem staje się przyczyną poszerzenia granic *ma'rifatullaahu* (poznania Boga) i dążenia do Pana. Oni nawet na grzechotnika patrzą wzrokiem pełnym miłości zamiast strachu, jaki odczuwa większość ludzi na jego widok. Podziwiają wzór, jaki tworzą łuski na beznogim ciele żmii, zachwycają się jej szybkimi i zgrabnymi ruchami. Oznacza to, że dla tych wybranych sług wszystko co istnieje, gdziekolwiek skierowaliby wzrok, odzwierciedla miłość i mądrość.

W mojej książce mówię o tym, że właśnie *tasałłuf*, jako specjalna dyscyplina i metoda islamu, przyczynia się do tego, że włączenie *fajzu* i *huzuru* we wszystkie przejawy duchowe i praktyczne islamu staje się życiową koniecznością. Dlatego właśnie zatytułowałem tę książkę ***Od imanu do ihsanu – tasałłuf.***

Celem jej napisania było pragnienie odkrycia przed czytelnikiem, że *ihsan*, stanowiący ukoronowanie *imanu* i islamu, to poznanie sercem bezustannej obecności Najwyższego Boga, które, umocniwszy się i utwierdziwszy w sercu, powinno stać się punktem wyjścia wszystkich działań i postępków człowieka.

Prawdziwy *tasałłuf* oznacza przecież życie w głębinie uczuć mądrości i tajemnic Koranu i *sunny*, z których czerpiemy swój udział. **Błędne są wszystkie sytuacje, działania i słowa, wychodzące poza ramy ustanowione przez Koran i *sunnę*.** Można to objaśnić tak: „*Szariat* – to nieruchome ramię cyrkla". Czcigodny Maulana (*r*) mawiał:

Wszyscy podobni jesteśmy do cyrkla. Szariat jest nieruchomą osią, a ramieniem określamy wszystkie siedemdziesiąt dwie wspólnoty.

Szariat podobny jest do świecy: daje światło i wskazuje drogę. Jeśli weźmiesz ją do ręki, nie będzie to wcale oznaczało, że przejdziesz drogę. Jednak nikt nie udaje się w drogę, nie zabrawszy jej ze sobą. Dopiero gdy wyruszasz w drogę ze świecą szariatu w dłoni – wtedy twoją drogą jest także tasałłuf.

Z drugiej zaś strony, gdy ***ihsan***, oznaczający poczucie lub sposób działania człowieka, doświadczającego bezustannej obecności Pana i Jego kontroli, staje się podstawą i centrum życia sługi bliskiego Bogu – wtedy dokonuje on wniebowstąpienia, *mi'radżu* duszy do swojego Pana. To duchowa, tajemna i boska prawda. Celem *mutasałłifa* (idącego drogą *tasałłufu*) jest osiągnięcie tej prawdy, a także ustanowienie głębokiej duchowej łączności (*rabity*) między Bogiem a Jego sługą. Człowiek, który potrafi sprawić, że połączenie to będzie działające i trwałe, staje się bliskim sługą swojego Pana. W ten sposób osiąga moralność ze źródła boskiej moralności.

To również najlepsza forma posłuszeństwa Bogu i najlepsze przygotowanie się do wiecznego życia. Innymi słowy, *tasałłuf* stanowi umiejętność najdoskonalszego ucieleśnienia swojego oddania Najwyższemu Bogu. Nasz Pan stworzył człowieka, aby oddawał Mu cześć. Dlatego *tasałłuf* jest tym, co wywyższa i usuwa wszelkie przeszkody w podporządkowaniu się sługi swojemu Panu, ujawniając przed nim coraz to nowsze możliwości. Leczy rany i pokrywa zielenią bezpłodną ziemię, zamieniając ją w kwitnący ogród. Opuszczone, zaniedbane dusze przemienia w przepiękne pałace. Mówiąc inaczej, *tasałłuf* to świetlista droga, która prowadzi ze świata namiętności do wiecznego życia, aby na jej końcu dostąpić zaszczytu ujrzenia i wysłuchania pochwały swego Pana: *na'mal abdu* (**wspaniały sługa!**)[32]. Staje się to możliwe tylko wtedy, gdy *iman* przechodzi w stadium *ihsanu*.

„Ałtynołuk": *To, o czym pan mówi, dotyczy poruszanych w pracy kwestii. Proszę dokładniej opowiedzieć, o czym jest sama książka? Jaka jest jej istota?*

32. Patrz: Koran, 38:30, 44.

ONT: W mojej książce zaznajamiam czytelnika z głównymi treściami *tasałłufu*. Następnie próbuję objaśnić takie pojęcia, jak: *ma'rifatullaah* (poznanie Boga), *muhabatullaah* (miłość do Boga), *tazkija nafs* (wykształcenie *nafsu*), *tasfija kalb* (oczyszczenie serca), metody *tasałłufu* i inne. Przytaczam różne przykłady, przede wszystkim z życia Proroka (*saał*), a także wybitnych wyznawców islamu. Czasem podajemy błędne osądy, dotyczące głębi i delikatności *tasałłufu*, nie po to jednak, aby krytykować tych, którzy je wypowiadają, ale żeby zwrócić uwagę czytelnika na ich sens.

W mojej książce opowiadam także, że *tasałłuf* daleki jest od tych, którzy, nawet mając dobre intencje, podejmują się duchowego nauczania, ale z punktu widzenia *tasałłufu* okazują w tej sprawie ignorancję i lekkomyślność, nie mając wystarczającej wiedzy o tej błogosławionej drodze. Bo *tasałłuf* stawia za cel oczyszczenie duszy człowieka i osiągnięcie przez niego duchowej doskonałości, co prowadzi ku wiecznemu szczęściu, o czym bezustannie mówi się w Świętym Koranie i *hadisach*. W surze *Słońce* Najwyższy Bóg wielokrotnie nakazuje i przysięga:

Na słońce i jego poranne lśnienie, na księżyc, kiedy za nim podąża, na dzień, kiedy ukazuje jego jasność, na noc, kiedy je skrywa! Na niebo i na Tego, który je zbudował! Na ziemię i na Tego, który ją rozpostarł! Na duszę i na Tego, który ją ukształtował i tchnął w nią występność i prawość. Powiedzie się temu, kto ją oczyści, poniesie zaś stratę ten, kto ją zaniedba (sura *Słońce*, 91:1–10).

Gdy Prawdziwy Stwórca przysięga, wówczas nie tylko wskazuje na wartość i zaszczytność tego wszystkiego, na co przysięga, ale też skupia naszą uwagę na znaczeniu i wielkość słów po niej następujących.

Bez względu na to, że w ajatach tych Prawdziwy Stwórca siedmiokrotnie przysięga na to, co stworzył Swoją mocą, poświadcza swoją wielką przysięgę potwierdzeniem *kad* (zaprawdę), oznaczającym, że tak właśnie się stanie. Wszystko to zatem brzmi mniej więcej tak:

Nie ma wątpliwości, że ten, kto oczyści swoją duszę od grzechów, zostanie zbawiony, a ten, kto splugawił ją grzechami, na pewno poniesie stratę.

Zwróćmy uwagę, że w żadnym innym miejscu w Świętym Koranie, gdzie mówi się o duchowej czystości i oczyszczeniu, Prawdziwy Stwórca nie przysięga siedem razy pod rząd. To wystarczająca wskazówka mówiąca o tym, jak ważne dla człowieka jest oczyszczenie własnej duszy, w czym znajdzie zbawienie.

W książce *Od imanu do ihsanu – tasałłuf* przytaczamy opowieści o tym, jak sławni *aulijowie*, słudzy bliscy Bogu, oczyszczali swoje serca, o ich postępkach, czynach, wypowiedziach i stanach duchowych.

„Ałtynołuk": *Wszystko to niewątpliwie daje odpowiedź na pytanie: „Jakim jest ten tasałłuf?". Ale jak mamy odnosić się do przeciwstawnych opinii wielu znamienitych działaczy? Czy w związku z nimi może pan dać swoją definicję tasałłufu albo swoją ocenę tej drogi?*

ONT: *Tasałłuf*, czyli wiedzę, którą zdobywa się przez całe swe życie, można wyjaśniać na wiele sposobów, w zależności od tego, kto to robi. Dlatego istnieje wiele różnych opisów *tasałłufu*. Można to porównać do widzianego przez wszystkich błysku promienia, odbitego przez jakąś ścianę kryształu znajdującego się na początku drogi, chociaż z tego kryształu emanuje wiele promieni.

Wiele jest określeń terminu *tasałłuf*. Niektórzy z bliskich sług Boga, opierając się na dobrach, którymi zostali uhonorowani, przekazali nam następujące definicje:

tasałłuf – to piękna moralność i adab;

tasałłuf – to edukowanie nafsu i oczyszczenie serca;

tasałłuf – to nieprzejednana wewnętrzna walka;

tasałłuf – to szczerość (ihlas);

tasałłuf – to kroczenie po prawdziwej drodze;

tasałłuf – to zadowolenie z tego, co posiadasz, i powierzenie siebie Bogu;

tasałłuf – to okazywanie pomocy, a nie bycie ciężarem. To znaczy, przynoszenie innym ulgi, a nie ciężaru.

Uogólniając te stwierdzenia, można powiedzieć, że ***tasałłuf to wiedza naprawiająca wewnętrzny świat wiernych, udoskonalająca ich duchowo, obdzielająca moralnością, przybliżająca ich ku Prawdziwemu Stwórcy i prowadząca do ma'rifatullaahu.***

Słynne *strofy o tasałłufie*, pióra szejka Ibrahima Efendiego z Dergah Aksaraj, również przepełnione są rozlicznymi pięknymi określeniami *tasałłufu*. Oto niektóre z nich:

Początek tasałłufu następuje, gdy sufi uwalnia się od materialnego bytu i przestaje zauważać czyjekolwiek istnienie – poddaje się woli Prawdziwie Istniejącego. Koniec tasałłufu następuje, gdy osiągając całe boskie piękno, zdobywamy władzę nad własną duszą.

Tasałłuf – to odpowiedzialność duszy i rozumu, nałożona na człowieka przez Prawdziwego Pana w Świętym Koranie. Tasałłuf – to zaszczyt zgłębienia dobrej nowiny o Bożym przebaczeniu.

Tasałłuf – to widzieć świat i wszelkie istnienie, znając imię jego Wielkiego Pana. Tasałłuf – to zbudować w swej duszy świątynię z nakazów Koranu, stać się żywym wcieleniem Koranu.

W świetle tych definicji *tasałłuf* oznacza oczyszczenie duszy z materialnego i duchowego brudu w celu osiągnięcia doskonałej moralności oraz pragnienie życia w szczerości i duchowej wiedzy, zgodnie z sednem religii. Dlatego *tasałłuf* daje możliwość szerszego i wielowymiarowego postrzegania zdarzeń i przejawów jawnego oraz duchowego świata, a także przeniknięcia ich tajemnic i mądrości, które czasami są poza zrozumieniem i argumentami rozumu. To wyzwolenie się z okowów, powstrzymujących ruch ducha ku tym prawdom i nieskończonej szczęśliwości, otwierającymi się przed nim na drodze prawdy. *Tasałłuf* to przede wszystkim wyzwolenie się z niewoli materialnych potrzeb *nafsu* i pokonanie pragnień, dążeń i przyzwyczajeń ciała. Następnie mamy poznanie, stany i przeżycia duchowe, natchnienia i objawienia, które pozwalają wniknąć w prawdziwą istotę tego, co się dzieje, dzięki uzyskaniu przenikliwości i subtelności serca.

Z tego punktu widzenia *tasałłuf* oznacza wewnętrzne i zewnętrzne udoskonalanie się na przykładzie błogosławionego żywota Proroka Boga (*saał*) i zjednoczenie się z nim w bezgranicznej miłości. Bo *tasałłuf* to odzwierciedlenie **jawnych i ukrytych, wewnętrznych i zewnętrznych cech Wysłannika Boga (*saał*)**. Dlatego zawiera się w tym, abyśmy potrafili przejąć cząstkę duchowości Wysłannika Boga (*saał*) i duchowo się z nim zjednoczyć.

Innymi słowy jest to **wiara połączona z miłością, to uwielbienie wypełniane w stanie duchowego upojenia, to piękno naszych czynów**. *Tasałłuf* – to kropelki *fajzu* (powodzenia, zwycięstwa), biorącego swój początek z natchnienia ducha Adama (*as*) i kończącego się wraz z przyjściem korony proroctwa, Proroka Doskonałości Końca Wszystkiego (*saał*). To kropla *fajzu*, które spadły na nasze przepełnione miłością serca.

„Ałtynołuk": *Czy można powiedzieć, że szczere zainteresowanie tasałłufem nie zaniknie z biegiem czasu dzięki żywej atmosferze imanu i irfanu, o której pan opowiada? Co prawda nieraz można zaobserwować negatywne wystąpienia pod adresem tasałłufu, ale niebawem staje się widoczna jego nieodzowność w odniesieniu do pola uczuć i wewnętrznego postrzegania islamu. Wszakże poznając tę „duchową stronę islamu", ludzie są do niej przyciągani, nawet nie mając początkowo żadnej wiedzy na jej temat. Czym może pan wyjaśnić to zainteresowanie?*

ONT: *Tasałłuf* kieruje człowieka w stronę jego duszy. Otwiera duchową drogę, która prowadzi ku doskonałości. Dlatego jest związany ze wszystkim, co dotyczy *nafsu* i ludzkiego ducha. *Tasałłuf* obejmuje poziomy, które sługa osiąga na swojej duchowej ścieżce, światy, z którymi jest wewnętrznie połączony, tysiące różnych stanów, a wreszcie poszukiwanie i poznanie sercem Boga, Pana światów, zdolność bycia Jego posłusznym sługą oraz nieskończoną jeszcze liczbę innych problemów.

Dlatego właśnie *tasałłuf*, głoszący swe prawdy wszystkim członkom społeczeństwa, w czasach dobrobytu i dostatku mógł przeciwstawiać się umiłowaniu rozkoszy czy frywolnemu stylowi życia.

W trudnych zaś okresach stawał się oknem ku Potędze Boga, przez które dusze wymęczone nieszczęściami, uciskiem i niesprawiedliwością otrzymywały haust świeżego powietrza i odpoczynek. Był łykiem żywej wody dla chorych i wyczerpanych serc. Z jednej strony, poprzez wykształcenie wysokiej moralności i oddawania czci, *tasałłuf* chronił ludzi, którzy byli u władzy, przed pychą, próżnością i innymi brzydkimi cechami, przypominając im o pokorze i znikomości. Z drugiej zaś strony, odkrywał bezbrzeżne przestrzenie przebaczenia, współczucia, miłosierdzia i łaski dla tych, którzy znajdowali się w niewoli grzechów, rzucał ginącym duszom koło ratunkowe. Gdy po mongolskim najeździe w Anatolii panowały chaos i nieszczęście, cierpienie i smutek, sytuację ratował nabierający sił *tasałłuf*. Wtedy to właśnie stała się znana światu większość wybitnych osobowości *tasałłufu*. To fakt historyczny.

W czasach, gdy rozum pozostaje bezsilny wobec jakiegoś problemu, *tasałłuf* ciągle kieruje człowieka do zawierzenia siebie Bożej woli, używając do tego serca. I prowadzi go do jasnego zrozumienia wielu kwestii ze świata Koranu i *sunny*, odzwierciedlając je w sercach poprzez intuicyjno-uczuciowe postrzeganie (*kaszf*) oraz natchnienie (*ilham*). Jakże pouczające są zapiski wybitnego muzułmańskiego uczonego z minionego wieku, Muhammada Hamidullaha:

W moim umyśle jestem racjonalistą. Prawnicze wykształcenie nie pozwala, abym przyjął za prawdę to, co nie może być logicznie i zrozumiale objaśnione i udowodnione. Wypełniam wszystkie nałożone na mnie przez islam obowiązki, takie jak namaz, post itd., rozpatrując je nie z punktu widzenia tasałłufu, ale ich racjonalności i akceptowalności. I mówię do siebie:

„Bóg jest moim Panem. Moim Właścicielem. On nakazał mi robić to wszystko. Dlatego muszę to wykonywać. Jednak prawo i obowiązek to różne rzeczy. Bóg nakazał robić to wszystko dla mojej własnej korzyści, dlatego powinienem być Mu wdzięczny".

Od kiedy zacząłem mieszkać w Paryżu, w zachodnim społeczeństwie, ciągle dziwiłem się, że chrześcijan do islamu nie przyciągają prace alimów z zakresu fikhu i kalamu, ale utwory sufich, podobne do Ibn Arabiego

i Maulany. Wielokrotnie się z nimi spotykałem. Za każdym razem, gdy proszono mnie o wyjaśnienie jakiejś kwestii związanej z islamem, dawałem odpowiedź opartą na dowodach rozumu, która nie zadowalała pytającego, ale wyjaśnienie oparte na tasałłufie zawsze przynosiło owoce. I moje argumenty stopniowo traciły siłę. Wierzę, że tak jak to działo się po wyniszczających najazdach Hulagu Chana w czasach Mahmuda Ghazana, tak i dziś, przynajmniej w Europie i Afryce, potrzebni są ludzie przychodzący nie z mieczem i obojętnością, ale z sercem, czyli tasałłufem.

Po tych obserwacjach zacząłem studiować prace na temat tasałłufu. To uczyniło moje serce widzącym. Zrozumiałem, że wszystkie wybitne postaci islamu i tasałłufu, poczynając od czasów Wysłannika Boga (saał), nie zajmowały się objaśnieniami snów i innym bezwartościowymi sprawami, ale, udoskonalając swoje osobowości, były w ciągłym poszukiwaniu i podążaniu najkrótszymi drogami, wiodącymi człowieka do Boga.

Człowiek zawsze szuka wyjaśnienia tego, co nakłada na niego jakieś obowiązki. W sferze duchowości wszystkie logiczne i racjonalne objaśnienia, odnoszące się do argumentów rozumu, oddalają nas od głównego celu. Zadowolić nas może tylko duchowe podejście i wyjaśnienie[33].

Wszystko to mówi nam, że dziś, nie patrząc na rozwój nauki i wysokich technologii, bezustannie zdarzają się kryzysy ekonomiczne, a człowiek coraz bardziej przekształca się w bezduszną maszynę, *tasałłuf* powinien odegrać najważniejszą rolę w życiu ludzkości.

33. M. Aziz Lahbabi, *Le Personnalisme Musulman*, s. 114–115, przypis 8 do tekstu listu Muhammada Hamidullaha z 27 września 1967 r.

Z książki
Od imanu do ihsanu – tasałłuf – 2
Czy można żyć bez tasałłufu?

Uważać tasałłuf za niepotrzebny,
oznacza uznanie za niepotrzebne także
szczerość (ihlas), bogobojność (takła),
wiedzę (irfan), wykształcenie nafsu
i oczyszczenie serca – czyli uważać
za niepotrzebne posłuszeństwo Bogu
w stanie ihsanu, to znaczy tak,
jakby On nas widział.

Z książki
Od imanu do ihsanu – tasałłuf – 2
Czy można żyć bez tasałłufu?

„Ałtynołuk”: *Ze tego wszystkiego, co zostało powiedziane, wynika, że metody tasałłufu zajmują ważne miejsce we wzywaniu do islamu. W czym konkretnie widzi pan przyczyny takich rezultatów wzywania do islamu metodami tasałłufu, w znajdywaniu przez ludzi prawdziwej drogi, drogi moralnego doskonalenia?*

ONT: Współcześnie *tasałłuf* odkrywa przed nami swoją drugą ważną stronę, którą stanowią zawarte w nim metody i formy. Wyraźne postanowienia *szariatu*, za wykonywanie których obiecane jest nagroda lub kara na tym i na tamtym świecie, kierują człowieka prosto do celu. *Tasałłuf*, będący ukrytą stroną tych postanowień, przedstawia je z miłością, miłosierdziem i życzliwością. W naszych czasach większość ludzi podlega pragnieniom swojego *nafsu*, jest daleka są od religii i żyje w ciężkim grzechu. Nikt nie zaprzeczy, że zwrócenie się do takich ludzi z wezwaniem do zbawienia i propozycją pomocy drogą *tasałłufu* – z miłosierdziem, zrozumieniem i cierpliwością – przyniesie lepsze rezultaty i wymaga mniejszych wysiłków. Dlatego dziś potrzebny jest nie tylko *tasałłuf*, ale też jego metody i podejście. Przecież wszyscy zauważamy, nie tylko u nas, ale i na Zachodzie, że wiele serc zdobyto i otwarto na islam właśnie dzięki temu, że wezwanie zawierało cierpliwość, przebaczenie i miłosierdzie. Zwracania się do ludzi tą metodą, okazując miłosierdzie i współczucie, dając odpoczynek przeciążonej duszy, bez zarzutów i zamiaru karania, zawsze przynosiło dobre rezultaty i pozostawiało w ludzkiej pamięci wyłącznie pozytywne wrażenia.

Bez względu na to, jak bardzo człowiek oddala się od prawdziwego celu swego stworzenia, dopóki jest „człowiekiem", jest właścicielem honoru. Jego niewiedzę o własnej wartości i wpadnięcie w grzęzawisko grzeszności można przyrównać do tego, jak gdyby *Hadżarul Asład* (Czarny Kamień) oderwał się od ścian Kaaby, upadł na ziemię i pobrudził się kurzem i błotem. Zobaczywszy to, żaden wierny nie pozostanie obojętny. Z powodu tego incydentu nie przestanie szanować Czarnego Kamienia. Wierni pospieszą ku niemu, wyprzedzając jeden drugiego, aby podnieść Kamień, zmyć z niego pył własnymi łzami i ustawić ponownie na zaszczytnym miejscu. Wiedzą, że został zesłany z Raju i zdają sobie sprawę z jego wartości. Osoba, w którą Prawdziwy Stwórca **„tchnął ze Swojego ducha"** i która skrywa tak wiele tajemnic i mądrości, jest rdzeniem wszystkiego, co stworzone. Dlatego, niezależnie od tego, jak daleko posuwa się w swojej grzeszności, jego wartość pozostaje niezmienna.

Według słów czcigodnego Maulany (*r*) ludzka dusza podobna jest do czystej, przezroczystej wody, jednak złe uczynki oraz grzechy czynią ją mętną i brudną. Aby ujrzeć w niej perły duchowości i światło prawdy, trzeba zaczekać, aby woda się odstała. W związku z tym celem *tasałłufu* jest wykorzenienie egoizmu i samolubstwa, co pozwala przywrócić człowieka i społeczeństwo do świata, szczęścia i równowagi. Dlatego nikt nie ma prawa pozostawiać człowieka bez wezwania na drogę prawdy, bez względu na to, jak daleko zaszedł w niewierze, wielobóstwie i grzechach. Wiele jest na to przykładów z czasów *asr saadat* (epoki pomyślności). Oto jeden z nich.

Łahszy, który zabił ukochanego wuja Proroka, szlachetnego Hamzę (*ra*), i pogrążył Wysłannika (*saał*) w głębokim smutku, został jednak zaszczycony wezwaniem do islamu. Kiedy przyszli do niego *sahabowie*, powiedział:

– Jakże to, Muhammadzie, zapraszasz mnie do islamu, choć Bóg przejawił Swoją Wolę i powiedział: **I ci, którzy nie wzywają na równi z Bogiem innego bóstwa i nie zabijają nikogo, kogo Bóg zakazał, chyba że zgodnie z prawem, i nie cudzołożą. A kto tak czyni, tego spotka kara za grzechy. Podwojona będzie jego kara w Dniu Zmartwychwstania i pozostanie w niej poniżony**

(sura *Rozróżnienie*, 25:68–69). Ja popełniłem wszystkie te nikczemności, gdzież widzisz dla mnie drogę do zbawienia?

Wtedy Najwyższy Bóg zesłał niniejsze ajaty:

قُلْ يَا عِبَادِيَ الَّذِينَ أَسْرَفُوا عَلَى أَنفُسِهِمْ لَا تَقْنَطُوا مِنْ رَّحْمَةِ اللَّهِ
إِنَّ اللَّهَ يَغْفِرُ الذُّنُوبَ جَمِيعاً إِنَّهُ هُوَ الْغَفُورُ الرَّحِيمُ

Kul jaa ibaadijal laziina asrafuu alaa anfusihum laa taknatuu mir rahmatillaah: innallaaha jagfiruz zunuuba dżamii'an innahuu hułal gafuurur rahiim.

Powiedz: „O słudzy Moi, którzy wystąpiliście przeciwko sobie samym, nie obawiajcie się o miłosierdzie Boga! Zaprawdę, Bóg odpuszcza wszystkie grzechy, On jest Przebaczający, Miłościwy!" (sura *Grupy*, 39:53).

Uradowany tą dobrą wiadomością, Łahszy zawołał:

– Jakże wielkie jest Twoje miłosierdzie, Panie! – i wyraziwszy szczerą skruchę, razem ze swoimi towarzyszami, przyjął islam.

W takich realiach głównym sensem natchnionej metody *tasałłufu* w przywoływaniu ludzi jest właściwe ich traktowanie. W człowieku odzwierciedlają się niektóre z doskonałych cech właściwych Panu, dlatego może on być Jego namiestnikiem na ziemi. Oznacza to, że nosi w sobie boskie tajemnice, które czynią go sednem wszechświata. Obojętnie jak głęboko człowiek pogrążyłby się w grzechach, jego wartość przed Bogiem pozostaje niezmieniona. Twierdząc to, *tasałłuf* nie jest pozbawiony zasad:

Nie przenoście pobłażania grzesznikowi na jego grzech i nie przerzucajcie wrogości do grzechów na samego grzesznika.

W ten sposób *tasałłuf* jest dzisiaj najskuteczniejszym środkiem wzywania do islamu. Dzięki niemu człowiek trafia w objęcia dusz przyjaciół Prawdy, takich jak Abdulkadir Gilani, Aziz Mahmud Hudayi, Junus Emre, Bahauddin Nakszibend i Maulana.

„Ałtynołuk”: *Opowiadał pan o tym, jak tasałłuf udoskonala ludzką osobowość, pozostającą w niewiedzy. Jakie zatem miejsce, według pana, powinien zajmować tasałłuf w życiu muzułmanina? Inaczej mówiąc, czy możemy się obejść bez tasałłufu?*

ONT: Tak, zadał pan ważne pytanie. *Tasałłuf*, jako jeden z przejawów islamu, ze wszystkim, co ze sobą niesie, staje się wielką łaską dla posiadających wiarę, bez której niemożliwe jest osiągnięcie duchowej wiedzy i doskonałości. Jego ważna rola zawiera się z jednej strony w tym, że przyczynia się do duchowego rozwoju muzułmanina, a z drugiej zaś pomaga we wstąpieniu na drogę niemuzułmanom, pozwalając im ujrzeć islam w prawdziwym świetle.

Cała wiedza zawarta w księgach podobna jest do ziaren prawdy. Jak ziarno, niewysiane w ziemię, a pozostawione w spichlerzu, po wielu latach pozostanie tym samym ziarnem, tak też wiedza przechowywana przez wiele lat w książkach na półkach pozostanie taka sama. Ale ziarno zasiane w ziemi wyrośnie i wyda plon, a być może z czasem stanie się polem. Także zasiane w duszach ziarna wiedzy wyrosną w sercach ogrodami duchowości i przyniosą takie płody wiedzy oraz inspiracji, które pozwolą wam zrozumieć i zasmakować słodyczy tajemnic i mądrości wielu prawd.

Z tego punktu widzenia, religia wraz z jej *fatłami* (wnioskami, opiniami, zaleceniami) podobna jest do fundamentu, a bogobojność do postawionego na nim budynku. *Tasałłuf*, jednoczący w sobie obie składowe, na równi z dobrymi działaniami i doskonałą moralnością, rozwija jeszcze bardziej odpowiedzialne podejście do obowiązków poprzez odkrycie i objaśnienie istoty człowieka, wszechświata, sensów Świętego Koranu. Patrząc w ten sposób, *tasałłuf* podobny jest do okna duchowości, które uchyla się duszom, które wykonują *mi'radż* do Boga w poszukiwaniach *muhabatullaahu* (miłości do Boga) i *ma'rifatullaahu* (poznania Boga).

Oznacza to, że *tasałłuf* jest potrzebą ducha i serca. Dlatego we właściwej mierze powinien być obecny w życiu każdego muzułmanina. A dokładniej mówiąc: tam, gdzie jest człowiek – musi być *tasałłuf*.

Nawet pomijając te niezaprzeczalne dowody, pytanie: „Czy możemy obejść się bez *tasałłufu*?" będzie równoznaczne z zapytaniem: „A czy można żyć bez podstaw, *tafsiru, hadisów, kalamu, fikhu* i innych nauk?".

Uznanie *tasałłufu* za zbędny oznacza przyznanie, że niepotrzebne są również szczerość (*ihlas*), bogobojność (*takła*), wiedza (*irfan*), wykształcenie *nafsu* i oczyszczenie serca – czyli odrzucenie pokory wobec Boga w stanie *ihsanu*, to znaczy, jakby nas widział. Przecież *tasałłuf* ma na myśli to wszystko. Oznacza to, że człowiek, który nawet nie akceptuje lub nie wie nic o *tasałłufie*, ale żyje według jego zasad, jest przez nas uważany za żyjącego w *tasałłufie*. Przecież z punktu widzenia prawd i zawartych w nich treści, *takła*, *zuhd* (asceza), *ihsan* i *tasałłuf* są w duchowym znaczeniu pojęciami im bliskimi. Nazwy to tylko terminologia. W centrum wszystkich tych idei niewzruszoną latarnią pozostaje mentor ludzkości i najlepszy przykład – Wysłannik Allaha (*saał*) i jego szlachetni towarzysze, wychowani pod jego duchowym kierownictwem, którzy stali się wybitnymi osobistościami historii, jasnymi gwiazdami na firmamencie duchowości.

Z drugiej zaś strony, ustanowienie w sercu pokoju i osiągnięcie szczęścia zależy od poziomu duchowości, jaki uzyska człowiek. W tym celu każdy sługa musi koniecznie przejść niezbędną duchową edukację. Wszakże napełnienie serca wiedzą i mądrością, zrozumienie wzniosłych prawd religii i duchowe udoskonalenie sługi możliwe jest tylko drogą praktyki.

Nawet prorocy, zesłani jako przykład dla ludzkości, przechodzili specjalne przygotowanie, zanim otrzymali Boże przesłanie. Aby serce otworzyło się na przyjęcie duchowych prawd, musi uwolnić się od nieczułości, osiągnąć subtelność i potrzebny status. Przed rozpoczęciem swej misji Wysłannik Boga (*saał*) odbył *intikaf* [34] w jaskini Hira. Zanim prorok Musa (*as*) został zaszczycony rozmową z Bogiem, odbył czterdziestodniowy post na górze Synaj. Przed tym, jak Jusuf

34. *Itikaf* – odosobnienie, oddalenie od ludzi w celu oddawania czci, które odbywa się w meczetach podczas dziesięciu ostatnich dni *ramadanu*.

(*as*) został władcą Egiptu, spędził dwanaście lat w więzieniu. Tam, w izolacji, przeszedł przez wszystkie stopnie wstrzemięźliwości, walki za wiarę i z trudnościami. Tym sposobem jego serce osiągnęło doskonałość, odsuwając się od wszystkiego oprócz Boga.

Zanim Wysłannik Boga (*saał*) dostąpił wniebowstąpienia, w surze *Otwarcie* odkryto przed nim tajemny sens tego wydarzenia. Jego pierś uwolniła się od ciężaru, a serce oczyściło i napełniło duchową wiedzą i mądrością. W *mi'radżu* oczekiwała go kontemplacja wielorakich Bożych emanacji, zmiennych i wyrafinowanych zjawisk i obrazów, których postrzeganie jest niedostępne dla wzroku i ordynarnego serca.

Jeśli nawet prorocy, będący przecież wybrańcami Boga, potrzebują oczyszczenia i wzmocnienia swoich serc, to nie ma sensu spierać się, czy wymagają tego inni ludzie. Nie można zbliżyć się do *Al-Latifa* (Życzliwego) z sercem mętnym, pokrytym pyłem grzechów i występków. Człowiek pozbawiony węchu nie poczuje różnicy między zapachem goździków i róży. Nie można wyraźnie widzieć przez zaparowane szkło. Jeśli do wielkiego majątku osiągniętego w dozwolony sposób (*halal*), trafi choć niewielki kawałek zabronionego lub wzbudzającego wątpliwości, będzie to równoznaczne z wpadnięciem do beczki wody kropli nieczystości, która pozbawi całą tę wodę czystości, użyteczności i dobra.

Dlatego, aby serce stało się wrażliwe i otwarte i wrażliwe na Boże prawdy oraz mądrości, musi oczyścić się z duchowego brudu, przyoblec dobrocią i subtelnością. Tak nakazuje Najwyższy Bóg:

يَوْمَ لَا يَنفَعُ مَالٌ وَلَا بَنُونَ إِلَّا مَنْ أَتَى اللَّهَ بِقَلْبٍ سَلِيمٍ

Jałma laa janfa'u maalun ła laa banuun, illaa man atallaaha bi kalbin saliim.

Tego Dnia nie pomoże ani bogactwo, ani synowie, tylko ten, który przyjdzie do Boga z czystym sercem! (sura *Poeci*, 26:88–89).

Aby osiągnąć stopień „*kalbi saliim*" (niepokalanego serca), trzeba je oczyścić, przechodząc duchowe wychowanie.

Przecież serce, które nie przeszło duchowej edukacji duchowej, podobne jest do zimnego metalu. Aby nadać mu pożądany kształt, należy go podgrzać, uwolnić od zgorzelin i zanieczyszczeń, roztopić i wykuć. Dopiero po przejściu tego wszystkiego metal zyskuje zdolność przyjęcia dowolnej formy. Podobnie serce, które nie zostało wykształcone, nie może osiągnąć doskonałości. Doskonałe serce zaczyna odczuwać i czerpać przyjemność z kontemplacji i postrzegania prawd niewidocznych dla oczu i niezrozumiałych dla umysłu. W tym celu trzeba rozwinąć siłę i przenikliwość swego serca.

Maulana Dżalaluddin Rumi (*r*) tak objaśniał znaczenie tego rozwoju: po otrzymaniu wyższego wykształcenie w zakresie nauk przyrodniczych w *medresie* Seldżuków, mówił – **„jestem surowy"**; kiedy otworzyła się przed nim księga wszechświata, gdy był na drodze *ma'rifatullaahu*, i stały się jasne ukryte w niej skarby, mówił – **„wypiekłem się"**; gdy dotarł do Źródła, z którego wypływa cała miłość tego świata, powiedział – **„spłonąłem"**.

Oznacza to, że aby sługa został przyjęty przez swego Pana, musi wykonać wcześniej dużo pracy wewnętrznej w celu osiągnięcia doskonałości swojego serca. Oprócz tego potrzebuje pewnego duchowego wykształcenia i wychowania. Tę prawdę potwierdza niezliczona liczba przykładów z życia najbliższego towarzyszy Proroka (*saał*). Przecież początkowo to oni, kierując się przyjętymi tradycjami, zakopywali w ziemi swoje nowo narodzone córki, ale po duchowym wychowaniu przez Wysłannika Boga (*saał*), ich okrutne i nieczułe jak kamień serca dojrzały i zamieniły się w ogrody miłosierdzia i współczucia. Bez żalu ofiarowywali swoje dusze i majątki dla Boga i Jego Wysłannika (*saał*).

Na zakończenie chciałoby się powiedzieć: można żyć w islamie bez *tasałłufu*, ale będzie to życie bez koniecznego poziomu *ihsanu*. Życie w islamie bez duchowego wychowania dawanego przez *tasałłuf*, nie uczyni sługi na tyle pokornym wobec Boga, „jak gdyby Go widział".

„Ałtynołuk”: *Czytelnicy naszej gazety są pana szczerymi wielbicielami. Uważają za szczęście dla siebie mieć podobne do pańskich poglądy, znajdować się razem z panem na tym samym duchowym polu. Co chciałby pan powiedzieć o dzisiejszej sytuacji tasałłufu?*

ONT: Pomimo tego, co już wcześniej powiedziano, chcę przytoczyć jeszcze pewne rzeczy, które są stale doradzane i przypominane przez ludzi bliskich Bogu:

Tasałłuf to duchowe wychowanie, które składa się z wysiłków w osiągnięciu moralności Wysłannika Boga (*saał*). To duchowe upojenie (*ładżd*) we wszystkich rodzajach oddawania czci, dobra moralność i czystość we wszystkich działaniach oraz czynach. To dążenie z miłością do Stwórcy wszystkich rzeczy i Jego Wysłannika (*saał*). Właśnie dlatego ci, którzy uczynili centrum wszystkiego miłość i podążanie do Pana Jego Wysłannika (*saał*), stali się przyjaciółmi Prawdy i całej ludzkości.

Przywiązanie i utrzymywanie stosunków z prawowiernymi ludźmi czyni *muminów* prawowiernymi. Osobowości o silnym charakterze (wiedzy) są w stanie wpływać na ludzi. Ci prawi ludzie, których przeznaczeniem było uporządkowanie ludzkich dusz i zaszczepienie im wzniosłej miłości, uwolnili się od władzy *nafsu* i odrzucili zwodniczy urok ziemskiego życia. Świątynia ich dusz wypełniona jest tylko Bożą mądrością. Bliskość z nimi sprawia, że każdy człowiek staje się przydatny w słowach i działaniach dla wszystkich Bożych stworzeń.

Miłość jest niczym linia energetyczna łącząca dwa serca. Człowiek zawsze odczuwa podziw i najlepsze uczucia wobec ukochanej osoby. Próbuje go naśladować. W związku z tym wierny powinien wykorzystać każdą możliwość i pole działania, aby użyć swego eliksiru zwanego miłością.

Podczas formowania osobowości wiedza ustępuje miejsca przenikliwości, staje się przyczyną duchowego poznania Prawdziwego Stwórcy. Wszechświat jest zagadką, zawierającą wiele sekretów i mądrości. Wiedzieć – nie oznacza obserwować, a wniknąć w mądrość i tajemnice.

Serce, w miarę zbliżania się do Pana, uwalnia się z grubiaństwa i przyobleka czułością oraz delikatnością. Wierny z odrodzonym sercem zyskuje nieśmiertelność. I odwrotnie: ci, którzy pogrążają się w zaspokajanie pragnień *nafsu*, tracą z czasem swe ludzkie oblicze.

Podstawą muzułmańskiej moralności jest kierowanie się w stronę Boga z miłością i szczerością, a jedynym tego wskaźnikiem jest niewątpliwie służenie (*hizmet*).

Miłość – to magia, która zamienia trudności w dobro. Bez względu na to, jak trudne może być służenie, jeśli ktoś podchodzi do niej z miłością, wykonuje ją łatwo i spokojnie. Jednocześnie wartość każdej służby zależy od trudności, z którymi wiązało się jej wypełnianie, od wielkości samozaparcia i duchowego lęku w stosunku do tego rodzaju uwielbienia. Szczera i prawdziwa służba jest owocem dojrzałego serca. Takie serca, które osiągnęły doskonałość, znajdują się w miejscu, na które skierowany jest wzrok Boga.

Imiona Prawdziwie Istniejącego: *Ar-Rahman* i *Ar-Rahim* – Miłosierny i Miłościwy, często wspominane w Świętym Koranie, są jednocześnie *sifatami*. Dlatego też współczucie i miłosierdzie powinny stać się głównymi i przyrodzonymi cechami każdego *mumina*.

Ci, którzy są pozbawieni miłosierdzia, nie znają litości, tym samym utracili największe bogactwa, utracili wszystkie klucze do szczęścia. Dlatego ludzie, którzy nie mogą okazywać litości i miłosierdzia, zasługują na największe współczucie.

Brak miłości jest przyczyną wszelkiej niesprawiedliwości. Osoba pozbawiona uczucia miłości może w każdej chwili objawić się jako zaciekły ciemiężca lub upodobnić do wściekłego szaleńca. Owocami prawdziwej miłości zawsze były miłosierdzie i współczucie. Nie ma na ziemi ani jednej duszy, ani jednego kraju, którego nie można by pokonać miłosierdziem i współczuciem. Przecież tak jak słońce nie może się nie grzać, tak też silni duchem nie mogą nie odczuwać współczucia wobec innych stworzeń.

Al-Halladż, który zajmuje szczególne miejsce w upojonych miłością sercach, obrzucany kamieniami, wzywał:

O Panie! Wybacz rzucającym we mnie kamieniami wcześniej, niż wybaczysz mi, dając przykład wielkiego samowyrzeczenia.

Jeśli zechcemy określić swój poziom na drodze duchowości, musimy ocenić się pod względem obecności łagodności i uprzejmość.

Samolubstwo i zarozumialstwo zawsze były przeszkodami na duchowej drodze. Iblis, zajmujący niegdyś wysoką pozycję, skazał się przez to na wieczne potępienie.

Tak powiedział o tym czcigodny Maulana (*r*):

Bardzo ważne, aby upodobnić swoją drogę do róży. Oznacza to, że będąc wśród kolców w ogrodzie tego życia, nie powinniśmy się na nie obrażać ani do nich się upodabniać; gdy zaś nadejdą lodowe mrozy, trzeba roztopić je ciepłem wiosny, zamienić cały wszechświat w rajski ogród.

Nauki czcigodnego Abdulhalika Gudżduwaniego (*r*) o duchowych stopniach i doskonałej moralności są zasadą dla każdego, kto znajduje się na drodze *tasałłufu*:

Synu! Nakazuję ci, żebyś w każdej sytuacji towarzyszyła ci wiedza, moralność i bogobojność! Ucz się lekcji przeszłości i idź drogą ahlul bajt, ahlus sunna ł̷al dżamaat! Studiuj fikh i hadisy i stroń od tych, którzy wdają się w ignoranckie rozważania! Obowiązkowo wykonuj namaz z dżamaatem! Jeśli w twoim sercu jest skłonność do zaszczytów, to zostań imamem, ale nie bądź muezzinem! Jeśli pociąga cię sława i honor, ze wszystkich sił staraj się ich unikać! W sławie kryje się klęska. Nie staraj się być na widoku; zawsze trzymaj się ludzi niższego stanu! Nigdy nie bierz się za to, czemu nie dasz rady! Nie mieszaj się do tego, co cię nie dotyczy! Nie bądź z niegodziwymi władcami!

Zachowuj umiar we wszystkim! Nigdy nie słuchaj pięknych, przyjemnych przemówień, jeśli nie będziesz mógł ocenić ich stopnia cnotliwości, albo gdy oczerniają dusze i rodzą obłudę. Jednak nie lekceważ dobrze brzmiących słów, bo pięknie czytany azan i Koran pobudzają dusze. Jedz mało, mów mało i mało śpij. Uciekaj co sił od ignorantów i głupców! W nie-

spokojnych czasach wybieraj samotność. Trzymaj się z dala od tych, którzy lekceważąco odnoszą się do nakazów religii, podejmując decyzje na czyjąś korzyść, od zadowolonych z siebie bogaczy i ignorantów! Odżywiaj się tym, co dozwolone, unikaj wątpliwego, a żeniąc się, bądź uważny i bogobojny. W przeciwnym razie możesz ugrzęznąć w ziemskim życiu i ponieść stratę w swojej religii. Nie śmiej się za wiele, szczególnie unikaj głośnego śmiechu! Nadmierny śmiech zabija serce. Nie zapominaj jednak się uśmiechać. Przecież uśmiech to jałmużna, sadaka.

Patrz na każdego z miłosierdziem i nie patrz z pogardą! Nie bądź zanadto wystrojony, trzymaj się prostoty i skromności. Wszak zwracanie nadmiernej uwagi na zewnętrzność niszczy świat wewnętrzny. Z nikim nie rozprawiaj o niczym, nie proś nikogo o nic, bądź samowystarczalny, bądź bogaty w zadowolenie, dbaj o swoją godność! Bądź oddany tym, którzy dla ciebie pracują i cię wychowują, służ im majątkiem i duszą i bądź z nimi w każdej sytuacji! Nikt, kto się o to nie troszczy, nie będzie zbawiony. Nie skłaniaj się ku światu doczesnemu i nie okazuj sympatii tym, którzy go kochają! Niech twoja dusza będzie zawsze smutna, ciało gotowe do oddania czci, oczy wilgotne od łez, a serce czułe. Niech twoje działania będą zawsze szczere, dua – przyjmowane, odzież – odpowiednia. Niech twoimi towarzyszami będą pobożni, a twoim bogactwem jawna i tajemna wiedza o religii, domem – meczet, a bliskimi – ludzie bliscy Bogu!

Amiin!

SPIS TREŚCI

O autorze 5
Przedmowa 7
Ostatnie tchnienie – 1 15
Ostatnie tchnienie – 2 29
Ostatnie tchnienie – 3 43
Zikrullaah – wspominanie Boga we wszechświecie podczas przedświtu 57
Koran i *tafakkur* – 1 69
Koran i *tafakkur* – 2 81
Koran i *tafakkur* – 3 95
Tauba – skrucha – i łzy 111
Modlitwa *dua* 125
Wezwanie ku prawdzie i dobru – 1 137
Wezwanie ku prawdzie i dobru – 2 149
Isar – przedkładanie potrzeb innych nad swoje 163
Istigna – zadowolenie z tego, co posiadasz 175
Podstawy moralne handlu 191
Najpiękniejsza pożyczka udzielona Bogu 207
Jak dawać i brać pożyczki 221
Przyjaźń 243
Wierność danemu słowu 259
Wzorcowy *iman* 277

Tajemnica przeznaczenia 289

Droga od *imanu* do *ihsanu*: Musa Efendi (1917–1999) 305

Z książki *Od imanu do ihsanu – tasałłuf* – 1
Kropla duchowości 315

Z książki *Od imanu do ihsanu – tasałłuf* – 2
Czy można żyć bez *tasałłufu*? 327